


STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES





ANNA JAGIELLONKA
Królowa Polska
córka Zygmunta I. Króla Polskiego
ur. 1523 r. zaśl. 1575 r. zm. 1596 r.

Z miniatury olejnéj
Łukasza Cranach mł.

JAGIELLONKI POLSKIE

w XVI. wieku.

Korrespondencya Polska

Królewnéj Zofii Jagiellonki Księżnéj Brunświckiéj

i

Królewnéj Jadwigi Jagiellonki Margrabiny Brandeburskiéj.

Z archiwum Książąt Brunświckich w Wolfenbüttel i z archiwum rodziny królewskiéj w Berlinie,

z dodaniem niektórych innych listów spółczesnych

wydana

i historycznym wątkiem powiązana

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO.



TOM IV.

KRAKÓW.

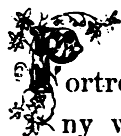
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Konst. Mańkowskiego.

1868.

O PORTRETACH
JAGIELLONEK POLSKICH
w XVI. wieku.



ortret królowéj Bony w młodym wieku, (umieszczony w tomie I. Jagiellonek polskich) odfotografowany jest z miniatury spółczesnéj ze zbiorów puławskich. Czarne oczy, nos prosty, włos płowy, małe usta, wszystko zgadza się z opisem księżniczki Bony Sforza przysłanym królowi Zygmuntowi I. przez posłów polskich. Pomimo różnicy wieku i stroju, znajduje się podobieństwo rysów w czole, oczach i ustach, pomiędzy tą miniaturą a drzeworytem królowéj Bony, dodanym do Kroniki Miechowity i Decyusza, w wydaniu krakowskiém z roku 1521; takież podobieństwo znajdujemy w portrecie królowéj Bony w wieku podeszłym na medalu przechowanym w muzeum medyolańskiém, i na medalach rytowanych w Gabinecie medalów Raczyńskiego, a nareszcie w portrecie téj królowéj w podeszłym wieku i w białéj zasłonie na głowie, malowanym olejno przez Kranacha (młodszego) [1]. Zupełnie taki sam portret w całéj postaci, zawieszony jest nad wnijściem do kaplicy Zygmuntowskiéj w katedrze na Wawelu, obok portretu Zygmunta I.; gdy po drugiéj stronie jest portret królowéj Anny Jagiellonki w ślubnym stroju. Nie może być o tém najmniejszéj wątpliwości, skoro się porówna rysy twarzy na tym portrecie z medalami królowéj Bony i z portretem jéj malowanym

[1]) Kranach (młodszy) malował w olejnych miniaturach portrety Zygmunta I., Bony, Zygmunta Augusta, trzech żon i czterech sióstr jego. Zbiór cały z dziesięciu portrecików złożony, ks. Władysław Czartoryski znalazł i kupił przed kilkunastu laty u antykwaryusza w Londynie.

przez Kranacha. Żadnego zaś podobieństwa nie ma do portretu Anny Jagiellonki w ślubnym stroju, zawieszonego tuż obok, a na którym twarz długa, czoło wysokie a wązkie, oczy zewnętrznemi kątami do góry podniesione, usta ściśnięte i długie, charakterystyczną cechę mają. Anna Jagiellonka miała podówczas lat 53; nie mogła w przeciągu lat kilkunastu po śmierci męża, króla Stefana Batorego († 12 Grudnia 1586 r.), tak dalece się odmienić, aby stać się podobną do portretu we wdowiéj zasłonie, z kaplicy Zygmuntowskiéj; a znalazłby się dowód na to, że tak być nie mogło, w nagrobku marmurowym królowéj Anny w téjże kaplicy Zygmuntowskiéj. Postać jéj leżąca w szacie wdowiéj, z zasłoną na głowie, a z koronką na piersiach, ma zupełnie te same rysy, co portret w jéj ślubnym stroju; nie zaś twarz okrągłą i oczy nabrzmiałe, jak na portrecie we wdowim stroju, zawieszonym po drugiéj stronie Zygmunta I. A jednak na tym portrecie nad połączonemi herbami Polski, Litwy i Sforza, błyszczy złotemi literami napis: *Anna Jagellonia D. G. Regina Poloniae etc.*, napis z samego brzmienia swojego podejrzany, oczywiście przy późniejszéj restauracyi portretu dodany.

Portret ten w różnych epokach kopiowany, rozniósł po całym kraju mniemane rysy Anny Jagiellonki. Jedna z tych kopii od lat kilkudziesięciu znajduje się w sali portretowéj pałacu willanowskiego; ale pomimo owego złotego napisu, hr. Stanisław Potocki, jeden z dawniejszych właścicieli Willanowa, dał temu portretowi właściwy napis: B o n a k r ó l o w a p o l s k a. Inna kopia do półpasa tylko, znajdowała się zdawien dawna u rodziny Pusłowskich na Litwie, i jako portret Anny Jagiellonki niedawnemi czasy ofiarowaną została hrabinie Augusto-

wéj Potockiéj, dzisiejszéj właścicielce Willanowa, a tam już odzyskać musiała właściwe miano królowéj Bony.

Sztych Majera przy Historyi polskiéj Bandtkiego (wydanie z 1820 r.) rozpowszechnił jeszcze bardziéj fałszywą tradycyą portretu Anny Jagiellonki we wdowich szatach; a prawdziwy jéj portret w ślubnym stroju przed kilkoma laty dopiero wiernie odfotografowany został przez p. Walerego Rzewuskiego, wraz z portretem królowéj Bony, z téjże kaplicy Zygmuntowskiéj [1]). Jak małéj zmianie uległy rysy twarzy Anny Jagiellonki od młodych lat aż do śmierci, dowodzi porównanie portretu jéj w 53 roku życia, w ślubnym stroju, i postaci jéj wyrzeźbionéj na nagrobku, z portretem młodéj jeszcze królewnéj Anny malowanym przez Kranacha, który umieszczamy na czele IV. tomu Jagiellonek polskich.

Powiedzieć należy słów kilka o innych portretach umieszczonych przy naszém dziele.

O portretach Zofii Jagiellonki margrabiny brandeburskiéj wspomnieliśmy już w tomie I. Jagiellonek polskich str. 17 w przypisku [2]).

---

[1]) Hr. Franciszek Potocki posiadał portret kobiety malowany olejno na blasze z nadpisem: *Aetatis suae 26* (w 26 roku życia). Portret ten uchodził za królową Bonę, i pod tą nazwą sprzedany został po śmierci hrabiego. Nietylko że żadnego podobieństwa nie można było w nim dopatrzeć do rysów Bony, ale nadto strój zdradzał oczywiście wiek XVII. Trudniéj jest sąd wydać o bardzo pięknym portrecie kobiecym szkoły włoskiéj, w posiadaniu p. Niedzielskiego (w Śledziejowicach pod Krakowem), w bogatym stroju XV. wieku, a który tradycyjnie uchodzi za portret królowéj Bony.

[2]) Portret Zofii Jagiellonki margrabiny brandeburskiéj, z napisem: *aus königlichem Stamm Polen 1503*, malowany olejno na drzewie w niewielkim rozmiarze, z kapeluszem okrągłym z piórami, o pociągłych rysach, znajduje się w zbiorach Królewicza Następcy

Portret Jadwigi Jagiellonki margrabiny brandeburskiéj odfotografowany jest ze spółczesnéj miniatury olejnéj ze zbiorów ks. Czartoryskiego w Paryżu. Na tle oryginału jest napis złotemi, staroniemieckiemi głoskami: *Hedwig Joach. des II. und des VI. Churf. II. Gem. geb. Kön. Prinz. aus Polen.* Pomimo tego, późniejszy posiadacz portretu umieścił na spodzie napis polski: Jadwiga królewna polska, córka Kazimierza Jagiellończyka. Ztąd już J. U. Niemcewicz miniaturę tę olejną jako portret Jadwigi Jagiellonki księżnéj bawarskiéj (a więc ciotki naszéj Jadwigi), ofiarował księżnéj Izabelli Czartoryskiéj. Wyczytanie oryginalnego napisu wykazało dostatecznie błąd ostatnich posiadaczy; a stwierdziło je jeszcze porównanie miniatury z dwoma portretami margrabiny Jadwigi. Jeden z nich olejno malowany w późniejszym wieku i w chorobliwéj tuszy, znajduje się w starym zamku królewskim w Berlinie; drugi (wodnemi farbami w małym rozmiarze malowany) zawieszony jest w bilardowéj sali w pałacu szarlotenburskim pod Berlinem. Portret margrabiny Jadwigi ma znajdować się także w Gołuchowie (w W. Ks. Poznańskiém) u hr. Jana Działyńskiego.

Portret Izabelli Jagiellonki królowéj węgierskiéj (Jagiellonki polskie T. II.) odfotografowany jest z oryginału Kranacha. Innego portretu jéj nie znamy; nie mają go nawet w Peszcie [1]). Portret nasz przedsta-

---

Tronu Pruskiego. R. 1868 w Lipcu był na Wystawie rzeczy krajowych w pałacu Montbijou w Berlinie.

[1]) Uczony professor Uniwersytetu w Peszcie, Dr. Flöris Römer, który był komissarzem węgierskim na wystawie powszechnéj paryskiéj w 1867 r.) zapewnił nas, że żadnego portretu królowéj Izabelli Zapolya nie zna. Miał znajdować się jakiś portret w zamku Gyalu

wia królowę Izabellę jako wdowę, lubo nie starą jeszcze (bo umarła mając lat 40 dopiero), ale znękaną srogą walką z życiem. Rysy jéj podobne są do matczynych, oczy nabrzmiałe jak u królowéj Bony w starości.

Portret Zofii Jagiellonki księżnéj brunświckiéj, w młodym wieku, odfotografowany z miniatury olejnéj Kranacha, musiał być podobny; gdyż te same rysy twarzy znajdujemy na posągu nagrobnym téj księżnéj, odfotografowanym z orginału w kościele Wolfenbüttelskim. (Porównać oba portrety w tomie II. i tomie IV. Jagiellonek polskich.)

Portret Katarzyny Jagiellonki królowéj szwedzkiéj (T. III. Jagiellonek polskich) odfotografowany jest z kopii portretu spółczesnego, przechowanego w Skokloster, zamku hr. Brahe w Szwecyi. Inny portret w młodym wieku przed zamążpójściem, znajduje się w zbiorze portretów rodziny Jagiellońskiéj, malowanym przez Kranacha.

Portret królowéj Elżbiety Rakuskiéj odfotografowany z miniatury olejnéj Kranacha, zupełnie podobny jest do tego, który miał być niegdyś własnością Zygmunta Augusta, a który ukazał się w chromolitografii we Wzorach sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce, wydawanych przez Alexandra Przezdzieckiego i Edwarda Rastawieckiego. Te same

---

na Siedmiogrodzie; ale gdy przeszły właściciel zamku hr. Banffy wywiózł galeryą obrazów do Wiednia jeszcze przed r. 1848, nie wiadomo gdzie się ów portret podział. W tumie karlsburskim na Siedmiogrodzie ma się znajdować kamienne popiersie królowéj Izabelli na jéj grobowcu. Rytowane portrety jéj męża znajdować się mają w Kollara wydaniu Ursyna, i w Hormajera Archiwum; a Demien wydał sztychowane monety siedmiogrodzkie królowéj Izabelli.

rysy twarzy znajdujemy także na wszystkich znanych rycinach portretu królowéj Elżbiety. W zamku gołuchowskim hr. Jana Działyńskiego znajduje się piękny portret Elżbiety, jako arcyksiężniczki, w zupełnie młodocianym wieku; wszak w 17tym roku życia zaślubioną została Zygmuntowi Augustowi, a we dwa lata póżniéj umarła w Wilnie.

Portret królowéj Katarzyny Rakuskiéj (w tomie II. Jagiellonek polskich) odfotografowany jest także z miniatury olejnéj Kranacha; nosi na sobie te same charakterystyczne piętno szpetności, które znajdujemy we wszystkich rycinach, i w portrecie spółczesnym darowanym niegdyś Szkole sztuk pięknych w Krakowie przez kanonika hr. Sierakowskiego.

Portret królowéj Barbary Radziwiłłownéj (w tomie I. Jagiellonek polskich) odfotografowany jest z oryginału olejnego, przechowanego na zamku Radziwiłłowskim w Nieświeżu. Z tego portretu zrobiono niegdyś niedość wierną rycinę do Michała Balińskiego Pamiętników o królowéj Barbarze. Jakkolwiek zbyt ciężki strój koronacyjny nie podnosi piękności królowéj, piękność ta sama przez się jaśnieje tym czarującym wdziękiem, któremu Zygmunt August uległ. Lubo rysy twarzy zachowały się także w portrecie, który miał być własnością Zygmunta Augusta (oddanym w chromolitografii we Wzorach sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce), i w miniaturze olejnéj Kranacha, portret nasz o wiele piękniejszy jest od tamtych obydwóch.

O żadnym portrecie królowéj Barbary Zapolya, pierwszéj żony Zygmunta I. nie mogliśmy powziąść wiadomości.

Korrespondencya polska

Zofii Jagiellonki Księżnéj Brunświckiéj

i

Jadwigi Jagiellonki Margrabiny Brandeburskiéj.



DZIAŁ III.

1572 — 1573.

Od śmierci Zygmunta Augusta do elekcyi króla
Henryka Walezyusza.



I.

R. 1572. 8 Października.

Fragment listu referendarza Czarnkowskiego do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Referendarz posłem Anny do Rad koronnych ma się upominać zapisów Zygmunta. — Nadzieja, że Anna zostanie królową. — Projekt odłożenia elekcyi na Trzy króle.



Najjaśniejsza miłościwa Królewno pani, pani moja miłościwa! Me najniższe powolne służby i wierną a życzliwą chęć zaleciwszy uniżenie miłościwéj łasce W. K. M. méj miłościwéj pani etc.

Jako przez niedobre zdrowie swe, także potém dla bywania na sejmikach naszych, których trzy się były odprawiły jakom był Skrzetuskiego ku W. K. M. odprawił, nie mogłem rychléj do Płocka ku Królewnie J. M. przyjechać aż w niedzielę przed Świętym Michałem; gdziem zastał J. K. M. Sam ztąd dla niebezpieczeństwa powietrza gotując się wyjechać, zastałem i ten fascykuł listów już dogotowanych ku W. K. M., który komornik Krupka Króla J. M. nieboszczyka miał nieść do W. K. M., jedno iż nie mógł, nie wiem czemu, tak rychło być gotów. Wieczór w poniedziałek oddała mi je J. K. M.; a ja nic niemieszkając, słudze z niemi kazałem się gotować ku W. K. M. tém najwięcéj, iż gdy Skrzetuski tak nierychło przyjeżdżał, bardzo my się bali o zdrowie W. K. M. A wtém, już jechać chciałem z miasta, w bramie potkałem się: ano Gliński

od W. K. M. i Skrzetuski jadą, z którymi prosto szedłem na zamek i przeszkodziłem rozbieraniu, ku pokojowi Królewny J. M.: co przecie J. K. M. raczyła z łaską przyjąć, gdy o zdrowiu W. K. M. wzięła wiadomość i listy mieć raczyła, na które dla bardzo rannego wyjazdu swego sam ztąd iż nie mogła odpisać, ale aż z drogi w kilka dni te drugie listy raczyła mi przysłać, rozkazując i poruczając mi, abym ich niepierwéj odsélał już tak wszystkich, abym pierwéj był u xiędza arcybiskupa J. M. zkądem wczoraj wieczór przyjechał albo w nocy; i trzeba było jeszcze z tém posłaniem poczekać mało, ażby się były skończyły sejmiki główniejsze jako w ten czwartek Małéj Polski na polu u Warszawy i za tydzień także u Koła Wielkopolski. Ale aby W. K. M. długo odemnie wiadomości i listów od Królewnéj J. M. nie raczyła *cum molestia* (z przykrością) długo czekać; najwięcéj iż Gliński dla febry, którą cierpi, i że mu xiądz arcybiskup J. M. kazał czekać, jechać nie mógł: tedy już tego mego sługę posélam ku W. K. M. méj miłościwéj pani, przez którego te obadwa listów fascykuły od Królewny J. M. odsélam W. K. M. A iż Królewna J. M. mnie z xiędzem proboszczem łęczyckim ku Panom Radom Ich M. raczyła na oba te sejmiki odprawić od siebie posły, to téż W. K. M. oznaczam. Mamy dać Ich M. przyczynę wyjazdu ztamtąd J. K. M. do Łomży, *item* (także) upominać się wszystkiego wedle testamentu, tak imion jako i innych rzeczy wszystkich, *item* skarżyć się na te pany, którzy śmieli w Knyszynie ruszyć ku odprawie dworu pieniędzy z pewnéj skrzynki Króla nieboszczyka [1]; czego iż instrukcya niżem przyjechał była pisana przyostro, nie chwaliłem tego: bo jeszcze czasu nie ma, abyśmy mieli grozić, gdyż czém inném trzeba teraz ludzi sobie sposobić. Jakoś dała miejsce tym mym słowom J. K. M. i puściła to na zdanie nasze, i jako się tam czas i myśli ludzkie nam poddadzą i pokażą: aczci J. M. xiądz arcybiskup radził z tém jeszcze był poczekać, a tu uległością *et modestia favores hominum* (i skromnością względy ludzkie) sobie jednać. Bo niektórzy mówią: do-

[1]) Senatorowie rozdali z téj szkatuły króla nieboszczyka 75,000 złp. dworzanom. (Ob. Pamiętniki Orzelskiego T. I. str. 7.)

brzeć by ją za Królowę wziąść, ale by jedno nie była jako matka Królowa Bona; aczci kto baczny jedno jest, życzyłby tego, aby i do tego czasu była rządziła. Co już jakokolwiek stanie, tedy przecie jeślić sama przyjechać raczysz W. K. M. moja miłościwa pani, rzecz pewna, iż łacno tego W. K. M. powetować za pomocą Pańską będziesz mogła, iż ją Królową koronowaną ujrzysz, i co innego odprawi się wedle potrzeby. Bo na list W. K. M. xiądz arcybiskup jeszcze odpisać powiedział że nie miał co, które obydwa wziął i czytał; a gdym pytał, coby mu pisała W. K. M., bom tak czynił, jakobym ni o czém nie wiedział, aby się nie dorozumieli czego, powiedział: „A co, jako zawsze Zofia dobra, sławna i mądra, tak „i teraz to jasno pokazuje; ale ten list musi być do większéj gro„mady zachowany, i ztamtąd mu będzie odprawa." Tam u Warszawy co o tém będzie, co zaś potém u Koła, nie zaniecham pilno baczyć na wszytko i tak służyć i z przyjaciołmi mymi W. K. M. méj miłościwéj pani, jako najlepiéj będzie mogło być. Bo i co mi W. K. M. raczyła rozkazać, tam ku W. K. M. abym przyjechał czém rychléj tak nieznacznie, aczci mi to przyjdzie i z pracą i z czém drugiém bardzo trudno, jednak dla łaski i potrzeby W. K. M. méj miłościwéj pani ważyć się tego chcę, i o tém już pilno i myślę i staram się, że temu rozkazaniu W. K. M. dosyć uczynię, by się jedno ta elekcya nowego Króla daléj przewlec mogła: jakoż iż panowie litewscy pisali, prosząc aby aż na Trzy Króle w roku przyszłym już pewnie złożona była, bo rychléj dla powietrza morowego przyjechać ani chcą ani mogą. Tedy gdy to ku temu skutkowi będzie przywiedziono, i ten czas temu sejmowi *electionis*, Trzech Królów święto będzie naznaczone, ja nic nie mieszkając i nic nikomu niepowiadając, tamby się ku W. K. M. méj miłościwéj pani (udał). A przeto czém rychléj racz W. K. M. nazad do mnie odprawować tego sługę mego, aby mię jeszcze sam zastać mógł, nic mu przecie niepowiadając o mojém tam ku W. K. M. jechaniu. A ja téż obaczywszy do czego się rzeczy powiodą na tym sejmiku, i wyrozumiawszy jeślić na Trzy Króle ta elekcya będzie odłożona albo nie, dam ztamtąd o wszytkiém znać Królewnie J. M., aby mi téż przysłała listy do W. K. M. Ale gdyby ta elekcya nie była odłożoną, jużbym jechać sam nie mógł, alebym nic nie omieszkując dawał znać o wszytkiém W. K. M., prosząc aby

W. K. M. już tak się do tego raczyła sposobić, jakobyś sam przyjechać raczyła: bo wiele sam na bytności W. K. M. należy. O co Królewna J. M. często gęsto i z płaczem prosi....

(Archiw. Wolfenbüttel.)

II.

R. 1572. 1 Listopada z Kask.

Rady koronne do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Ogólny żal z powodu śmierci Zygmunta Augusta. — Przyznają się do winy, że dotychczas nie dali znać o zgonie króla. — Zapewnienia wierności ze strony panów, o czém Zofia przekona się na ich zjeździe warszawskim na Trzy Króle.

Najjaśniejsza a miłościwa Księżno pani nam miłościwa!

Uprzejme i życzliwe służby nasze w łaskę W. Ks. M. pilnie zaleciwszy, zdrowia i panowania fortunnego na czasy długie W. Ks. M. od Pana Boga uprzejmém sercem żądamy.

Znamy to, iż W. Ks. M. będąc miłą siostrą sławnéj pamięci Króla J. M. pana naszego miłościwego, z niemałą żałością używać raczysz śmierci J. K. M., jakośmy to dostatecznie zrozumieli z listu W. Ks. M. A jednak nie bez przyczyny: bo to rozumieć raczysz, że nietylko W. Ks. M. ale i my a prawie i wszytko Chrześciaństwo postradało pana a Krola takowego, z którego się żywota z pożytkiem swym cieszyło. Jakoż my osobliwie za skaranie boże przyjmujemy, żeśmy pana i Króla dobrego i R. P., naszéj potrzebnego śmiercią nawiedzeni. Jednak miłosierdziu jego ufając, pociechy od niego prosimy, a nas osierociałych opuścić nie będzie raczył. Jaką my tedy żałość z śmierci Króla J. M. mamy, byśmy to W. Ks. M. wypisować mieli, trudno by nam i czasu i rzeczy saméj do tego dostawać mogło; a téż nie chcemy dalszą żałością serca W. Ks. M.

rozraniać i przyczyniać onéj. A iż W. Ks. M. żałościwie to od nas przyjmować raczysz, żeśmy o śmierci Króla J. M. pana naszego m. W. Ks. M. znać nie dali, znać w tém musimy powinność naszą, żeśmy jéj nie dosyć uczynili w téj prędkiéj a na nas niespodziewale przypadłéj przygodzie naszéj, która tak bardzo serca nasze zaćmiła była. Co iż się stało, prosimy żebyś W. Ks. M. tego o nas rozumieć nie raczyła, abyśmy to za nieuważaniem W. Ks. M. i zacnéj a świętéj krwie pana naszego m. uczynić mieli. Ale w takowém zatrwożeniu będąc i tak rychło społu się zjachać nie mogąc, wszyscy społem prędzéj tego W. Ks. M. oznajmić nie mogliśmy, jako była wola i powinność nasza, a W. Ks. M. najwięcéj, po któréj chęć i życzliwość ku téj Koronie, ojczyźnie naszéj spólnéj, znamy; o czém i sami dobrze wiemy i od postronnych téż toż słyszemy. Prosimy tedy W. Ks. M., abyś o nas tego rozumienia nie była, i tym a nie innym przyczynom u siebie miejsce dała Da Pan Bóg, ani W. Ks. M., ani Królewna J. M. Anna, ani żaden inszy znać po nas tego będzie, abyśmy wdzięczności wszelakiéj potomstwu Króla J. M. pana naszego zmarłego okazować nie mieli prze dobrodziejstwo wielkie téj Koronie i nam wszem uczynione, tak iż to coby W. Ks. M. i Królewnie J. M. Annie słusznie i prawnie należało, że się w tém zachowa przystojność i powinność nasza cale i zupełnie bez ubliżenia żadnego. O czém wszytkiém zawiesiliśmy namowy nasze na czas dalszy, naznaczywszy sobie ku tym i innym potrzebom R. P. zjazd na Trzy Króle do Warszawy, o czém W. Ks. M. potém tajno nie będzie. A iż téż W. Ks. M. w pisaniu swém nam raczyłaś oznajmić, że wolą mieć raczysz tu do Korony, ojczyzny swojéj, przyjachać, ciało Króla J. M. i także Królewny J. M. zdrowie nawiedzić, nie mogliśmy pocieszniejszéj nowiny mieć, i téj chęci W. Ks. M. wdzięczni będąc, radzi to widzieć będziemy, i taką, jakąśmy powinni, uczczciwość czynić obiecujemy, dziękując za to W. Ks. M., iż W. Ks. M. tak raczysz miłować i u siebie poważać uczciwość narodu swego, że téż i trudności téj żałować nie raczysz, abyś osobą swą ostatnie uczciła ciało Króla J. M. pana naszego, nam w tém łaskę i przychylność swą pokazując. Inszego nic na ten czas pisać nie mając, W. Ks. M. prosimy, abyś W. Ks. M. o naszéj przeciwko sobie powolności i chęci tak rozumieć raczyła, jako się godzi o Radzie Koronnéj nietylko przeciw panom swym,

ale i ku jego krwi, da Bóg, zawżdy statecznéj i uprzejméj. Z tém się zalecamy w łaskę W. Ks. M. Dan z Kask zgromadzenia naszego [1]), *prima die Novembris Anno Domini 1572.*

W. Ks. M.
życzliwe i uprzejme
służebnicy
Rady Korony Polskiéj.

Nadpis: „Oświeconéj Pani a Pani Zofii Księznie J. M. Brunświckiéj i Luneburskiéj, Królewnie J. M. Polskiéj, Pani nam miłościwej.“

(Archiw. Wolfenbüttel.)

III.

R. 1572. 2 Listopada z Kask.

Prymas Uchański do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Nie pisał dotąd, bo ś. p. król zwlekał z odpowiedzią na sprawy Zofii; a teraz spodziewa się wkrótce ujrzeć Zofią w Polsce.

Miłościwa Księżno, Królewno Polska, pani a pani mnie miłościwa i zawżdy miłościwie łaskawa!

Zdrowia dobrego i wszelakiego szczęścia od Pana Boga przy duszy i przy ciele W. Ks. M. z serca życzę i o to Pana Boga proszę.

Iżem na listy W. Ks. M. do tego czasu nie odpisał, Pan Bóg mi świadek, że się to nie moją winą ani przyczyną działo; ale tém, że Król J. M. sławnéj pamięci pan mój miłościwy a brat W. Ks. M. te rzeczy W. Ks. M., w którycheś była W. Ks. M. do mnie pisać raczyła, i odprawę ich zawsze mi odkładać raczył ode dnia do dnia, aż téż śmierć zaszła, któremu racz Panie Boże dać wieczne odpoczywanie w chwale swéj świętéj. O czém wszytkiém, da Pan Bóg, W. Ks. M. szerszą sprawę będziesz mieć raczyła, gdy tu do Polski

[1]) Zjazd Panów Rad nie doszedł w Łęczycy, a odbył się w Kaskach wiosce pod Sochaczewem. (Ob. Pamiętniki Orzelskiego T. I. str. 17.)

przyjechać raczysz, mając téż takie pisanie od wszystkich panów Rad Koronnych, którzy się tu byli zjechali, do jakiego jeślim co W. Ks. M. tu służył, tego się téż W. Ks. M. dowiedzieć będziesz mogła, jeśli będziesz raczyła. Z tém służby i modlitwy swe miłościwéj łasce W. Ks. M. zalecam. Dan z Kask, *2 Novembris, Anno Domini 1572.*

W. Ks. M.
Sługa stary
i bogomodlca
Jac. Uchański arcybiskup
gniezn. ręką swą.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

IV.

R. 1572. 8 Grudnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry Zofii Jagiellonki.

Posłów Zofii za nic sobie mają. — Niech raczéj z powinowatych swoich książęcia jakiego przyszle na zjazd w Maju. — Potrzebne są poselstwa do Hiszpanii i do Rzymu w sprawach sukcessyi włoskiéj. — Anna pisała już do królowéj francuzkiéj staréj, jako do powinowatéj, w tym interesie.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. pokorne służby moje zalecam w miłościwą łaskę z uprzejmém winszowaniem W. K. M. dobrego zdrowia, fortunnego na wszem powodzenia i panowania na wiele lat wedle myśli W. K. M. Najjaśniejsza a miłościwa Królewno! Iż tam J. M. pan referendarz jedzie do W. K. M., zaniechaćem tego nie chciała, abych pisaniem swém zdrowia W. K. M. mojéj miłościwéj pani i siostry nawiedzić nie miała; gdyż to jest najwiętsza pociecha W. K. M., w sieroctwie mojém gdy słyszę o dobrém zdrowiu W. K. M.

Co się tknie spraw naszych, tedy się rozmówiłam z panem referendarzem; ale moja miłościwa Królewno, choć sprawiedliwość mamy jasną, tedy chyba sam Pan Bóg nam w tém pomódz może. A tak W. K. M. posłów swych więcéj słać nie racz, bo ich sobie nizacz nie mają; ale W. K. M. racz w tém używać Książąt Ich M. którego z powinowatych swych, aby w téj sprawie W. K. M. przyjechał na ten przyszły zjazd, który ma być w Maju: boć już natenczas abo przyjdziem do sprawiedliwości swéj albo wszystko stracimy. A tak ja to mądremu baczeniu W. K. M. poruczam, którém W. K. M. Pan Bóg hojnie obdarzyć raczył, iż się W. K. M. o to z taką pilnością starać będziesz raczyła, jako W. K. M. najlepiéj będzie rozumiała: bo W. K. M. łatwiéj się starać, aniżeli mnie sierotą będąc. I około spraw włoskich, tedy W. K. M. wyrozumieć będziesz raczyła, bo się téż był rozmówił pan referendarz z sekretarzem moim. Musim posłać z Polski do Hiszpanii do Króla J. M., bo *interesse* (procentu) nie chcą dać już półtrzecia lata, co jedno pieniędzy nie mamy; a to jest wielka strata nam z tysiące złotych. A drugiego (do) Ojca Świętego szlemy, prosząc aby posłał Portyka co był w Polsce przy K. M. bracie moim m.; wie o wszytkiém co nas będzie kosztowało niźli weźmiemy. Terazem pisała do K. M., Francuskiéj staréj [1]) jako do powinowatéj, prosząc, żeby się przyczyniła do K. M. syna swego, aby umyślnie posłał posła do Króla J. M. w tych rzeczach naszych. Moja m.; Królewno, wielka żałość prawie naszym, własności nasze chcą abyśmy wyliczali, żeśmy są Króla dziewki, J. M. sławnéj pamięci matki dziewki, i Króla J. M. siostry, wie Bóg co z nami czynią, a to dla czego, żeby przedłużyła się nasza sprawiedliwość; utrata wielka na to, a my nic nie mamy: to W. K. M. daję znać o tém. Daj to Panie Boże, abych W. K. M. widziała, toby moja pociecha była w sieroctwie; wszystkie rzeczy byłyby dobrze w tém przyjechaniu i W. K. M. i mnie sierocie bardzo utrapionéj. Dosyć utrapienia używam i despektu; nie mają baczenia na stan mój K. M. i sieroctwo. Może W. K. M. powiedzieć J. M. pan Czarnkowski referendarz o wszystkiém co się

---

[1]) Katarzyna Medycejska, matka Karola IX. i Henryka Walezyusza. Powinowactwo z nią zapewne przez królową Bonę.

tu działo w Warszawie teraz, jako ważyli mój stan sieroctwa. Możesz W. K. M. mu dufać, boć nam bardzo życzliwy, z serca służy W. K. M.; godzien łaski W. K. M.; zalecam go W. K. M. Pani Łaska bardzo coś na W. K. M., iż W. K. M. na listy jéj nie odpisuje, bardzo się smęci; boi się, że się W. K. M. M. gniewa na nią. Bardzoby była rada pisała, jedno nie śmiała pisać. Proszę racz W. K. M. do niéj pisać, wymawiając się w tém: boć W. K. M. rada służy i mnie w mém sieroctwie. Pan Bóg mi ją dał służyć w tém nieszczęściu mojém. Zatém powolne służby moje w łaskę W. K. M. zalecam, prosząc, abyś mię W. K. M. miłościwie z łaski opuszczać nie raczyła, jako sługę i siostrę swą. Dat. w Warszawie, w dzień Poczęcia Paniej Maryej 1572.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

(List własnoręczny w Archiw. Wolfenbüttel.)

V.

R. 1572. 18 Grudnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry Zofii Jagiellonki.

Szósty raz od śmierci brata przyjeżdża Anna do Warszawy. — Z Łomży Rada koronna chciała wyprawić ją do Krasnegostawu lub do Łęczycy. — Opór Anny wywołuje groźby Panów; lękają się syna Cesarza J. M., a wolą Francuza. — Zamki litewskie w zastaw biorą. — Skarby w Tykocinie na żądanie Anny opieczętowane.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa! W. K. M. pokorne służby moje zalecam w miłościwą łaskę z uprzejmem winszowaniem W. K. M. dobrego zdrowia, fortunnego na wszem powodzenia, i panowania na wiele lat wedle myśli W. K. M., tegobych ja W. K. M. życzę jako powolna sługa a siostra W. K. M.

Najjaśnejsza, miłościwa Królewno! Umyślnie szlę komornika swego do W. K. M. chcąc wiedzieć o dobrém zdrowiu W. K. M., o którém na każdą godzinę rada słyszała (bym) o niém: bo to moja największa pociecha w mojém sieroctwie utrapionóm. Niewiem cobych W. K. M. miała pisać pociesznego około mnie, jedno to, że już po śmierci J. K. M. mego miłościwego pana a brata, pomykam szósty raz teraz do Warszawy [1]), i to chcą, abym odjechała ztąd kiedy na to obranie Króla, co to jest z moją wielką żałością w tém sieroctwie; jam to uczyniła, żem na Ich M. wolę odjechała z Łomży; posłali do mnie Ich M. Panowie Rada z Kasek, abych z Łomży jechała do Krasnegostawu abo do Łęczycy dla jakiéjś kondycyi abych nie miała z Litwą, xiądz kujawski [2]), pan wojewoda łęczycki [3]). Jam mówiła, że niewiem czego jest on tego mniemania żebych miała jakie traktaty czynić bez woli W. M. Rad Koronnych; a takem umyśliła, że ztąd do Łomży jechać mam aż za ciałem J. K. M.; a oni tak powiedzieli: „Już widzimy, że W. K. M. coś czynisz bez woli naszéj; z gniewem wielkim: to widzę, że ty nam chcesz tę koronę stracić dla ciebie; a to widzę, że ty nam obierać nie będziesz pana, byśmy wiecznie zginąć mieli, do gardła bronić krwią będziem; a jeśli to obiecanie nam zechcesz uczynić na prośbę naszą, to obiecujemy, że to doznasz, że my tę krew polską narodu Jagiełłowego opuścić nie będziemy.“ Insze rzeczy były. Jam miłościwa Królewno, rozumie W. K. M. jakem z żałością słuchała onego łajania a groźby co mi czynili, chcąc abych Talwosza odprawiła, kazała mu jechać od siebie. Jam mówiła, że mi się niegodzi; takem z nim mówiła: „dla Boga cię proszę, odjedź odemnie precz;“ bo kiedy do mnie przychodzili zawżdy xiądz biskup chełmski [4]) słuchał tego bezemnie, z tego mniemania uczy mię, bo się tego obawiali o Cesarza J. M. syna nieprzyjąć wolała są jeszcze bez woli i bo go żadną miarą niechcą za Króla; boją się jego

[1]) W podróżach do Piaseczna, Płocka i Łomży.

[2]) Stanisław Karnkowski biskup kujawski późniéj prymas.

[3]) Jan Sierakowski. (Ob. Pamiętniki Orzelskiego T. I. str. 18.) Straż królewnéj poruczono Wojciechowi Starożrebskiemu biskupowi chełmskiemu.

[4]) Wojciech Starożrebski.

okrutności; więcéj łaskawsi na Francuza. Pan Bóg wie, moja miłościwa Siostro, cobych przed W. K. M. nietaiła w tém ani cesarskiego syna ani tego; więc myślę o tém utrapieniu mojém, a w téj niewoli jakom jest u nich, nie wierzę ze strachem; co czynię, z kim mówię, co piszę do kogo, chcą o wszystkiém wiedzieć; komu odpisać mam, to mi rozkazują jak chcą; jedno cobyśmy nie widzieli. Natenczas piszą z Ks. Litewskiego, to nam uczynili, że zastawili zamki nieboszczki co zostawiła nam wykupne Grodno szesnaście tysięcy i innych kilka, co mi dano znać o tém; samam rozpisała do starost, aby ani pieniędzy nie dawali na to, ani nikomu opowiadając że to nasze także w insze nie dopuścili. Posłałam była do Panów o tém opowiedzieć w Kaskach, co mi czynią panowie Ks. litewskiego. Posłali w potrzebach koronnych pana wojewodę sandomirskiego [1]) i pana gnieźnieńskiego [2]) i o te nasze imiona upominając, w rzeczy bardzo zle; chcą otwierać skarby J. K. M. w Tykocinie, powiadając, że tego im potrzeba przywilejów koronnych tam szukać. Jam powiedziała, że ich nie masz tam, bo to wiem pewnie; prosiłam jeśli to nie może być, pojedźcie W. M. ze mną do Tykocina, tam poszukamy abo poszlemy po skrzynie. Już my to obaczyli, że to nie ruszą nic bez woli naszéj z wolą Ich M. Aby było pewnie, posłałam do Tykocina xiędza Chełmskiego, pana ochmistrza; dałam im pieczęć moją zapieczętować skarby J. K. M.; tak uczynili. Co był J. K. M. pan a brat dla srogiego skarania bożego, powietrza, do sklepu włożony bez żadnéj ceremonii tam leżał, z jakim smętkiem a żalem moim leżał tam wypisać nie mogę; prosiłam z płaczem wielkim, aby zasię tak leżał jako pierwiéj: przyzwolili na to abych to uczyniła; ale tego uprosić nie mogłam abych sama tam jechała; posłałam xiędza Chełmskiego, pana ochmistrza, pana Żalińskiego, dworzanów i jurgieltników, komorników, drabantow, aby się zjechali na ten dzień, kapelanów J. K. M. co prymę miewali, msze śpiewali, i tych odesłałam z wielkę poważnością jako przystało takiemu Królowi być ma. W dzwony zadzwoniono we wszystkie kościołów i wszystkie działa bito, wszystkie strzelano dla tego, aby widzieli, że J. K. M.

[1]) Piotra Zborowskiego.

[2]) Jana Tomickiego.

przeniesiono do izby wielkiéj; tam spiewają jak o sławnéj pamięci J. K. M. ojca naszego; tak wszyscy powiadają: teraz znać że siostra to czyni z większą ceremonią niźli go przywieziono. Raczyłaś mi W. K. M. z miłościwą łaską na prośbę moją pożyczyć te pieniądze; W. K. M. dziękuję; odeszlę W. K. M. Zawsze około sprawy W. K. M. i mojéj racz W. K. M. na ten zjazd do Warszawy posłać, bo to ma być na Trzy Króle. Wyszlij posły swe jedno mądre a baczne, bo to jest potrzeba; nie odkładaj W. K. M. dłużéj z tém; nie spuszczaj się W. K. M. na mnie. Rychléj W. K. M. trafi to jako mądra a baczna pani; boć tego potrzeba temi czasy W. K. M. Wie to Bóg co się będzie działo z tém dobrem J. K. M. Usłyszą W. K. M. posłowie co o tém będą mówić, prosto zgołaby nie chcieli dać nic nam, bo to koronne jest. Proszę, nie racz W. K. M. za złe mieć, żem W. K. M. nie posłała przez komornika swego jurgieltnika w tym obyczaju, żem pierwéj pożyczyła w tém utrapieniu a niedostatku (u) Piotrkowskiego i pana Balcera summę pieniędzy, które moje potrzeby pożyczyły; tym pierwiej pożyczyła tym oddam; potém W. K. M. nie omieszkam te pięćset czerwonych oddać. W. K. M. jużemci jest winna sześć tysięcy złotych. Tak W. K. M. szlę listy od Królowéj J. M. Szwedzkiéj, które mi teraz oddano; w dzień św. Łucyi pisała, prosząc abych W. K. M. prosiła za J. K. M., abyś W. K. M. pożyczyła pieniędzy summę tę którą J. K. M. potrzebuje; jakoż rozumiem, że W. K. M. uczyni w téj wielkiéj potrzebie J. M. Obiecuje, że W. K. M. odeszle rychło. M. Królewno, przyjaciela znać potrzebę, kiedy się ucieka do niego, nie wtenczas kiedy się dobrze ma. O inszych rzeczach W. K. M. nie piszę dla tego, że W. K. M. temu komornikowi możesz W. K. M. wierzyć. Będzie W. K. M. mówił powięcéj o wszystkiém co się ze mną dzieje; insze rzeczy przeto szlę do W. K. M.; jeśli W. K. M. obaczy, co się teraz dzieje w téj Koronie bez Pana, każdy chce być Panem i radzi co chce. Racz W. K. M. wiedzieć, żem zmówiła Anuśkę; dałam za mąż za szlachcica (powiedz W. K. M. siestrze jéj aż po pogrzebie....) nie chcę jéj tracić z serca. Boże uchowaj, dobra sługa jest i wierna. Zatém powolne służby moje w miłościwą łaskę zalecam; proszę jako miłościwą panię a siostrę, aby mnie W. K. M. z miłościwéj łaski a pamięci nie opuszczała jako sługę swą powolną; jakoż nie wątpię w tém jakom znała

w nieszczęściu, cóż teraz w tém nie opuścisz W. K. M. Coś mi W. K. M. pisać raczyła, abych J. M. pana referendarza prosiła, aby tego sługę do W. K. M. posłał z wszystką sprawą dostateczną: co ja to uczynię na rozkazanie W. K. M.; aleć mi tak pisał, że miał dobieżeć do W. K. M.; co rozumiem że tak uczyni, boć W. K. M. bardzo rad służy i nam. Dat. w Warszawie, przed św. Tomaszem we czwartek 1572.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

P. S. Proszę, nie omieszkiwaj W. K. M. posłać na ten zjazd, byś W. K. M. nie zamieszkała; niechaj rychło jadą nie pomału, ale w potrzebie W. K. M.

W. K. M. oznajmuję, że J. M. pani Łaska mieszka przy mnie, co jéj Panie Boże daj wszystko dobre za to. Byś ją W. K. M. widziała, nie poznałaby jéj W. K. M. jako się skaziła na zdrowiu; bardzo złe miewa. I panna wojewodzanka, panna Łaska jest przy niéj; wielka sierota znać po niéj. Jam mówiła: niechaj będzie przy mnie z Waszmością pospołu, nie za pannę, ale tak przy mnie będzie.

Mówił mi Rylski, że W. K. M. prosił od Jéj K. M. o pieniądze, abyś W. K. M. pożyczyła pieniędzy; a iż W. K. M. wymówić raczy, że ich nie masz: proszę, nie racz W. K. M. tego czynić; bo to jest u lice, [1]) że W. K. M. pożyczasz komu innemu, siestrze nic; lepiéj swemu niż komu innemu. Proszę, racz W. K. M. wszystkie sześć tysięcy talarów pożyczyć; ręczę ja za Jéj K. M., W. K. M. iże W. K. M. oddadzą, ale je W. K. M. poszlij przez tego komornika, pewny, nie bój się W. K. M. bo mu ja wierzę i zdrowia z radą: bobyś W. K. M. Jéj K. M. bardzo źle uczyniła, jako W. K. M. rozumiesz być w liście pana Rylskiego. O tego rotmistrza tykocińskiego pisałaś W. K. M. abychem mu obiecała dwa tysiące od

[1]) Jawne.

W. K. M., tom uczyniła. Jeśli to może być, aby mu W. K. M. napisać raczyła łaskawie, że to czynię z woli J. K. M. Nam wiernie służy, a posłać co wola W. K. M. darować, żeś W. K. M. jemu miłościwą panią być raczy, jako się mnie w tém okazuje, racz W. K. M. W dzień św. Łucyi wyjechać raczyli J. M. pan wojewoda sandomirski z panem gnieźnieńskim, nazajutrz pan starosta żmudzki; oni do Tykocina rotmistrza nie chcieli puścić, bo chcieli aby rotmistrz swą przysięgę odmienił a im przysięgał tak Koronie jako Ks. Litewskiemu. Nie chciał żadną miarą uczynić, także wszyscy co są w zamku; przyjechali natenczs wszyscy słudzy J. K. M., grozili mu bardzo i tak jemu powiedzieli rotmistrzowi: „że cię pozywać będziemy na ten zjazd do Warszawy.“ Widzisz W. K. M. co się dzieje około mnie. By to mogło być zdrowie W. K. M. żebyś W. K. M. przyjechała na pogrzeb, bardzoby dobrze: bo W. K. M. dał Pan Bóg rozum wielki i baczenie; bo ja nie mam zkim radzić ani dumać; jestem jako okazyą; dla tego na mnie się gniewają, żem pieczęcie dała włożyć moje w Tykocinie do sklepu; grożą mi bardzo: ale ja Pana Boga na pomoc biorę, który mojéj sprawiedliwości być opiekunem (raczy), jako ojciec miłościwy sieroctwa mego. Proszę, nie opuszczaj mnie W. K. M. sierotę. I teraz jakom przyjechała do Warszawy, chcą koniecznie abych wyjechała z niéj precz dla tego zjazdu. Posłałam do wszystkich prosząc dla Boga, aby już miłosierdzie mieli na sieroctwo moje, a więc mię nie włóczyli w tém sieroctwie. Do wszystkich Panów Rad odprawiłam komorniki. Pan Bóg wie, co czynić będą ze mną utrapioną a żałośną sierotą opuszczoną.

(List cały własnoręczny w Archiw. Wolfenbüttel.)

VI.

R. 1572. 19 Grudnia z Warszawy.

Zofia Łaska do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Zła dola Anny. — Przerzucanie téjże z miejsca na miejsce. — Krytyczne położenie Łaskiéj. — Zapraszanie Zofii do kraju.

Najjaśniejsza a m. Królewno! W. K. M. zdrowie przez to niegodne pisanie swe nawiedzam, w którém aby Pan Bóg W. K. M.

długo chować raczył z takiemi pociechami, z którychby się W. K. M. wiecznie cieszyć nie przestała, o to Pana Boga proszę niegodnemi prośbami swemi. Przytém najjaśniejsza a m. Królewno, W. K. M. pokornemi a niegodnemi dziękami dziękuję za tę m. łaskę, że mię W. K. M. w tém sieroctwie przez pisanie swe przepomnieć nie raczyła, ciesząc mię w tém żałosném sieroctwie mojém. Znam to, żem W. K. M. téj łaski nie zasłużyła ani zasłużyć mogę, jedno Pana Boga proszę, aby to W. K. M. swém świętém błogosławieństwem płacił. W. K. M. oznajmuję o Królewnie J. M. [1]), że J. K. M. jest bardzo żałośna śmierci Jego K. M. i z tych frasunków, które J. K. M. zadawają, i zdrowie niedobre z tych płaczów, które J. K. M. czyni często. Na żadną W. K. M. takie frasunki nie przypadły, jako na Królewnę J. M. na nią. Panowie polscy i litewscy chcą wszytko pobrać i wielkie frasunki zadawają. I tak sobie spletli, żeby J. K. M. miała mieć jakie porozumienie z Cesarzem J. M., o czém J. K. M. nie myślała, i dla tego kazali K. M. jechać z Łomży do Warszawy; a teraz zaś chcą aby J. K. M. jechała z Warszawy, kiedy będzie ten zjazd w Warszawie. Na tym zjeździe mają naradzić, kiedy mają obrać miejsce, coby mianowali tego co ma być królem. To téż W. K. M. oznajmuję, żem jest przy Królewnie J. M., bo to była wola K. J. M. Jam téż od tego nie była, bo mię mój najmilszy pan krajczy w niemałych długach ostawił. Nie mogę ninakogo płakać, jedno na Żalińskiego a żonę jego, o czém W. K. M. pisać nie chcę. Ja Pana Boga o to proszę, aby W. K. M. do nas przyjechać raczyła, boby wszytko inaczéj być musiało, a zwłaszcza sprawy W. K. M. Bo to wielkie rzeczy przyszły na J. K. M.; a W. K. M. raczy pomnieć, że Królewna Anna zawdy być raczyła lepszéj wymowy aniż W. K. M. z Królewną J. M. Katarzyną, bo sam wszyscy przeciwko J. K. M. Trudno jednéj głowie wszytkim odpowiadać. Koniecki co ochmistrzem, nie bardzo mądry. Proszę, nie racz W. K. M. na to odpisować o Konieckiego. Czermińską i dziatki jéj W. K. M. w łaskę zalecam; proszę, aby z łaski W. K. M. opuszczona nie była jako wieczna sługa W. K. M. Przytém wieczne a niegodne służby swe i sieroctwo zalecam w łaskę W. K. M. mojéj m. pani. Pokor-

---

[1]) Annie.

nie proszę, abym z łaski W. K. M. opuszczona nie była jako sługa i sierota W. K. M. A racz W. K. M. pomnieć na obietnice swe, że mi to W. K. M. obiecować raczyła, jeśli W. K. M. co w poście przypadnie, że mi W. K. M. ma co dać, w czém ja nie wątpię.

Dan z Warszawy, w Piątek przed św. Tomaszem, Roku bożego 1572.

W. K. M.
wieczna sługa i sierota
Zofia Łaska ręką swą.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

VII.

R. 1572. 22 Grudnia z Berlina.

Marcin Skrzetuski do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Czarnkowski wkrótce do Wolfenbüttel przyjedzie. — Na Trzy Króle będzie zjazd w Warszawie ku obmyśleniu czasu, miejsca i sposobu elekcyi. — List Zofii do Rad Koronnych czytany w Kaskach wzbudził ogólne zadowolenie. — Dekret opatrzenia potrzeb Anny.



Najjaśniejsza a miłościwa Królewno, pani a pani moja miłościwa!

Poddane a najniższe służby swe pilnie a uniżenie zaleciwszy w łaskę miłościwą W. K. M. zdrowia naprzód i wszech pomyślnych fortun z wielkiemi a hojnemi pociechami życzę uprzejmie i winszuję W. K. M. méj miłościwéj pani, jako najniższy i życzliwy, da-li Pan Bóg, sługa W. K. M.

Sam będąc w Berlinie posłany od Jego M. pana mego w pilnych niektórych a potrzebnych sprawach, rozumiałem być rzecz potrzebną, o niektórych rzeczach naszych polskich sprawę dać W. K. M., co mi téż Jego M. pan mój, gdy mnie sam do Berlina odprawował, poruczył i rozkazał. A tak naprzód W. K. M. racz wiedzieć, że na żądanie W. K. M. méj miłościwéj pani, Jego M. pan mój już był

prawie gotów ze wszystkiém ku W. K. M. jechać; lecz iż sprawy tak koronne pospolite, jak i własne Królewny J. M. Anny po te czasy takie były, że żadną miarą Jego M. ich odbieżać nie mógł, tedy do tych czasów jeszcze zadzierżeć się musiał. Jakoż i teraz inaczéj nie wiem, że w Płocku jest, gdzie tam rad, nie rad musiał być dla sądów, które na ten czas prawie przypadały; które sądy odprawiwszy tak już Jego M. umyślił, że koniecznie dniem i nocą, choć mu mało na to czasu stawać będzie, do W. K. M. bieżeć chce. A już na Trzy Króle blisko przyszłe zjazd przypada wszytkich panów tak z Litwy jako i Polski wszytkiéj i innych Stanów koronnych, którzy się tam zjadą, i tak o sposobie czasu i miejsca obierania Króla jako i innych rzeczach radzić będą, gdzie téż i posłowie postronni wszyscy przyjadą i słuchani będą; tedy tém rychléj pospieszy się Jego M. do W. K. M., aby i u W. K. M. był, i sejmu tego warszawskiego na Trzy Króle przecie nie zamieszkał. A gdzieby téż więc Jego M. już prawie jechać nie mógł, to jest, że aboby mu na to czasu nie stawało, abo żeby tego potrzebowały sprawy J. K. M. Anny, tak i W. K. M., żeby zostać musiał, tedy przecie Jego M. mnie ku W. K. M. pośle, na co sam w Berlinie już czekać będę. Bo abo Jego M. sam przyjedzie, abo więc gdzie już sam jechać nie będzie mógł, Pana Glińskiego sam do mnie odprawi, i z nim społem do W. K. M. przyjadę.

List, któryś W. K. M. przez nas była posłała do Panów Rad Ich M. koronnych, czytano w Kaskach, gdzie się tam byli Ich M. tak z Małéj jako i Wielkiéj Polski zjechali. I iż go W. K. M. i mądrze i z baczeniem wielkiém, i wedle potrzeby napisać raczyła, tedy tém samém wiele się rzeczy dobrze nakierowało; i iż W. K. M. oznaczyła swą wolę przyjechać do Polski, to téż samo do wielu rzeczy pomogło. I tamże zaraz naznaczono już niektóre zacne osoby, które W. K. M. przyjmować miały i wszytkę uczciwość wyrządzać; jakoż jeszcze i teraz téj pewnéj nadziei są, że W. K. M. przyjechać masz pewnie. Jakoż mém głupiém zdaniem, nicby lepszego być nie mogło. Tamże w Kaskach postanowili Ich M., że Królewna J. M. (z) skarbu pospolitego opatrowana być ma wszytkiemi potrzebami wedle stanu a zacności Królewny J. M. Miała téż tam posły swe Królewna J. M., z którychem wyrozumiał, że się nie najgorzéj u Ich M. Panów Rad koronnych w sprawach Kró-

lewny J. M. odprawili. Panowie Ich M. Rady jako Królewnę J. M. na swą pieczę wziąść raczyli, także z tychże téż Kask posłali posły swe, jako xiędza biskupa J. M. kujawskiego [1]) i pana wojewodę łęczyckiego [2]) do Królewny J. M. w niektórych rzeczach wolą swą oznajmując, między któremi téż ta była, żeby Królewna J. M. abo do Krasnego Stawu jechała na mieszkanie, albo więc do Łęczycy. Ale Królewnie J. M. nie zdało się lepiéj nigdzie mieszkać, jedno w Warszawie: gdzie tam już Królewna J. M. do tych czasów jest i mieszka. Czego téż pozwolili snadnie ciż to panowie posłowie tam u Królewny J. M. będący. W tychże to Kaskach postanowili Ich M., aby niektórzy posłowie, tak cesarscy, jako papieski, z Korony wyjechali. A wielkim posłom Cesarza J. M. dano Urzędow miasteczko na mieszkanie, aby tam czekali sejmu tego przyszłego warszawskiego. Króla Francuskiego posłowi w Koninie; Króla Szwedzkiego J. M. posłowie, jako słyszę, we Gdańsku czekają. W. K. M. już wiedzieć raczysz, z czém Cesarza J. M. posłowie przyjechali i czego żądają. Króla Francuskiego poseł, ten sam z dziwnemi i wielkiemi obietnicami przyjechał, żądając Królewny J. M. dla brata Króla Francuskiego, niejakie Książe Andegaweńskie, [3]) za którym się téż Turek przyczynia i ma posła swego, którego na granicach zatrzymano. Obiecuje naprzód ten to Króla Francuskiego poseł imieniem Króla Francuskiego, gdzieby brata jego za Króla wzięto i Królewnę J. M. mu dano, na wypłacenie długów koronnych dwadzieścia kroć sto tysięcy koron; potém na wychowanie stanu swego królewskiego dwa kroć sto tysięcy koron, które mu przychodzą na każdy rok z tego tam Księstwa *Andegavensi; item* sto tysięcy koron jurgieltu, który ma od brata; *item* pięddziesiąt tysięcy koron jurgieltu, który ma od matki: owa półpięta kroć sto tysięcy koron na wychowanie królewskie na każdy rok do Korony wnieść obiecuje, żeby dochody koronne królewskie na insze Pospolitéj Rzeczy potrzeby się obracały. Potém obiecuje wszytkę Wołoską ziemię, pewny frymark z Turkiem uczyniwszy, do Korony przyłączyć; *item* zamki na

[1]) Stanisława Karnkowskiego.

[2]) Jana Sierakowskiego.

[3]) Był to późniejszy król Henryk Walezyusz.

granicach kosztem swym tak naprzeciwko Moskwie, Turkowi i Niemcom pobudować; *item* wszytko to, co Moskiewski odjął, zaś przywrócić i z moskiewskich rąk wyzwolić; *item* sto pacholąt szlacheckich we Francyi kosztem swym na każdy rok wychować i w rycerskich i w innych rzeczach dać wyćwiczyć; na morzu galery i okręty pobudować i tamże gwardyą morską dzierżeć. Takich i innych obietnic niemało obiecuje, aby mu Królewnę J. M. dano i za pana wzięto. I miał ci zaprawdę ten to Króla Francuskiego brat mało nie wszytkie już po sobie za tak wielkiemi i bogatemi obietnicami, i małoćby podobno tego, czego żąda, nie doszedł, by był Król Francuski na tém tam swém weselu tak wielkiego mordu i okrucieństwa nie uczynił, o którym gdy się tam ludzie osłyszeli, wszystko zaraz w ludziach się odmieniło; że nietylko żeby go za pana wziąść chcieli, ale i wspominać go nie chcą. [1]) Racz też W. K. M. wiedzieć, że Ich M. Panowie Rady tam z tych Kask odpisali na list W. K. M., który odpis posyłał Królewnie J. M. Jego M., aby ten list abo ten odpis Ich M. Panów Rad widziała i czytała. Rozumie Jego M., że W. K. M. za złe mieć nie będziesz raczyła, gdyż się to tak uczynić musiało dla spraw Królewny J. M.; który to list odesłała go zaś nazad do rąk Jego M. i Gliński je ma abo z Jego M. zaraz, abo więc sam ze mną W. K. M. przynieść.

Pieniądze też, któreś W. K. M. do rąk Jego M. Królewnie J. M. posłać raczyła, Jego M. Królewnie J. M. zaraz bez omieszkania posłał, i bądź W. K. M. tego pewna, że są oddane wcale. Aczby było co więcéj do W. K. M. pisać, alem to tak jeno krótko W. K. M. oznaczyć chciał, com wiedział na ten czas i pomniał na prędce. Ostatek wyrozumiesz W. K. M. lepiéj i o wszytkiém lepszą sprawę będziesz mieć raczyła od Jego M., da-li Pan Bóg, samego. Proszę pokornie i uniżenie, racz W. K. M. z miłościwą łaską to odemnie acz niegodnego ale wiernego i da-li Pan Bóg, życzliwego sługi przyjąć, któréj od Pana Boga wszechmogącego przy dobrém a długiém zdrowiu życzę, winszuję i Pana Boga proszę, abyś W. K. M. téj pociechy, któréj W. K. M. oczekiwasz, z wielką czcią, sławą i radością rychło dostąpić raczyła. A z tém służby swe najniższe

---

[1]) Rzeź Hugonotów w dniu św. Bartłomieja 1572 roku.

i z samym sobą W. K. M. méj miłościwéj pani z pilnością wielką uniżenie i pokornie zalecam. Dan z Berlina, dnia 22 Decembra, Roku Pańskiego 1572.

W. K. M. méj miłościwéj pani
najniższy, wierny i
życzliwy sługa
Marcin Skrzetuski.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

VIII.

R. 1573. 3 Stycznia z Szenigu wysłany.

Brulion odpowiedzi Zofii Jagiellonki do Rady Koronnéj [1]).

Podziękowanie za uprzejmy list. — Dobre życzenia dla ojczyzny jako i dla Panów Rad. — Zofia upomina Panów, aby byli wdzięczni domowi Jagiellonów. — Zapowiada swój przyjazd. — Wyrzuca niewłaściwe postępowanie z Anną. — Żąda aby jéj z Warszawy nie ruszano.



Miłościwi Panowie Rady téj przezacnéj Korony Polskiéj, Panowie przyjaciele nam mili!

Od Wszechmogącego Pana Boga sprzyjamy i winszujemy W. M. w pożegnaniu jego świętém tego wszystkiego, coby było ku czci i chwale imienia jego świętego, ku wielkiéj sławie, wielkiéj czci i dobremu każdemu téj przesławnéj Korony, ojczyzny naszéj spólnéj najmilszéj. K'temu zdrowiem dobrém a fortunném z osobna osób W. M. wszech na ten nowy rok i prze wiele lat szczęśliwych a potomnych.

[1]) List ten cały przytacza Bielski w Kronice wydanie z r. 1597 str. 660.

W téj żałosnéj, płaczliwéj zawsze przygodzie naszéj a prawie zamarłym smutku niemało poratowania nam przyniosło odpisanie W. M. na list nasz z Kaszek do nas dany, którém poświadczać raczycie, jako łaskawie a pilnie jest W. M. przed oczyma sławne panowanie, miłościwe rozkazowanie Królów Ich M. panów swoich a przodków naszych, litując wiernie śmierci téj tak niedóspiałych lat pana a brata naszego miłościwego w Panie Chrystusie niedawno zmarłego, pana i Króla swego, tego ostatecznego plemienia męzkiego Jagiellonowego, pokazując to szeroce ztąd co za strata W. M. i za żałość i innym przypadła, a ofiarując nam, potomstwu J. K. M., nam ubogim sierotom i siostrom własnym to wszystko po sobie cale, mile, wdzięcznie, łaskawie i chętliwie, co się jedno godzi zacnéj Radzie, wiernym poddanym, prawym sługom takiego Króla i innych Królów, który i którzy dobrodziejstwy swemi nie tylko Rzeczpospolitą hojnie napełnili i napełnił a ubogacił, ale W. M. wszem i innym wiele dobrego uczynić pamiętliwie raczył. Co jako nam rzecz pocieszna, jako miła jest i wdzięczna a w tym smutku niewyrzeczonym poratowna, tak niemniéj W. M. samym sławna, uczciwa, potrzebna, pobożna i przystojna. Albowiem gdyż nic ludziom zacnym i dobremu każdemu nie jest przystojniejszego, nie jest powinniejszego, jedno wdzięczność za dobrodziejstwa oddawać, wiarę, przyjaźń i miłość ludziom zacnym, przyjaciołom miłym, a co więcéj panom dobrym od sług powolnych, Królom sławnym od wiernych poddanych i pomarłym zachować, a ich uczciwym sprawom w sobie i w potomstwie nie dać zemrzeć: tedy W. M. sprawa takowa przeciw tym przesławnym pomazańcom pańskim, panom W. M., jest i będzie takowa u każdego stanu i powołania ludzkiego, że ztąd odnosić będziecie wielki dank, wielką sławę, chwałę i błogorzeczenie, a od Pana Boga zapłatę, który niewdzięcznością się brzydzi, a pamiątkę i wdzięczność hojnie odpłaca. I któż nie doczyta się tego, co się działo przed dwiema sty lat, co przez ten czas wszystek rządu a sprawy Jagiełłów? Co za kwitnący wiek oni z sobą wnieśli a do rąk sobie podawali, i co wiedzieć jeśliby się była jeszcze nie przydała jaka gałązka kierzka, [1])

---

[1]) Krzaku.

tegoby się jedno potém z żałością nie wspominało, że nam na nim zeszło. Nie możeć być człowiek na tym świecie doskonały, toć jedno Panu Bogu właściwe, i przeto każdy pan wielą ich senatorów obsadzon, a jeśli który więcéj tedy Król Polski, którzy gdy radzą a jednostajnie, o nigdyć nie przychodzi do nic szkodliwego. Przeto i tém sam k'temu takowém zachowaniem swojém W. M. przeciw panu swemu, o którym piszę, gasicie i zatłumiacie w ludziach postronnych, którzy nie wiemy zkąd tego rozumienia albo wiadomości są, żeby mała żałość albo żadna nie była tam w Koronie śmierci Króla J. M. pana brata naszego miłościwego. I owszem *contrarium* (przeciwnie) mienią być, przyrównywając pamięcią śmierć sławnéj pamięci Króla J. M. pana ojca naszego nigdy nam nie zapominałego, jako to było znać w każdym stanie i ludzi małych, tak szatą jako i czém inném. Abowiem sam zaprawdę wiele osób książęcych każdym sposobem pokazują, jako im jest żałośna ta śmierć Króla J. M. i jako życzyli zdrowia J. K. M.

W jakiéj téż sławie i miłości być raczy u obcych, wszak łacno się dowiedzieć. A tam znać i nie wiem jakie o J. K. M. dziwne mowy i pisania nieprzystojne roznoszą się po świecie. Zkąd co nam za żałość, i to ma-li tak być, poruczamy mądremu baczeniu W. M., które temu, jeśli to tak jest, do końca łacno zabieżeć może, w czém upominać albo uczyć, nie nasza rzecz, W. M. takowych senatorów. Ale krewna miłość że milczeć nie może, wierzym iż to W. M. z łaską a z przyjaźnią przyjąć raczycie.

Z téj tedy pociechy naszéj, o któréj piszemy i którą nam W. M. uczynić raczyli, téj nam bardziéj a bardziéj nadziei pewnéj i ufności całéj przybywa, iż W. M. nam potomstwu uczciwemu a zacnemu tych przesławnych Królów i niedawno zmarłego, panów swoich, to W. M. samą rzeczą i skutkiem pokażecie, jako się nic nie pochybi na łasce W. M. i tak pewném ofiarowaniu W. M., iż to naród każdy i nieprzyjacielski zeznać musi, iż cnemu a przesławnemu narodowi polskiemu nic milszego, nic droższego nad sławę, który mówimy dobry, gdyż fundamentem sprawiedliwości, z któréj wdzięczność i pamiątka za dobrodziejstwa pochodzi, inne wszystkie cnoty płyną, które nas jako za żywota zdobią, tak po śmierci żywią. Tedy powinniśmy tego, że nam, ani prawu naszemu żadna krzywda ani ubliżenie nie stanie się i tém ochotniéj, by jedno

zdrowie w ten czas bardzo przykry podołać mogło, pośpieszym się tam ku W. M. jechać: kędy że nas W. M. raczycie wdzięcznie przyjąć i mieć, opisaliśmy to wielom panom, i wdzięczniśmy tego od W. M. i pilnie za to W. M. dziękujemy, niewątpiąc iż to raczycie łaskawie rzeczą samą pokazać i już oznaczyć a poruczyć panu generałowi polskiemu, żeby on jako miejsca tamtego urzędnik, i sługi nasze, które tam przed sobą poślemy ku gotowaniu bezpiecznie przyjmować i przepuszczać i na nasz przyjazd pieczą mieć raczył. Wszakże przed sobą na ten zjazd W. M. warszawski posyłamy pewne posłańce nasze ku W. M., którym szerzéj pewne sprawy ku W. M. zlecimy, nic w tém niewątpiąc, że łaskawie od W. M. i przyjacielsko przyjęci będą. Ale cośmy sieroctwu Królewny Jéj M. powinni, co powinni krewności, co miłości siestrzyńskiéj, co stanowi i dostojeństwu J. K. M., łacno każdy obaczyć i u siebie uważyć może; która dość już pierwéj, nie wiem jaką dobrych ludzi sprawą, którym Pan Bóg niech płaci, użyła wiele kłopotu i żałości nie mało czasu przed śmiercią Króla J. M. także i teraz w niedostatkach i w takowém powłaczaniu z miejsca na miejsce, a jeszcze nie wiem komu gwoli miałaby się i z Warszawy pomykać, z miejsca tego, które Jéj K. M. stanowi i dla nabożeństwa i dla powinnego, przystojnego wczasu jest należne tam: gdyż Królowa J. M. panią koronowaną będąc, mieszkać tam, nas przy sobie wychowywać raczyła. Prosimy przeto i upominamy W. M. jako najpilniéj, aby tego despektu J. K. M. nie raczyła cierpieć; a z tego miejsca aby jéj W. M. ruszać nie raczyli. Jakożby się to uczynić niegodziło; już i tak dosyć nieswobód znosiła, gdy na rozkazanie W. M. nam siostrom rodzonym o tak żałośnéj przygodzie brata rodzonego znać dać ani nic pisać nie mogła, którą wiele panów chrześciańskich powinnych krewnych nawiedzić chciało, nie chcąc zaniechać powinności swéj przyrodzonéj: jakoż Ich M. nie raczą iście aby co na nich miało schodzić J. K. M.; ale słysząc co się tam dzieje, żałością na czas zaniechać tego raczyli. Nie zawadzimyć nic obie W. M. sprawom; i owszem, będziecie-li W. M. Jéj K. M. łaskawą życzność swą pokazować i nam wszem przy niéj, owo to pozna Korona, że tego litować sprawnie nie będzie mogła. Bo przed Panem Bogiem to powiadamy, którego oczy przenikają serca ludzkie, iż wiarą i życzliwością naszą ku téj Koronie, ojczyznie naszéj naj-

milszéj, jeśli tego wdzięczna będzie, nikomu nie damy naprzód, przy któréj i zdrowie położyć niestrachamy się. Tu już nas każdy niech wie jako rozumieć, a gdzie się nie bać, niech i innych nie straszy darmo, ani przyczyn sobie nie najduje na tę cną dziewkę a ubogą i opuściałą sierotę. Namci na tém mało jako płci żeńskiéj człowiekowi; ale gdy ambicya od swoich tam własnych powędruje precz, mniemam że i te suspicye, o których pełny świat, pójdą precz, i łacniéj obmyślicie W. M. potrzebę swą powszechną. Co daj Panie Chryste w łasce swéj i błogosławieństwie świętém! Przeto i powtóre *pleni spe et confidentia bona* (pełne nadziei i dobrego zaufania) Królewnę J. M. także i te wszytkie sprawy z pilnością zalecamy mądréj radzie, sprawiedliwemu baczeniu, wiernemu obmyślowaniu i łaskawemu staraniu W. M., pewni tego będąc, że Pan Bóg sierót obrońca i opiekun nie raczy nas opuścić, ale bronić i dopomagać jako ten, *qui est pupillo adjutor Deus* (który jest Bogiem obrońcą sieroty) płacąc to W. M. swą łaską pańską i hojném obdarzeniem wiela dobra. A przytém się życzliwéj a dobréj zalecamy przyjaźni W. M.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

IX.

R. 1573. 30 Stycznia z Warszawy.

List kilku Panów Rady Koronnéj do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Zaręczenia życzliwości. — Nakazano już wszystko przygotować na stósowne przyjęcie Zofii.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno Polska, Księżno Brunświcka pani nam miłościwa!

Służby nasze łasce W. Ks. M. zalecamy. Iż baczemy z listu W. Ks. M., że W. Ks. M. wdzięcznie i z łaską przyjmować raczysz

odpis nasz na list W. Ks. M. z Kask ku W. Ks. M. posłany, wdzięczni tego będąc W. Ks. M. za to dziękujemy, ofiarując W. Ks. M. chęć naszę do tego wszytkiego, cokolwiek powinność nasza przeciw krwi panów naszych Królów Ich M. Polskich potrzebuje, w któréj się za łaską bożą dobrze czujemy. A co W. Ks. M. pisać nam raczysz, abyśmy dali znać panu generałowi Wielkiéj Polski, żeby on jako miejsca tamtego urzędnik i służebniki W. Ks. M. przyjmował i przepuszczał, i na przyjażd W. Ks. M. pieczą miał, to wszystko tak jako wola jest W. Ks. M. oznajmiliśmy przez list nasz panu generałowi Wielkiéj Polski, który już się tak zachowa przeciw W. Ks. M. i służebnikom W. Ks. M., jako się dobrze godzi przeciw cnéj krwi Królów Ich M. panów naszych. A z tém się łasce W. Ks. M. powtóre zalecamy. Dan z Warszawy, 30 Januarii Anno Domini 1573.

Waszéj Książęcéj Miłości życzliwi i powolni:

Jakób Uchański z. b. arcybiskup gniezn. L. n. R. P. primas et primus princeps.

Franciscus Krasiński episcopus Cracoviensis.

Adam Konarski biskup poznański.

Petrus Myszkowski episcopus Ploc.

Albertus Starożrebski episcopus Chełmensis.

Jan Firléj z Dąbrowicy wojewoda i starosta general. krak. Marsz. K. P. etc. ręką swą.

Piotr Zborowski palatinus Sando. ręką swą.

Mikołaj Maciejowski wojewoda lubelski ręką swą.

Stanisław Słupecki kasztelan lubelski.

Stanisław Herborth kasztelan lwowski, starosta samborski ręką swą.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

X.

R. 1573. 2 Lutego z Warszawy.

Wawrzyniec Rylski do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Panowie rozjechali się z Warszawy, naznaczywszy tylko miejsce i czas przyszłéj elekcyi. — Anna spotwarzona musi się usprawiedliwiać; zmuszają ją wyjechać z Warszawy. Wkrótce jednak powraca i wszyscy solennie ją witają. — Opłakane położenie królewnéj. — Testament Zygmunta Augusta chcą unieważnić.



Najjaśniejsza, miłościwa Księżno, pani a pani mnie miłościwa! W. K. M. racz wiedzieć moja miłościwa pani, że się już panowie z Warszawy rozjechali nic dobrego nie sprawiwszy, okrom miejsca a czasu elekcyi; czas we dwie niedzieli pó Wielkiéjnocy, miejsce pod Warszawą. Byłem sam w Warszawie przez ten wszystek czas, przypatrując się tym sprawom, które się tam działy, ale zaprawdę nie masz nic pisać godnego. Między inszemi rzeczami tedy téż to było postanowiono wziąść z Tykocina pięć kroć sto tysięcy złotych na obronę Rzeczypospolitéj; jeśliby tak wiele gotowych nie było, jakoż nie masz, tedy srebra miano wziąść i klejnotów i zastawić w tak wielkiéj summie. Na to się byli wszyscy zezwolili panowie Rada i posłowie ziemscy oprócz pana lubelskiego [1]). Ten prosił dla Pana Boga, aby umysły swe od tego odwiedli, powiadając, że siostry królewskie na to odzywają się mieć prawo, którym niesłuszna rzecz w czém krzywdę uczynić. Nazajutrz list W. K. M. czytano w Radzie, któryś W. K. M. ręką swą własną pisać raczyła. Byłem przy tém jako go z wielką pilnością słuchali i bardzo się dziwowali wielkiemu baczeniu, wiadomości i pamięci, z którąś W. K. M. ten list raczyła pisać, boś W. K. M. tym wszyst-

[1]) Stanisława z Konar Słupeckiego.

kim raczyła dać po gębie, którzy zapamiętali dobrodziejstwa przodków W. K. M., że się teraz inaczéj chcą zachować przeciwko Waszym Miłościom, ani się godzi ani przystoi. Owo, że to Pan Bóg raczył dać, że się nie mogli zgodzić o Tykocin między sobą: Polacy chcieli, żeby to wszystko podskarbi wziął do siebie jako uradzili; Litwa téż chciała, żeby téż tego połowicę wzięli; na ostatek tém zamknęli: że ani wy ani my nie mamy brać; do czego list W. K. M. nie zawadził, a wszyscy mówili: zaprawdę że ten list Księżna J. M. raczyła z dobrém baczeniem pisać. Wojewoda podolski [1]) naprzód na pobór radził wywodząc to, że lepiéj dać pobór, aniż z Tykocina co wziąść; a będzie to z lepszą naszą sławą i z pożytkiem u postronnych ludzi. Panowie wszyscy na to przyzwolili i wiele posłów ziemskich. To Bóg wie jeśli dojdzie. Mam za to, że W. Ks. M. raczysz wiedzieć jako sam Królewna J. M. Anna jest (w) wielu rzeczach niewinnie potwarzona, tak że się J. K. M. musiała sprawiać przez pana ochmistrza swego [2]) przed wszystkiemi pany i posły ziemskimi. Było natenczas ludzi przez kilka tysięcy; była tam i żałośliwa rzecz miłościwa Królewno, a ono się z wiela zacna królewska krew niewinna przed winnymi a złymi ludźmi sprawuje, tak że ich było wiele, którzy płakali żałując nieszczęścia Królewien polskich; a czémkolwiek J. K. M. potwarzano, to sami w tém zostali, a zwłaszcza panowie litewscy, i na tém stanęło, żeć wszyscy zeznali, że J. K. M. nie jest w tém nic winna, w czém J. K. M. winę dawano. A do takiéj sprawy Królewny J. M. nikt inszy nie przywiódł, jeno wojewoda sandomirski [3]) z panem gnieźnieńskim [4]) swém poselstwem, które z Litwy przywieźli, że panowie litewscy nie chcą do Warszawy przyjechać, jeśli Królewna będzie (w) Warszawie, bo ona jest upadkiem Rzeczypospolitéj. Królewna J. M. musiała wyjechać z wielkim płaczem, będąc niedobrego zdrowia. Królewnę wygnali a sami przecie źli ludzie nie przyje-

---

[1]) Mikołaj Mielecki.
[2]) Konieckiego.
[3]) Piotr Zborowski.
[4]) Janem Tomickim.

chali, jeno od siebie posłali pana trockiego [1]) z panem witebskim [2]); posłów ziemskich kilka było. Królewna J. M. raczyła do Warszawy przyjechać w Piątek przed Mięsopusty, a panowie wszyscy w Sobotę precz pojechali. W Piątek Królewnę J. M. witali; w Sobotę wojewodę sandomirskiego do Królewny J. M. posłali. Kiedy przyszedł do Królewny J. M., jako go Bóg wnet inaczéj odmienił, bo przedtém aż nazbyt ostro przeciwko Królewnie J. M. mówił, a natenczas tak pokornie, żeśmy wszyscy za to Pana Boga chwalili, sprawował się. Ofiarował służby swe, przypominał dobrodziejstwo, które wziął przodek jego z domu Jagiełłowego, tudzież téż i on sam, za to obiecował chcieć się o to starać, jakoby niwczém nie były W. K. M. ukrzywdzone. Tamże od panów Królewny J. M. frasunków załował, obiecując być opiekunami dobrze bacznymi na stan Królewny J. M. Królewna J. M. raczyła go do siebie na obiad prosić. Przy obiedzie był tak dobréj myśli, że go ledwie z izby wyniesiono; przy czém był biskup chełmski [3]), pan trocki, pan witebski, pan czerski, [4]); z tych żaden o swéj mocy nie mógł chodzić. Na ostatek wojewoda sandomirski powiedział Królewnie J. M.: że mi tę sprawę dano o W. K. M., że mię W. K. M. chcesz otruć, biskupa krakowskiego [5]) i wojewodę krakowskiego [6]). Królewna J. M. jako święta panna, tedy mu się tego raczyła sprawować. *In summa* (wreszcie) obiecał być Królewnie J. M. wiernie życzliwym, i na swych go woźnikach odesłała. W. K. M. wypisać nie mogę tych wszystkich potwarzy i frasunków, które Królewna J. M. ustawicznie cierpi, żem ja na świecie człowieka nie widział żałośliwszego być jako Królewna J. M. teraz jest. A zaprawdę ma o co, w tym stanie będąc jako jest, cierpi wiele złego od tych, od których nie ma cierpić; a na każdy dzień to nowina insza, taka, którą Królewna J. M. musi często łzami swemi oblewać. Nie widziałem jeszcze Królewny J. M., żeby

---

[1]) Ostafieja Wołłowicza.
[2]) Pawłem Pacem.
[3]) Wojciech Starożrebski.
[4]) Zygmunt Wolski.
[5]) Franciszka Krasińskiego.
[6]) Jana Firleja.

któréj godziny nie miała płakać. Teraz posyłam do Królowy J. M. Szwedzkiéj dawając znać J. K. M. o tych wszystkich rzeczach, które się tam teraz w Polsce dzieją. A naprzéd jako słyszę, żeś jest W. Ks. M. z łaski miłego Boga dobrze zdrową, o którém zdrowiu nie omieszkam dać znać Królowéj J. M. pani swojéj. Potém żeś W. Ks. M. raczyła pisać do Królewny J. M. Anny, obiecując bez omieszkania pieniędzy posłać na potrzebę Królowy J. M. Szwedzkiéj do rąk Królewny J. M. Anny, o co proszę W. K. M. imieniem Królowy J. M. Szwedzkiéj pani swéj, abyś W. K. M. raczyła bez omieszkania posłać, bo sam teraz posłowie w Płocku mieszkają; mają przy sobie sto osób, koni kilkadziesiąt, już strawili dwanaście tysięcy talarów a jeszcze nic dobrego nie sprawili, i wie to Bóg jeśli sprawią. Konie ze Szwecyi okrętem do Gdańska posłali, te na morzu zginęły; na to miejsce musieli pięćdziesiąt koni kupić. Srebro królewskie, na którém jadali we Gdańsku, połowicę musieli zastawić; tym sposobem jeśliby go na czas naznaczony nie wykupili, tedy ginie, a czas już bardzo blizki. Jakom przedtém W. K. M. prosił natenczas, kiedym był sam u W. K. M. imieniem Króla J. M. i Królowy J. M. moich miłościwych panów, i po trzecie proszę, racz to W. K. M. teraz uczynić dla téj pilnéj potrzeby, któréj teraz Król J. M. żadnym sposobem nie może ratować: albowiem morze zamarzło, a musiałaby się w tém wielka sromota Królowéj J. M. stać, gdzie posłowie nie będą mieć sobie za co jeść kupić. Królewna J. M. Anna zabiegając téj niesławie, raczyła pożyczyć (wiem u kogo) sześć set czerwonych złotych, którem ja panom posłom bez omieszkania posłał. Też pieniądze Królewna J. M. obiecała oddać pewnie na Wielkanoc. To Bóg wie, jeśli i panowie posłowie Królewnie J. M. oddadzą, bo ich sami nie mają na Wielkanoc; a wiem pewnie, że jeszcze do elekcyi strawią pięć albo sześć tysięcy złotych, a Bóg wie, jeśli się to Królowéj J. M. nagrodzi z Polski to co posłowie strawią: bo widzę, że chcą przeciwko W. K. M. wielkiemi wykrętami. Ja sam przy Królewnie J. M. będę oczekiwał miłościwéj odpowiedzi W. K. M., gdyż to W. K. M. będziesz raczyła uczynić na pilną potrzebę i na wielką prośbę dla Królewny J. M. siostry swéj. Nie racz w tém nic wątpić W. K. M. Królowa J. M. będzie raczyła odesłać W. K. M. na ten czas, który

W. K. M. będziesz raczyła sobie mianować. Co się tycze testamentu Króla J. M. przeszłego, natenczas (w) Warszawie nie był czytan przed szlachtą. Alem jeszcze żadnego nie słyszał, któryby co dobrego o tym testamencie mówił. Tę mu winę dawają, że go Król J. M. pisał przez (bez) panów radnych, kanclerz ani podkanclerzy o tém nie wiedzą. Widzę, że chcą wykrętami jakiemiś niesłusznemi przeciwko sprawiedliwości; ale mam nadzieję w Panu Bodze, żeć im tego nie będzie raczył dopuścić. Imiona, które w Litwie Waszym K. M. należą, panowie litewscy imi szafują według woli swojéj, a z Moskwicinem porozumienie mają. I pisali do niego dziewięć panów mało nieprzedniejszych, aby im syna posłał. Oni go sobie chcą za Króla wziąść. Ten list wojewodzic wileński Chlebowicz odjął u tego posła, którego panowie litewscy do Moskwicina posłali; i posłał pan wojewodzic sam do Warszawy ten list, i był czytan przed wszystkimi, a ztąd o Litwie nie rozumieją nic inszego jeno zdradę. Na ten czas W. K. M. mojéj miłościwéj pani nie chcę bawić swém niegodném pisaniem, bo téż nie masz nic pewnego, coby się godziło wiedzieć W. K. M.; jeno proszę pokornie, abyś mi W. K. M. raczyła być miłościwą panią, to moje pisanie miłościwie raczyła przyjąć; a że to tak często W. K. M. pisaniem swém zabawiam, Wasza mi K. M. nie racz mieć za złe, boś mi to W. K. M. sama raczyła rozkazać. Na ten czas nie mam nic więcéj, cobym W. K. M. oznajmić miał. W. K. M. dobrego a długiego zdrowia i wszego fortunnego powodzenia na wieczne czasy jako wierny sługa serdecznie życzę. Pisan (w) Warszawie, w Poniedziałek mięsopustny, Roku Pańskiego 1573.

W. K. M.

życzliwy sługa

Wawrzyniec Rylski.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XI.

R. 1573. 3 Lutego z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Podziękowanie Zofii za opiekę. — Skarga na ciągłe tułanie się po kraju z rozkazu panów Rad. — Prośba o przyjazd Zofii na pogrzeb i na elekcyą króla. — Skarga na to, iż głoszą lata jéj publicznie i odstręczają starających się o jéj rękę, z uwagą że potomstwa mieć nie może. — Cierpienia z niewczasu i zimna doznanego w Piasecznie.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, moja m. pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. mojéj m. pani zalecam pokorne służby swe w miłościwą łaskę; przytém Pana Boga serdecznie proszę, aby W. K. M. w dobrém zdrowiu na wiele szczęśliwych lat mnie ku osobliwéj radości i pociesze, chować miłościwie raczył.

Najjaśniejsza moja m. Królewno! W. K. M. pokornie dziękuję za tak m. pisanie: i przez komornika swego, jako to ani pisać nie mogę, taką m. łaskę, którą W. K. M. w tém sieroctwie mojém okazować raczyła nie jako siostra, ale właśnie jako matka takie staranie o mnie czynić raczy, u Ich M. Panów Rad takie upomnienie we wszytkiém tak mądrze, jak i ten czas nieszczęsny co się teraz to co między niemi jest, o tém W. K. M. upominasz około sieroctwa mego aby pamiętali, aby mnie nie opuszczali. Jakie wyjechanie co czynią: takci m. Królewno tak się tułam z miejsca na miejsce już sześć kroć; co mi W. K. M. piszesz, żebych nie wyjechała z Warszawy, ach byłam, przebóg, musiała poniewoli wyjechać; bo to powiedział pan gnieźnieński od panów Księstwa Litewskiego: jeśli ja będę w Warszawie, Księstwo Litewskie nie przyjedzie; to W. K. M. chcesz rozerwać to zjechanie nasze. Jam z wielką żałością serdeczną, z wielką zelżywością odjechała do Piaseczna. Tam komornik W. K. M. do mnie przyjechał; będzie W. K. M. umiał powiedzieć moją żałość co cierpię od nich, i to

m. Królewno o to, że na mnie Litwę uwziął starosta żmudzki [1]) i wojewoda wileński [2]), żem sobie kazała J. K. M. starostom słać potrzeby z tych imion nieboszczki naszéj m. pani a matki; zastawili sami mało nie wszytkie. Jam pisała do J. M. xiędza biskupa wileńskiego [3]) listy, upominając J. M., aby J. M. mówił i upominał, żeby nam tego nie czynili. O to rozgniewawszy się starosta żmudzki z wojewodą wileńskim, kiedy J. M. pan wojewoda sandomirski i pan gnieźnieński byli u nich w Mścibowie [4]), tam na mnie skarg tyle starosta żmudzki powiedał: „że my niewolnikami i że mi pisała: wejrzyjcie W. M. panowie jako to ona nam rozkazuje; i to „do nas słała, prosząc, abychmy ją wzięli za panią sobie, i przy-„rzekę chciała od nas, słała przez pana Lesznowskiego do nas.“ Rozumiesz W. K. M. moja m. siostro, jak W. K. M. rozumiesz, jaką rozkosz mam. Opowiedzieli w Radzie w téj okazyi, przed Radą i przed rycerstwem to obec wszytkich, sandomirski wojewoda z gnieźnieńskim, moi wielcy nieprzyjaciele. A tak było moja m. Królewno, swą winę na mnie powiedał przed nimi starosta żmudzki. Prawda, że słał Lesznowskiego do mnie, że o tém myślą, że nikogo nie chcą mieć jedno mnie, i za kogobych chciała sobie obrać męża, tego on chce mieć; jedno to J. K. M. prosiemy, aby to nam obiecała wrócić Wołyń i Podlasie. Jam wnet rzekła: „Boże uchowaj, aby ja to czynić miała. Jego K. M. z wielką pracą i zdrowia nie litował; dla tego jaby to miała czynić. Ich M. dziękuję: jam to Panu Bogu poruczam sieroctwo swe w opiekę jego.“ To moja była odpowiedź, i to starosta żmudzki rozkazał do mnie, że będzie przejechać do Płocka pięć tysięcy przez Wisłę, i o to jam nie chciała; wie to Bóg, co było ze mną: słali do mnie tak Ich M. Rada i rycerstwo tego nieprzyjaciela, wojewodę sandomierskiego, pytając, jeśli to było, jako im Księstwo Litewskie to nam powiedzieli. Jam miała sądny dzień, tedym odpowiedzieć musiała sama jakom umiała najlepiéj wiedziała. Zaczém ja tego nie chciała powiedać jako Ich M. słali do mnie, ale że J. M. skarżył mnie przed

[1]) Jan Chodkiewicz.
[2]) Mikołaj Radziwiłł.
[3]) Waleryana Protaszewicza.
[4]) W powiecie wołkowyskim na Litwie.

W. M., jamże chciała być mężczyzną nie białogłową; ale że to musiała W. M. powiedzieć, sprawę W. M. dadzą o sobie i z méj niewinności. Onić słali po mnie z tém, a nie ja do nich. Otożem wszytko powiedziała, jako do mnie słali. O wszytkiém jako W. K. M. piszę, tak wiele pisać nie umiem, jako było wiele rzeczy, i o Tykocinie; chcieli otworzyć, aby ja im dopuściła pobrać wszytko i zastawić. Jam prosiła aby nie otwierali, bo W. M. wiecie, że nie jedna ja mam na to, i Księżna J. M. Brunświcka, Królowa J. M. Szwedzka. Ja tego dozwolić nie mogę W. M., proszę, abyście W. M. czekali J. Ks. M. Brunświcką, która W. M. pisać raczyła i sama ręką swą. Proszę, raczcie W. M. czekać z tym skarbem. Ledwo przyzwolili do tego czasu czekać; wieżto Bóg, jako to pójdzie. Dla Pana Boga proszę W. K. M. z płaczem, zmiłuj się W. K. M. nademną sierotą tak ofrasowaną dla wiecznéj służby mojéj. Przyjedźże W. K. M. przed tém obraniem Króla: bo to ma być po Wielkiéj Nocy we dwie niedziele; a W. K. M. przed Wielką Nocą w dwie niedziele być możesz. Jeśliż W. K. M. nie przyjedziesz, wiecznie mi źle będzie. Wierzę temu, że W. K. M. i zdrowiu folgować nie będziesz w téj mojéj potrzebie. Będę Pana Boga prosić za dobre zdrowie W. K. M., aby Pan Bóg W. K. M. dobre zdrowie dać raczył, żebyś W. K. M. przyjechać raczyła. Chcą abych wyjechała z Warszawy na tę elekcyą; a jeśliż W. K. M. zmiłuje się nademną przyjazdem swym, tedy ja nie pojadę. Nadzieja w Panie Bodze, że W. K. M. serce da, że W. K. M. mnie sierotę pocieszy i na pogrzebie Jego K. M. brata naszego będziesz, wszytko razem odprawisz. Jeśliż W. K. M. nie będzie, wszytkie skarby wezmą, bo ja sama nie pomogę temu; nie winujże mię W. K. M. moja m. pani. X. arcybiskup [1]) o to mnie prosił, abych W. K. M. prosiła, aby W. K. M. przyjechała dla wielu rzeczy. Około rzeczy co są imiona po pani maci, nie racz W. K. M. nic czynić, aż ja z W. K. M. mówić będę i dam sprawę o wszytkiém, i abyś W. K. M. i mnie i sobie nie skaziła prawie w tém. O mnie nie racz W. K. M. wątpić, aby ja W. K. M. miała w czém oszukać, boć ja W. K. M. obiema rada służę i miłuję jako moją m. siostrę. Moja m. siostro,

---

[1]) Prymas Jakub Uchański.

takem jest utrapiona w tém sieroctwie, iż i lata moje głoszą w Radzie i na każdym zjeździe opowiadając; kiedy niektórzy chcieli, aby mi swe życzliwości okazowali, a oni powiedali: jaka pociecha by nam była, ona potomstwa mieć nie może, bo tyle lat ma. Prawda żem nie młoda, próżno to taić; to może W. K. M. obaczy z jaką żałością używam tego urągania, com ja krzywa jestem. Tym Pan Bóg nawiedził krzyżem tych lat tu doczekać w Polsce, tych przymówek dosyć mam za swe w tym krzyżu i sieroctwie. Wiele powiedał mi komornik W. K. M., że W. K. M. przez posły swe posyłać będzie o to, com do W. K. M. pisała za K. M. Szwedzką, o pieniądze, o co prosiła, jeszcze mi nie oddano od W. K. M. Wiesz W. K. M., iżem nie czekała, bez rozkazania od Panów alem przyjechała do Warszawy. Zastałam mało nie wszytkę Radę w Warszawie w Piątek przed Gromnicami. Zlękli się, ujrzawszy mnie, żem przez zamek jechała. Ujrzawszy, wszyscy przyszli do mnie: xiądz arcybiskup i xiężа biskupi i Rada, J. M. pan wojewoda krakowski [1]) i wszyscy inni Rada szlachta. Bardzo złe zdrowie mam moja m. Królewniczko; fluksye bardzo częste i zęby bolą bardzo i kość wszytka we twarzy, iżem nie wiedziała co czynić od bólu; twarzy połować puchnęła, i teraz niedobrze, łażę jako mogę. A przecie to wszystko z niewczasu co mam, włócząc się z miejsca na miejsce; i tam w Piasecznie tedy mi dokonali tego bolu: bo tak zimna wielkie były, że woda zamarzała w komorze. To rozumie W. K. M. jaką rozkosz mam; i tam przyjechawszy drugiéj nocy o szóstéj mało nie zgorzałam, jedno Pan Bóg obronić raczył. W. K. M. pokornie dziękuje swéj m. pani a siestrze, że mi W. K. M. posłać raczyła szkarłatu, który mi oddał Zalewski od W. K. M. Że się W. K. M. jako moja m. siostra pytasz, jeśliże mi jego potrzeba była, że mi W. K. M. poszle: boję się bardzo w tém, abych W. K. M. moja m. siostra, nie jako siostra ale jako matka łaskawie okazujesz w sieroctwie mojém; a to mi się stało, moją kolebkę, com miała od J. K. M. tak wielką jak Królowa J. M. węgierska, szkarłatną bardzo cudną, szurczy (szczury? [2]) pogryzły wszystkę;

---

[1]) Jan Firlej.

[2]) Może od łacińskiego *sorex*, mysz.

a tak o ten szkarłat proszę, bo wiem, że W. K. M. nie potrzebuje tego szkarłatu. Proszę, aby W. K. M. tę łaskę okazała posłać mi, abo samą (co Panie Chryste racz mię w tém pocieszyć) aby oczy moje widziały W. K. M. W. K. M. oznajmuję, że J. K. M. Królowa Szwedzka i J. K. M. dzieci są i dobrze zdrowi: to wiem że W. K. M. będzie rada słyszeć. Zatém pokornie służby moje w miłościwą łaskę W. K. M. Pokornie proszę, nie opuszczaj mię W. K. M. sługę swą z pamięci swéj, jako nie wątpię w tém. Pokornie proszę, spal W. K. M. przeczytawszy list ten odemnie i wszytkie coć pisane ręką swą: boć teraz wiele złego o te listy Króla J. M. co są w Tykocinie; chcą je widzieć koniecznie. Dat. w Warszawie, we Wtorek mięsopustny 1573.

W. K. M.
powolna sługa wieczna
i siostra
Anna.

(List własnoręczny w Archiw. Wolfenbüttel.)

XII.

R. 1573. 8 Lutego z Warszawy.

Elźbieta Swidnicka do kr. Zofii Jagiellonki.

Radość ze spodziewanego wkrótce przyjazdu Zofii. — Dobre przyjęcie Anny w Warszawie.



Najjaśniejsza a miłościwa Królewno pani a pani mnie miłościwa! Najniższe służby me w miłościwą łaskę W. Ks. M. uniżenie zalecam.

Bardzom z tego pocieszona miłościwa Księżno, iż mi Pan Bóg dał téj radości doczekać, iż da Pan Bóg, w rychle W. Ks. M. oglądam. Winszuję tego W. Ks. M., aby Pan Bóg W. Ks. M. raczył do nas w dobrém zdrowiu przyprowadzić ku pociesze tak Królewnie

Jéj Mci [1]) mojéj miłościwéj pannie, jako i nam najniższym służebnicom W. Ks. M. Będziesz sama W. Kr. M. raczyła być bardzo wdzięcznym gościem a naprzód u Królewny Jéj M., potém u Ich Mci Rad Koronnych, którzy dziwując się wielkiéj mądrości, osobnemu baczeniu, które znają z listów W. Ks. M., radzi będą używać widzenia i porady, co przedemną jeden z nich wyznał W. Ks. M. Jéj Kr. M. nasza miłościwa panna raczyła z Piaseczna do Warszawy przyjechać z łaski pańskiéj w dobrém zdrowiu, i jest z uczciwością przyjęta i przywitana od Ich Mci Panów Rad Koronnych, z których którzy byli w Warszawie pozostali, byli na czci u Jéj Kr. M., tam będąc powinną chęć ofiarowawszy, winszowali Jéj Kr. M. między innemi wiela fortun, szczęsnego zjechania z W. Ks. M. Zatém najniższe służby swe wieczne w miłościwą łaskę W. Ks. M. zalecam. Dan w Warszawie, dnia 8 Lutego, Roku 1573.

Waszéj Książęcéj Mci
najniższa służebnica

Helżbieta Swidnicka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XIII.

R. 1573.

Zofia Łaska do kr. Zofii Jagiellonki.

Radość z blizkiego przyjazdu Zofii. — Radaby zajechać jéj drogę.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno!

Waszéj K. M. pisaniem mojém nawiedzam zdrowie, w którém aby Pan Bóg W. K. M. moją miłościwą panię długo chować raczył

[1]) Annie.

z takowemi pociechami, z którychby się W. K. M. cieszyć nieprzestała, o to ja Pana Boga proszę jako dawna a nieodmienna sługa W. K. M.

Przy tém najjaśniejsza Królewno, W. K. M. pokornie dziękuję za tę miłościwą łaskę, że W. K. M. raczyła mi na pisanie moje odpisać, com ja powinna odsługować jako i insze łaski. Moja miłościwa pani, słyszałam téż sam bardzo dobrą nowinę, że W. K. M. raczysz sam być u nas; czego z wielką radością oczekawam, bo wiem, że to będzie z pociechą W. K. M. i Królewnéj J. M. [1]) ten przyjazd, i niechcę téż nic W. K. M. pisać, bo da-li Pan Bóg, kiedy W. K. M. będziesz sam raczyła być, tedy wolę ustnie powiedzieć. To téż W. K. M. oznajmuję, że K. J. z łaski miłego Boga widziała się mało nie (z) wszystkimi pany, i z łaski miłego Boga ulżyła tém żalu swego, bo jednak J. K. M. dała o sobie Ich M. słuszną sprawę, gdzie widzę, że Ich Mcie są z tego kontenci: o czém komornik W. K. M. powie ustnie, niżbym ja pisać umiała. Bardzobym téż to rada wiedziała, gdzie W. K. M. raczysz jechać, i na który czas: bobym rada W. K. M. drogę zajechała; bo mi téż to komornik powiadał, że tego W. K. M. po mnie chcesz, żebym W. K. M. drogę zajechała. Bóg wie, że to serdecznie rada uczynię nietylko na wozie ale i pieszki. Z tém się i wieczne i niegodne służby swe w łaskę W. K. M. zalecam. Proszę, żeby W. K. M. raczyła być moją miłościwą panią.

W. M.

wieczna a nieodmienna sługa

Zofia Łaska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

[1]) Anny.

XIV.

R. 1573. 3 Kwietnia, z Schoiningen.

Zofia Jagiellonka do biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego.

Choroba niepozwalała jéj dotąd nawiedzić rodzinnego kraju. — Spodziewa się dobrego przyjęcia w Polsce. — Porucza panom osierociałą Annę i sprawy dotyczące zapisu Zygmunta.

Zofia z łaski bożéj Królewna Polska, Bruńświcka i Luneburska Księżna.

Miłościwy xięże biskupie kujawski! Życzymy W. M. od Pana Boga i dobrego zdrowia i każdego szczęśliwego powodzenia na długie czasy.

Iż tak Pan Bóg mieć raczył, że za takiemi wielkiemi a prawie zamarłemi smutkami naszemi raczył nas tém jeszcze nieszczęściem nawiedzić: ciężką chorobą przez tę całą już ćwierć roku, która nietylko co innego, ale téż i to cośmy my sobie za jedną osobną pociechę poczytali, nam prawie gwałtem odjęła, iż tego czasu jakośmy byli umyślili, tam ku W. M. przyjaciołom naszym do téj miłéj spólnéj ojczyzny przyjechać, ani ciała Króla J. M. w Panie Chrystusie zmarłego Pana brata naszego miłościwego, ani téj ubogiéj, żałośnéj a opuściałéj sieroty Królewny J. M. nawiedzić nie możem; co jako się dzieje tego wolą, który wszytko ma pod rękami i nogami swemi: milsza jeno na jego woli pańskiéj przestawać z tą pewną ufnością jako o miłościwym Panie a najmiłosierniéjszym ojcu naszym, iż on i w czém tak i w tém pocieszyć będzie raczył, a nam tego zdrowia i téj możności użyczyć, jakobyśmy tam co najrychléj przyjechać mogli. A tak nie wątpim, że u W. M. wszech za taką przyczyną, jako słusznie wymówieni będziemy: tak téż jeśli nam Pan Bóg posprzyjać tém będzie raczył, będziem od W. M. wszech z taką wdzięcznością i miłością przyjęci, jakoście nam to W. M. przyjacielsko opisać i obiecać raczyli, a jako z praw mi przystoi wielkiego Króla siostrze i onego prze-

sławnego Króla córce; a co więcéj temu i takiemu człowiekowi, który sobie nie ma nic tak bardzo miłego, jako dobre a sławne téj cnéj Korony Polskiéj, w któréjśmy się porodziły i wychowały córki królewskie i tak zachowały na wszem, jako sprawnie przystoi. Abowiem iż sławnie panował i dobrze rządził i użytecznym był Jagiełło i naród jego W. M. i przodkom W. M. o dwieście lat, i cóż ażebyśmy, my uczciwe potomstwo jego powinną wdzięczność, przyjaźń i sprawiedliwość od W. M. odnosić nie mieli? A jako się nie omylili przodkowie nasi na stateczności wiernéj a uprzejméj przodków W. M., i tą ufnością tak osób W. M. senatorskich, jako wszystkiego tego cnego narodu Pan a brat nasz miłościwy Król J. M. zapieczętował żywot swój: tedy i my nie co innego po W. M. wszech sobie obiecujemy. W czém wszystkiém że nasze jest największe myślenie o Królewnie J. M. Annie, siostrze naszéj najmilszéj, ubogiéj, żałośnéj a opuściałéj sierocie, a nieszczęśliwéj dziewce: tedy komuż innemu i osobliwie po Panu Bodze onę poruczyć i zalecić możemy i godzi się nam, jedno mądréj radzie, życzliwemu obmyślawaniu, staraniu i pomocy W. M.? Raczysz tedy W. M. miłościwy xiężę biskupie kujawski jako wielka Rada Koronna i z innymi Ich M. pany tak to czynić i tak to pokazać, jakoby sprawiedliwość nasza, o któréj już wiele ludzi i kraju wiedzieć będzie, ni na czém upadku nie miała, a jakoby woli ostatecznéj pana brata naszego miłościwego dosyć się stało. Bo gdyż to u każdego narodu jest najprzedniéjsza i najmocniejsza rzecz: nierozumiemy inaczéj, jedno że i u tego tak cnego i sławnego narodu polskiego w takiéj poważności i całości będzie; iż jako innemi wszelakiemi cnotami i sprawami równa z każdym narodem i inne przechodzi, tak i w tém, na co ludzie oczekiwają i patrzą, nieda się inakszym poznać. Pomnieć tedy bez pochyby W. M. będziesz raczył na Pana Boga, jako i w każdéj innéj rzeczy czynisz, na Pana Boga i sprawiedliwość jego, na dobrodziejstwa i zadziałania Króla J. M. nieboszczyka pana brata naszego miłościwego przeciwko W. M. (a pana ojca naszego Króla J. M. przeciw stryjowi W. M.) a niedopuścisz naprzód ludziom niewdzięcznym a niebacznym i rozpisować i słowy sławić inaczéj niż należy pomazańca bożego, Króla i Pana swego już umarłego, dobréj sławy jego. Potém osobliwie będziesz W. M. miał zaleconą tę opuściałą sierotę Królewnę J. M., i tak o niéj

będziesz radził, jako to każdy zezna, iż nie umarła W. M. pamiątka: miłość, życzliwość Króla J. M. pana i dobrodzieja W. M. i krwie domu naszego sławnych przodków naszych. Boć my w tém osobliwie Panu Bogu ufamy, iż nie będzie raczył nas potomstwo ich od łaski i osobliwego obmyślawania swego odrzucać, który iako *pupillo adjutor* (sieroty opiekun) będzie to W. M. łaską swą pańską i wielem dobrem odpłacał. A my za to wszystko, co jedno W. M. Królewnie J. M. pokażesz przyjaźni, rady i pomocy swéj, także téż rzeczom naszym, zachować się tak chcemy przeciw W. M. i tak to nagrodzić obiecujemy i domowi W. M., że tego W. M. słusznie nigdy nie pożałujesz. A iżeśmy do W. M. pierwéj, dawniéj niepisali, za złe mieć nieracz żądamy: boć sam u nas i dziwne nowiny bywały, jako to nie miało być wolno, i co inni Panowie chrześciańscy ztąd coś odnosić mieli. A iż nie ręką naszą piszemy, żądamy nie miej W. M. także za złe: boć choroba przeszkadza; jednak to co język nasz rozkazował pisać, jako od białéjgłowy przyjmiesz W. M. przyjaźliwie, jako ten, o którego życzliwości my sobie wiele obiecujemy. A tém szczęśliwym być W. M. od Pana Boga żądamy. *Dat. in arce nostra Schoiningen, die 3 mensis Aprilis 1573.*

Sophia m. p.

Wedle kopii téj pisane są listy do tych Panów:

Naprzód do xiędza biskupa kujawskiego Karnkowskiego.
Do xiędza biskupa płockiego Myszkowskiego.
Do wojewody wileńskiego Radziwiłła.
Do wojewody sandomirskiego Zborowskiego.
Do wojewody sieradzkiego Łaskiego.
Do starosty żmudzkiego Chodkiewicza.

Regestr tych Panów Senatorów, którym są pisane listy pod pierwszą datą *d. 13 Martii:*

Xiędzu arcybiskuprwi gnieźnieńskiemu.
Xiędzu biskupowi krakowskiemu.
Panu wojewodzie krakowskiemu.

Item pod wtórą datą, to jest *die 3 mensis Aprilis*, pisane są listy tym Panom:

Xiędzu biskupowi krakowskiemu, powtóre.
Panu wojewodzie krakowskiemu, powtóre.
Xiędzu biskupowi płockiemu.
Panu wojewodzie wileńskiemu.
Panu wojewodzie sandomirskiemu.
Panu wojewodzie sieradzkiemu.
Panu staroście żmudzkiemu.
Panom Grabiom z Tęczyna.
Panom Grabiom z Górki.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

Księżna Zofia wynurzając żal swój i troskliwość o los osierociałéj siostry, królewnéj Anny, w listach do biskupa kujawskiego Karnkowskiego i do innych senatorów polskich, nie wspomniała o również dotkliwym żalu, którym ją dotknął zgon przyrodniéj siostry, królewnéj Jadwigi margrabiny brandeburskiéj.

W ostatnich latach życia męża, margrabina żyła odosobniona najczęściéj w klasztorze Heiligengrabe. Nie była więc obecną przy śmierci męża, gdy Joachim II. po powrocie z polowania w Köpenik, po wieczornéj uczcie umarł nagle apoplexyą tknięty, w nocy z 2 na 3 Stycznia 1571 r.

Syn jego i następca Jan Jerzy, pasierb Jadwigi, zaczął panowanie swoje od zamknięcia w ciężkiém więzieniu w Spandau, owéj pięknéj niegdyś Gisserki, Anny Sydow, którą ojciec mianował był hrabiną Annaborg. Tak straszna odmiana losu przywiodła ją do rozpaczy i śmierć jéj przyspieszyła.

Margrabina wdowa osiadła, jak widzieliśmy wyżéj, w rok po śmierci męża w zamku Starym Ruppinie, na któ-

[illegible] wiara katolicka zachowała [illegible] w Marchii Brandeburskiej [illegible] Dominikanów [illegible] Jadwigi [illegible].

[illegible] wraz z życiem [illegible] przyjąwszy święte [illegible] Antoniego Dominikana. [illegible] ostatnia księżna [illegible] w Berlinie [1].

Zwłoki [illegible] Berlina i pochowane [illegible] w [illegible] na Starém mieście, [illegible].

Księżna Zofia [illegible] mogła [illegible] z Szwecyi i z Polski [illegible] miłością rodzinną.

XV

[illegible] Stegeborgu.

[illegible] Zofii Jagiellonki.

[illegible]

[illegible] Regni Suecia et [illegible].

[illegible] nasza [illegible] Ks. M. swej [illegible]

---

[1] [illegible] von Brandenburg. [illegible]

pani i ciotuchny pilnie zaleciwszy, zdrowia dobrego i długiego a fortunnego panowania od Pana Boga uprzejmie życzę.

Niemając przedtém okazyi do Waszéj Ks. M. abym był pisał, wszakżem się zawsze wywiadował o dobrém zdrowiu i o szczęśliwém panowaniu Waszéj Ks. M., z czegom miewał osobliwą radość i pociechę. Teraz iż J. Kr. M. pan a ociec mój m. raczy słać posłańca swego do Polski, chętliwiem się o to starał, ażebym tém mém malutkiém pisaniem zdrowie Waszéj Ks. M. nawiedził, a przytém służby me pokorne w miłościwą łaskę Waszéj Ks. M. zalecił, a to oznajmił, iż J. K. M. pan a ociec mój m. raczy być za łaską miłego Boga dobrego zdrowia społecznie i z J. K. M. panią a matką moją m. Waszéj Ks. M. téż swéj m. pani i ciotuchnie pokornie dziękuje za upominki, któreś Wasza Ks. M. raczyła nam posłać przez Wawrzyńca Rylskiego, których do tych czasów acz jeszcze nie mamy, a wszakże się ich w krótkim czasie od niego przysłać spodziewamy. Siestrzenica Waszéj Ks. M. Królewna J. M. Anna a siostra moja najmilejsza, Waszéj Ks. M. zdrowia dobrego i długiego od Pana Boga winszuje, a przytém służby swoje pokorniutkie w m. łaskę Waszéj Ks. M. ofiaruje, prosząc, ażeby jéj Wasza Ks. M. nieraczyła opuszczać z m. łaski swéj. A sam się téż zatém m. łasce Waszéj Ks. M. swéj m. pani i ciotuchnie pilnie zalecam, pokornie prosząc, ażeby W. K. M. raczyła być zawsze m. panią i ciotuchną, a to pisanie me raczyła chętliwie i miłościwie przyjmować społecznie i ze służbami memi, które acz malutkie, a wszakże na wszem chętliwe i uprzejme, i w których mię Wasza Ks. M. siestrzeńca swego będziesz raczyła znaleść zawsze gotowego. Dat. z Stegborku, 16 April. An. Do. 1573.

Waszéj Ks. Miłości
powolny siestrzeniec i sługa
Sigmunt Pr.
ręką swą.

Nadpis: „Jej Kr. M. Królewnie J. M. Polskiej Zophiej z łaski bożej Księżnie Brunszwickiéj, Paniej a ciotce méj miłościwéj.“

(List własnoręczny w Archiwum Wolfenbüttel.)

XVI.

B. 1573. 20 Kwietnia z :

Karlica Dosieczka do Kr. Zofii Jagiellonki.

Zalecenie służb pokornych. — Niedobra wiadomość o zdrowiu Katarzy: Nadzieja widzenia się z Zofią, gdyby odwiedziła Królewnę Annę. — O ı cie i zabawach małego Zygmunta.



Najjaśniejsza m. Księżno Pani a Pani mnie miłościwa: kornie uniżone służby swe w miłościwą łaskę Waszéj Książęc o zdrowie i wszytkie pociechy, któreby były gwoli Waszéj : żęcéj M., ustawicznie Pana Boga proszę, w tém nic nie wąt że da-li Bóg, będę wysłuchana. Przytém najjaśniejsza, miło Księżno pani moja miłościwa, ja niegodna zwyczaju swego chcę zaniechać, gdy się kiedy kto trafi od Królewny Jéj M. je do Waszéj Książęcéj M., żebym nie miała pisać do Waszéj K Waszéj Ks. M. oznajmuję, że Jego Kr. M. z dziateczkami miłe dobrze zdrowi z łaski miłego Boga. Jeno że Królowa J. M. moj łościwa pani tedy się teraz J. K. M. niedobrze ma: bowiem Kró J. M. miewa febrę trzeciego dnia; ale mamy nadzieję w I Bodze, że nas Pan Bóg raczy pocieszyć w zdrowiu Królowéj J naszéj m. pani. Raczyła nam Królowa J. M. powiedzieć, że W. K chce do Królewny J. M. przyjechać na pogrzeb Króla J. M., z c się ja niegodna służebniczka W. Ks. M. cieszę i Panu Bogu z dziękuje, i Pana Boga o to proszę, ażebych jeszcze W. Ks. M. gła ujrzeć wespółek z J. K. M. moją miłościwą panią; w (nie wątpię, iże nas Pan Bóg jeszcze raczy pocieszyć, o co go sim. Ja najniższa służebniczka Waszéj Książęcéj Mości usta nie Pana Boga proszę, aby Pan Bóg wszechmogący Waszą K długo raczył chować w dobrém zdrowiu i w pociechach ta któreby były ku czci i ku chwale Panu Bogu wszechmogąc

a W. Ks. M. ku wiecznéj sławie. Ja będąc podnóżną a najniższą służką W. Ks. M. ustawicznie o to Pana Boga proszę; a zatém uniżone służby swe w miłościwą łaskę W. Ks. M. pokornie zalecam, a proszę W. Ks. M. abyś mi W. Ks. M. raczyła być miłościwą panią mnie niegodnéj służce swéj. Najjaśniejsza m. Księżno, W. Ks. M. się uskarżam na Królewicza J. M.: bo mię Królewicz J. M. zmoże: bo jest większy nademną, że mu ja teraz jest po szyję; i kiedy mię Królewicz J. M. goni, tedy ja muszę przed nim uciekać: bo kiedy mię dogoni, tedy mię zmoże; ale ja mam fortel na Królewicza J. M.: kiedy mnie goni, tedy ja zaraz na ziemi usiądę, tedy mi nic nie uczyni. Dan z Ezby, 20 dnia Aprilis Lata 1573.

Waszéj Ks. M.
niegodna służka
Dosieczka karlica
Królowéj Jéj M. Szwedzkiéj.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XVII.

R. 1573. 22 Kwietnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Żal z powodu choroby Zofii, która przeszkadza jéj przyjechać na elekcyą i na pogrzeb. — Anna przebywa w Warszawie podczas elekcyi. — Ona téż kandydatką jest do korony. — Zjazd wielki z poza Wisły.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, pani a siostro moja miłościwa! W. K. M. mojéj m. pani zalecam pokorne służby swe w miłościwą łaskę, a przytém Pana Boga serdecznie proszę, aby W. K. M. w dobrém zdrowiu na wiele szczęśliwych lat mnie ku osobliwéj radości i pociesze chować miłościwie raczył, mnie słudze W. K. M. i siestrze W. K. M. chować raczył.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno! W. K. M. pokornie dziękuję, że mnie W. K. M. przez posły swe, przez nie i przez listy przepominać nie raczyła, i przez ochmistrza; jakom z jednéj strony pocieszona była, ale z drugiéj żałosna byłam słysząc o niedobrem zdrowiu W. K. M.; że i W. K. M. pisać raczyła, że gorączkę W. K. M. mieć raczyła bardzo wielką, ósmą niedzielę. Żałośną mi była ta choroba W. K. M., Pana Boga prosząc, aby W. K. M. do tego zdrowia przywrócić raczył, jako pierwiéj W. K. M. być raczyła. Owo więc że mię Pan Bóg chce zawdy pod krzyżem mieć, a frasunku nigdy jednéj godziny nie mogę wolna być. Jaką miałam m. Królewno, pociechę w tém sieroctwie swém, żem się z W. K. M. m. panią a siostrą widzieć miała w téj mojéj potrzebie sieroctwa swego; ale mię Pan Bóg skarać raczy, że W. K. M. w téj potrzebie mojéj nie masz. Wielebyś mi była W. K. M. bytnością swą pomódz mogła i radą; jako to Pan Bóg W. K. M. nie pośledził baczeniem wielkiém; a cóż czynić? skromnie to cierpieć, to żałośny mój smętek. W. K. M. oznajmuje, żem na tę elekcyę jest w Warszawie. Nie wyjechałam z niéj. Wszystka Koronna Rada tak duchowna jako i świecka byli u mnie, witali mię z wielką uczciwością i ofiarowaniem wielkiém służyć temu Jagiełłowemu plemieniowi, chcąc okazać iż mi są wiernemi sługi; i szlachta wiele mi obiecuje. Z Księstwa Litewskiego przyjechała Rada trzy niedziele po Wielkiéj nocy. Chodzili mię wszyscy witać zaraz. — Jam ich tak witała, jakoby mi nic nie uczynili, z wielką wdzięcznością przyjęłam i żonę starosty żmudzkiego [1]) posłałam witać; była u mnie cały dzień, aż wieczorem jechała. O obieraniu Króla z wielkim żalem to pisać mam, jaką żałość mam patrząc na to. Cesarza posłowie, Króla Francuzkiego, o to proszą; od Króla Szwedzkiego posłowie, od Księcia Pruskiego proszą za Króla chcąc być, Hiszpańskiego Króla posłowie Elektora posłowie Książąt Niemieckich proszą za cesarskiego syna. Obiecuje wszytkie prawa m chować i Francuz wiele bogactw do Korony przynieść, dwa miliony, i długi wypłacić rotmistrzom, naprzeciwko Moskiewskim

---

[1]) Janowa Chodkiewiczowa z domu Krystyna Zborowska kasztelanka krakowska.

walczyć, prawa chować, na rok z państwa swego pięć kroć sto tysięcy do Polski kazać przywieść. Wie to Pan Bóg, jeśli to tak będzie. Moja m. Królewno, jako przed siostrą piszę, kiedy tu Pan Bóg W. K. M. nie dał być; nasłuchałabyś się W. K. M. jako żadną miarą nie chcą cesarskiego syna za Króla. Powiadają, że okrutny na poddanych; z wielkich panów nędzniki zostali, a my się znamy, że naród polski w niewoli nie był. Francuza także wszyscy chwycili, chcąc go wziąść; wiele powiatów na niego głosy swe powiedają, zezwalają. Wie to Pan Stworzyciel, co będzie. Mnie obiecują téż, że mię Panią sobie obiorą, jeśliby się nie zgodzili na to, abo dlatego, żeby się jakie rozterki nie działy w Koronie: kiedy Królewnę weźmiem, to pokój będzie nam Koronie; ale tego nie weźmiemy, ale to nam przyrzec musi, że za mąż nie ma iść za żadnego, jedno co nasza wola będzie i Rada na tém ma przestawać. A tak ja to sobie niepewnie obiecuję, żeby mię to spotkało od nich; ale mocen Pan Bóg i serca i ręce, bo się za Wisłą tam w Kamieniu zjeżdżają [1]); na to miejsce mało doma zostało. Byłoby W. K. M. na co patrzeć, jako jadą przez most chociaż jeszcze niedorobiony; uczynili przytém haczony (zawieszony) most dla jazdy [2]). Pokornie proszę dla Boga, daj mi W. K. M. znać o zdrowiu swém; jeśliż W. K. M. gorączka minęła. Jako Króla obiorą jako chcą przed Świątki, zarazem chcą chować Króla J. M. brata naszego; a takby było: a tak po pogrzebie nazajutrz koronacya być ma. Kto będzie z tych; a takby dobrze, aby W. K. M. rychło przyjechała do nas; bardzobyś mi W. K. M. dobrze uczyniła, jako moja miłościwa siostra: boć przyjaciela w potrzebie znać, nie w szczęściu. W. K. M. dziękuje za te dwa tysiące talarów, coś je W. K. M. posłała przez posły Królowéj Szwedzkiéj. Oddałam téjże godziny posłom Jéj K. M. szwedzkim. Chcieli posłowie W. K. M. abym kwit dała, że mi oddali od W. K. M. pieniądze; dałam im kwit na to i podpisałam ręką swą

---

[1]) Sejm walny litewski we wsi Kamieniu pod Warszawą. (Ob. Porządek tego Sejmu *Volum. Leg.* Tom II. *pag.* 843.)

[2]) Most ten przez Zygmunta Augusta rozpoczęty, przez Królowę Annę dokończony został.

i pieczęć położyłam i odesłałam im. Około spraw Włoskich m. Królewno, piszą mi, że tego będzie potrzeba, żebyś W. K. M. i Królowa Jéj M. Szwedzka mi to W. K. M. dali tę moc i téż plenipotencyą pisaną. Że mi W. K. M. zlecić raczy i tę moc dajesz, nie rozumiéj W. K. M. żebych ja W. K. M. miała w czém oszukać, Boże uchowaj mi tego umysłu; jedno dla tego, że W. K. M. daleko Jéj K. M.: więcby W. K. M. inaczéj pisaćby raczyła, Królowa Jéj M. Szwedzka tak jakoby chciała, zasię ja inaczéj, więcby to omyłka była, wieleby się prawa nasze pokaziły; ale ja czyniąc i odpisując im prze daleko i W. K. M. wieleby się trudności działo; i teraz wielką pracę mam; by nie J. M. x. biskup poznański [1]), wieleby bardzo źle było, bo on wiele sprawi; jako jezdził od Jego K. M. do Włoch, takož tym sposobem czyni tak życzliwie jak powinowaty w tém sieroctwie mojém. Dajże mi W. K. M. znać przez pisanie swe i posłać ten list taki jako ja W. K. M. piszę, boć te pieniądze coby przyszły na trzy części jaby W. K. M. posłała. Daj to Panie Chryste, abyś W. K. M. przyjechała: lepiéjby się z Waszą K. M. rozmówiła o tém szerzéj. O Królowę Szwedzką takoż przyzwolę na to posłać listy takie. Zatém pokornie służby moje w łaskę zalecam, prosząc, abyś mię W. K. M. opuścić nieraczyła z miłościwéj łaski jako sługę a siostrę. Panie Boże pociesz mię smutną w tém, aby oczy moje W. K. M. widziały: bo to moja największa pociecha pozbawionéj W. K. M. widzieć i służyć. Tak mię wszyscy pytają: „Czemu Królewna J. M. nie przyjechała jako się obiecała nam?“ — Jam powiedziała: „dla choroby a gorączki“. M. Królewno, tak mi mówią: „Bardzo nam tego żal, że Jéj K. M. nie masz na tę elekcyą dla W. K. M. boby W. K. M. wiele Jéj K. M. pomogła; co potém pomódz nie będzie mogła W. K. M..“ Tak mi mówili ci, co W. K. M. i mnie radzi służą.

Dat. w Warszawie, we Środę przed Ś. Wojciechem 1573.

P. S. Radzą Ich M., abych nic nie czyniła przez wolę Ich M. Za tę m. łaskę W. K. M. dziękuję, że mię W. K. M. upominać raczy; takci czynię, bez rady a woli jéj nic nie czynię. Jak kto

---

[1]) Adam Konarski.

do mnie z posłów chce przyjść, to do mnie poszlą, a ja do Ich M., jeśli chcę aby przyszli do mnie: bo ja nie chcę, jedno jako Ich M. wola; jeśli nie chcą, wtedy rozkażą niechaj nie chodzą; a jeśli przyjdą posłowie, tedy sami przyjdą wszyscy do mnie, i co mają odemnie odpowiedzieć, skupią się do mnie, także rozkażę jeszcze. Cesarza Jego M. posłowie chcieli być u mnie, prosili abym czas dała: ale jam im rozkazała, aby do Ich M. Panów posłali pytając; a tak nie wiem, kiedy będą albo nie będą, że im nie dopuszczą być. Proszę, spal W. K. M. ten list odemnie; wielebym pisać miała: ale wolę ustnie powiedzieć, co papierowi nie wierzę.

W. K. M.
powolna sługa
a siostra
Anna.

(List własnoręczny w Archiw. Wolfenbüttel).

XVIII.

R. 1573. 22 Kwietnia z Warszawy.

Zofia Łaska do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Wielka szkoda dla Anny, że Zofia nie przyjechała. — Zabiegi i frasunki Anny. — Niepewny wynik elekcyi.

Najjaśniejsza a m. Królewno!

Z wielkim a serdecznym żalem używam niedobrego zdrowia W. K. M. Pana Boga proszę, aby rychło W. K. M. ku dobremu zdrowiu przywrócił, abym ja téż niecna sierota tém się ucieszyła, pisząc o dobrém zdrowiu W. K. M., w którém aby Pan Bóg W. K. M. długo chować raczył z takiemi pociechami, z jakichby się W. K. M. wiecznie cieszyć nieprzestała, o to ja Pana Boga proszę, moja miłościwa Królewniczko. W. K. M. oznajmuję, że J. K. M. Królewna J. M. Anna raczy być bardzo żałościwa z tego, że W. K. M. nieraczyła być teraz przy J. K. M. w te złe czasy: abowiem w tych

frasunkach, które przypadły na J. K. M., miałaby Królewna J. M. wielką pociechę z przyjechania W. K. M. do siebie; i wiele ludzi co się temu dziwują, że W. K. M. nieraczyła przyjechać do K. J. M. Anny: gdyż to W. K. M. nietajném, w jakiém sieroctwie J. K. M. została i w jakich trudnościach. Jeśliby to W. K. M. miała komu gwoli uczynić, na czyje proźby sam nie przyjechać do J. K. M., byłoby to bardzo źle: bo W. K. M. nikomu nie powinniejszą jako tym, które (z) W. K. M. w jednym żywocie leżały, a zwłaszcza Królewnie J. M. Annie, która osierociała została. A tak dla Pana Boga W. K. M. proszę, racz rychło przyjechać do J. K. M., bo tego jest potrzeba; a Pan Bóg to W. K. M. zapłaci, i od wszystkich ludzi W. K. M. wielką sławę otrzyma. A da-li Bóg, z tego przyjechania W. K. M. będzie W. K. M. miała wielką pociechę, patrząc na to, kiedy K. J. M. zostanie naszą Panią, Królową polską, o co Pana Boga wiele nas prosi; w czém nic nie wątpię, że téj świętéj pannie Pan Bóg te frasunki, które z pokorą cierpieć raczy, tém nagrodzi, że będzie tak zacna Królowa polska. Pokornie proszę, przyjm W. K. M. z łaską to moje pisanie: bo żem sługą W. K. M., ważyłam się to, że tak piszę do W. K. M. Jeszcze o tém nie słychać, kogo mają sobie panowie Polacy zwać za Pana. Siła Ich M. o to proszą; ale się już nadziewamy, że najdaléj za tydzień tedy się dowiemy tego. Siła Polaków co by chcieli być Królem: ale tego da-li Bóg Pan Bóg nas zachowa, boby się nam niechciało kłaniać takiemu, jakoż my sami. Byłoby W. K. M. co pisać, co Królewna J. M. cierpi i co się sam dzieje w Polsce; jedno wolę sama W. K. M. powiedzieć, kiedy W. K. M. u nas będzie; bo téż czasu nie mam pisać. Przytém się i wieczne służby swe zalecam. Pokornie proszę, bądź W. K. M. moją m. panią jako wiecznéj, niegodnéj służebnicy swéj. Pokornie proszę, jeśli W. K. M. będzie raczyła być sam, racz W. K. M. sobą zwać Czermińską, bobym ją bardzo rada widziała. Dan z Warszawy, we Środę przed Św. Wojciechem, 1573.

W. K. M.

wieczna sługa
Zofia Łaska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XIX.

R. 1573. 23 Kwietnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Niespokojność o zd owie Zofii i o jéj przyjazd do Polski. — O brak pieniędzy wszystko się rozbija. — Wiele obiecują wprawdzie, ale Bóg wie jakiém sercem.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, pani a siostro nasza miłościwa!

W. K. M. ofiaruję służby moje we wszem powolne w miłościwą łaskę W. K. M. przeto to pisanie, którem nie chciała opuścić, aby zdrowie W. K. M. nawiedzić, o którém tak wiernie W. K. M. życzę właśnie jako sobie, i Pana Boga ustawicznie proszę, aby w niém W. K. M. chować raczył, mnie słudze a sierocie ku wielkiéj pociesze. W. K. M. pokornie proszę, racz mi W. K. M. oznajmić o zdrowiu swém, bom bardzo żałośna jest z niedobrego zdrowia W. K. M. Miłościwa Królewno, umyślnie szlę J. M. pana referendarza do W. K. M. i odemnie, któregom prosiła. aby do W. K. M. posłał bez omieszkania, któremu wszystko zleciłam, aby W. K. M. wypisał, co się teraz dzieje około mnie sieroty utrapionéj; ani ratunku, pomocy nie mam; ani uznawam ani porady. Jakoś mi W. K. M. pisać raczyła, żebych używała rady J. M. pana referendarza, takci czynię; i więc wielka życzliwość po nim jako po powinowatym, potrzebie mojéj osierociałéj. Wiesz to W. K. M. dobrze, że człowiek nie może prze tym światem nic począć bez pieniędzy; ten i ratunek ma, i wszytkoby było dobrze mi, kiedyby była W. K. M. Jego M. panu referendarzowi pieniędzy pożyczyła, jako się W. K. M. zapisowało z bratem swym. A tak W. K. M. pokornie proszę, jeśliż W. K. M. jest już w dobrém zdrowiu, przyjedź W. K. M. do mnie. Nie mogę przez żałość pisać do W. K. M. alem o wszytkiém panu referendarzowi zleciła; co W. K. M. wyrozumie moje utrapienie i około obierania Króla; smutek a żałość

dopuścić nie może do W. K. M. pisać. Mnie saméj więcéj obiecują, ofiarują w oczy, wie Bóg jakie serce mają. Odpraw W. K. M. rychło tego sługę do mnie, jeśli W. K. M. będzie abo nie. Zatém powtórnie służby moje w miłościwą łaskę W. K. M. zalecam, z któréj pokornie proszę abych opuszczona nie była z łaski W. K. M. i z obrony w tém sieroctwie mojém. Dat. z Warszawy, w dzień św. Wojciecha 1573.

W. K. M.
powolna sługa
a siostra
Anna.

(List własnoręczny w Archiw. Wolfenbüttel.)

XX.

R. 1573.

Brulion listu kr. Zofii Jagiellonki do kr. Anny Jagiellonki.

Interes spadku po królowéj Bonie. — Wymawia kr. Annie, iż nie nastawała na to, aby umieścić koniecznie między warunkami podanemi elektowi zobowiązanie poślubienia jéj.



Sophia etc.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno panno, panno siostro moja miłościwa! Powinne służby moje pilnie zaleciwszy w łaskę W. K. M. zdrowia dobrego ze wszemi pociechami pomyślnemi od Pana Boga wszechmogącego na wiele lat fortunnych wiernie mieć życzę W. K. M. jako to mojéj miłościwéj pani siostrze.

Jako skoro oddan mi jest list W. K. M. czyniąc we wszem powinności swéj dosyć, niechcieliśmy tego zaniechać, abym pisaniem swém najmilszego zdrowia W. K. M. nawiedzić nie miała, życząc tego sobie, abym zawsze dobrze o zdrowiu W. K. M. i szczęściu

słyszeć mogła. A iż mi W. K. M. pisać raczy o niedobrém zdrowiu tak swém, jako i Kr. Jéj M. Szwedzkiéj, serdecznym żalem tego używam, prosząc miłego Pana Boga, aby on z łaski swéj pańskiéj jako w dobrém zdrowiu tak w wszelakiém szczęściu raczył cieszyć i błogosławić W. K. M. ku mojéj osobliwéj pociesze; w czém nic nie wątpię, że pokarawszy i nawiedziwszy niedobrém zdrowiem, będzie raczył znowu wspomódz, ku pierwszemu zdrowiu przywrócić W. K. M. jako Pan. O co jak najpilniéj proszę, abyś W. K. M. mnie powolnéj siostrze swéj za złe mieć nieraczyła, że własną ręką ku W. K. M. nie piszę. Bóg ci mi świadek, że prawie słabą głowę mam po téj ciężkiéj chorobie swéj i zawrót i frasunki a trudności, których niemało mi teraz przypadło z książęciem Juliuszem pasierbem mym, co ja to Panu Bogu poruczam, jako i co innego ku temu mi nie pomogły.

Przy tém najjaśniejsza, miłościwa Królewno, zdało mi się to za potrzebne, abym przez list mój przypomniała W. K. M. około spraw naszych wspólnych Barskich [1]), o któreś mi W. M. żądać raczyła, abym i plenipotencyą swą ku W. K. M. posłała imieniem mojém, o czémeś mi była miała dać znać rychło W. K. M. jako i o inszych rzeczach; czemu się bardzo dziwuję, że przez tak niemały czas ani pisania, ani poselstwa żadnego od W. K. M. mieć nie mogłam, czego się każdego dnia spodziewała, i nie wiem, za czyją radą tak tego, jako i czego drugiego chcesz W. K. nas sióstr swych zaniechać i odbieżeć, co nam słusznie należy prawem bożém i ludzkiém. Ano to już tak nam z Królową Jéj M. Szwedzką jako i W. K. M. więcéj idzie o uczciwe niźli o pożytek: o czém mamy dostateczną sprawę tak przez posły nasze jako i posły Królowy Jéj M. Szwedzkiéj, którzy mi przez pisanie swoje dali o tém jako i czém inném znać. I żal się tego Panie Boże, że tak posłowie moi, jako i Królowy Jéj M. Szwedzkiéj prawie z niczém tak nikczemnie odprawieni. O czém miałabym była więcéj pisać W. K. M., ale na ten czas musiało się folgować zdrowiu W. K. M. Ale daj to Panie Boże, aby to wszystko przyszło ku dobremu końcowi, na co radzą W. K. M., którzy W. K. M. rządzić chcą, niebacząc do czego co

---

[1]) Z sukcessyi włoskiéj po królowéj Bonie.

idzie. Co nas to niepomału aż do żywego ujęło, że pan referendarz [1]) za tak naszém częstém pisaniem, proszeniem i żądaniem nic mi takiego nie posłał, ani oddał, czego potrzebują sprawy tak W. K. M. jako i moje; będąc on dobrze świadom wszystkich spraw Króla J. M. nieboszczyka, czegom się nigdy nie spodziewała po J. M., i że w tém u tych, u których to w ręku jest nie rekwirował tak jako była potrzeba. A iżem w tém tak *sollicita* (pilna) była, dało mi pobudkę pisanie W. K. M. około téj plenipotencyi, k'temu że to nam a nie komu innemu sprawnie należy. I niepomału się temu dziwuję, iż W. K. M. między artykuły postanowionemi i poprzysiężonemi przez posły *expresse* tego artykułu mieć nieraczysz około małżeństwa: gdyż to pewnie wiem, iż Cesarz J. M. gdyby był syn jego za Króla obran, panu z Rozenberga dał był tę plenipotencyą zaraz imieniem syna swego, aby był wziął ślub z W. K. M. I Król Francuski przeto był między tymi duchownymi posły swemi posłał jednego świeckiego Monsieur de Lansac, który to miał poruczenie, aby był także ślub wziął z W. K. M. A tak iż to tak nie poszło, nie mogę się temu wydziwić. Przeto radzę i napominam W. K. M. jako da Pan Bóg, wierna siostra i sługa W. K. M., aby przez te, którymeś raczyła zaufać W. K. M. tak *secreto*, ile na tém należy W. K. M. w tém się statecznie upomnieli, iżby się koniecznie nieodmieniało. Aby się ci panowie, co się to jęli W. K. M. radzić i rządzić, w tém dopiero czuli i baczyli lepiéj.......... [2]).

(Archiw. Wolfenbüttel.)

---

[1]) Sędziwoj Czarnkowski.

[2]) Powyższe pismo było tylko pomysłem do listu; przekonywa nas o tém to, iż całe pisane jest obcą ręką, a na marginesach znajdują się własnoręczne poprawki Zofii, podług których zapewnie list przepisany, dopiéro został posłany do Anny. (Przyp. p. Kazimierza Krasickiego, który list ten z oryginału przepisywał.)

XXI.

R. 1573. 20 Maja z Płocka.

Referendarz Czarnkowski do kr. Zofii Jagiellonki.

Anna chora poleca Czarnkowskiemu opisanie elekcyi. -- Mazury, Płock i Rawa podmówieni przez Annę uporczywie podtrzymują Henryka. -- Anna wypiera się swych zabiegów; ma u siebie portret Henryka. -- W poniedziałek 11 Maja o 23 godzinie Henryk obwołany królem. — Anna pominięta w paktach.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani, pani moja miłościwa!

Jako najuniżeńszy zaleciwszy me powolne służby, wierną i życzliwą stateczność swą ku W. K. M. każdym sprawom, potrzebom i służbom W. K. M. jako to méj miłościwéj pani etc.

Dziś dzień trzeci gdym miał sam wyjechać z téj Warszawy, byłem u Królewny J. M. méj miłościwéj panny, którą żem zastał niesposobnego zdrowia tak leżąc na łóżku a febrą chorując, raczyła mi J. K. M. rozkazać i o to żądać, abym czém rychléj do W. K. M. pisał i o wszystkiém, co się jedno działo sam u nas, dał znać W. K. M. jako to méj miłościwéj pani, a pilno wymówił J. K. M. tam u W. K. M., żeć nic sama ręką swą pisać niemogła ku W. K. M. Niepomału też tego politowała się na W. K. M., iżeś sam W. K. M. ku takowéj potrzebie Jéj K. M. przyjachać nieraczyła etc. o czém by siła pisać etc. Miałem to ja na dobréj pamięci Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, zaraz po pierwszych i wtórych liściech mych do W. K. M. odesłaniu, aby i sługą własnym końmi odmiennemi dawał znać o wszystkiém, spodziewając się, iż inaczéj rzeczy i iż i kończyć się miały niżeli się stało. Ale iż codzień to tém więcéj mieszaniny a odmiany było, tak iż nic nigdy pewnego się rozumieć niemogło, przeto niebyło z czém ku W. K. M. méj miłościwéj pani posełać godném. Ale by wszystko W. K. M. *suo ordine* (swoim porządkiem) wiedzieć i wyrozumieć raczyła, wypiszę jako się co i kiedy działo etc. W poniedziałek trzy nie-

dziele minęły, po dziwnéj mieszaninie, po dziwnych a rozlicznych burdach i praktykach już koniecznie przyjść do tego musiało, aby się już nic innego nieczyniło, jedno Króla obierało, a już każdy aby mianował kogoby rozumiał i godnego i potrzebnego Królestwu temu. Tam nigdzie w żadném województwie tego dnia do tego aktu tak *directe* (wprost) nieprzystąpiono ani nikogo niemianowano. Ale Mazurowie, których było siła (bo im jako doma i kazano im), ku którym się przyłączyło płockie i rawskie województwa, z wrzaskiem zaraz dziwnym takim mianowali Królewicza Francuskiego, krom xiędza biskupa płockiego [1]), który piękną rzecz uczyniwszy wotował i przytém został, na syna Cesarza J. M., a przy nim pan podkomorzy warszawski [2]) etc. Ja widząc jakiemi się to instrumenty dzieje i kto nadymał *imperitam multitudinem* (niedoświadczoną większość), mówiłem z tymi *secreto*, czemuby tak skoro do tego przystępowali i czemu już zaraz nie czekając piérwszych województw konkludowali, bo już zaraz to *unanimi consensu* (jednozgodnie) spisawszy, zapieczętowali. Powiedziało mi ich kilku tak *secreto*, iż to jest wola i sprawa Królewny J. M.: bo za nikim być nie chce, jedno za Francuzem. Ja widząc iż to jakoś tym sposobem nieprawie pewna, mówiłem z tymi z kimi rozumiał o tém pilno. Nakoniec szedłem do Królewny J. M. prosząc i dla Pana Boga, aby mi się tego raczyła zwierzyć, żebym ja i (z) swoimi do tego się przychylał, coby było ku myśli najbardziéj J. K. M. Nakoniec imieniem i poruczeniem W. K. M. upominałem się tego. Ale iż mi nic jakoby pierwéj nieraz o to się starającemu nie chciano powiedzieć, jedno mnie (z) Panem Bogiem i wolą jego odprawiono. A jam baczył co innego, jużem nie wiedział co daléj czynić. Alem jeszcze tego fortelu imieniem W. K. M. użył, żem prosił, aby tajemnie odemnie raczyła wziąść malowanie syna Cesarza J. M., arcyksiążęcia Ernesta; czego że uczynić J. K. M. żadną miarą nieraczyła i nie bardzo to odemnie wdzięcznie przyjmować, powiadając że i innych widzieć nie chciała etc. jużem prawie niewiedział co czynić, bojąc się, aby tą twą sprawą do czego trudnego

[1]) Piotra Myszkowskiego.
[2]) Wojciech Grzybowski.

nie przyszło: gdyżem to wiedział zapewne, iż cztery niedziele był obraz u niéj Królewicza Francuzkiego; gdyżem i tego nie chwalił, co pozwoliła acz *pro suo interesse* (we własnych widokach) do Tykocina jachać i nabrać tam nie mało rzeczy: a to wszytko za temiż radami się stało etc. Przeto wiedząc i wolą W. K. M. méj miłościwéj pani, widząc jako jest przygodna i potrzebna Cesarza J. M. przyjaźń W. K. M., k'temu widząc jakie jest tam wychowanie potomstwa i jakie stateczne a uczciwe mieszkanie o małżeństwie, a jako sprośnie dziad, ojciec i brat tego Pana naszego, Królowie Francuscy mieszkali, mając innych przy żonach swoich, bo to tym Panom wielkim nie nowina ani sromota etc., widząc stan Królewny J. M., wiedząc iż cesarski syn urodził się *anno 1553*, a ten Pan nasz 1552 (toć niedaleko siebie, [1]) aleć mu trzy lata przyliczają), widząc inne pożytki i nasze i pewne i uczciwe i wszego Chrześciańśtwa: na cesarskiego syna zwoliłem, a na Królewnę J. M. aby tak do czasu pierwéj posadzona była. Co jeśliby nie szło, tedy któż się jedno ostanie z nich na placu, aby J. Kr. M. za żonę i Królowę Polską pojął; okrom by Król J. M. Szwedzki był obran etc. O czém tak między naszymi województwa jako i innymi było burdy dosyć: bo ich siła miał za sobą Francuz, częścią te przedniejsze upominkami i wielkiemi obietnicami uwiedzione, częścią tą praktyką Królewny J. M. O czém było piekła dosyć przez wtorek, środę i czwartek. Co widząc ci, co sami królami być chcieli, usilnie się opierali, aby swego a nieobcego człowieka obrać; na co inni już pozwolili tych obcych Panów nie odejmując, i mianowało się ich już by na śmiech siła, aby z tych naszych Piastów nie było nic. Jakżem ja czynił dziwną pracę, prosząc aby tego Piasta zaniechali, a już albo przy synie cesarskim, albo przy Królu Szwedzkim zostali. Statecznie co uczynić obiecowali, ale nie tak rychło. Chcieli pierwéj tym Piastem bardzo nachylić Francuza: w czém że się mieli omylić i omieszkać, powiadałem im. Bo to ci strony francuskiéj obaczywszy, aby im nadziei zbyć nie przyszło, a czém Francuz nie był z ludzkiéj opinii wyruszon, poburzyli *multitudinem*

---

[1]) Ernest miał więc lat 20, a Henryk około 21; królewna Anna urodzona 18 Października 1523 r. miała podówczas lat 50 i kilka miesięcy.

hominum (mnóstwo ludzi), aby tego zabić kto chce Piasta, a już aby nikogo innego za Pana nie mieć, jedno Francuza; o czém było takie piekło, iże się i wypisać nie może. Tam dopiéro ci wszyscy, którzy W. K. M. radzi służą, a którzy nie są straciuszami i nie chcą sobie ztąd pożytku szukać, niepomału opłakowali, że W. K. M. nie raczyłaś albo nie mogłaś przyjachać, narzekając na swe koronne i W. K. M. nieszczęście: bo wiedzieli, żeby naprzód W. K. M. jako matka miałaśby była w mocy Królewnę J. M., któraby nic mimo rady W. K. M. nie czyniła była. Druga, takowe sam żądanie pospólstwa było przyjechania W. K. M., iż téż często było słychać gdy mówiono i proszono Pana Boga, aby ta cna, święta i mądra pani czém rychléj przyjechała. Na jéj widzeniu przestaniemy; a gdyby się było co tym straciuszom dało i obiecało, około których był nielada .... pewnie za nami wszyscy: bo Francuzowie potroszu tak między nie podzielili się papierem, rozdali siła im i wielom ich, więc nie wiem jeśliż nie wiatrem się zapłaci. A bardzoby dobrze na nie, i daj to Panie Chryste! Daléj gdy już w piątek przed Świątkami [1]) pod wielkim namiotem w polu panowie *more solito* (zwykłym obyczajem) zasiedli, kędy z województw do nich byli dani deputaci; ale to nie pomogło, bo fakcya francuska *per certa signa* (za pomocą pewnych znaków) tak to sprawiła, że się było daléj (więcéj) niż trzy tysiące ludzi naszło; około syna cesarskiego, Króla Szwedzkiego i Królewicza Francuskiego mowy były, które się przed tumultem odprawować nie mogły ani *cum rei dignitate et deliberatione* (z godnością odpowiednią rzeczy i rozmysłem) ani wedle potrzeby. Tam Litwa wszytka, w któréj miał Cesarz J. M. największą nadzieję, i którzy mu to byli obiecali i znać przysięgli, zapomniawszy tego, prosto przez starostę żmudzkiego [2]) powiedzieli, iż *unanimiter* na Francuza zwalają, innych ganiąc kompetytory albo kandydaty. Co wszytko żałość serdeczna nam dobrym ludziom, widząc iż się mocą dzieje wszytko, praktykami, niestatkiem, pożytkiem własnych rzeczy: bo staroście żmudzkiemu i wojewodzie wileńskiemu [3]) obiema obiecano dać sto tysięcy

[1]) W piątek przed Zielonemi Świątkami t. j. 8 Maja.

[2]) Jana Chodkiewicza.

[3]) Mikołajowi Radziwiłłowi.

koron i pewne jurgielty co rok i pewne imiona etc. acz tego dołożył, aby Królewnę pojął. Ów ten dzień tak zginął aż prawie w nocy rozjeżdzaliśmy się. W sobotę świąteczną gdy się znowu zjechali tamże wszyscy, po długich mowach ale nie cudnych, bo fakcya francuska *per sua ista multitudinis imperitae instrumenta* (używając za narzędzie motłochu niedoświadczonego), wszytko na Francuza wołała, i raczyli ciż dobrzy panowie tém wszytko robić: *Vox populi, vox Dei* (głos ludu, głos boży) etc. Widząc już jawne łotrostwo i *opressionem libertatis* (z pogwałceniem wolności) gdyż już nas jedno pięcioro wojewodztw a Prusacy ostawali, którzyśmy jeszcze między sobą nie byliśmy zgodni, bo inni już tym Francuzem byli tak się zmamili, iż już jedno między nimi było rozumienie i chcenie: prosiliśmy, żebyśmy się na miejscu swojém każde województwo mogliśmy rozejść i społu się (z) sobą zgodzić. Tam ci cośmy lepiéj rozumieli i sobie i Chrześciaństwu dobrze posłużyć chcieli więcéj (z) płaczem tośmy odprawowali; i tém wieczór już nadchodził. Tam w namiocie koniecznie ci Francuzi xiędza arcybiskupa przymuszali, aby już nominacyą uczynił Króla nowego i dekret: jedno iż już noc, do poniedziałku było odłożyć się musiało. W poniedziałek świąteczny [1]) gdyśmy my cośmy nieprzyzwalali, chcieli się statecznie oprzeć, dano im znać tym innym wszem, żeby pan wojewoda krakowski [2]) i z innymi, bo też ten z nami trzymał, żeby miał (z) stanowiska swego z wojskiem pewném i z działy ciągnąć do namiotu wielkiego, kędy się już *electionis decretum* kończyć miał. Tam ci wszyscy francuscy by szaleni do dział, hakownic, zbrój, drabów, czego wszytkiego wiele mieli, rzucili się. A bies wiedział gdzie to chowali, bo nie tak miało być, i w kilka godzin już jako do prawéj bitwy uszykowawszy się, w kilka tysięcy koni jako i pieszych ku namiotu przyciągnęli; co my widząc, że już mocą a gwałtem się rzeczy odprawują a nie prawem ani wolnością i rozumem, jedniśmy z pola (z) żałością jechali precz, drudzy tam we wsi jako byli ostali przy wojewodzie krakowskim, któremu lepiéj się było na tym Piaście

---

[1]) 11 Maja.
[2]) Jan Firlej.

nie sadzić jako i innym. Tam gdy długie namowy były między nimi i posélania, gdyż do namiotu przyjechać nie chcieli, po godzinie 23, *invitis aliis*, ksiądz arcybiskup nominował na Królestwo Polskie Henryka, brata Króla Francuskiego, Królem Polskim; zaczém dziwne strzelby cały tydzień od tychże panów straciuszów były: bo lepiéj że jeszcze sobie podtracą i miejsca i imienia, którego drugi już nie ma etc. We wtorek o to piekła dosyć było od tych, którzy z wojewodą krakowskim przestawali, którzy iż już nie chcieli się przeciwiać osobie na Królestwo mianowanéj: mnie, panu wojewodzie włocławskiemu [1]), panu generałowi [2]), braci méj już i w co innego nie chciało się wdawać; wolemy tak już do czasu milczeć. Ale iż około artykułów, na któreby miał Król przysiądz, i około religii było między nimi pracy dosyć, tedy się to mieszało przez wtorek, środę, czwartek, a w tém posłowie francuscy sam z Płocka przyjechali do Warszawy. Bo każdego posła, po poselstwie ich na różne miejsca byli rozesłali; czego baczny żaden nie chwalił: gdyż cesarscy widząc co się już stało, jeszcze w poniedziałek świąteczny z Łowicza, kędy byli odesłani, niczego nie czekając pośpieszyli się do Cesarza J. M. A tak iż kondycye skończono z posły francuzkimi, których nam inaczéj wynicowali, niżeli byli je podali w oracyi swojéj. A o Królewnie J. M. nic pewnego nie postanowili, ale co na wolą tego Króla nowego puszczono: bo ci straciuszowie iż górę wzięli, każdy pożytku swego strzegąc już tak na czwał wszytko im przypuszczali; a ci inni iż się boją Królewny, aby się potém, Królową będąc nie mściła na nich, tak to lekce puścili mimo się. Widząc, iż już W. K. M. ani nam, ani J. K. M. na pomoc nie miała przybyć, tedy o tém małżeństwie nic *inter conditiones* (między warunkami) nie pisano. Ale to ma być słowy; więc ja nie wiem, pewnie-li i kędy. A tak w sobotę wilią Ś. Trójcy [3]), o godzinie 23, w polu w namiocie wielkim, poprzysięgli imieniem Pana swego tego Króla naszego te kondycye, gdzie mię-

---

[1]) Zapewne Jan Krotowski wojewoda inowrocławski.

[2]) Wojciech Czarnkowski.

[3]) 16 Maja.

dzy xiędzem arcybiskupem było burdy dosyć a panem wojewodą krakowskim, jako marszałkiem, który im drugą przysięgę wydawał i Króla tam znowu nominował *cum abrogatione prioris nominationis* (unieważniajac pierwszą nominacyę) i protestacye mieli o tém między sobą. Tam *„Te Deum laudamus“* zaczął marszałek [1]) i śpiewan aż do końca od kilku tysięcy ludzi. Przyjechali potém do kościoła po 24 godzinie, i znowu tam śpiewano *cum debitis ceremoniis* (z należnemi ceremoniami) przy świecach. Co ja widząc na czém stanęły rzeczy Królewny J. M., byłem u J. K. M., i wymówiło się sobie wszytko i pokazało, iż nie każdemu trzeba było tak bardzo wierzyć. Ale my po staremu nie chcemy się do niczego znać, a na inne przyczynę wkładać. Pani Krajczyni [2]) z panią Żalińską o tém się więcéj mówiło, i widziały, że się zabłądziło. W czém gdziem jedno rozumiał, biegałem; ale jedni hardzi, drudzy już wszytkiemu radzi by się Francuzom przypodobali, którzy już poczęli bardzo hardzieć; a co potém będzie, Pan Bóg wie. A tak już o tém postanowiwszy i imieniem W. K. M. z xiędzem arcybiskupem i już u niego ten artykuł około małżeństwa między inne kondycye napisawszy, ja i tak z drugimi tymi, którymim jeszcze rozumiał, na tém mocno stanąwszy, odjechałem, w niwecz się nie wdawając: bo się ja już czego innego, niżeli pociechy prawéj, z téj elekcyi nadziewam; i jeżeli tam tego Pana naszego ziemią i morzem niepuszczą do nas, boję się ja, by nie była inna niedługo elekcya. A będzie-li sam u nas co bardzo złego, mnie się z tego nierządu do Niemiec wynieść, i już niech wiem, i pokornie proszę jako méj miłościwéj pani, będzie-li się raczyła tam do mnie znać W. K. M. jako do sługi swego. Posłowie się W. K. M. nie odprawili, i boję się, aby w téj naszéj dziwnéj mieszaninie tak mogli się odprawić jako potrzeba, którym jeśli sam służę, to sami niech więc powiedzą W. K. M., jako ostawiłem dostateczną im radę i informacyą na wszytko, co czynić mają, ktorzy sami do mnie przyjechać mają, a spólnie się naradziwszy co daléj jeszcze czynić będzie, z nimi do Poznania

[1]) Jan Firlej wojewoda krakowski.
[2]) Zofii Łaskiéj.

pojadę, a tam potém wyprawię ich do W. K. M. i służyć we wszem nie przestanę, których się sam spodziewam o téj niedzieli przyszłéj: bo się tam z Warszawy już wszyscy mieli rozjechać, jakoś ich nie wielu ostało było po jutrze. A gdzieby co nowego i pilnego przypadło, dam sługą własnym (i przed panów posłów do W. K. M. przyjachaniem) znać W. K. M. jako méj miłościwéj pani. Tu już o wszytkiém W. K. M. masz odemnie dostateczną i prawdziwą sprawę; ale co się osoby Królewny J. M. dotycze, proszę aby W. K. M. jako pani mądra raczyła to z łaską przyjąć: boć się to nie dzieje dla jakiéj ohydy ku W. K. M. osobie J. K. M., ale aby się temu rady najdowały i to czyniło, czego potrzeba pokaże; bom ci ja tém sługa jest J. K. M., żebym moją wierną życzliwość rad i krwią swą przyświadczył i zapieczętował. Druga, nie godzi mi się jako słudze W. K. M. jako panu memu jedno wiernym być. A téż abyś już W. K. M. widzieć na oko raczyła, co sam osoby W. K. M. bytność sławnego na wieki sprawić mogła. Ale to już Panu Bogu poruczyć wszytko. On wie co nam lepszego być może; od którego wiernie winszuję W. K. M. szczęścia każdego i wielkich pociech przy dobrém zdrowiu na długie czasy méj miłościwéj pani, któréj miłościwéj obronie, łasce i pańskiemu obmyślaniu się z pilnoscią uniżenie i pilnie zalecam a poddaję etc. *Raptim in arce Plocensi, die Maij 20 Anno Domini 1573.*

Waszéj Królewskiéj M.
méj miłościwéj pani
dobrodziejki i obrońcy

najniższy, powolny
i wierny
sługa
Czarnkowski.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXII.

R. 1573. 20 Maja z Warszawy.

Stany Królestwa Polskiego do królewnéj Zofii Jagiellonki księżnéj brunświckiéj.

Donoszą o obiorze króla Henryka [1]).

Jaśnie Oświecona Księżno i pani a pani najczcigodniejsza! Pokorne służby nasze W. Ks. M. łasce zalecamy.

Otrzymaliśmy list W. Ks. M., w którym usprawiedliwiać się raczysz, żeś W. Ks. M. ani na Sejm walny do Warszawy tu przybyć, ani téż miłéj ojczyzny tego Królestwa Polskiego oraz Najjaśniejszéj swéj pani siostry, Królewnéj Anny, z powodu słabości nawiedzić, tudzież powitać nie mogła. Co wszystko, jako słuszna, wielce było nam bolesne, zwłaszcza z powodu, że to słabość W. Ks. M. stanęła temu na zawadzie. Serdecznie przeto życzym i pragniemy, aby Bóg wszechmogący Waszéj Wysokości ulżyć, do pierwszego najlepszego zdrowia przywrócić, oraz jak najdłużéj w oném W. Ks. M. utrzymywać raczył. Prócz tego niezmierne także Waszéj Wysokości składamy podzięki za tak łaskawe i roztropne upomnienie, którém W. Ks. M. raczysz nas zachęcać, abyśmy to kwitnące Królestwo Polskie, tak chwalebnie sprawowane i zbogacone przez przodków Waszéj Wysokości, całe i nienaruszone usiłowali przekazać naszemu potomstwu, nie dopuszczając, aby w skutek jakowych rozterków haniebnie rozpaść się miało. Około czego z pomocą bożą pilneśmy zawsze czynili staranie. Wspólnemi bowiem i zgodnemi głosy wybraliśmy sobie za Króla i Pana Jaśnie Oświeconego Księcia J. M. Henryka Andegaweńskiego, Burbońskiego i Alwerneńskiego Księcia, brata Najjaśniejszego J. M. Króla

[1]) Przekład z oryginału łacińskiego w Archiwum ks. brunświckich w Wolfenbüttel. Ob. Dodatki III. Nr. 1.

Francuskiego, ponieważ ten do rządzenia Królestwem naszém ponad wszystkich innych zdał się nam sposobny, oraz że prócz Królestwa, życzył sobie pojąć téż w małżeństwo Jaśnie Oświeconą Królewnę Annę, siostrę Waszéj Wysokości. Co aby również Jaśnie Oświeconéj Królewnie jako i temu Królestwu, Bóg raczył obrócić w pomyślność i szczęście, serdecznie życzymy, spodziewając się niewątpliwie po miłości, jaką Wasza Wysokość masz ku temu Królestwu oraz Jaśnie Oświeconéj swojéj pani siostrze, że również temu sprzyjać oraz szczerze wespół z nami życzyć tego będziesz. Reszty od posłów swoich Wasza Wysokość obszerniéj się dowie: któréj łasce najpilniéj się polecamy, życząc Jéj najdłuższego powodzenia i zdrowia. Dan w Warszawie, 20 miesiąca Maja, Roku Pańskiego 1573.

Jaśnie Oświeconéj Wysokości Waszéj
wielce przywiązani
Senat i Stany zacnego Królestwa Polskiego
Jakób arcybiskup
Kr. Pols. Prymas i pierwszy Książe
własną r.

Nadpis: „Jaśnie Oświeconéj pani a pani Zofii Królewnie Polskiéj, Księżnie Brunszwickiéj i Luneburskiéj, pani naszéj jak najczcigodniejszéj.“

XXIII.

R. 1573. 22 Maja z Warszawy.

Elżbieta Świdnicka do królewnéj Zofii Jagiellonki.

O zdrowiu Anny. — Zatargi i wypadek elekcyi. — Litwa i Mazowsze popierali Henryka. — Nagli na Zofią o przyjazd do Polski.

Najjaśniejsza a miłościwa Księżno, pani moja miłościwa!

Podnóżne służby moje w łaskę W. K. M. mojéj miłościwéj pani pilnie zalecam, Pana Boga prosząc za dobre a długie zdrowie W. K. M.

Mając na pilném baczeniu rozkazanie W. K. M. mojéj miłościwéj pani, jako mi W. K. M. rozkazować raczyła, abych W. K. M. dawała znać o zdrowiu i o pociechach Królewny J. M. siostry W. K. M. a mojéj miłościwéj panny, zaniechaćem tego na ten czas nie chciała, abych W. K. M. oznajmić nie miała: iż J. K. M. teraz niesposobnego zdrowia była, bo febrę i gorączkę co trzeci dzień bardzo wielką miewała. Wszakoż już z łaski bożéj znak dobry, że da-li Bóg, rychło J. K. M. ku pierwszemu zdrowiu przywróconą będzie. Pewnam tego, iż już W. K. M. dobrze wiedzieć raczysz o obranym z łaski bożéj Królu Polskim, gdzie przy obieraniu jego byli niektórzy, którzyby byli nic dobrego Jéj K. M. nie życzyli. Lecz iż Pan Bóg tak raczył, że dał mało nie wszytkiemu rycerstwu tego ducha, zwłaszcza Mazowszanom i Panom Litewskim, którzy jednostajnemi głosy nie wspominając żadnego innego, jako drudzy wielu ich chcieli mieć ten tego, ten owego, tak iż było niemałe zamieszanie; a Panowie Mazowszanie z Pany Litewskimi nie bawiąc się żadnym z tamtych, wszyscy zaraz na Królewicza Francuskiego wotowali z temi kondycyami, aby Królewnę J. M. pojął; do czego i drudzy potém za łaską miłego Boga przystąpili. Jedno o to Pana Boga prosim, aby Pan Bóg dał fortunne J. K. M. do nas przyjachanie. Mają tę wszyscy u Pana Boga nadzieję, iż da Bóg, będzie z dobrą sławą i z pożytkiem nam królował. A jabym tego serdecznie sobie życzyła, abyś W. K. M. moja miłościwa pani tu na ten czas na pogrzebie J. K. M. brata swego być raczyła, a zaraz na pociechę Królewny J. M. patrzeć mogła. Jakoż i na ten czas gdybyś tu była W. K. M. moja miłościwa pani przyjechała, stałoby to było Jéj K. M. za tysiąc dobrych rycerzów. Panie Boże dajże to miłościwa Królewniczko, abych ja z Królewną Jéj M. Waszą K. M. moją miłościwą panią na ten czas w dobrém zdrowiu oglądała. Z tém pokorne służby moje powtóre w miłościwą łaskę W. K. M. zalecam, prosząc abych opuszczoną nie była. Dan z Warszawy, 22 dnia Maja 1573.

W. K. M. mojéj miłościwéj pani
najniższa i podnożna służebnica
Elżbieta Świdnicka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXIV.

R. 1573. 23 Maja z Warszawy.

Elżbieta Brudzewska wojewodzina łęczycka do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Radość z mającego nastąpić przyjazdu Zofii. — Anna ma zostać królową.

Najjaśniejsza a miłościwa Księżno pani, pani moja miłościwa!

Najniższe a najpowolniejsze służby osierociałe moje pokornie zalecam w miłościwą łaskę Waszéj Ks. M. mojéj m. pani, zdrowia dobrego, fortunnego a długiego panowania w łasce bożéj W. Ks. M. wiernie sprzyjam, jako najniższa służebnica i wierna poddana W. Ks. M. mojéj m. pani.

Najjaśniejsza, miłościwa Księżno! Za tak miłościwe łaski pańskiéj swéj mnie najniższéj służebnicy a wiernéj poddanéj W. Ks. M. okazanie i ofiarowanie miłościwém pisaniem swém pokornie W. Ks. M. mojéj m. pani dziękuję. Panie Boże wszechmogący z łaski swéj świętéj racz hojnie tę łaskę W. Ks. M. mojéj m. pani płacić z ustawicznéj acz niegodnéj prośby mojéj. Wielką ztąd pociechę mam, słysząc o rychłém sam do Polski przyjachaniu W. Ks. M. mojéj m. pani: co racz Panie Boże dać, abym szczęśliwie a w dobrém zdrowiu W. Ks. M. jako najrychléj oglądali a fortunném przyjechaniem W. Ks. M. się ucieszyli; czego sam z wielką radością czekamy, w tém się téż wielce ciesząc i radując, że z łaski bożéj a z przejrzenia jego świętego, Królewna J. M. siostra W. Ks. M. a nasza m. panna obranemu Królowi panu naszemu dana a na ojcowską stolicę świętą a sławną wziętą z zgodnego wszech Stanów Korony Polskiéj zezwolenia ma być. W czém do końca racz nas Panie Boże wszechmogący z łaski swéj świętéj cieszyć, o co sam wszyscy Pana Boga prosić nie przestawamy, nadzieję mocną w jego świętéj miłości mając, że nas osierociałe a wierne poddane Waszych Kr. M. w tém pocieszyć będzie raczył. Córka moja La-

talska [1]) i z córeczkami swemi najniższe służby swe w miłościwą łaskę W. Ks. M. pokornie zalecają, uniżenie prosząc, aby z miłościwéj łaski W. Ks. M. opuszczone nie były. Pisan w Warszawie, 23 dnia Maja, Roku Pańskiego 1573.

W. Ks. M. mojéj m. pani
najniższa służebnica i wierna poddana
Elżbieta z Gulczewa Brudzewska
wojewodzina łęczycka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXV.

R. 1573. 25 Maja z Warszawy.

Zofia Łaska do kr. Zofii Jagiellonki.

Henryk królem. — Źle, że Zofia nie przyjechała. — Naznaczenie pogrzebu i koronacyi. — O zdrowiu Anny.



Odpuść W. K. M., że tak mało piszę, bo złe zdrowie mam. W. K. M. oznajmuję, że już pewnie Ich M. panowie Polacy wzięli brata Króla Francuskiego, a Królewna J. M. ma być za nim i będzie naszą panią da-li Bóg. Dla Boga proszę, przyjedź W. K. M. do Jéj K. M. ku téj pociesze Jéj K. M.: boby W. K. M. bardzo źle uczyniła, aby sam W. M. przyjechać nieraczyła. Może W. K. M. rozumieć, jakoby było bardzo źle Królewnie J. M. przez W. K. M. na ten czas. Jeślibym czemu rada była, tedy temu, żeby W. K. M. sam być raczyła, a najwięcéj dla tego, aby Żalińskiéj syn sam (tam) nie sypiał: bo wszyscy ludzie to ganią a mają za złe K. J. M., że tego dopuszcza. Ale K. J. M. nic niedba. Może mi W. K. M. wierzyć, że teraz w téj chorobie jako stęka K. J. M., kilka razów nafukała Żalińska na K. J. M. jako na sługę swą,

[1]) Żona Jana na Łopiennicy Latalskiego rotmistrza.

i tak powiadała, że Królewna nie stęka, tak piszczy. Zna to sama K. J. M., że się tak chytro obchodzi z Królewną J. M.; ale tak czyni, jakoby nie baczyła. Ale proszę aby tego K. J. M. niewiedziała, boby się na mnie gniewała, że to do W. K. M. piszę. Dowiedziała się tego K. J. M., że do W. K. M. piszę, i rozkazać mi raczyła, abych do W. K. M. pisała imieniem K. J. M. prosząc dla Boga W. K. M., aby W. K. M. raczyła przyjechać na pogrzeb Jego K. M. bo będzie pogrzeb pierwéj a niż koronacya. W tydzień będzie po pogrzebie koronacya J. K. M. Bardzoby W. K. M. źle uczyniła Królewnie J. M., aby sam na ten czas W. K. M. być nie miała. Za kilka niedziel wyjedzie K. J. M. z Warszawy do Krakowa z ciałem, bo na Warszawę poprowadzą ciało Jego K. M. i zaraz za ciałem jedzie K. J. M. Na Ś. Michał ma być koronacya. Jeśli W. K. M. sam być raczy, proszę uwieź W. K. M. (z) sobą Czermińską, a ja W. K. M. to odsłużę. Królewna J. M. już się lepiéj ma na zdrowiu a niż pierwéj; da-li Bóg będzie zdrowa. Zawżdym znała wielką łaskę W. K. M. przeciwko sobie, i teraz w tém nic nie wątpię, że się W. K. M. nie odmieniła. W. K. M. pokornie proszę, racz mi W. K. M. posłać pieniędzy ze dwieście złotych, bo to W. K. M. mała rzecz; ma ich W. K. M. dosyć, a mnie teraz jest ich wielka potrzeba w tém sieroctwie mojém. By ich nie tak wielka potrzeba, tedybych W. K. M. o to (nie) prosiła: jedno potrzeba moja wielka do tego mnie przywiodła. Ale jeślibych tém łaski W. K. M. naruszyć miała, wolałabych umrzeć; alem ja pewna łaski W. K. M., że to mieć będę. Wiem, że sam W. K. M. ma pieniądze przy Królewnie J. M.: tedy W. K. M. pisz do K. J. M., żeby mi dać raczyła; jedno W. K. M. nieracz pisać, żebych W. K. M. o to pisała prosząc. Przy tém się i wieczne służby swe w łaskę W. K. M. zalecam. Proszę abym z łaski W. K. K. opuszczona nie była jako wieczna sługa W. K. M. i wieczna sierota.

Dan z Warszawy, w poniedziałek oktawy Ciała Bożego, Roku Bożego 1573.

W. K. M.

wieczna sługa

Łaska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXVI.

R. 1573. 28 Maja z Poznania.

Wojciech Czarnkowski do kr. Zofii Jagiellonki.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno Polska, Oświecona Księżno Brunświcka i Luneburska!

Służby swe najniższe do łaski W. K. M. mojéj miłościwéj pani zalecam, przy dobrém zdrowiu długiego a fortunnego panowania W. K. M. mojéj miłościwéj pani od Pana Boga uprzejmie winszując.

Będąc temi czasy w Warszawie na elekcyi, Królewna J. M. moja miłościwa panna rozkazać mi raczyła, abych W. K. M. oznaczył, iż sam temi czasy na bytności W. K. M. należało wiele; co iż być nie mogło, z żalem wielkim tego Królewna J. M. używać musiała: o czém radaby była bardzo J. K. M. do W. K. M. pisać raczyła, ale wielką gorączką prawie na ten czas gdym odjeżdżał była od Pana Boga nawiedzona. Co się między nami toczyło i kogośmy sobie za Pana wzięli, rozumiem tém iż W. K. M. raczysz wiedzieć. Panie Boże racz dać, aby to było fortunnie z dobrem nas wszystkich. Ja jednak za tę łaskę, którą W. K. M. moja m. pani mnie słudze swemu pokazować raczysz, ze wszytkim narodem moim W. K. M. i wszytkiéj téj krwi świętéj wiecznie służyć zawżdy jestem gotów. Przytém sam siebie i służby swe najniższe w łaskę miłościwą W. K. M. pilnie zalecam.

Z Poznania, 28 Maja A. D. 1573.

W. K. M.

mojéj miłościwéj pani
najniższy sługa
Wojciech Sędziwoj Czarnkowski
generał polski, starosta pyzdrski
ręką własną.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXVII.

R. 1573. 9 Czerwca z Szeningen.

Zofia Jagiellonka do referendarza Czarnkowskiego. (Odpowiedź.)

Dziękuje za list opisujący elekcyą. — Niezadowolenie z téjże. — Żal do Anny i cierpkie wyrzuty o niebaczność na dobre rady. — Prośba o dalszą pomoc referendarza.

Zofia z łaski bożéj Królewna Polska, Księżna Brunświcka i Luneburska.

Wielmożny Panie przyjacielu nam bardzo miły! Zdrowia dobrego od miłego Pana Boga na długie czasy W. M. mieć wiernie żądamy etc.

Niepomału jesteśmy pocieszeni, żeś nas W. M. pisaniem swojém nie zaniechał obesłać, tak o zdrowiu Królewny J. M. oznajmując, jako i o tamtych sprawach koronnych, czegośmy na każdy dzień z radością oczekiwali. Będąc tego od W. M. wdzięczni, pilnie W. M. dziękujemy, za co niechaj będzie cześć i chwała miłemu Panu Bogu, który niech nad tém wszystkiém błogosławieństwo i przeżegnanie swe pańskie rozciągać i rozszerzać raczy i we wszystko dobre obrócić, coby było téj przezacnéj i prześlicznéj Koronie ku nieśmiertelnéj czci, sławie i ozdobie, o co Pana Boga ustawicznie prosimy. A iż nam W. M. oznajmuje pisaniem swojém o niedobrém a niesposobném zdrowiu Królewny J. M , serdecznie nam tego lito. Panie Jezu Chryste racz znowu z łaski swéj pańskiéj ku dobremu zdrowiu przywrócić Jéj K. M. we wszystkiém podpomagać i cieszyć, czego uprzejmém sercem życzemy Jéj K. M. Tę dziwną sprawę około elekcyi z pisania W. M. wyrozumieliśmy dobrze, z czego niebardzośmy kontenci: bo przyjaźń i życzność Cesarza J. M. dobrze sobie było zachować; aleć to już wszystko miłemu Panu Bogu poruczamy, już on niechaj to tak rządzi i sprawuje jako wola jego święta. Aleć zaprawdę to niewdzięcznie przyj-

mujemy od Królewny J. M., jaką się pokazać raczyła przeciw W. M. radzie swéj życzliwéj, na prośbę i napomnienie nasze, także powinowatym W. M., którzyście życzyli wszego dobrego, uczciwego, potrzebnego a sławnego Jéj K. M. Starszą ja dobrze, a wzdam nigdym nie odrzucała ani odrzucam na stronę życzliwéj rady W. M. nie jako przyjacielskiéj ale jako ojcowskiéj we wszytkiém naśladując. Może to zawsze Jéj K. M. przed oczyma mieć, co Jéj K. M. te sekretarki niedawno zbroiły były. Mogłać Jéj K. M. rady méj i W. M. słuchać; nie wiem na kogo potém będzie narzekać, gdyżem często pisała, prosiła i napominała Jéj K. M. tak przez pisanie me, jako i przez W. M. samego. Ale cóż rzec? gdy się Jéj K. M. baczyć nie chce. A pospolicie to mówią: kto się na ukropie sparzy, na zimną wodę dmucha. Sparzyła się była J. K. M. niedawno, i do jakiéj niełaski i niemiłości przyszła była J. K. M. niedawno u pana brata swojego, że może na to baczyć; a to sekretarki przygotowały jéj były tę łaźnię. Bo i to teraz pokazać po sobie nad prośbę naszą i nad obietnicę swą, którą mi ślubić raczyła, że bezemnie i Królowy J. M. Szwedzkiéj nic czynić nie chciała. Baczże W. M., za czyją radą na to pozwolić raczyła, że z Tykocina tak niemało rzeczy dopuściła nabrać, prawo swoje łamiąc i gwałcąc, któreśmy mieli od brata naszego. Nadto wszystko możeć na to dobrze Jéj K. M. baczyć, żeć to nie saméj Królewnie Jéj M. należy, ale nam wszystkim trzem, a nie onéj saméj to darowano jest. Mogłać Jéj K. M. pamiętać tak na nas jako i na Królową Jéj M. Szwedzką, żeć się to nam podobać nie miało i nie za malowane tam mieć posłańce nasze. I toć *pro interesse suo* nie miała nam tego Królewna Jéj M. czynić nad radę W. M. i prośbę naszą, a na to pamiętać, co miała za przyjaciele z tych, którzy jéj tych fałszywych rad teraz dodawają, a kiedy potrzeba była wszyscy jéj odbieżeli, a tak przy Jéj K. M. statecznie nie stali jako W. M. O co W. M. jako najpilniéj W. M. prosiemy i żądamy, abyś W. M. jako dobry człowiek, mądry a baczny pan, w niczém Jéj K. M. jako i nas z rzeczami a sprawami naszemi do końca opuszczać nie raczył, *consilio et auxilio* (radą i pomocą) dopomagając nam sprawiedliwości naszéj, wielce a pilnie dziękując W. M., żeś W. M. tam na pieczy swéj i pilném baczeniu mieć raczył posłańce nasze, onych nie opuszczając każdą radą swą: o czém nam dali sprawę

przez pisanie swe. A iż W. M. dołożył tego artykułu wespółek z Jego M. xiędzem arcybiskupem gnieźnieńskim w tamtym traktacie, aby Królewna Jéj M. temu nowemu Panu za małżonkę dana była, tak Jego M. jako i W. M. pilnie dziękujemy, że Jego M. raczy tę baczność swą na nas i Królewnę J. M. mieć; prosimy za to Pana Boga, aby Jego M. na wiele lat dobrego zdrowia użyczyć raczył i wszystkiém dobrem płacić. Ależ nietrafne sam *rumores* (słuchy) słyszemy, czego Panie Chryste uchowaj, żeby ten nowy Król Polski miał być zabit albo postrzelon od Hugonotów, których był oblegał. Także o wolném jego przyjachaniu do tych, ni od kogośmy nic takowego słyszeli; ale było-li by co takowego, nie omieszkamy co prędzéj dać znać W. M. Pisała nam Królewna Jéj M. około pieniędzy barskich, po które chciałaby tam posłać temi czasy. Żądamy pilnie W. M., abyś się w tém W. M. rozmówić raczył z Królewną Jéj M. Jeśliby W. M. nie mógł osobą swą u Królewny Jéj M. być, tedy racz jéj W. M. dostatecznie pisać i radzić tak nam jako i Jéj K. M., jakobyśmy się w tém sprawować mieli, i plenipotencyą napisawszy nam sam odesłać: gdyż pewne imiona i na pewnych imionach summy pieniężne pani matka nasza tam mieć raczyła. Prosimy, racz nas W. M. w tém informować, gdyż nie rozumiemy tamtych spraw włoskich; a potrzebaby to w czas odprawować, bo potém trudnoby ztamtąd przebyć. O czém nam téż pisali posłowie Króla Jego M. Szwedzkiego, imieniem Królowéj J. M. chcieli téż plenipotencyą dać: przeto racz nam W. M. o tém rychło oznajmić. A iż nam W. M. pisze (czego Boże uchowaj), że gdzieby co złego było w Polsce, chciałbyś się sam W. M. przenieść: tedy zawszebyśmy sam radniejsi bliżéj siebie widzieli W. M. w sąsiedztwie niźli w Polsce; ale mamy to ufanie w łasce miłego Pana Boga, że będzie raczył wszystko w dobre obrócić. Żądamy W. M. jako najpilniej a jako nam we wszem życzliwego, raczże się W. M. pilnie starać wespółek z panem bratem W. M. i inszymi powinowatymi swymi, jakobyśmy ku temu spólnie przyjść mogli, co nam brat nasz testamentem swym darować raczył; ażeby to nie przeszło w ręce ludzkie obce, gdyż Królowi J. M. łacno było tém szafować i darować jako swoje komu chciał. A iż to nam darować raczył jako krwi swéj własnéj, niechaj się nam w tém przed Bogiem i przed ludźmi to

przezprawie (bezprawie) nie dzieje. A Królewna Jéj M. niechaj się więcéj tym zausznikom nie dawa uwodzić, którzy jéj niczego dobrego nie życzą: bo tego iście czynić nie miała bez woli nas sióstr swoich, że skarb dopuściła otworzyć; w czém niemało naruszyła całéj sprawiedliwości naszéj i prawa, które na to słusznie mamy. Także i po odjachaniu ztamtąd posłów naszych racz W. M. zawsze mieć zalecone u siebie sprawy nasze i Królewny J. M.; w czém nic nie wątpiemy, jako nam u W. M. ni na czém nigdy nie schodziło, że się W. M. inakszym pokazać nie będziesz raczył, któremu powtóre od miłego Pana Boga sprzyjamy przy dobrém zdrowiu szczęścia każdego z rozmnożeniem fortun wszelakich, pomyślnych na długie czasy. Dat. w Szenigu, 9 Junii 73.

Na wierzchu w miejsce adresu: „Kopia listu do pana referendarza J. M. 9 Junij 73."

(Archiw. Wolfenbüttel.)



Korrespondencya polska

Zofii Jagiellonki Księżnéj Brunświckiéj

i

Jadwigi Jagiellonki Margrabiny Brandeburskiéj.

DZIAŁ IV.

1573 — 1575.

Od elekcyi króla Henryka do śmierci królewnéj Zofii księżnéj brunświckiéj.





POSĄG GROBOWY
Królewnéj Zofii Jagiellonki
Xiężnéj Brunświckiéj
w kościele w Wolfenbüttel.

Z oryginału.

I.

R. 1573. 12 Czerwca z Warszawy.

X. Stanisław Fogelweder do referendarza Czarnkowskiego.

O zastawieniu korony i innych sreber tykocińskich. — Przedmioty, jakie w Tykocinie znaleziono i przejrzano. — Fałszywe pogłoski z Niemiec. — O grożącym najeździe Moskwy.



Miłościwy Panie Referendarzu! Zalecam służby swe w łaskę W. M.

Dopierom wczora z Tykocina przyjechał, zkąd nietrafiło mi się nic potrzebnego ku W. M. Ich M. panowie deputaci, którzy tam byli (ze) strony Rzeczypospolitéj i Królewny J. M., posłali do pana gdańskiego [1]) koronę onę kupną i jednorożec a k'temu srebra złoconego i niezłoconego *in summa* grzywien siedm tysięcy pięćset sześćdziesiąt i trzy, na które wszytkie rzeczy ma nabyć pan gdański, jako na elekcyi obiecał, sto i siedmnaście tysięcy złotych; a iżby to srebro albo korona w Prusiech czém się nie zatrudniło, posłali Ich M. panowie deputaci *formam* zapisu do pana gdańskiego *de non onerando argento hoc vel corona* (o nieobciążaniu tego srebra lub korony) inszym zapisem albo długiem, jedno tym jedynym teraźniejszym, k'temu iż aresztu na to przyjmować nie ma, *et id genus necessaria* (i tym podobne potrzebne). A ten taki zapis ma p. gdański posłać do Płocka w ręce x. Borukowskiego, który przyjąwszy ten zapis wyda to srebro x. opatowi oliwskiemu albo plenipotentowi pana gdańskiego. Królewnie J. M. posłano srebro śniadalne a to dla przyszłego pogrzebu i korona-

---

[1]) Jana Kostki kasztelana gdańskiego.

cyi, na które zjazdy zdało się iż Królewna J. M. niedostać srebra miała; ale to wszystko pod liczbą i wagą. Posłano téż Królewnie J. M. sobole, z których pożyczyła Rzeczypospolitéj na upominki do Francyi posłom, którzy tam jadą. Posłano téż Królewnie J. M. tę skrzynię z rozmaitemi listy na imiona, które Król J. M. sławnéj pamięci swe własne miał. Tę skrzynię otworzyli Ich M. panowie, ale ze wszystkich niczego nie wyjęto jakci aksamitną szkatułę albo skrzyneczkę Królewny J. M., a skrzynię zasie zapieczętowali panowie Ich M. swemi pieczęciami i królewniną. W téj aksamitnéj szkatule są listy, Królowy Bony oprawa; czego téż rejestrzyk był w téjże szkatule pod pieczęcią Królowy Bony i pod pieczęcią koronną.

Kilka téż skrzyń innych jako z rzeczami Królowy Barbary niektóremi i z białemi...... (nieczytelne) *et caetera*, których jeszcze nie widział, wzięto, co téż przy paniech otworzyć mają.

Wzięto téż panu wojewodzie wileńskiemu [1]) na jego prośbę pancerz, miecz i szyszak, które bywały zawżdy w pokoju Króla J. M.

Z Niemiec nic nie słychać. Tu powiadają, ale jako w innych tak i w téj rzeczy *ipsi sibi somnia fingunt* (sami sobie widziadła tworzą), żeby miano obiecywać zewsząd tak na morzu, jako i na ziemi i posły nasze i elekta wdzięcznie przyjąć, podejmować *et quid non?* (i czemby nie?) Ale te nowiny od Francuzów wyszły *nullo certo autore* (nie z pewnego źródła); by dobrze tak było, za ten czas nowiny z tamtych krajów zbieżeć nie mogły; aczci do Królewny J. M. już od sióstr listy były, ale znać bardzo żałościwe. Moskwy 20000 przez Dźwinę już się znać przeprawiło. Kazano być wszytkim o dwu koniu *tanquam ad incendium* (jakby gorzało) w pogotowiu, skoro *iterato* (powtórnie) znać dadzą aby bieżeli. *Fama est* (krąży pogłoska), żeby Pruszkowski jeszcze tam miał być..... (nieczytelne). Imion własności królewskich, o które W. M. pisać raczysz, dosiądz nie mogłem. Mam i w Tykocinie *caetera hinc inde*..... (nieczytelne) i że goście W. M. smutni i zamyślawają się mając podobno precz; a będzie tego więcéj kiedy dowód przyjdzie. W. M. się nie frasuj; ja téż poczynam być lepszéj myśli: *si salva erit Respublica*, *vivemus non incommode*;

---

[1]) Księciu Mikołajowi Radziwiłłowi.

si nulla erit, quod omen Deus avertat (jeżeli całą zostanie Rzeczpospolita, będziemy żyć spokojnie; jeżeli tak nie będzie, czego Boże uchowaj) cóżby nam po wszytkiém? Zieliński powiadał przed sługą moim, iż *simultates intercedunt* (zdarzyły się zatargi) Sulikowskiemu z panem czerskim, [1]) przez iż pan czerski powiada, że on Króla obrał, a pan Sulikowski zaś, że nie pan czerski ale on. *O miseras res Capuanas, filio meo praetore!* (O nieszczęśliwe sprawy Kapuy, za pretorstwa syna mego.) Zalecam służby swe w łaskę W. M. pana mego. Dat. Wars. 12 Junii 1573.

W. M. przyjaciel i sługa
S. Fogelweder
archidyakon warszawski, kancl. płocki.

P. S. Posełam W. M. panu reces przeszłego Sejmu, *si forte nondum ad manus venit* (jeżeli przypadkiem nie doszedł jeszcze do rąk).

Nadpis: „Generoso Domino Stanislao Sandivogio a Czarnkow, Capitaneo Plocensi S. R. M. Referendario, domino et amico observandissimo."

(Archiw. Wolfenbüttel.)

II.

R. 1573. 16 Czerwca z Płocka.

Referendarz Czarnkowski do kr. Zofii Jagiellonki.

Zdrowie Anny się polepsza. — Niecna odprawa posłów Zofii. — Wieść o najeździe moskiewskim. — Warunek poślubienia Anny zostaje umieszczony w paktach.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani, pani moja miłościwa!

Me powolne służby i wierną, poddaną chętliwość zaleciwszy łasce miłościwéj Waszéj Królewskiéj Miłości jako to swéj miłościwéj pani i dobrodziejce etc.

[1]) Zygmuntem Wolskim kasztelanem czerskim.

Dziś dwie niedziele jakom sam ztąd listy odesłał za pany posły W. K. M. te, które do nich *cursor* mój z Szeniga był przyniósł, którym pisałem, iż koniecznie we 14 dni miałem W. K. M. pisać i znowu tam posłać z tém wszytkiém, coby tu się przez ten to czas działo. Otóż abym nie czynił inaczéj, dziś i piszę i posélam te listy ku W. K. M. méj miłosciwéj pani. A iżem przez wczoraj czekał na pisanie Królewny J. M., tedy dano mi list wieczór z Warszawy, gdzie mi piszą, iż już znacznie jęło się poprawować na zdrowiu Królewnie J. M. naszéj miłościwéj pannie. A przeto chce sama J. K. M. własnego posłańca tych dni (z) gotowaną odprawą ku W. K. M. posłać, i sama ma pisać ręką swą i dać wszytkiego dostateczną sprawę. Zaczém ja abym nie ostał jakim niepewnikiem, odséłam to com mógł mieć do rąk przez te 14 dni W. K. M., z których listów wyrozumiesz W. K. M. to wszytko co wiedzieć potrzeba jest na ten czas W. K. M. méj miłościwéj pani: bom był w Łowiczu, tedy gdy mi tamże listy te pachole me przyniosło, którem czytał xiędzu arcybiskupowi J. M., i niepomału się frasował powiadając, iż nie mieli tego poruczenia ci panowie, którzy to do Tykocina jachali byli, ani się im to godziło czynić, jako to do mnie pisano; o czém było mowy dosyć etc. A po (w) kilka godzin po mojém pacholęciu przyjechał pan Szalikowski, ten sam który jest u Królewny J. M. na miejscu nieboszczyka xiędza Hincze, którego snać Królewna J. M. obiecała na pieczęć koronną wsadzić; aleć bym ja jéj bliższy, bo niedopiero się wziął dom Czarnkowski i niedopiero ja służę. Ale cóż będzie rzec, jeśli moja mnie cnota będzie miała szkodzić zawsze etc. Z tém i ja i xiądz arcybiskup o tém wszytkiém mówiliśmy, powiedział żeby tych listów tajemnych nie miano czytać, ani téj skrzynki otwierać. Potém ze mną mówił, abym W. K. M. namawiał pilno, żeby tu W. K. M. do nas do Polski raczyła przyjachać, a już jako prawa matka we wszem pomagać Królewnie J. M.: bo się ludzie wszyscy pilno oglądają na osobę W. K. M., wiedząc W. K. M. być panią mądrą, wiele poważności, sławy, cnoty, etc. Powiedziałem na to com rozumiał a co się prawie godziło (ze) strony W. K. M. mnie jako własnemu i wiernemu słudze W. K. M. méj miłościwéj pani, aby potém każdy pilny umiał sobie i oni sami uważać dostojeństwo W. K. M. Boć prawie każdemu lito tego, i prosto się wstydzą wszyscy za takową

odprawę posłów Króla J. M. Szwedzkiego i W. K. M. etc. A ja też o to nie milczę i oddawam im czego godni etc. Otóż chociaz Królewna J. M. posłać tam ku W. K. M. będzie raczyła, ja przecie nic niemieszkając zasię po drugich 14 dni, jako ze mną to panowie posłowie W. K. M. raczyli postanowić, co jedno przypadnie i będzie się działo w tych to dni 14, znowu z tém wsytkiém dostatecznie wypisawszy W. K. M. odeślę i przecie upomnę Królewnę J. M. w tém, aby czém rychléj raczyła ku W. K. M. wyprawować albo więc do mych rąk listy odesłać. Z tém też ułacniwszy się, radbym J. K. M. nawiedził. Bo za tém mém zajściem tego złego człowieka, kasztelana płockiego, albo tego nie wiem jako, wojewody rawskiego Gostomskiego, niebardzo mi się godzi, a zwłaszcza ku Warszawie, kędy on niedaleko imiona ma, ladajako jeździć. Bo cnoty w panu, o koście (o życie) nie ma komu wierzyć, gdyż on nie jednego zdradą zemknął z tego świata; bo dobry pan etc. Nie posélam W. K. M. téj plenipotencyi, ani sprawy żadnéj dać mogę około tych spraw Barskich i Neapolskich, bo o tém ze mną nigdy J. K. M. nie raczyła mieć sprawy żadnéj ani mi nigdy o tém nic nie poruczano, o czémem Królewnie J. M. pilno był pisał. Ale tak rozumiem, że to będzie raczyła Jéj K. M. odesłać W. K. M.; wszakże ja tych dni przez list przypomnę Jéj K. M.

O Moskiewskim pewna tu wiadomość była, iż do Połocka był przyciągnął, mając wielkie wojsko (z) sobą, którego się spodziewamy do Litwy wpaść. Jedno toby miało przeszkodzić, iż Cesarz Turecki wszytkim ordom tatarskim, dawszy im dział i nieco Turków, kazał do Moskwy wielką mocą ciągnąć. Otóż co godzina pewnego czego się mieć spodziewamy; daj Panie Chryste aby to, z czegoby się było sprawnie i cieszyć i radować etc. Posélam W. K. M. przy tych liściech z Warszawy artykuły instrukcyi panów posłów naszych, którzy to do Francyi są deputowani. Widzę, iż się ten artykuł acz z pracą ostał, jakomem i ja odjeżdżając napisał u xiędza arcybiskupa J. M., o czémem pierwéj już pisał W. K. M.; aczci Francuzowie nie bardzo temu radzi, boby się im więcéj podobało albo z Cesarzem, albo z Kurfirstem Saskim pojęciem córki ich spowinowacić, a tym sobie Rzeszy Niemieckiéj przyjaźni nabyć. O czémem sam z panem jednym posłem *a Lansac Dominus* (tak się pisze) wiele miał mowy, a xiądz arcybiskup

z xiędzem Monlukiem (Montluc) biskupem walenskim, gdy tam u niego był dzień przedemną. Aczci i u nas najdują się tacy, którzyby tego ledwie Jéj K. M. sprzyjali; aleć im ta ich złość za łaską Pana Boga nie pomoże nic: coto już jego łasce i dobrych ludzi statecznemu staraniu poruczyć się godzi. Jakoż ma nas dość Jéj K. M. sobie życzliwych i wiernych sług, a W. K. M. pewnie do wszytkiego pomódz będziesz raczyła łaskawie jako prawa matka. Wszakże lepiéj iż o to będziemy pierwéj prosić W. K. M. *Prudenti sit satis* (rostropnemu dość). A z tém zawsze żądam od Pana Boga W. K. M. dobrego zdrowia, po myśli szczęścia każdego z wielką czcią i sławą W. K. M. méj miłościwéj pani, któréj się ja miłościwéj łasce z pilnością zalecam, prosząc abym z niéj nigdy opuszczon nie był. *Dat. in arce* (na zamku) *Plocensi, 16 Junii Anno Domini* 1573.

Waszéj Królewskiéj Miłości.
méj miłościwéj pani

najniższy, powolny
i wierny sługa
Czarnkowski.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno!

Po napisaniu tego listu mego iż mi się trafiła pewna potrzeba do Warszawy posłać, jeszcze dziś pisałem Jéj K. M. przypominając to wszystko, o czémem W. K. M. pisał. Sam téż z tém srebrem nie wstąpiono do Płocka, czemu się dziwuję; ale pojechali wodą niżéj siedm mil do Włocławka, biskupa kujawskiego miasta, tam je mają oddawać panu gdańskiemu; a bodaj to nie dla mnie się działo, bom był przeciwien temu poséłaniu do Tykocina. Druga, dojrzałbym był zapisu, aby nam jako nie zaszła ta korona i jednorożec, którą Król J. M. kupił, i jest około tego sprawa pewna: jedno radziby ją byli wykuglowali zasię ci, którym się oto dostała w ręce. Bo łacno teraz każdemu kuglować, gdy Król J. M. umarł: aleby był za nieboszczyka i gęby rozdziawić nie umiał. Otóż W. K. M. racz wiedzieć, że jeszcze nie mamy nic pewnego ani od Cesarza, ani znikąd; a jeśli Cesarz J. M. i Książęta Rzeskie

nie dadzą pasportu ziemią, na morzu Król Duński, Królowa Angielska, *princeps Araniae* (książe Oranii) i *Duca dc Alba et Civitates Andzae* (miasta hanzeatyckie), tedy nie wiem jako nasi pojadą, i bodąj im nieprzyszło doma siedzieć; aczci pan Łaski [1]) wojewoda sieradzki, który Cesarzowi nie praw, nie czekając *diem primam mensis Julii* (1 Lipca), na który się dzień wszyscy posłowie do Francyi deputowani od nas do Międzyrzecza zjachać się (ze) sobą mieli, być i tak nieznacznie po niemiecku się ubrawszy, i chce tak niemiecką ziemię przebieżeć a w Metzu towarzyszów czekać. Com W. K. M. i to za potrzebne rozumiał oznaczyć etc. *Datum ut supra* (data jak wyżéj.)

(Archiw. Wolfenbüttel.)

III.

R. 1573. 23 Czerwca z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry Zofii Jagiellonki.

Choroba Anny. — Posyłała do Krakowa za doktorem, gdy jéj własny doktor umarł. — Nie chciano obrać królem kandydata, którym opiekowała się Anna, zapewnie arcyksięcia Ernesta.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, pani a siostro miłościwa! W. K. M. ofiaruję służby moje we wszem powolne i miłość uprzejmą siestrzyńską przez to pisanie moje, którem opuścić niechciała, gdyż Jego M. pan kaliski [2]) jedzie do W. K. M. od Jego M. x. poznańskiego. [3]) W. K. M. oznajmuję, żem od W. K. M. miała list, który W. K. M. ręką swą pisać raczyła; którym miałam wielką pociechę, żem słyszała i od W. K. M. że za łaską bożą już wolna z téj gorączki. Niechaj Panu Bogu będzie chwała. Ja o zdrowiu swém W. K. M. oznajmuję, że pomagam W. K. M. tą tercy-

---

[1]) Olbrycht.

[2]) Jan Konarski kasztelan kaliski.

[3]) Adama Konarskiego.

aną, która mię do tego czasu trapi srodze; mdłość wielka, jeszcze nie mogę bardzo z łóżka stawać, nie mogę sieść, niby złe już minęło, ale już tak srodze zimno niemiewam. Mam nadzieję w Panie Bodze, że mię wyzwoli z niéj; ażem w skok posłała do Krakowa po doktora na pomoc: bo mój umarł. A iż W. K. M. tak m. do mnie piszesz, że do przyjechania do Polski żadna rzecz W. K. M. nie jest przyczyną, jedno niedobre zdrowie W. K. M., ażbyś W. K. M. witać mie i nazwać raczyła: niewątpię ja W. K. M. moją m. a wielką dobroć, którąm zawżdy m. łaskę okazować raczyła, i teraz niewątpię w tém, bo żadnego człowieka nie mam do tego; znać żem sierota, w cudze ręce obce przyjdę. To W. K. M. oznajmuję, że żadną miarą obrać go nie chcieli [1]) za Króla iżby mię miał; ale mi wszyscy drudzy odradzali jako mogli: co W. K. M. wyrozumiesz z J. M. pana kaliskiego. Możesz W. K. M. mu dufać: wielki mój przyjaciel z J. M. x. poznańskim. Prosił mię J. M. x. poznański, abym jego W. K. M. zaleciła w potrzebach jego, co do W K. M. szle brata swego w téj nadziei m. W. K. M., że mu m. łaskę okazać (raczy); boć godzien łaski W. K. M. jako największéj może być; aby to znał żem do W. K. M. pisała za nim, bo umyślnie jedzie do W. K. M., ten ci mi do tego pomagał. Wiele bych miała do W. K. M. pisać, ale dobre zdrowie niechce dopuścić. By nie pani krajczyna [2]), a pani Żalińska mi powiedały iż doczekam, niewiedziałamby; co racz Boże im zapłać. Już bardzo krótki czas, zatém W. K. M. powolne służby w m. łaskę zalecam, pokornie proszę, nie opuszczaj mię W. K. M. Dat. w Warszawie, przed Św. Janem we wtorek 1573.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

P. S. Około Tykocina co mnie potykało i com przyzwoliła, W. K. M. od J. M. pana kaliskiego wyrozumie o wszytkiém.

(List własnoręczny w Archiw. Wolfenbüttel.)

---

[1]) Zapewnie arcyksięcia Ernesta.

[2]) Łaska.

IV.

R, 1573. 27 Czerwca z Warszawy.

Zofia Łaska do kr. Zofii Jagiellonki.

Choroba Anny. — Spodziewa się, że na Św. Bartłomiej Anna wyjedzie do Krakowa. — Prośba o przyjazd.



Najjaśniejsza Królewno pani, a pani mnie wielce miłościwa!

Służby moje najniższe z powolnością łasce miłościwéj W. K. M. pani mojéj miłościwéj pokornie zalecam, zdrowia dobrego a szczęśliwego panowania od Pana Boga na wiele lat W. K. M. mojéj miłościwéj pani uprzejmie a chętliwie winszując.

Iżem dostała pewnego posłańca, służebnika J. M. pana Czarnkowskiego referendarza koronnego, ku W. K. M. jadącego, niechciałam go krom listu mojego do W. K. M. opuścić, W. K. M. oznajmując, iż J. K. M. moja miłościwa panna jeszcze tercyanę gorączkę z febrą cierpieć raczy; ale z łaski bożéj już nie tak wielka jako pierwéj, i w krótkim czasie da-li Bóg, pewnam jest zdrowia lepszego J. K. M. mojéj miłościwéj panny. Już to siedm niedziel przeszło, jako J. K. M. Pan Bóg tą niemocą nawiedzić raczył. Około wyjazdu ztąd J. K. M. do Krakowa, W. K. M. pewnéj rzeczy pisać nie mogę; wszakże mam za to, kiedyby J. K. M. Pan Bóg ku pierwszemu zdrowiu rychło przywrócić raczył, żeby o Św. Bartłomieju (23 Sierpnia) wyjechała: bo téż i Ich M. panowie koronni po Królewnie J. M. chcieliby to mieć, aby ciało Króla J. M. nieboszczyka jechaniem swém do Krakowa uprzedzić raczyła. O to tylko tym czasem W. K. M. mojéj miłościwéj pani pokornie proszę, abym o zdrowiu W. K. M. i o przyjeździe W. K. M. na pogrzeb ciała Króla J. M. pana naszego miłościwego wiedzieć mogła, z czegobym ja najniższa służebnica W. K. M. wielce ucieszona była, Pana Boga prosząc, aby on W. K. M. do nas w dobrém zdrowiu i wszytkich pociechach przyprowadzić raczył. A ja tę łaskę miłościwą W. K. M. wiecznemi czasy służbami mojemi najniższemi

winna będę zadziaływać. Proszę pokornie, abym była u W. K. M. w tém wymówiona, iżem sama własną ręką do W. K. M. nie pisała, bo palec mam do pisania nie sposobny dla bolu, który dla niego cierpię. Zalecam się w miłościwą łaskę i z służbami mojemi najniższemi W. K. M. pani mojéj miłościwéj, pokornie prosząc, abym z niéj opuszczona nie była. Z Warszawy, 27 dnia miesiąca Czerwca Roku Bożego 1573.

W. K. M.

mojéj miłościwéj pani
wieczna i najniższa służebnica
Zofia Łaska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

V.

R. 1573. 12 Lipca z Lipska.

Adam Konarski biskup poznański do kr. Zofii Jagiellonki.

Biskup pomimo swéj chęci mianowany pierwszym posłem do Francyi. — Liczba i nazwiska posłów. — Przeszkody, które mu nie pozwoliły wstąpić do Zofii. — Trudności jakie czyni kurfirst saski co do wolnego przejazdu.

Najjaśniejsza Królewno pani mnie miłościwa!

Zaleciwszy powolne i życzliwe służby moje w łaskę W. K. M. zdrowia dobrego na czasy długie od Pana Boga W. K. M. żądam etc.

Jako skoro ta droga, w któréjem jest do Francyi po nowo-obranego Króla Polskiego pana naszego jadąc, od wszech Stanów koronnych włożona jest na mię; od któréj długom się wymawiał, żem się już dosyć po świecie najeździł, z wielkim nakładem swym i nadtargnieniem zdrowia kilka poselstw imieniem Króla J. M. s. pamięci brata W. K. M. pana swego w obcych krainach i dalekich

odprawując tą chęcią, którąm zawsze miał, i która nieodmiennie we mnie jest ku s. narodowi i potomstwu Jagiełłowemu; i teraz nie co innego więcéj przywiodło mię, iżem się téj drogi tak dalekiéj i niebezpiecznéj podjął, jako to, iż o postanowieniu Królewny J. M. Anny, siostry W. K. M. a mojéj miłościwéj pani idzie, abym z onéj mojéj dawnéj chęci około małżeństwa Jéj K. M. służył. Byłem na tém za wiadomością Królewny J. M. Anny, abym był ku W. K. M. wstąpił, zdrowie nawiedził i oglądał, a przytém téż służby moje w łaskę W. K. M. zalecił; ale że nas jest kilkanaście posłanych i jedzie nas społem trzysta koni, jako: pan Tomicki kasztelan gnieźnieński, pan Andrzéj z Górki kasztelan międzyrzecki, pan Herburt kasztelan sanocki, pan Jan Zborowski starosta odolanowski, pan Firlej starosta kazimierski, pan wojewodzic kijowski [1]) i pan Mikołaj Tomicki, a k'temu jedzie téż przy nas jeden poseł francuski (pan Łaski wojewoda sieradzki już przed nami jechał, pan z Tęczyna, kasztelan wojnicki także, a pan Radziwiłł marszałek nadworny litewski na Berlin się puścił), przy mnie jako przy pierwszym pośle iż wszytko poselstwo jest i dekret obrania nowego Pana: żadnym sposobem, jakom się tego pilnie domawiał, puścić mnie od siebie nie chcieli. A tak proszę, iżem przedsięwzięciu swemu z tych przyczyn dosyć uczynić nie mógł, abyś to W. K. M. z łaską odemnie przyjąć raczyła, rozumiejąc zawsze o mnie jako o życzliwym, powolnym a uprzejmym swym słudze. Jestci prawda, żeć tego była potrzeba, abym się był mógł z W. K. M. rozmówić i dać *plenariam informationem* (zupełną informacyę) około spraw Barskich, którem ja kilka lat na sobie miał, i wiadomo jest jakom w nich służył; także około Tykocina i postanowienia Królewny J. M. Anny, i jeśliby W. K. M. natém co należało odemnie tych spraw wiedzieć, byłaliby to wola W. K. M. posłać za mną takiego, któremubyś W. K. M. najwięcéj dufała, a ja na Gotę, Eisenach, Frankfort jadę: dałbym mu, aby W. K. M. oddał o tych wszytkich rzeczach sprawę dostateczną.

List od Królewny J. M. Anny (gdyż mi do tego przyjść nie mogło, abym i był sam mógł oddać) W. K. M. posełam, na który W. K. M. będziesz raczyła Jéj K. M. odpisać.

---

[1]) Zapewnie książe Janusz Ostrogski.

Wczora przyjachaliśmy tu. Dziś wrócił się do nas komornik ś. pamięci Króla J. M., któregośmy byli do Kurfirsta J. M. Saskiego z drogi wyprawili, prosząc aby nam raczył dać list glejtowny wolnego przejazdu przez ziemie swoje. Odpisał nam, że tego uczynić nie może okrom pozwolenia Cesarza J. M.; z tym dokładem, że nam téż radzi, abyśmy się albo tu zatrzymali, albo nazad wrócili, dla niebezpieczeństwa i zelżywości jakiéj, któraby nas daléj, listu glejtowego nie mając, potkać mogła; a gdzieby nas to potkało, abyśmy tego nikomu innemu jedno sami sobie przyczytali; i nietylko przez list ale i przez Radę miasta tego téż nam to opowiedzieć na przestrogę jakoby kazał. My po długich namowach, oglądając się na obelżenie wszytkiéj Korony i Państw jéj gdziebyśmy się zgoła wrocić mieli, albo nas zelżywość jaka potkać miała, posélamy jeszcze ztąd z pośrodku siebie pana kasztelana sanockiego i pana Zamojskiego starostę bełzkiego do Kurfirsta J. M., który nas tu acz nie do końca otworzyście zatrzymawa, przypominając J. Ks. M. przymierza i dawne zachowanie Korony z temi Państwy, i prawa, które wolnego przejazdu nie bronią, a prosząc aby J. Ks. M. nas dłużéj nie zatrzymując, raczył nam posłać list swój dla wolnego przejazdu i bezpiecznego. Gdzie więc otrzymać tego nie będziemy mogli, oświadczywszy się, nie lza nam będzie jeno wrócić się do domów naszych. Jestci to u nas w niemałém podziwieniu, iż nas to potyka: gdyż przedtém miewaliśmy wolne przejazdy nie pytając się o to, i odprawowały się wielkie poselstwa. Teraz gdy jadą posłowie od wszech Stanów Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego, prosząc otrzymać tego nie mogą, a woli miłego Boga w tém, co się stało około obrania nowego Króla pana naszego, trudno się przeciwić.

Z tém sam siebie i służby moje wierne, życzliwe i powolne w łaski W. K. M. mojéj miłościwéj pani powtórnie zalecam. Dat. z Lipska, 12 Julii 1573.

Waszéj Królewskiéj Miłości

wiernie życzliwy sługa
Adam Konarski
biskup poznański.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

VI.

R. 1573. 23 Lipca z Krakowa.

Kopia listu kilku Panów Rady koronnéj do królewny Anny Jagiellonki.

Proszą o niektóre przybory z tykocińskiego skarbu na obchód pogrzebu zmarłego króla, oraz koronacyi nowoobranego.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, nasza miłościwa panno! Służby nasze powolne w łaskę W. K. M. jak najpilniéj zaleciwszy, ponieważ już nadchodzi czas ostatniéj posługi pogrzebu Króla J. M. Pana a W. K. M. brata zmarłego, ku któremu my z powinności naszéj gotując wszytkie potrzeby, jakoby się najpoczciwiéj z powinną i przystojną ozdobą majestatu osoby pańskiéj odprawił, potrzebujemy niemało rzeczy, zwłaszcza tych, które się tu na karcie spisało; a wiedząc my o nich, że są w skarbie tykocińskim nieboszczyka Pana naszego zmarłego, że ich snadnie bez wszelkiéj szkody możem uzyć ku téj posłudze pogrzebowéj: zdało się nam W. K. M. prośbami naszemi użyć. Jakoż pilnie prosimy, żebyś W. K. M. dopuściła panu podskarbiemu koronnemu [1] dosiąść tych wszytkich rzeczy z depozytu tykocińskiego, posławszy tam kogo swego, coby przytém był, kiedy te rzeczy brać będą, a toć i potém dozierał, jako niemi na posłudze pogrzebowéj szafować albo ich używać będą, aby się to zaś wszytko do tegoż depozytu nazad wróciło; jakoż bez pochyby wrócić się musi za tą istotą (aktem), którą W. M. raczysz mieć od nas i od wszytkiéj Rzeczypospolitéj z przeszłéj elekcyi warszawskiéj. Czego W. K. M. od nas pewną będąc, nic nie wątpiemy, że to W. K. M. dla uczciwości tego aktu i dla naszéj téż prośby uczynić będziesz raczyła.

---

[1]) Hieronimowi Bużeńskiemu.

Zatém żądając W. K. M. przy dobrém zdrowiu wszelakich pociech od Pana Boga, sami siebie i służby nasze powtóre w łaskę W. K. M. zalecamy. Dan w Krakowie, 23 dnia Julii 1573.

W. K. M.

życzliwi słudzy:

Franciscus Krasiński biskup krakowski, marszałek Korony Polskiéj najwyższy.

Jan Firlej wojewoda i starosta krakowski.

Mikołaj Mielecki z Mielca wojewoda podolski.

Stanisław Herbort kasztelan lwowski, starosta samborski.

Andrzéj Wapowski z Radochoniec kasztelan przemyski.

Jakób Rokoszowski kasztelan srzemski.

Walenty Dębiński kanclerz Korony Polskiéj.

P. S. A iż w rychle po pogrzebie spodziewamy się koronacyi Pana nowo naszego obranego, na którą tych rzeczy świetnych od złota, od srébra i obicia potrzebujemy: tedy na ten sposób ich od W. M. pożyczamy; a skoro te akty będą odprawione, zaraz zaś będą na swe miejsce do tego depozytu, zkąd je wezmą, wrócone.

Przepis kartki.

Rejestr tych rzeczy, które mają być wzięte na pogrzeb i na koronacyą.

Kirys ze wszytkiemi rzeczami należącemi do pogrzebu.

Item: Obicie do gmachów królewskich na zamek krakowski, ku uczciwości Pana nowego i Rzeczypospolitéj; o których Podgórski sprawę da, a któremiby te gmachy ochędożone być mogły.

Item: Kredens srebrny pozłocisty, co został w Tykocinie, i stołowego srebra co może być, aby to wszytko Królewna J. M. raczyła pozwolić kazać (z) skarbu tykocińskiego wziąść.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

VII.

R. 1573. 2 Sierpnia ze Służewa.

Jan ze Służewa wojewoda brzeski do kr. Anny Jagiellonki.

Chwali gorliwość Anny w staraniu się o przyzwoite urządzenie pogrzebu zmarłego króla. — O zastawieniu tykocińskich kosztowności, dla zaradzenia potrzebom.

Miłościwa Królewno!

Służby swe życzliwe zalecam w łaskę W. K. M. swéj m. panny.

Wyrozumiałem m. Królewno, pilne staranie i obmyślawanie W. K. M. około pochowania ciała ze wszelaką uczciwością nieboszczyka Króla Pana naszego a brata W. K. M., i to téż aby się już temu wedle czasu naznaczonego przez Ich M. Pany Rady koronne na elekcyi przeszłéj dosyć stało. Także téż i około potrzeb ku prowadzeniu i skończeniu tych wszystkich ceremonii wedle potrzeby i największéj uczciwości, czego pewnie żaden poganić nie może, i owszem pochwalić takowe W. K. M. obmyślawanie, jako słuszne i przystojne. Toż i nam Radzie Króla Pana naszego zmarłego godzi się i należy; jakoż ja z osoby swéj, Pan Bóg mi jest świadek, nietylko staraniem ale z chudoby swéj radbych się do tego przyłożył, żeby się to jako najuczciwiéj odprawić mogło.

W témże pisaniu swojém raczysz téż W. K. M. i to przypominać około niedostatku wszelakich potrzeb swoich, chcąc przy tém wiedzieć zdanie moje, zkądby pieniądze wziąść ku odprawianiu wedle potrzeby tak tego pogrzebu, jako i potrzeb W. K. M., i tego dokładając, że W. K. M. o tém pewną wiadomość raczysz mieć, iż pan podskarbi [1]) ku odprawieniu tamtych potrzeb pieniędzy nie ma, ani żadna jest nadzieja, aby tam ztąd być mogły; jaciem tak rozumiał m. Królewno, nizkąd pewniejsza wyprawa być nie miała ani mogła, jako z skarbu pospolitego: gdyż wszystkie dochody koronne do rąk pana podskarbiego temi czasy bywają odnoszone. Jakoż i ja to, com był winien z tych starostw. które trzymam od Króla nieboszczyka Pana swego, odesłałem do rąk pana podskarbiego; toż rozumiem i drudzy uczynili.

---

[1]) Hieronim Bużeński podskarbi w. koronny.

I gdzieby tam ztąd te potrzeby nie miały być odprawowane, co u mnie z wielkiém podziwieniem, gdyż się zwłaszcza za śmiercią królewską dochody wszystkie ustały, a kto się jednak chce przypatrzyć dochodom, tedyć ich zaprawdę jest niemały poczet; tedybych ja to m. Królewno, trudno miał z głowy swéj wykować z inąd opatrzenie: bo nie widzę inszéj drogi, gdzieby tam nie było w skarbie koronnym, tedyby pożyczyć ich kędy musiał. A to nie może być, jedno za dostateczném uiszczeniem; i to pod tym czasem niewidzę jakoby komu było warowne, chyba żebyś W. K. M. do tego pozwolić raczyła, żeby z Tykocina jeszcze z tych skarbów nieboszczyka Pana naszego mogło się zastawić na te potrzeby wyżéj mianowane. Nie wiem jako kędy, ale sam u nas w tym kącie bardzoby trudno o pieniądze, ile tak naprędce, choćby téż i zastawa była. Ale jednak toby była najpewniejsza. Toć jest zdanie moje, miłościwa Królewno, i obyczaj wedle baczenia mego najsnadniejszy.

Byłaćby téż i to droga, żeby Ich M. Panowie, którykolwiek z duchownych a zwłaszcza co pieniądze mają leżące, jakożby się podobno naleźli ku takowéj potrzebie nieboszczyka Pana i dobrodzieja swego pożyczyli. Jakoż ztamtądby były najprędsze: boć jednak te tak zadłużenia potrzebne, albo Panu naszemu przyszłemu, albo Rzeczypospolitéj przyjdzie płacić.

A to cokolwiek będzie z Tykocina wzięto ku tym to potrzebom, jakoż i przedtém raczyłaś W. K M. do tego pozwolić, tedyć bez wątpienia to na miejsce swe będzie zasię przywrócono. Panie Boże zatém racz dać długie zdrowie, na wszem fortunne powodzenie W. K. M., któréj służby swe w miłościwą łaskę zalecam. Dat. z Służewa, 2 Augusti w roku 1573.

W. K. M.
mojéj m. panny życzliwy
sługa
Jan (z) Służewa
wojewoda brzeski, ręką własną.

Nadpis: „Jéj Królewskiéj Mci Annie Królewnie Jéj Mci Polskiéj. pannie mnie miłościwéj.“

(Archiw. Wolfenbüttel.)

VIII.

R. 1573. 13 Sierpnia z Warszawy.

Elżbieta Świdnicka do kr. Zofii Jagiellonki.

O zdrowiu Zofii i Anny. — Zmartwienie ostatniéj z powodu nieprzyjścia do skutku przyjazdu pierwszéj do Polski.



Najjaśniejsza a miłościwa Księżno, pani moja miłościwa!

Najniższe a podnóżne służby moje w łaskę W. K. M. pani mojéj miłościwéj pilnie zalecam, Pana Boga prosząc za dobre zdrowie i szczęśliwe W. K. M. panowanie.

Za tak miłościwą łaskę, którą mnie W. K. M. moja miłościwa pani pokazować raczysz a miłościwém pisaniem swém z łaski swéj królewskiéj przebaczać niechcesz, W. K. M. mojéj miłościwéj pani pokornie dziękuję, aczem za pisaniem témże W. K. M. nowinę wzięła o niedobrém zdrowiu W. K. M., które było a ztąd innego nic jedno żałość jako prawdziwéj służebnicy W. K. M. Ale iż zaraz za tém poprawę w zdrowiu W. K. M. pani mojéj miłościwéj pani być znam, niech Pan Bóg z tego będzie pochwalon, który wszytko w ręku swoich ma, a ja się niech cieszę dobrém zdrowiem W. K. M. i Pana Boga o to zawżdy niegodnemi modlitwami swemi prosić będę.

W. K. M. mojéj m. pani téż to o zdrowiu Królewny Jéj M. oznajmuję, iż przez tak długi czas będąc Jéj K. M. w niedobrém zdrowiu, od święta Ś. Maryi Magdaleny [1]) poczęło się Jéj K. M. na zdrowiu polepszać, tak iż z łaski bożéj już Jéj K. M. i w kościele bywa i co daléj to lepiéj Jéj K. M. na zdrowiu się poprawuje; Panie Boże daj tak do końca! Aczkolwiek frasunki nieznośne na Jéj K. M. przypadają, którychby Jéj K. M. wielkie ulżenie była wzięła za obecnością W. K. M., gdyby był Pan Bóg Królewnę Jéj

[1]) 22 Lipca.

M. w tém pocieszył, ażebyś tu na ten czas W. K. M. moja miłościwa pani była. Ale iż tak już jest wola boska, nielza jedno jego świętéj miłości to wszytko w mocną obronę poruczyć: ten sam i ratunkiem i w nadziei pociechą pewną będzie, kogo chce nieprzebaczyć. Jabym sobie tego życzyła, abym Jéj K. M. podług pisania W. K. M. godnie służyć mogła. Ale W. K. M. moja miłościwa pani podług wielkiego baczenia, którém Pan Bóg W. M. obdarzyć raczył, nieracz Jéj K. M. przebaczać, jakoś W. K. M. powinna; a ja jako podnóżna i wierna sługa Waszych K. M. wszytkie moje nędzne posługi naprzód pod wolą bożą, a potém niczemu innemu jedno dostojeństwu Waszych K. M. poddawam, prosząc pokornie, abym z łaski W. K. M. opuszczoną niebyła. Dan z Warszawy, 13 dnia Sierpnia 1573.

W. K. M.
mojéj miłościwéj pani

najniższa i podnożna
sługa
Elżbieta Świdnicka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

IX.

R. 1573. 15 Sierpnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Choroba Anny. -- Panowie zabierają skarb tykociński na koronacyą i pogrzeb. — O niedostatku swym.



Moja miłościwa Królewno! W. K. M. zdrowie tém pisaniem mojém nawiedzam, którego ja W. K. M. życzę na czasy długie z wielką sławą. Tego ja W. K. M. życzę jako sługa i sierota.

Wielkim żalem używam miłościwa Królewno, żem tak dawno listu W. K. M. nie miała. Z wielką żałością używam, że mnie W. K. M. przepominać raczyła pisaniem swém, mnie sierotę tak od Pana Boga nawiedzoną niedobrém zdrowiem; była niejedna gorączka tercyana, ale jeszczem była z jednéj choroby nie wyszła, druga przypadła: kolka, morzenie żywota, krzyża łupanie, żołądka wielkie palenie miałam cztery niedziele po febrze; już doktorowie nie wiedzieli co czynić ze mną i byli zwątpili o zdrowiu mojém; co mi dali jeść, tom wszytko dzierżeć nie mogła, mdłości i sypiać nie mogłam; ale już chwała Panu Bogu, przychodzę ku zdrowiu. Moja miłościwa Królewno! Niewiem cobych W. M. oznajmiła, żebyś W. K. M. wiedzieć raczyła, co się dzieje około skarbu zabrania J. K. M. pana brata naszego. Pierwéj, jakom W. K. M. pisała, jako zastawili srebro same, W. K. M. wiedzieć raczyła o sobolów sorokach; a teraz ostatek srebra, kredens pozłocisty wezmą, zbroje na pogrzeb i inne rzeczy na żałośne chowanie tego Króla, obicia na wszytkie komnaty złote, insze altembasy, aksamity czerwone, atłasy, czynić ubior na koronacyą; a tak posłali do mnie żebych przyzwoliła: ale M. K. nie mam ktoby mi poradził; jedno daj, a mnie sierocie nie można jednéj saméj. O niesłusznie, że W. K. M. nie przyjechała; obaczyłabyś W. K. M. jaką krzywdę czynią, a kiedyby W. K. M. jako mądra a baczna rozumem swym dopomódz była raczyła, a ja jako W. K. M. nie odstąpiła od W. K. M. rady i sobie i mnie W. K. M. t m przyjazdem i niedobremu zdrowiu W. K. M. tak jak W. K. M. wiedzieć raczyła o pogrzebie J. K. M. brata, na ten czas do Krakowa na Warszawę. Tu ja mam czekać ciała w Warszawie jedno dwa dni, lecz tam ze swym wielkim żalem jadę za ciałem do Krakowa; o co Pana Boga proszę, żeby mi tę ostatnią służbę dał dosłużyć. Bardzo niecnie, nie na Króla, chcą ruszyć, jechać z ciałem; co W. K. M. rozumieć może jeśli tego godzien, mogli pamiętać na dobrodziejstwa Pana swego. Wielkim żalem używam, jeśliż W. K. M. nieproszono na pogrzeb. Około sieroctwa mego nie wiem cobych W. K. M. pisać miała, nie wiem co ze mną będą czynić; około mnie wielki niedostatek, i to wszytko jest wina tak Korony jako i Księstwa. Biorą, co chcą to czynią, na ostatek i stada biorą. Rozumie W. K. M. jakom utrapiona od nich, nie dając przyczyny

do tego. Abyś W. K. M. wierzyła, szlę kopię tego listu co mnie pisały (Pany Radne) abym dozwoliła, jak na śmiech posławszy naprzód tam, potém do mnie: „abo dozwól aboć weźmiemy"; takci czynią. Wie to Pan Bóg, jeśli co nam wrócą pobrawszy. Pokornie W. K. M. proszę, nie frasuj się W. K. M. o to; nie opuści nas Pan Bóg w tém sieroctwie, bo to jest opiekun sierot. W. K. M. szlę sardele, których mi teraz darowali beczułkę, i bardzo mało; proszę, aby W. K. M. wdzięczna była, w dobrém zdrowiu jadła i jedząc mnie sługę nie zapominała.

Zatém moje najpokorniejsze służby w łaskę W. K. M. poruczam, proszę aby mnie W. K. M. z łaski opuszczać nie raczyła jako sługę a sierotę bardzo utrapioną. Dan w Warszawie, Niebowzięcia 1573.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

P. S. Odpuści W. K. M. że tak źle piszę, domyślasz się W. K. M., boć bardzo mgła i ręce jeszcze nie mogą przyjść k'sobie.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

X.

R. 1573. 24 Sierpnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Radość z powrotu do zdrowia Zofii. — Anna uniewinnia się z odprawy posłów i skarży się na własną niedolę. — Los Giżanki. — Goniec do Moskwy.

Najjaśniejsza, miłościwa Księżno pani a siostro moja miłościwa! W. K. M. pokornie miłościwe ofiaruję służby moje we wszem powolne i miłość uprzejmą siestrzyńską. Przez to pisanie

nasze, któremeś mnie W. K. M. opuścić koniecznie nie chciała, gdyż nam W. K. M. pewnym kursorem (posłańcem) swym umyślnie zdrowie nasze nawiedzić raczyła; (za) którą łaskę W. K. M. pokornemi dziękami dziękuję, jako mojéj miłościwéj siostrze; a żem wielką pociechę słyszała o zdrowiu W. K. M. w tém mojém zatrudnieniu i żalu moim, którym ja miała słysząc o niedobrém zdrowiu W. K. M.; a iż mnie Pan Bóg pocieszył, że W. K. M. jest (w) dobrém zdrowiu, co Panie Boże daj długo ku wielkiéj pociesze mojéj w tém sieroctwie utrapioném a bardzo opuszczoném. Najjaśniejsza, miłościwa Królewno! Wyrozumiałam wielką niełaskę od W. K. M., którą W. K. M. pisać raczyła do mnie siostry swéj około odprawienia posłów W. K. M. a prawie z niczém. Pan Bóg wié, jakim żalem tego serdecznie używałam, ale co mnie było radzić? Co chcieli to czynili, tak wiele głów, mnie jednéj próżno co rzec, jedno z płaczem, zalawszy oczy poszłam precz. A iż W. K. M. na mnie się czoszyć (ciskać się) i gniewać raczy, żem dopuścić nie miała do Tykocina do skarbu J. K. M.: wolnoć W. K. M. jako miłościwéj siostrze się czoszyć na mnie. O nie dał tego Pan Bóg, żebyś była W. K. M. w te czasy jakom utrapiona była, i samabyś W. K. M. frasunku dosyć miała od nich. Żebych ja W. K. M. prawa miała oddalać! co W. K. M. jest? jako żywo winna nie byłam, jedno jako dawno W. K. M. służyć jéj, W. K. M. to co z łaski J. K. M. sławnéj pamięci W. K. M. nie czynić krzywdy. Moja miłościwa Królewniczko, nie bądź W. K. M. tego mniemania o mnie; jedno jako dawno W. K. M. radam służyć i miłuję; a cóżem miała czynić? a oni chcieli, żebych dozwoliła otworzyć, dać srebro na Rzeczpospolitą. Nie miałam nikogo coby mi pomógł w tém, ratunku nie było, jedno ja sama bardzo utrapiona; kogom się radziła, każdy: „daj; sobie źle uczynisz a temu nie pomożesz, przecie otworzą chociaż nie chcesz; lepiéj okaż, żeś to sama chęcią téj Koronie a potrzebie dozwalasz zastawić srebro, swoją część.“ Wszakem od W. K. M. nie dała części W. K. M. jedno moje; jeśli więcéj, tedy ja W. K. M. na to jeszcze mam dać. Łacno tym mówić posłom W. K. M., wszak widzieli i wiedzieli co się ze mną działo; wszakem do nich słała opowiadając, aby jechali do Ich M., prosili, żeby im nie otwierali skarbu. Cóż im odpowiedzieli? i teraz odnoszę wielką niełaskę od W. K. M. siostry mojéj miłościwéj. I jesz-

cze i pan wojewoda krakowski, J. M. xiądz biskup krakowski [1]), pan wojewoda podolski [2]) i trzech kasztelanów uczynili, jechawszy do Krakowa i na konwokacyą, o Tykocinie, żebym dała kredens pozłocisty, opony do koronacyi i do pogrzebu J. K. M. panu a bratu naszemu. Nie pisawszy do mnie pierwéj, posłali do wszytkich pierwéj; tu zaś do mnie na ostatek. Miłościwa Królewno, mnie sierocie niegodzi się z nimi jako odprawić; dosyć odemnie słyszą, żeć W. K. M. wspominam i powiadam, że ja nie mogę przyzwalać przez (bez) W. K. M.: bo to Jéj K. M. tak jako mnie; nic na to nie dają odpowiedź na W. K. M. Ja tak wiele W. K. M. nie mogę pisać źle; W. K. M. przepiszę, czego chcą z Tykocina na pogrzeb i na koronacyą. W. K. M. wyrozumiejże, jaką żałością moją jest to otwieranie. Drugi raz i ten list od xiędza arcybiskupa téż radzi, abym nie była przeciwną Ich M. panom o co piszą; nie mas kogo radzić, bo jako czytam, xiędza biskupa za nic go sobie mają, co chcą czynią. W. K. M. list szlę, com miała odpis od nich. Chcą podobno wszytko wziąść i zastawić. Wyrozumiejże W. K. M. moje wielkie utrapienie; na każdą godzinę czuję, że W. K. M. o tém posłyszy. W. K. M. do nich upominaj się, a potém do tego Króla (co będzie), upominać swego prawa o spadku od J. K. M. brata sławnéj pamięci, co W. K. M. ostawił. W. K. M. pisać raczyła, że W. K. M. posłać raczyła ochmistrza swego do J. M. xiędza biskupa poznańskiego [3]), jako był wdzięczny od W. K. M., jako W. K. M. odpisał bardzo układnie. Możesz W. K. M. mu dufać we wszytkiém, boć nam bardzo życzliwy, wszytkiemu narodu królewskiemu, ostatniemu Jagiełłowemu potomstwu; i teraz W. K. M. moja miłościwa pani a siostra zalecać mnie raczyła J. M. xiędzu poznańskiemu około sprawy méj w tém sieroctwie, aby się o to starał, żeby tak było. Możesz W. K. M. wyrazić, żeby nie dla mnie, nie jechałby był teraz do tego Króla; boć pierwéj to chcieli na kondycyą, żeby mnie miał „tedy jego sobie za Pana weźmiemy, inaczéj nie chcemy.“ Zapisali się za Króla panom (posłowie francuzcy), aleć wiele mi są nieprzyjaciele (wielu mam nieprzyjaciół),

---

[1]) Franciszek Krasiński.
[2]) Mikołaj Mielecki.
[3]) X. Adama Konarskiego.

niechcieli aby się zapisali posłowie: „Boć to nie wola jego była, żeby miał pojąć K. M. naszą sobie k'woli.“ Panowie raili Kurfirstową dziewkę [1]). Powiadali o mnie wiele złego, a onę chwalili, ale dla tego że téj wiary (jako się nowo chrzczą), rychło Króla namówią na wiarę; a jeśli K. M. będzie, a nas-li będzie broniła? [2]) Nie wiem, jak do W. K. M. pisać mam; z wielkim wstydem używam, jako do siostry piszę, że sami posłowie do mnie wskazowali, że inaczéj nie będzie jedno za Królewicza francuskiego: bo on niedba o królestwo, jedno o Królewnę. A tak nie wiem co będzie; Panu Bogu poruczam sieroctwo swe, opieka jego to ukaże. Teraz pogrzeb J. K. M. Na tę koronacyę pewnie ja za ciałem jadę do Krakowa. Tam mieszkać będą w komnatach, gdzie Królowa J. M. sławnéj pamięci matka nasza była, co Panie Boże daj, (aby) z pociechą i sławą moją było. Proszę W. K. M. jako pani siostry, nie czyń mnie W. K. M. do żałości żałość, niełaskę W. K. M. boćem ja jest W. K. M. sługa i siostra. Iżbych inaczéj pisała do W. K. M., a inaczéj czyniła, żebych W. K. M. miała prawa słusznego kazić a własnosć W. K. M. oddalać miała, a cóżby była (za) pociecha (między) nami żebyśmy w zgodzie a miłości nie były? W. K. M. ślę na téj cedułce, co W. K. M. wyrozumiesz, jako W. K. M. masz czynić do tego spadku J. K. M. matki naszéj. Jako rozumiem, że W. K. M. J. M. xiądz biskup poznański wcale nie pisał przez ochmistrza W. K. M., a iż W. K. M. czoszy (ciska się) na pana referendarza, [3]) że zapomniał dobrodziejstwa W. K. M., iż W. K. M. nie stara się ani pilności nie czyni około sprawy W. K. M.: ja inaczéj nie znam jedno to, że W. K. M. rad służy i rad widział żeby to wszystko szło wedle potrzeby. M. Królewno, prózno co począć; przeciw niemu jednemu tak wiele głów upartych; nie może być tak, jakoby chciał. Xiędzu arcybiskupowi posłałam téjże godziny, które listy przyszły xiędza Kaspra do niego. On niczem

---

[1]) Elżbietę Magdalenę córkę Joachima Elektora Brandeburskiego z Jadwigi Jagiellonki, najstarszéj siostry Zygmunta Augusta. W roku 1559 zaślubioną była Księciu Ottonowi Luneburskiemu; ale w kilka miesięcy potém owdowiała i wróciła do rodziców; umarła w roku 1595.

[2]) Zapewnie powtarza tu Anna zdanie panów innowierców.

[3]) Sędziwoja Czarnkowskiego.

jest, nic nie daje nam chociaż prymasem jest; nie znam po nim że opiekunem naszym (jest). Drapie tak nas jako insi. Pojął jego siestrzanek [1]) Giżankę; broni ją, nie daje krzywdy czynić, siedzi sobie (w) pokoju w tych wsiach iżby na nią, co ma pieniędzy! pięćdziesiąt tysięcy czerwonych gotowych i klejnoty, perły: a nas łupią w naszéj własności. Nie masz, ktoby o nas mówił o naszéj sprawiedliwości, jedno Bóg, który sieroty broni (w) upadku ichże. W. K. M. odeślę listy, które W. K. M. odesłała do K. M. W. K. M. oznajmuję, iż Ich M. panowie Rady koronnéj posłali do Moskwicina, iż już przymierze wychodziło do niego; a iż chcą wiedzieć co będzie. O ćwierć lata jeszcze prosił: dali na rok od Panny Maryi zielnéj, [2]) i daliby do dziesięciu lat; ale goniec polski nie śmiał wziąść. Powiadał, iż to się boi żem wziął na rok, bo oni chcieli jedno na ćwierć lata dla Króla, cośmy go obrali sobie za Pana, jeśli to przymierze będzie trzymał. Boją się jego bardzo. Bardzo się złości na Litwę, że mu obiecali byli obrać za Króla, a oni z odpuszczeniem W. K. M. zełgali mu [3]). Posłałam do W. K. M. kursora pierwéj z listem ręką pisanym moją do W. K. M.; da mnie W. K. M. znać, jeśli W. K. M. miała. Powtóre W. K. M. pokornie proszę, nieracz W. K. M. taką niełaskę okazywać mnie. Pan

---

[1]) Woroniecki ożenił się z Barbarą Giżanką, która z łaski króla Zygmunta Augusta dostała szlachectwo, wieś Bronow i kilka innych; a darem pośmiertnym szkatułkę z 13,000 dukatów. W Marcu 1574 r. na zgromadzeniu poselskiém Lenart Strasz zarzucił Woronieckiemu, że nieprawnie był posłem obrany, i niegodzien zasiadać, bo się ożenił z Giżanką nałożnicą króla nieboszczyka. Woroniecki wypierał się z obudwu zarzutów, dowodząc, że pojął czystą dziewicę za żonę. Po naradzie i głosowaniu kazano Woronieckiemu usunąć się od zasiadania w zgromadzeniu poselskiém, dopóki najprzód nie dowiedzie, że pojął w małżeństwo dziewicę; również owa niewiasta, stanąwszy z nim razem, jako swoim opiekunem i mężem, okaże, że wstyd swój panieński nieskazitelnie zachowała. Powtóre: zda sprawę z rozchwytanych po śmierci Zygmunta Augusta skarbów, i złoży pewne świadectwo o przyczynie śmierci królewskiéj, którą truciznie przypisywano. — To wszystko było cokolwiek przytrudne do dowiedzenia. Ale okazało się, że obranie Woronieckiego w Wiźnie było nieprawne. (Pamiętniki Orzelskiego *passim*.)

[2]) D. 15 Sierpnia.

[3]) Mowę Wielkiego Księcia Moskiewskiego spisaną przez gońca polskiego Teodora Zienkiewicza, ob. w Dodatk. IV. Nr. 1.

Bóg wie, coć od W. K. M. takem bardzo smutna była, i z płaczem używałam téj niełaski W. K. M. Jako ja W. K. M. rada służyć, nieradabym aby W. K. M. (z) tą niełaską przeciwko mnie być raczyła. Pan Bóg wie, co się ze mną dzieje. Wiesz to W. K. M. dobrze jako mądra a baczna pani: nie czynięć nic radą, boć nie mam nikogo ktoby mi radzić miał; jedno jako oni chcą, bojąc się Rzeczypospolitéj. Zatém służby moje w łaskę W. K. M. zalecam, prosząc dla Pana Boga, nie opuszczajmy się sami ze sobą; nie czyńmy nieprzyjaciołom pociechy, miłujmy się jako dawniéj. Rozkazuj sobie W. K. M. służyć w czémbym W. K. M. mogła we wszytkiém. Dat. w Warszawie, w dzień Św. Bartłomieja 1573.

(Podpisu niema.)

P. S. Pani Łaskiéj niemasz teraz, przy mnie jechała z panną wojewodzianką [1]), bo ją daje za mąż za pana Starzechowskiego [2]): ale za pięć niedziel będzie; oddam list od W. K. M.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XI.

R. 1573. 4 Października z Warszawy.

Jan Leśniowski do Jana Chodkiewicza starosty żmudzkiego.

O poselstwie polskiém w Paryżu nowiny.



Oznajmuję W. M. s. m. p. i szwagrowi *haec particularia:* iż Barinus młodszy, że był *defatigatus*, iż ledwo stał na nogach, został w Warszawie: bo już swéj pracy niedufał, aby mógł temu

---

[1]) Zofia Łaska córka Stanisława Łaskiego wojewody sieradzkiego († 1550).

[2]) Wojciecha Starzechowskiego podkomorzego lwowskiego, wdowca po Ligęziance kasztelance żarnowskiéj. (Ob. Niesiec.)

sprostać. Ale p. Sulikowski zjednał mu chłopca p. Maciejowskiego chorążego nadwornego, który bieżał od niegoż do Krakowa do Barinusa; po którego odjechaniu dowiedzieliśmy się, iż starszy Barinus jechał na koniech p. wojewody krakowskiego do Stobnice do pana wojewody sandomirskiego, ale na tychże koniech miał się wrócić do Krakowa.

Ten Barinus który został u nas w Warszawie, tedy będzie czekać starszego brata, który nic niemieszkając będzie w Warszawie: albowiem w tamtym fascykule, który posłał do brata, tedy jest list do Królewny J. M. Już obiema naznaczone gospody u Magnuskiego, który ma im obudwom czynić ieść na grosz, aby gotowy stół mieli. Powiada téż, iż *Gallia in memoria hominum nec vidit nec habuit huiusmodi triumphos.* Naprzód panowie posłowie nasi witali Króla Francuzkiego, i bardzo się naszym obyczaje podobały, jedno *haec duo erant in magna admiratione:* naprzód tak wysokie golenie, potém kowane bóty i krzywe i wysokie. I chcieli to imitować *nobiles Galli juventus et divites*, ale im Król powiedział, aby dali pokój temu szaleństwu, żeby drudzy tego nie rozumieli, że się to dzieje *in ludibrium*, tak że tych strojów zaniechali. Kiedy na ostatku byli u Pana naszego, tedy Król sam Francuzki ubrał się *incognitamente*, zakrywszy twarz, szedł do Pana naszego, aby się nieznacznie przypatrzył temu, jako oni będą Pana swego witać; którego witali z większemi ceremoniami nierówno poważniéj niźli Króla Francuzkiego; co się wszystkim i samemu Królowi podobało.

Na każdy dzień festa i tryumfy i bankiety z wielką wdzięcznością. Na wszystkiém się dobrze mają i wszystkiemi potrzebami ich podejmują. Powiada, iż na nie, na sługi, na konie, wychodzi na każdy dzień 4000 dukatów; powiada, iż *omnes quotquot sunt, boni socii sunt, et bibunt ita bene prout Galli, libenter etiam amant mulieres, et illis bene et liberaliter solvunt: praesertim D. Laski cum D. Radziwiłł.*

Pytaliśmy go przytém, co za przyczyna, iż tak nierychło wyjechał, a tu było pisano, iż *1 Septembris* miał zapewne wyjechać. Powiedział, iż tak było postanowiono, ale *mater multis lachrymis ab oratoribus nostris impetravit propter valedictionem, quod distulerunt discessum ad diem 6 Septembris.*

Item, pytaliśmy, co za przyczyna, iż naprzód komorników nie przysłali już dając znać o pewnym wyjechaniu; powiedział: iż mieli wyjechać, ale *studiose* ich Królowa zadzierżała, abym ja tu pierwéj przyjechał, i tak mi rozkazała, abym pospieszał, żeby mnie ci niedogonili; i powieda, że mi tu w Polsce było najtrudniéj. Za konie iż z Łowicza do Warszawy musiałem dać 4 talery; ale co godzina będziecie mieć dosyć listów *et cum magna abundantia.*

Powieda, iż pan Łaski *prae caeteris apud nostrum electum est in maxima consideratione:* iż kiedy z nim w komorze mówi, tedy go ręką obłapi. Jeszcze tém nie popłaci długów.

Powiedał téż gdyśmy go pytali, jeźli tam we Francyi znają tych, którzy *in electione erant bene affecti, cum his qui erant contrarii:* powiedział, iż bardzo dobrze *uterque rex noverat omnium conatus et voluntates, sed horum non meminit: omnibus ex aequo regiam benevolentiam ostendit, ut par est, pro tanto beneficio.*

Item, hoc erat omnibus notabile, iż kiedy wołali Pana naszego, tedy *et ipsi lachrymarunt, et multis nostris excusserunt lachrymas.*

Powieda, iż Cesarz *deputavit viros magnae auctoritatis,* którzy *praeibunt comitatum regium, et minoribus aulae et totidem post,* którzy będą *custodes publicae pacis et regiae dignitatis:* dla jakich zwad albo przymówek, których będą z obudwu stron przestrzegać.

Pan trocki prosił *solenniter* jutro na obiad tego p. Barinusa i z innymi pany dworzany, którym prawie serca ochłodły, *alias* trudno miało być *sine confusione,* by się teraz to było nieporóżniło.

Młodziejowski jeszcze nie przyjechał od arcybiskupa, którego nie zastał w Łowiczu, jechał do Uniejowa 11 mil od Łowicza dla granic; powiadają, iż 4 wozów chłopów posłał Woronieckiemu do Bronowa na pomoc i strzelbę: *si ita est, hoc tempore* nie ma co chwalić.

Grajewski starosta wiślicki ten się zbiera prosić *ex omnibus partibus* o pomoc, nakoniec i tych, którzy go *attigerunt longa conversatione;* ale iż pierwszy szanc stracił, *castris et suppellectili omni exitus,* która w Bronowie została, trudno ma *recuperere vires*: albowiem i Tatarowie z Litwy Bronowom pomagają.

A zatém W. M. m. m. p. dobra noc wespołek z J. P. starościną i z dziatkami. W Warszawie, 4 *Octobris*, po wieczerzy Królewny, 1573.

Powolny sługa i szwagier
Jan Leśniowski
p. l. s. d.

P. S. Po napisaniu już wszystkiego tego przyjechał p. Maciejowskiego chłopiec z Krakowa, który znowu listy przyniósł, które były posłane do starszego Barinusa, które W. M. s. m. p. odsyłam, pilnie prosząc, abyś W. M. raczył one odesłać przez kogo pewnego temu to Barinusowi.

Nadpis: „P. star. żmudz. do rąk własnych."

(Kopia ręką Gołębiowskiego przepisana w bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego we Lwowie.)

XII.

R. 1573. 14 Października z Warszawy.

Jan Leśniowski do Jana Chodkiewicza.

Nowiny z Francyi; jak tam szanują królewnę Annę.

Powinne służby swe etc.

Nie chcę, abyś W. M. m. m. p. i szwagier długo w rosole leżał: dla tego posyłam do W. M. z tą nowiną Gryszowskiego pacholę swoje, przez którego W. M. oznajmuję, iż Krupka komornik Króla J. M. do Warszawy przyjechał 13 *Octobris* o północy, a Królewnie J. M. oddał listy *in diluculo* w kościele przy panu trockim i xiędzu biskupie chełmskim. Potém listy oddał xiędzu biskupowi chełmskiemu ze Francyi od biskupa poznańskiego, a panu trockiemu od xiędza arcybiskupa. Królewna J. M. raczyła z swemi

listy zostać w kościele, a my szli za pany do wielkiéj izby, abyśmy się przysłuchiwali tym dobrym nowinom i powieściom p. Krupczynym. A nie chcąc W. M. długiém pisaniem bawić *de particularibus*, w ściżbie *in summa laetitia hominum* wziąłem list p. trockiemu, i schroniwszy się dałem go *incontinenti eadem hora* przepisać, który W. M. posyłam, z którego się W. M. wszystkie *particularia* będziesz raczył wyrozumieć. Tożem téż uczynił xiędzu biskupowi chełmskiemu *cum alia cedula* przepisawszy, na któréj napisano którego dnia co posłowie czynili, i kiedy Król przysięgał i kiedy *decretum electionis* onemu oddano, kiedy będzie w Poznaniu, to W. M. i z listu i z téj ceduły wyrozumieć będziesz raczył. Pan Zborowski téż za Krupką nic niemieszkając miał wyjechać do Krakowa *cum plenaria potestate omnium negotiorum.*

Varsaviae, 14 Octobris hora 10, 1573.

sługa i szwagier
Jan Leśniowski
pod. lwo. sta. doliń.

P. S. Proszę, racz W. M. moje pacholę zaraz do mnie odesłać: bo mnie Pan Bóg nawiedził, iż większą część sług mam chorych na gorączkę.

Privatim tak powiada Krupka, iż nasza Panna *apud omnes habet optimum nomen*, *apud regem*, *apud matrem et apud electum*, iż *summis laudibus eam extollunt;* i tak powiada, iż *maligni non praevalebunt.* Azatém W. M. racz być łaskaw na mnie i na moje sprawy, którem tam posłał Krzykowskiego przez pachole swoje, chociaż wyjechał *febricitans*, alem innego nie mógł mieć, wszyscy chorzy, teraz między zdrowymi ten Gryszowski najmędrszy, któremuż *haec legatio in Lithuaniam contingit.* Panie Boże daj mu szczęście, aby nie zginął. Pan Brzeniowski hojnéj łaski W. M. przed wszystkim dworem nie może się wychwalić, iżeś go raczył dobrze przystroić, iż już będzie miał w czém Króla przywitać. Panie Boże W. M. płać wszem dobrem.

(Kopia ręką Gołębiowskiego przepisana w bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego.)

XIII.

R. 1573. 6 Listopada z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Dla czego Zofia nie odpisuje? -- Prośba o pożyczkę dla Katarzyny. — Anna zaręczy. — Należytość Katarzyny. — Poséła soboli cztery soroki.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. pokorne służby moje zalecam w miłościwą łaskę z uprzejmém winszowaniem W. K. M. dobrego zdrowia, fortunnego na wszem powodzenia i panowania na wiele lat wedle myśli W. K. M. Tego ja W. K. M. wiernie życzę jako sługa a siostra W. K. M.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno! Jadąc Jéj K. M. poseł curuk (nazad) do W. K. M. nie chciałam tego zaniechać, abych W. K. M. przezeń i przez Rylskiego pisaniem nawiedzić nie miała, o którebych rada na każdą godzinę słyszała: bo to moja największa pociecha zdrowie W. K. M. Pisałam dwa razy do W. K. M. umyślnie kursora posłałam; nazad nic W. K. M. odpisać nie raczyła, co to wielką żałością moją jest, abo niedobre zdrowie W. K. M. abo jaka niełaska W. K. M. Pan poseł Króla J. M. Szwedzkiego jedzie do W. K. M. w potrzebach Króla J. M. Szwedzkiego i Królowéj J. M. Szwedzkiéj, siostry naszéj; a tak jako W. K. M. prosił przez Rylskiego i teraz W. K. M. prosić będzie, żebyś mu W. K. M. raczyła pożyczyć pieniędzy: bo mu tego jest pilna potrzeba, jako to W. K. M. wyrozumieć będziesz raczyła. A tak W. K. M. się nie racz tego obawiać, aby to W. K. M. zginąć miało: bo to wszytko w rękach moich ma być. A tak mam tę nadzieję o W. K. M. mojéj miłościwéj pani a siostrze, iż to W. K. M. uczynić będziesz raczyła, boby tu mi to z ciężkością przyjdzie się w téj wielkiéj potrzebie uciekać. Bo Jéj K. M. chce W. K. M. dawać (procent), tak jako ci co mają od W. K. M. pieniądze; bo mi Jéj K. M. to poruczyła, abych Jéj K. M. wzięła te rzeczy co na nią przyjdą.

W. K. M. przyjdzie jéj posag. Tak jeszcze nie dali jéj długu Króla Szwedzkiego, który J. K. M. pożyczył i to co pięduring dziesiąt talarów tysięcy co je W. K. M. mają przyjąć. Nie będzie-li miłosierdzia W. K. M., co było się pierwéj około tych strat, to teraz bardzo źle będzie może W. K. M. Lepiéj dostatecznie o wszytkiém wierzyć im, bo to prawda nie oszukanie, nie bój się W K. M. Zatém pokornie służby moje w łaskę W. K. M. zalecam, prosząc aby mnie W. K. M. miłościwą panią być raczyła, z pamięci swéj nie raczyła zapominać sługi swéj. Dat. w Warszawie, po Wszystkich Św. Piątek 1573.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

P. S. Dla Boga proszę, zmiłuj się W. K. M. nad Królową Szwedzką w jéj wielkiéj potrzebie. Nie będzie-li łaski W. K. M.; nie może być gorzéj jak około Jéj K. M. Co było źle pierwéj, terazby już koniec byłby o niéj (z nią). W. K. M. jako siostra pomódz możesz; lepiéj swoim pomódz niżeli obcym. Dla miłosierdzia bożego uczyń to W. K. M. o co prosić będą posły i Rylski. Nie bój się W. K. M., bo te rzeczy będą u mnie w rękach, co W. K. M. odsyłać będę. W. K. M. szlę soboli cztery soroki przez te posły na zimę: bom Jéj K. M. téż posłała K. M. Szwedzkiéj siostrze naszéj te sobole, co J. K. M. puścizna była brata naszego; ale J. M. panowie opiekunowie pożyczyli dziesięć soboli soroków na dary, albo wzięli; wie to Pan Bóg jeśli oddadzą. Ostatki W. K. M. szlę; a jak insze oddadzą, odeszlę W. K. M. powtóre. Racz W. K. M. uczynić to co proszę W. K. M. Bych to mogła uczynić, radabym to uczyniła dla J. K. M. Szwedzkiéj i krwi swéj nie żałowała (w) téj potrzebie jéj.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XIV.

R. 1573. 14 Listopada z Toul.

Adam Konarski biskup poznański do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Nie mógł pisać z Paryża. — Sprawy Anny dobrze stoją. — Zajmował się sprawą Barską i polecił ją Królowi. — Złupienie sług biskupa wysłanych naprzód, na ziemi niemieckiéj przez nieznanych rajtarów. — Prosi Zofią, aby w swém państwie zwróciła uwagę, czy nie pojawiają się jego rzeczy. — Henryk nie może uskutecznić zamiaru odwiedzenia Zofii.

Najjaśniejsza Królewno pani mnie miłościwa!

Życzliwe służby me zalecam w łaskę W. K. M. mojéj miłościwéj pani, życząc zdrowia dobrego i wszego szczęśliwego powodzenia od Pana Boga Wszechmogącego na długie czasy.

Nie mając okazyi przesyłania listów, nie pisałem z Paryża do W. K. M., co proszę aby W. K. M. odemnie z łaską raczyła przyjąć. Teraz iż mi się poseł trafił, niechciałem zaniechać, abym W. K. M. o rzeczaah Królewny Jéj M. Hanny mojéj miłościwéj panny oznajmić nie miał, które się sam za łaską miłego Boga a pracą i pilném staraniem mojém nie najgorzéj skończyły, wedle zlecenia Rad Koronnych Polskich i W. Ks. Litewskiego a zdania ludzi dobrych, acz mi do tego niektórzy ludzie nieżyczliwi przeszkodzić chcieli; czego W. K. M. przepis posyłam przy tym liście [1]), z którego W. K. M. będziesz raczyła dobrze obaczyć, że do tego niczego innego niepotrzeba już będzie jedno wiary a życzliwości Ich M. Panów Rad Koronnych. Także téż i o rzeczach Barskich, o które się Król J. M. pan nasz tak jako o swe własne starać chce, i już o tém na żądanie nasze Król Francuski do Króla Hiszpańskiego pisał, prosząc aby ta intrata Waszym K. M. jako

---

[1]) Ob. Dodatki IV. Nr. 2. Artykuł o małżeństwie króla Henryka.

własna macierzysta nie była zahamowana. Co téż i posłowi swemu, który tam w Hiszpanii jest, rozkazał, aby o niéj jak o własnéj Króla J. M. rzeczy takową miał. Też to W. K. M. oznajmiam, że mię temi czasy szkoda wielka w Niemczech potkała. Posłałem sam z Francyi był kilka niedziel przedtém większą część sług moich do Polski naprzód, i dwa wozy pełne rzeczy, a to za wiadomością i za rozkazaniem Króla J. M. pana naszego, i téż za glejtem pierwszym frankfurtskim, który było dano Królowi J. M. na ośmset koni; co i drudzy panowie posłowie także uczynili, folgując wczasowi większemu Króla J. M. pana naszego. Ci nie wiem za jakiém nieszczęściem mojém trafili na jedne rajtary zbrojne, dwie mili od Fuldy, w dzień Świętego Łukasza, [1]) i one wszytkie moje sługi namordowawszy się ich, do jednéj koszule złupili, i wozy obadwa rozbili, skrzynie połamali i wszytkie tłomoki i wszytko złoto, srebro, tak stołowe jako do mego nabożeństwa przynależące, to jest kubki złote, srebrne, misy, półmiski, talerze, łyżki, pierścienie, kielichy, pateny, szaty co najkosztowniejsze jedwabne, sobole, rysie, kunie i inne klejnoty, którem z sobą z Polski był wziął na tę drogą ku potrzebie mojéj i ku poczciwości ojczyzny naszéj, wybrali, wyłupili do najmniejszéj rzeczy [2]), tak iż nie zostawili jedno to, co się żadnemu przydać nie może; nakoniec aż i konie co najlepsze. A iż Król Francuski i nasz pisali o téj mojéj krzywdzie do Cesarza J. M. i do innych Książąt Niemieckich, prosząc żeby się jaka pilność w tém uczyniła, jakobym ja wżdy tak wielkiéj szkody nie cierpiał, ażeby po swych Państwach tych łotrów szukać kazali: tedy ja téż W. K. M. mojéj miłościwéj pani pokornie proszę, aby też z łaski W. K. M. w swém Państwie było poruczono pilnie się wywiadować, jeśliby się tam ci rajtarzy kędy, albo te rzeczy moje wyjawiły, które się przecie za czasem muszą odkryć, będąc dobrze znaczne i będąc na nich herby moje.

A iż teraz niedawno przysłał Cesarz J. M. listy glejtowne na dwanaście set koni, i nam także drugi osobnie i trzech grafów,

---

[1]) 18 Października.

[2]) Nie dziw że często napotyka się w Niemczech ze srebrami polskiemi XVI. wieku, a także po późniejszych łupiestwach Szwedów i Rakoczego, ze sprzętami XVII. wieku.

którzy nas glejtować mają przez wszytką niemiecką ziemię, za co ma ręczyć Książe Lotaryńskie, że się ma Król J. M. według tego glejtu na téj swojéj drodze sprawiać, któréj to opisuje, aby na Lipsk tą drogą jachał co i my. A iż zaś z Lipska na Poznań ma wolą Król J. M. jachać do Krakowa, któregobym ja też chciał na trzech miejscach podejmować, dali-Bóg jedno iż za taką szkodą moją ledwie temu dosyć będę mógł uczynić, nie będzie-li łaska W. K. M. mojéj miłościwéj pani, którą proszę, aby mi W. K. M. na ten czas pokazać raczyła, jako słudze swemu zawsze życzliwemu, pamiętając na wierne posługi moje, których zawsze czynił z wielką pilnością moją, jako tego są znaki dobre i w Polsce i w Neapolim; to jest, aby mi W. K. M. na ten czas raczyła pożyczyć ze cztéry tysięcy talerów nic więcéj jedno do roku, które ja W. K. M. na ten czas pewny dobrym słowem obiecuję wrócić. Na co ja W. K. M. dam takowy zapis według rozkazania i woli W. K. M. jeżeli te pieniądze odbiorę; które pieniądze proszę aby W. K. M. raczyła mi je do Poznania przez posły swe, które na koronacyą będziesz raczyła posłać, oddać. A ja tę łaskę W. K. M. będę powinien zasługować.

Też to W. K. M. oznajmiam, że Król nasz pan będąc niedaleko Lipska, chce do W. K. M. posłać nawiedzić zdrowie W. K. M., którySby tam był i sam rad W. K. M. nawiedził osobą swą, ale iż mu indzie na glejcie drogę spisano, tedy mu tamtędy nie przyjdzie jachać. Aleby się mnie tak zdało, aby jego W. K. M. uprzedzić raczyła i do niego posłała, gdy już będzie bliżéj Lipska; przez którego posłańca, jeśliby to mogło być, proszę aby mi te pieniądze przysłać raczyła. A tém proszę, aby mię w łasce swojéj zachować raczyła. Dan z Thul, 14 dnia Listopada.

W. K. M.
mojéj miłościwéj pani

życzliwy sługa
Adam Konarski
biskup poznański.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XV.

R. 1573. 16 Listopada z Poznania.

Janusz Józefowicz do królewnéj Zofii Jagiellonki.

Nowiny paryskie. — Uroczysty wjazd posłów Rzeczypospolitéj do stolicy Francyi. — Ceremonie i uczty.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani, pani a dobrodziejko najmiłościwsza!

Uprzejme a podnóżne służby swe w najmiłościwszą łaskę W. K. M. pokornie zaleciwszy, zdrowia dobrego i długiego a szczęśliwego panowania W. K. M. wiernie, życzliwie i pilnie sprzyjam, jako podnóżny, życzliwy, wierny, stary sługa a bogomódlca W. K. M.

Nic innego przytém miłościwa Królewno, W. K. M. przez posły Króla J. M. Szwedzkiego, którzy wczora z Warszawy do chałupy mojéj przyjechali, pisać nie mam, jedno nowiny paryskie, które 23 *die Septembris* z Paryża do niektórego sam zacnego pana w te słowa pisano:

Panowie posłowie koronni *decima nona die Augusti solenniter* (uroczyście) do Paryża wjachali, przeciwko którym wysłano było Książęta przedniejsze, *Montpenserii filium* (syna Księcia de Montpensier) i kilka *ex familia Guisorum* (z familii Książąt de Guise). Na wjeździe Paryżanie witali, strzelbę wielką i ogromną puszczano, tłum *spectantium* (widzów) był wielki *cum admiratione nostrorum et virorum et vestimentorum* (z wielkiém podziwieniem nas samych i ubiorów naszych). Na bramie i na pewnych miejscach wieże były *triumphales maximis sumptibus* (tryumfalne z wielkim kosztem) postawione, witające *et congratulantes* (i winszujące). Aż do gospód odprowadzono posła każdego; przystawy i potrzeby z podziwieniem dano. 21 *ejusdem mensis* (miesiąca) panowie posłowie koronni przyprowadzeni *solenniter* do zamku, witali Króla Francuskiego, matkę i żonę jego, każdego w osobnym pałacu. 22 *ejusdem mensis* witali samego Elekta; gdzie posłom kró-

lewskiemi słowy łacińskiemi odpowiedziawszy, ostatek przez swego kanclerza mówił. 23 witano Króla Nawarskiego [1]) i żonę jego i czterech kardynałów i posły cudzoziemskie. Ale pan Zborowski wziąwszy z sobą szwagra [2]), pana Prońskiego wojewodzica witepskiego, po Króla Nawarskiego witaniu, kardynała Lotaryńskiego witać nie chciał, i tak tam na pałacu drugich odjachał, *quod est notatum* (co zostało zauważaném). 26 panowie posłowie naradziwszy się, pierwszych dni miawszy audyencyą, a z Elektem się zamknąwszy, oddali mu artykuły od posłów jego w Warszawie podane na elekcyi i utwierdzone; na które wszystkie zezwolił, tylko o Francuzy prosił aby mógł ich nieco mieć do posług swych. W czém acz mu się posłowie powolnie ofiarowali, ale jednak to do Sejmu się odłożyło, nie wątpiąc nic w tém, gdy J. K. M. powolność i łaskę obaczą nasi, że mu w tém ciężkości a narodowi jego *contemptum* nie pokażą. Potém kilka dni nasi się z sobą radzili i około protestacyi tak strony konfederacyi jako i przysięgi kłopot mieli: gdyż to co w Metzu byli między sobą skromnie i zgodnie *in eo genere* (w tym przedmiocie) postanowili, drudzy dzierżeć zaś nie chcieli, jako xiądz biskup poznański, wojewoda sieradzki [3]) i pan Radziwiłł marszałek nadworny litewski, pokazując to, że *salva conscientia* (czystém sumieniem) tego czynić nie mogą. Jednak miało się w tém *ex privatis personis* skromnie *particulariter* protestować.

Vigesima nona ejusdem mensis Augusti gdy z temi pośledniemi artykułami koronnemi przyszli, tam wnet xiądz biskup poznański [4]) *cum solenni protestatione* (uroczyście protestując) podał Królowi protestacyą kilkudziesiąt osób w Polsce uczynioną tak od duchownych, jako i od świeckich, przeciwko konfederacyi i artykułom, które nad prawa i przywileje koronne *extinguentes dignitatem regiam* (z ubliżeniam godności królewskiéj) są wydane, także i na przysiągę. Potém pan wojewoda sieradzki także *respectu conscientiae* (z uwagi na sumienie) protestował się na konfederacyą

[1]) Późniejszego króla francuskiego Henryka IV.

[2]) Siostra Aleksandra książęcia Prońskiego była za Janem Zborowskim kasztelanem gnieznieńskim.

[3]) Olbrycht Łaski.

[4]) X. Adam Konarski.

i przysięgę. Także i pan Radziwiłł marszałek nadworny, który *nomine Catholicorum Magni Ducatus Lithuaniae* (w imieniu katolików W. Ks. Litewskiego) opowiadał się, snać i dołożył prosząc, aby Król J. M. *haereses* nie cierpiał. Drudzy panowie posłowie koleją z osobna i ewangielicy i katolicy z żałością tego używając, nadobnie to rozwodzili Królowi J. M., że ta *privata protestatio* nic nie może derogować *actui solenni publico* (uroczystemu, publicznemu aktowi) i prosili, aby się na to nic nie oglądając czynił temu wszytkiemu dosyć; gdzie pan Zborowski rozżalony powiedział Monlukowi biskupowi walenckiemu: „Ty pomnisz jako się działo; a iż bez utwierdzenia waszego na te rzeczy ten pan Królem być nie mógł.“ Tam gdy Król spytał, coby pan Zborowski mówił, powiedział sam obróciwszy się do Króla, po łacinie: „To mówię, iż W. K. M. bez posłów swych na te rzeczy utwierdzenia Królemeś być nie mógł obran, *et nunc nisi feceris, Rex in Polonia non eris*“ (i teraz jeśli tego nie uczynisz, Królem w Polsce nie będziesz). *Quae vox sic cum admiratione ab omnibus est suscepta* (który to głos z powszechném uwielbieniem został przyjęty): bo się wszyscy zdumieli na to, i obawialiśmy się, że się i Król *ea voce* (tym głosem) obraził; ale nic, i owszem to pokazał, iż mu była miła *ea vox libera* (ten wolny głos). Jakoż *eo actu* (tym czynem) pan Zborowski u wszytkich *in majorem* przyszedł *auctoritatem* (do wielkiéj powagi). Król J. M. na te wszytkie rzeczy posłom *in genere* (ogólnie) odpowiedział, że żadnéjby się rzeczy nie zbraniał, którąby mu zgodnie podali, i z żałością téj ich niezgody używa; ale iż są tak wielkie rzeczy, wziął sobie do jutra na rozmyślenie. Potém odpowiedział, iż nie może na to zezwolić, na coby się sami nie zgodzili. Jakoż był Król J. M. w tym akcie bardzo frasowliwy. Aż *prima mensis Septembris* gdy się nasi zgodziwszy do niego przyszli i o protestacyi swéj skromniéj odpowiedzieli, wdzięcznie to Król od nich przyjął i na wszytko pozwolił. Aż potém i kilka dni około intraty rozniesienia do Polski była dysputacya: gdyż nasi zgoła chcieli, aby do rąk podskarbiego dochodziła, a Król żeby z jego rąk wszytkiego patrzał.

Zasię Król J. M. z Radami dzierżał się słów artykułowych: *in Poloniam importabit* (do Polski wniesie), prosząc, aby o nim tak nie rozumieli, żeby nietylko to, ale co najwięcéj będzie mógł, ztąd

tam wnosić i to tu sobie dobrze obwarować, gdyż oń idzie, aby go to wszytko dochodziło. Prosi przytém, aby go tém *stricte* (ściśle) nie wiązali, żeby wolnie mógł szafować ku ozdobie i obronie Korony: bo go tam niektórzy strwożyli (który się o to starali, aby ztąd nie odjeżdżał, gdyż im samym aż do płaczu wiele na tém należy), że jakoby nie Królem, ale niewolnikiem gorszéj kondycyi niźli Książe Weneckie u swych, miał u nas być Panem. Nasi mu zaś pokazowali, że i możnym i wielkim Królem będzie, aby się na tych ich mowach nie sadził, któremi go trwożą ludzie naszych spraw niewiadomi. Monluk, ten się téż opowiedział, że w tém się jeszcze w Polsce protestował, także po długiém tego artykułu traktowaniu; nie mając też na i do tego gruntowuych słów, któremiby Pana przycisnąć, zwłaszcza iż głosy puszczano, że woli *Regno renuntiare* (wyrzec się Królestwa), niźli się tak uwiązać, tak ten artykuł postanowili, iżby Król Francuski uiścił się, że te pieniądze sto tysięcy będą na każdy rok do Polski wnoszone, *manente integro Regis nostri jure et judicio ipsius* (z zachowaniem w zupełności prawa i uznania Króla J. M.). A tam zawsze około wnoszenia, które ma być zawsze w roku zupełnym, gdzie Król będzie, podskarbi będzie tego miał wiadomość pewną, gdy przyniosą albo spełna w końcu roku wszytko, albo przez cały rok raty pewne do zupełnego wydania. A co się szafunku tycze, ostali przy słowie artykułu: *in Poloniam importabit ad usus Reipublicae* (do Polski wniesie dla użytku Rzeczypospolitéj), dalszą deklaracyą na koronacyą (ileby potrzeba) zostawiwszy; gdyż posłowie woleli tak przy tych słowiech już ostać a rzecz cało odnieść, zwłaszcza iż takie i owakie dumy i trwogi między nimi się wszczynały, jako bywa u nas zdawna. A tak był ten artykuł skończon. Wszakże i tego około Królewny J. M. dał Król J. M. Ich M. panom posłom dostateczne zeznanie, że się o to z pilnością starali. Bo gdy około Królewny J. M. panowie posłowie *quam gravissime* (jak najmocniéj) przełożyli, tedy Król J. M. wdzięcznie to od nich przyjmował, i jako we wszytkiém *ad Senatus auctoritatem* (do powagi senatu), tak i w tém do Polski *ad judicium ejus* (do jego uznania) to odłożył, gdzie temu co ich wola będzie, we wszytkiém dosyć czynić chce. Po tych wszytkich traktaciech konkludowawszy, spisawszy i zapieczętowawszy wszytko z obu stron, a k'temu nad artykuły z chęci swojéj dołożywszy, iż

Gaskonów 4,000 Król Francuski miasto sześci na dwanaście miesięcy pozwolił, które się mają poczynać liczyć, gdy je na brzegu koronnym wedle zdania panów posłów postawi, dnia dziesiątego Septembra przysięgę uczynili oba Królowie a nasz osobliwie *ad verbum* (do słowa) od nas podaną, w kościele wielkim Panny Maryi *summa cum solennitate et pompa* (uroczyście i okazale); tamże była cześć u biskupa paryskiego na wszytkie. A potém Królowie zawiodłszy pany posły do jednego dworu, na koniech wyprawnych przed nimi biegali każdy z osobna. Potém 13 dnia Septembra *Decretum electionis* z wielką pompą i ceremoniami *in Palatio Parlamenti* jest Królowi naszemu oddan. Wieczerza zaś była w zamku w Luwer (Louvre) rzeczonym, a potém tańce rozmaite. Nie mogli tego panowie posłowie rozwieść panu marszałkowi litewskiemu, żeby po xiędzu biskupie poznańskim on téż jako marszałek litewski z osobna inwitował Króla *ad Regnum et Magnum Ducatum Lithuaniae* (do Królestwa i W. Ks. Litewskiego). 14 dnia tegoż miesiąca był *solenniter* wjazd Króla Polskiego w Paryż *a porta S. Antonii*, gdzie i miasto klucze, i brat jego Król Francuski wszytek jemu *regimen* podał, przez swego kanclerza pieczęć swą posławszy, i dał w ręce wszytko, tak iż *ad ejus auctoritatem* (od jego władzy) wszytkie sprawy i wakancye, póki sam jest, iść mają. Był akt osobliwy, wjazd osobny, wjachał między Nawarskim Królem a bratem swym *Duca de Alençon* pod baldokinem, to jest przykryciem złotogłowowém, kosztownėm. Tamże prosto na pałac *Parlamenti* wjachał, gdzie była wieczerza, przy któréj z ceremoniami wielkiemi służyli Książęta k'stołu Królowi. Po prawéj ręce gdzie Król Polski siedział, niżéj od niego siedział Król Nawarski, Conde *Dux*, Monpensier i nasi posłowie; po lewéj, niżéj Króla Francuskiego, kardynałów czterzej, posłowie cudzoziemscy. W tym wjeździe i częstowaniu ukazał Paryż swą magnificencyą. Po wieczerzy były zaś rozmaite tańce. 15 dnia Septembra Królowa stara (w) swym ogrodzie bardzo roskosznym, wielkim kosztem bankiet uczyniła, gdzieśmy widzieli na wielkiéj wieży abo górze srebrnéj szesnaście Nimf albo Pań kosztownie a rzetelnie ubranych, które znaczyły szesnaście prowincyj Królestwa Francuskiego. Muzyka wewnątrz była, a góra a ona wieża srebrna na kółkach się *miro artificio* (cudnie) obracała. A na wierzchu téj to góry jeden Eunuchus

cudnym głosem uczynił śpiewanie; także potém i białagłowa siedząc niżéj z lutnią *in lamentum Regni Galliae* iście wielkiém z podziwieniem żałując imieniem wszytkiéj Francyi, że Króla Polskiego ztąd tracą, a zasię szczęścia mu wielkiego winszując. A potém Nimfy, Boginie abo Panny skoczywszy z téj góry, taniec foremny a dziwny uczyniły w maszkarzech; przedniejsze tego dworu białegłowy w półtańcu upominki *a sedecim provinciis Regni Galliae* (z szesnastu prowincyj Królestwa Francuskiego), każda pierze przyprawne z herby i napisy naszemu Królowi *summa cum reverentia* (z najwyższém uszanowaniem) oddawały. Potém gdy tańcowali, Król prosił, aby maszkary zdjąwszy, drugi raz tańcowały. A potém przy fontannie Królowa Króle i Pany konfekty hojnie czciła, tak że się aż do północy ztamtąd nie rozjachali. 16 dnia konkludowano około drogi J. K. M. przez niemiecką ziemię; o którym nie wiem co inszego pisać, jedno że *natura* dobra *et clementissima, animus generosus* (i najłaskawsza, umysł wspaniały) na wszytko, na co się nasi zgodzą, przyzwala, *ad Senatum et Ordines* referując się we wszytkich rzeczach. I tak się ztąd we wszytkiém Polakom podobał, iż nie przestają błogosławić i chwalić Pana Boga, że im dał takiego Pana. Posłowie nasi tak *magnanimiter* (wspaniale) tam się sprawowali, iż dostali wielkiéj łaski nietylko u Królów Ich M. ale i u wszytkich tam tego narodu.

Tu przytém z pilnością stare a podnóżne służby swe w łaskę miłościwą W. K. M. zalecam, prosząc pokornie, abyś mię W. K. M. opuszczać z niéj nieraczyła, a tym posłom Króla J. M. Szwedzkiego jako sługę swego zaleciła. Pisan *raptim* w Poznaniu, 16 Novembra.

Waszéj Król. Mci
najniższy a podnóżny

sługa i bogomódlca
Janusz Jozefowicz.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XVI.

R. 1573. 17 Listopada z Poznania.

Referendarz Czarnkowski do kr. Zofii Jagiellonki.

Prawie wszystko zależy od przyjazdu Zofii. — O podróży Henryka do Polski.— Poseł Henryka wysłany na zwiady.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani, pani moja miłościwa!

Uniżenie me powolne służby i wierną życzliwość zaleciwszy miłościwéj łasce W. K. M. méj miłościwéj pani etc.

Że tam jadą ci panowie posłani będąc Króla i Królewny Ich M. Szwedzkich, ile potrzeba niosła, czyniło się z nimi i mówiło to wszytko, co jedno i potrzeba sama niosła i moja powinność przeciw W. K. M. méj miłościwéj pani pokazowała. Jednak panu Rylskiemu jednemu z nich dałem ten list ku W. K. M.; jakoż i oni to po mnie mieć chcieli. Ale ile rozumieć mogę i z rozmowy a powieści ich, także z rzeczy samych postępków, wiele a już prawie mało niewszytko zależy sam na przyjachaniu i bytności W. K. M. méj miłościwéj pani; o czém jakem ja sługa wierny W. K. M. i domu tego wszytkiego staranie czynił i listami memi częstemi i po dwakroć tam byciem u W. K. M. o témem wszytkiém dałem sprawę dostateczną, co téż za przyczyny W. K. M. masz do tego, iż sam przyjachać nie możesz, jako niesposobne zdrowie, czas teraźniejszy zimny a przykry i podejrzany sobie, k'temu za prędkiém wjachaniem niegotowość W. K. M. w koniach i innych rzeczach, do czego sposobienia trzeba mieć czasu po temu etc. Ale się onym w tém wszytkiém co innego zdało; czegobym ja wiernie życzył, aby do tego przyjść mogło, żeby sam W. K. M. raczyła przyjachać zdrowa i szczęśliwa; czego gdzieby nieotrzymali od W. K. M., a toby już być nie mogło: tedy tu nie wiem co czynić chce ten poseł. Ale jako baczę, prawie już desperuje o wszytkich rzeczach, prawie i o sprawiedliwości W. K. M., i jakoby odbieżeć chciał wszytkiego,

albo niewiem co czynić innego. Na cobym nigdy nieradził, i byśmy najstraceńszą mieli, nigdybym nieradził tego po sobie pokazować; i owszem lepiéj tak się dawać znać, że się drugie znajdować będą, kiedyś tedyś iż każdemu jego sprawiedliwość musi być. K'temu nie zaraz *ad conditiones* (do warunków) przypadać, bo tém będą nam hardszymi i trudniejszymi do wszytkiego, jakomem o tém i pierwéj W. K. M. pisał. Bo rychléj pomódz się będzie mogło rzeczom a potrzebom Królewny Jéj M., o którą teraz nam najwięcéj idzie, gdy nas i na wszem bacznymi rozumieć będą i niełacnymi ku uczynieniu coby radzili. A tém więcéj gdybyśmy co sami uprzedzać i podawać mieli; w czém widzę, żeby mi się było ledwo nie zeszło tam przy nich samych być u W. K. M., abyśmy się już na jedno i zmówili wszyscy i z sobą na czém pewném stanęli; żeby téż wiedzieli, co ja czynię i gotuję (z) strony obrony prawa i sprawiedliwości Waszych K. M., i jako sam ludzi ile mogę *in meam sententiam* (do mego zdania) przywodzę, niczemu memu, ani kosztowi żadnemu nie folgując. Aczci mi me złe zdrowie wiele przeszkodą jest, jednak przecie i temu już nie folgując, jutro jadę, da Pan Bóg, do xiędza biskupa kujawskiego J. M., któregom bardzo już na stronę swą przyciągnął listami tak pisząc do siebie etc; a ztamtąd prosto do xiędza arcybiskupa J. M., który snaćby się miał bardzo odmienić przeciw Królewnie J. M. strony tych tam spraw Giżanczynych. A tak coby się tam sprawiło, da się o tém znać W. K. M. Być się ten sam przyjazd miał odwlec albo odmienić Króla J. M. pana naszego, wiem cobym uczynił i czego widzę być potrzebę. O którym Królu J. M. jeślić już na téj stronie Renu jest, W. K. M. łacno wiedzieć tam raczysz. Bo minął tydzień w ten Czwartek, jako sam jeden z panów francuskich, pan Ra::gobelus [1]) poseł od Króla przyjechał i tę sprawę za pewną dał, iż miał Król J. M. z Metzu wyjachać jako w tę przeszłą niedzielę, który to pan poseł do xiędza arcybiskupa pierwéj, potém do Warszawy jedzie, ma poruczenie i list do Królewny J. M. od Króla etc. Ale jakom z niego zrozumiał, pewnego nic nie ma: coś tak wszytko *pro forma*, a iżby się przypatrzył wszytkiemu etc. O czémem ja

---

[1]) Zapewnie Rambouillet.

dał znać Królewnie J. M. prosząc i radząc, aby tam od każdego takowa była sprawa, żeby on nie znał nic innego jedno sierocy stan. Bo i na elekcyi siła była nietrzeba tak pewnym paniom jako i panom. Bo źle mówić: hop! aż się przepłynie; więc nie wiem jako to tam w Warszawie przyjmą odemnie. Bo rychléj Pan Bóg tak i sieroctwo podpomoże i kto inny tego się imie, gdy na wszem *modestiam* obaczy i to, iż się na łaskę boską wszytko wkłada etc. Co wielkiemu rozumowi W. K. M. ku rozsądkowi ostawiam. Albowiem i to nie pomału wadzi, iż tak na pana Żalińskiego i panią małżonkę jego raczy być Jéj K. M. łaskawa. Bo już ludzie ledwie nie głosem mówią: ostatnie-li Królową, ale Żaliński i żona znowu rządzą; ale znowu piekła dość. Temu ja zabieżeć nie mogę, jedno jeśli nas to minie, czego Panie Chryste nie daj, tedy ani sobie, ani nikomu nie pomożem, a to za to nie będzie stało. O czém i o innych rzeczach z pana Rylskiego W. K. M. siła wiedzieć dostatecznie będziesz raczyła i jako czemu zabiegać a pomódz. Tu łaski Pana Boga i wielkiego rozumu W. K. M. potrzeba: jakoż to wiem, iż prze lepszéj Królewny J. M. i sławy domu swego niczego litować nieraczysz. A z tém od Pana Boga przy dobrém zdrowiu, szczęścia każdego i wielkich pociech ku nieśmiertelnéj sławie W. K. M. i domu tego przezacnego królewskiego wiernie sprzyjam i winszuję na długie czasy, a sam siebie jako najpilniéj i uniżeniéj miłościwéj łasce i obmyśliwaniu pańskiemu W. K. M. zalecam a poddawam, jako to méj miłościwéj pani etc. *Datum Posnaniae, 17 Novembris Anno Domini 1573.*

W. K. M.
méj miłościwéj pani

powolny
i wierny sługa
Czarnkowski.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XVII.

R. 1573. 18 Listopada z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Skarży się na opiekunów. — Względy królowéj francuskiéj. — Zwolnienie elekta z warunku zaślubienia Anny. — Obiecuje nikomu nie wydać listów z Tykocina.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. pokorne służby moje zalecam z uprzejmém winszowaniem W. K. M. dobrego zdrowia, fortunnego na wszem powodzenia i panowania na wiele lat wedle myśli W. K. M. Tegoby ja W. K. M. życzyła jako sługa a siostra W. M. Najjaśniejsza, miłościwa Królewno! Miałam list od W. K. M. pisany w dzień Św. Szymona i Judy, w którym W. K. M. z łaski swéj pisać raczyła o zdrowiu swém, iż W. K. M. jest dobrego zdrowia; co Panie Boże daj długo z wielką pociechą moją. Sługa a siostra o zdrowiu swém dobrze za łaską bożą, jedno frasunku dosyć donoszę od opiekunów. O co się starają, niechaj im Pan Bóg zapłaci za mnie i moją niewinność; już i słowem na to się rzucają: ale to mnie cieszy, iż w cudzych Państwach inaczéj o nas rozumią; i teraz matka tego Pana obranego jest mi miłościwą panią, koniecznie to chce a mnie jeno nie miała jedną, mnie co jéj opisali choć co jechali wiedzieć coś o Polsce, wiele złegoo mnie powiadają co mogą, około przysięgi co czynili im, a co im poruczono było o mnie, iż inaczéj niechcemy go za Króla wziąść, aż mnie pojął, to nie było tam, jedno na wolą jego dali. Widzisz W. K. M. jaką życzność mam, jedno Pan Bóg moja nadzieja sieroctwa mego. Pokornie proszę, nie frasuj się W. K. M. o tém co ja piszę abo kto inny W. K. M. o mnie.

Coś mnie W. K. M. upomina, abym te listy, co mnie dano z Tykocina, abym je nie dała: nie bój się W. K. M., ani groźbą ani strachem nie dam, aż natenczas kiedy będzie do sprawiedli-

wości naszéj. Sama chowam je w swéj komorze; obiecuję to W. K. M., i pierwszego mi żal, com uczyniła dla nich. Zatém pokornie służby moje w łaskę zalecam, prosząc, aby mnie W. K. M. z miłościwéj łaski nie opuszczała jako siostrę i sługę i sierotę. W. K. M. oznajmuję, iż z ciałem świętéj pamięci wyjeżdżamy nazajutrz po Młodzianków dzień do Krakowa, a na drodze będziem mieć nocleg jadąc jedenaście dni, téż dzień prosto z Prądnika, a zaś na zamku chować będą tego dnia, tak że będą wszytko czynić jako ojcu naszemu. Wszyscy jadą przeciwko temu Panu obranemu, a tego porzucili, że nie będzie prawie nic Rady. Dat. w Warszawie, we Środę przed Św. Elżbietą 1573.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XVIII.

R. 1573. 20 Listopada ze Stokholmu.

Karlica Dosieczka do królewny Zofii Jagiellonki.

Podziękowanie za list. — Uwiadomienie o urzędzie ochmistrzyni małéj królewnéj Anny, jaki teraz zajmuje. — Strapienie z powodu że królewna Anna nie odpisuje na jéj listy.



Najjaśniejsza, miłościwa Księżno pani a pani moja miłościwa!

Pana Boga ustawicznie proszę o dobre zdrowie i o długie a fortunne panowanie W. Ks. M. méj miłościwéj pani a dobrodziejki wielkiéj, jako najmniejsza służebnica W. Ks. M.

Nie pomałum się ucieszyła z miłościwego pisania W. Ks. M. ku mnie niegodnéj służce swéj, w którém mi W. Ks. M. piszesz, ażebym przodkiem Jego K. M., potém Królowéj Jéj M. i świętemu potomstwu Ich K. M. moim miłościwym panom W. Ks. M. zaleciła: com chutliwie (chętliwie) a uniżenie uczyniła. Ich K. M. będąc

tego bardzo wdzięczne, rozkazali W. Ks. M. przodkiem służby swe, potém miłość i chęć przyjacielską zalecić. A przytém oznajmuję, że Ich K. M. są dobrego zdrowia społecznie i z dziateczkami swemi najmilszemi. I raczysz mi W. Ks. M. pisać, mianując mię w tytule listowym sekretarką, w którym urzędzie nie jestem, bom inszego dostała, a to ochmistrzynią u Królewny J. M. Anny, i tamże przy dziatkach Ich K. M. sypiam. W. Ks. M. jako méj matce się skarżę na swe niemałe nieszczęście: już to do Jéj K. M. Królewny Jéj M. Anny pisałam kilka kroć, na com żadnego odpisu nie miała; acz ja nie rozumiem inaczéj, jedno iż dla niemałych spraw swych Jéj K. M. to czyni, z których Panie Boże racz Jéj K. M. wybawić, a pociechami niemałemi obdarżać, tak żeby już Jéj K. M. się ni ocz nie frasowała, jedno będąc Panią a Królową téj sławnéj Korony Polskiéj, Pana Boga za to wiernie chwaliła. A zatém się miłościwéj łasce W. Ks. M. méj miłościwéj pani pilnie a pokornie zalecam, z któréj proszę abym nie była opuszczona. *Dat.* ze Sztokholmu, 20 *Novembris An. D.* 1573.

W. Ks. M.
méj miłościwéj pani

najniższa a podnóżna
służebnica
Dosieczka karliczka
Królowéj J. M. Szwedzkiéj.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XIX.

R. 1573. 13 Grudnia z Odolanowa.

Jan Zborowski do Jana Chodkiewicza starosty żmudzkiego.

Król Henryk już jedzie. — O zabiegach Monluka.

Wielmożny a mnie miły Panie etc.

Doszły mnie dwa listy razem od W. M. m. m. p., acz oba słowy nieco są różne, wszakże sens jest jednaki i bardzo żałosny,

i baczę W. M. m. m. być bardzo zfrasowanym, a nie dziw: bowiem jaką pracę, jakie niebezpieczeństwo zewsząd, zaczém i utraty srogie W. M. podejmował, o czém ja natenczas szerzéj pisać niechcę etc. Ale że do tego téż różne a niebardzo dobre *rumores* o Panu naszym, których zewsząd prawie kupami się często ponawiało, W. M. téż trwożyli: dopieroż snadnie baczyć mogę, jakie frasowane serce W. M. bez potrzeby często miewać raczył. Dlaczego najwięcéj ja dopieroż żałuję, że tak me nieszczęście sprawiło, żem W. M. s. m. p. tę drogę tu w Polsce nie widział, gdziebym ja był W. M. jako temu, któremu dufam, bezpiecznie owszem sprawę dał. Jednak jako z pisania W. M. baczyć mogę, bardzo się dziwuję, Ich M. albo pan wojewoda albo pan miecznik W. M. dostatecznéj sprawy nie dali owszem o tém, com z Ich M. *secrete* nieraz szeroce mawiał: bo wiem pewnie gdziebyś W. M. m. m. p. o tém wszem dostateczną sprawę miał, pewnie a pewnie nie byłbyś W. M. tak frasownym, co ja z listu W. M. strasznego baczę.

Ja przez pisanie to ani tak mogę ani się téż wszystkiego zejdzie ku W. M. dostatecznie wypisać. Wszakże jednak to W. M. s. m. p. oznajmuję, że Król J. M. już jedzie i już teraz tym czasem Moguncyą minął: która nowina pewna, bo mi ztąd przyszła, gdziem téż sobie obstalował, abym wiadomość o jachaniu Króla J. M. miał, a to dlatego, abym prawie wedle czasu mógł Królowi J. M. zajachać. Druga to téż pewna, że Króla J. M. sługa pan Lesniowolski w tym tygodniu przeszłym w Wiedniu u Cesarza był od Króla J. M. pana naszego, żądał wolnego przejazdu przez Szląsko prosto ku Krakowu, który mu Cesarz przyzwolił, i dał do tych miast znać o tém. Z czém pan Leśniowolski zaś na pocztach do Króla J. M. bieżał, którego być w drodze powiedał, a tak bo tu jeszcze do Polski o tém nic nie dali znać, bardzo się spodziewam, że Król J. M. Wielko-Polskę tym czasem minie, bo jednak o 60 mil z drogi; o czémem ja jeszcze w Paryżu powiedał, ale mnie Wielko-Polacy o to gromili, żem Krolowi J. M. innędy drogę pokazował: do czego widzę że pewnie przyjdzie. To téż piszą, że się Król J. M. bardzo spieszy, a poczty nie ma mieć więcéj jedno 500 koni; czemu snadnie wierzę, bo Król Francuski mając jeszcze

tę burdę z Hugonoty, pewna że mu nie chciał więcéj ludzi dać wywodzić, a též nie potém było, próżna utrata a wielka etc.

Z strony Monluka rzecz pewna, że ten niecnotliwy człek tak się o to starał, jakoby nie tylko familie pewne Królowi J. M. ochydził, ale wszystką Koronę: co wiem że się W. M. to będzie zdało niepodobna, a zwłaszcza pomnąc, jaką pilność Monluk czasie elekcyi czynił. Ale gdybyś W. M. m. m. p. odemnie tego wywody i dowody słyszał, dopierożbyś W. M. uwierzył, a szczerą niecnotę Monlukową poznał: o com ja pana wojewodę i pana miecznika bardzo prosił, aby i o tém W. M. dobrą sprawę dali, bo trzeba tego tak W. M. jako i nam, nam mówię cnotliwym, aby się jako najlepiéj pokazało, że pan Monluk fałszywą i niecnotliwą relacyą Panu o dobrych dawał. A takby go trzeba wyłuszczyć jako na on czas Szweda etc. Bo aczci za łaską bożą ja aczem prostak, ale sprawiedliw, mając, nie najgorżym pana Monluka, jako niemieckie przysłowie, *aus dem Sattel gehoben;* ale trzeba W. M. tak go dorazić, jakoby i strzemienia potém niedosiągł: o czém by trzeba nie przez list, ale toż ręcz muszę, da Bóg do szczęśliwego z W. M. m. m. p. Około nagrody swéj dla Boga nie dajże W. M. tego sobie perswadować, aby ten Pan nie miał W. M. nagradzać, nie rzkąc W. M. tak znacznych, ale doznasz W. M. że i najmniejszy z niego kontent będzie, chyba żeby kto chciał nazbyt *sine discretione:* boć ja wiem co ze mną mawiał i jako swój umysł, czym jakim tu być chce, przedemną deklarował. Już ja upewniam W. M., że i dobrego z natury i mądrego, mężnego i takiego Króla mieć będziemy, który nie umie inszego, jedno téż cnotliwego a takiego, któryby téż cnotliwéj naturze jego korespondował, miłować; a zgoła to śmiele pisać mogę, że świat takiego Króla jako my tym czasem nie ma. Jedno dla Boga tego W. M. pilnie, a bardzo więc pilnie przestrzegajcie, jakoby go tu nieboszczykowi łgarze nie psowali: bo się bardzo obawiam, że się go będą chcieć podjąć, a niedziw: bo ich nie karano, gdy czas był. Na ten czas więcéj pisać nie chcę, tylko proszę, abyś W. M. m. m. p. być raczył pewny téj nadziei o mnie będąc, żem jest sługą W. M. szczerym prawdziwie i do śmierci powolnym. Już jutro jadę do Pana na-

szego, gdzie i tam niczego nie opuszczę, czego potrzeba, a dobremu przystoi.

Dan z Odolanowa, 13 *Decembris* 1573.

W. M. m. m. p.

sługa powolny
Jan Zborowski ze Zborowa
ręką swą.

(Kopia ręką Gołębiowskiego przepisana w bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego.)

XX.

R. 1574. 1 Stycznia z Warszawy.

Jan Leśniowski do Jana Chodkiewicza starosty żmudzkiego

Intrygi na dworze królewnéj Anny. — Pani Żalińska.

Powinne służby swe etc.

J. W. M. P. szwagrze! Posyłam W. M. 2 listy *a custodibus Reipublicae*, na które proszę racz W. M. odpisać co najrychléj: uczynisz W. M. *rem gratissimam* tym ludziom, którzy obiecali polegać na radzie W. M., na których się téż W. M. nie omylisz, *sat et pauca prudenti.* Służebnika W. M. pana Gol...., który ze Francyi jechał, tedym go zadzierżał w Warszawie *ab hora 21 vespertina* (od godziny wieczornéj) *usque in crastinum*, abym W. M. wypisał *negotium* (sprawę), na którém W. M. należy, *et utinam in occasionibus* raczył téż być kiedy *memor mei*, aby wżdy ludzie znali na osobie méj łaskę W. M. nie słowy ale skutkiem. Tak W. M. mój miłościwy panie racz wiedzieć, iż wczora gdy Królewna J. M. raczyła wieczerzać, siedziałem u Królewny J. M. w gmachu z panią Żalińską, z małżonką nieboszczyka pana Żalińskiego, *penes quem erant olim gubernacula hujus incliti regni.* Tam *extra propositum*, do czego nie dała się żadna okazya, jęła W. M. *ultra*

modum et solitum wychwalać, iż złą sprawę miała około życzliwości W. M.; *cujus humanitas* była mi *suspecta*. znając *fastum mulieris*, podawałem téj okazyi, abym wiedział *illius intentionem*, do czego wiedzie swoją intencyą. Potém *coepit diris execrationibus prosequi* pana Matysa Sawickiego *enumerando illius enealogiam per gradus usque ad praesentem illius fortunam*, dziwując się przytém, iż natura Pana naszego była dziwna, iż bogacił ludzie nikczemne, niegodne, którzy się nie mogli przydać ani Panu ani Rzeczypospolitéj. *Ultimo* wyliczywszy *tot ac tanta particularia vitiorum, rapinarum*, inszych rzeczy szkodliwych Rzeczypospolitéj, *enumerabat* na końcu prawa, trudności, potwarze, fałszywe przezyski, które czyni pan Sawicki panu Żalińskiemu dobrze zasłużonemu, czego wszyscy są świadomi; przydając do tego, iż pan Sawicki tedy się grozi na Mścibów, by jedno Król przyjechał; ale się tém nie będzie cieszył, ja mam prawo sama i dożywocie na Mścibów i na te Czarnołozy, które Matyskowi dano, tedym ja nie zezwoliła, ani mąż mój, tedy się za mnie nie zapisował, ani przyrzekał. Dam swoje prawo panu staroście, ten go.... i zaraz kazała pana męża zawołać do komory, pytając onego i repetując wszystko przy nim: *affirmabat et annuebat omnia*, iż się na żonę ani zapisował, ani téż ona przyzwalała, jéj dożywocie spełna. Tamem czynił dedukcye takowe, które były *ad placitum*, iż to może być póki Król J. M. nie przyjedzie: o czémby wiele pisać, jedno *tempus non patitur;* jedno po dwakroć zawiązała, iż jeszcze dosyć czasu, niechaj mnie nie drażni; tylko to *in conclusione* podała, iż pan Baka radzi panu Matyskowi, a ludzie się domyślają, że to z rozkazania J. M., czemu ja do końca nie wierzę. Na com powiedział, iż pan Baka nie mieszka przy J. M., jedno na główne Sejmy a wielki zjazd jeździ, doma siedzi a ludziom radzi: bo go mają za dobrego prawnika po wszystkiéj Litwie; a też to wiem pewnie, iż żona p. Sawickiego jest bliska a powinna panu Bace; na czém przestała, bo tego pierwéj nie wiedziała, ani ja téż. *In reliquis* racz W. M. postępować jako raczysz: wszakeś W. M. był między Hiszpany. *In aliis* w czém mi tylko każesz sobie służyć, *ego non deero officio;* a jeszcze jeśliżeby z téj skóry dostało się na trzewice, tedybych i Dusszaniszek nie żałował *bonis conditionibus*. Ostatek lepszemu baczeniu poruczam, a daj mi W. M. znać, jeśli *vult cudere ferrum*,

dum candet, jednoby téż mnie sługi swojego od nakowalni nie odpychać: *sat et sat prudenti.* W Warszawie, w dzień Nowego lata, *utinam feliciter cum melioribus auspiciis Anno 1574.*

sługa i szwagier powolny
Jan Leśniowski
p. l. s. doliński.

(Kopia ręką Gołębiowskiego przepisana w bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego.)

XXI.

R. 1574. 8 Stycznia z Szeningen.

Królewna Zofia księżna brunświcka do Andrzeja Opalińskiego.

Poleca mu sprawy swoje i sióstr, a szczególnie sieroctwo królewnéj Anny.



Miłościwy panie marszałku!

Szczęścia każdego i zdrowia dobrego sprzyjamy i winszujemy od Pana Boga W. M. na długie czasy!

Nie jest W. M. tajno, z czém Król J. M. i Królowa J. M. Szwedzka, pani siostra nasza najmilsza i miłościwa, także i my na dzień elekcyi nowo obranego Pana Króla J. M. Polskiego posyłałyśmy ku W. M., wszem senatorom koronnym, jako i ku innym Stanom, w czém jako Króla i Królowéj J. M. Szwedzkiéj, także i nasze posły raczyliście W. M. odprawić, iż nam do wszytkiego teraźniejszy ten czas, to jest przyszły Sejm koronacyi Króla J. M. pokazać i naznaczyć raczyliście W. M. z takową obietnicą, jakoby się sprawiedliwości naszéj a ostatecznéj woli Króla J. M. sławnéj pamięci nieboszczyka pana brata naszego miłościwego a nigdy niezapamiętałego dosyć stało, także i potrzebom a zawołaniu stanu Królewny J. M. Anny panny siostry naszéj najmilszéj obmyśliło i tak się postanowiło, jako rzecz sama potrzebowała. Za co W. M. pilnie i bardzo dziękujemy, i posyłając tam posły

nasze ku Królowi J. M. nowo obranemu Panu i ku wszem Stanom koronnym, nie chcieliśmy zaniechać, abyśmy im osobliwie ku W. M. nie mieli poruczyć w tych większych sprawach i potrzebach słowy się odnieść i powiedzieć nie mało, którym aby W. M. dostateczną wiarę dać raczył, pilnie żądamy. Jednak tego pisaniem tém swém języka naszego przyrodzonego jako zalecić W. M. sprawiedliwość naszę jasną a niewątpliwą tém więcéj potrzeby to zaczęte sieroctwo wielkie a stan opuszczały Królewny J. M. Anny panny siostry naszéj najmilszéj zaniechać nie mogłyśmy, o który gdzieby W. M. tak nieraczyli statecznie obmyślić a ku temuż skutkowi swemu i sobie sławnemu i przystojnemu z pociechą nas przyjaciół wszech przywieść sprawy a rzeczy i stan Jéj M., tedy nie wiem, jako one nadzieje i dufności wielkie o sobie i zadziałaniu wielkiém a..... sobie i wszystkiéj Koronie i przodkom swym od sławnych przodków naszych przez tak wiele wieków Królów Ich M. uczynilibyście W. M. dosyć. Racząże tedy W. M. to pokazać z miejsca swego a pociągnąć i inne, aby ta nie została sierotą, która wierze i opiece jest zostawiona. O czém szerzéj posłowie nasi. Co Pan Bóg będzie W. M. płacił, a my wszelkiém dobrem chcemy W. M. zadziałować. Dan na naszym zamku Szenigu, *8 Januarii Anno Domini* 1574.

(Podpis własnoręczny:) „Sophya s lasky boży Królewna polska, xyęszna brunszwyczka y leneburska ręką własną."

(Druk. w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1860, T. II. str. 516.)

XXII.

R. 1574.

Stanisław Gliński d... lewnéj ...

Bliski przyjazd Anny do K... rzyści, jaki...

Najjaśniejs...
Najniższe...
szy miłościw...

Z niemałym żalem zaprawdę tego używać muszę miłościwa Królewno, że do tego czasu prawie nicem nie pisał ku W. K. M. z téj przyczyny, że mi się nikt trafić nie mógł, przez kogobym miał był posłać to pisanie moje ku W. K. M.; co że tak a nie inaczéj jest, pokornie proszę, aby mi to nic nie niosło jakiéj niełaski W. K. M. méj miłościwéj pani. Co się tedy tycze tego wszytkiego coby się sam dziać miało w Krakowie, oznajmuję W. K. M., że Królewna J. M. społecznie z ciałem Króla J. M. pana brata W. K. M. a naszego miłościwego Pana w Panie Chrystusie zmarłego, do Krakowa 9 *Februarii* przyjedzie, jako to w tydzień po Gromnicach, gdzie zaraz trzeciego dnia pogrzeb i insze ceremonie odprawować będą; na który pogrzeb Król J. M. nowo obrany *dominum de Rambolet* (de Rambouillet) posełać raczy, a sam w tydzień, to jest we Czwartek przed Mięsopusty do Krakowa wjeżdża. Tamże zaraz nazajutrz hołd panów mieszczanów *more solito* (zwykłym obyczajem) odprawi się, koronacya aż dopiero we Środę wstępną za zdaniem pana wojewody krakowskiego i inszych, z którym o témem dzisia konferował i pilno prosił, abym co pewnego mógł wypisać W. K. M. Z strony tedy spraw Królewny J. M. tak dalece jako potrzeba pokazuje, nie mogę dostatecznie W. K. M. wypisać: jednakże bądź tego pewna W. K. M., że Pan Bóg Jéj K. M. we wszytkiém pocieszyć będzie raczył, za którą sam wszyscy Pana Boga *publice* proszą. I ma ich Jéj K. M. wiele za sobą, którzy Jéj K. M. wiela dobrego sprzyjają, i da-li Pan Bóg, skoro po Wielkiéjnocy pocieszną a wdzięczną nowinę W. K. M. mieć będziesz raczyła i to mówić: *haec est dies quam fecit Dominus*, tak z strony Królewny J. M. jako téż i z swojéj i Królowy J. M. Szwedzkiéj. Aczci ich jest kilka, którzy bardzo trudnią to miłościwa Królewno, i drogi pokazują ku pojęciu małżonki Panu temu nowemu: jednak nasadziło się ich na to bardzo wiele, którzy o to surowie mówić będą za przyjachaniem tego Pana naszego, dowodząc mu i pokazując *commoda et incommoda* (dobre i złe strony); gdyż tak jest a nie inaczéj: żeby on téż chciał jéj szukać we wszytkiém Chrześciańctwie, bogatszéj nie będzie miał, jeśli się to wszystko w ręku zostoi, co tak jéj, jako i W. K. M. oddano i legowano jest; a k'temu będąc panną tak świętą, stateczną, nabożną, pokorną, dobrą, czemu się każdy dziwuje, że i dla tego samego bez pochyby za

modlitwami Jéj K. M. zachował Pan Bóg nas w tak wielkiém zatrwożeniu i czasie niebezpiecznym od każdego nieprzyjaciela i inszych przygód, o czém potém w krótkim czasie nieomieszkamy dawać znać W. K. M. jako to mojéj miłościwéj pani. Panom posłom W. K. M. za pilném staraniem mojém ledwo dana w siedm niedziel gospoda po przyjachaniu mojém. Starałem się o to jako najpilniéj, aby im w rynku dana *pro dignitate* (ze względu na godność) osoby W. K. M. także i panów posłów, którą mając bardzo ciasną, znowu dosyć piekła było, że w ulice prowadzić się musimy; ale próżno mieć za złe komu: bo skoro po elekcyi rosprzedano gospody pyszne i przedniejsze panom po niemałych pieniądzach, a jam od W. K. M. tego ani w poruczeniu, ani pieniędzy na to nie miał; przeto niechajbym był w téj mierze u W. K. M. wymowion, gdyżci da-li Bóg chudziną będąc, radcibym się jako najpilniéj i życzliwiéj zachował i przysłużył W. K. M., gdyżem się na to podał W. K. M.: boć bez tego pewnie nie będzie, abym ja *in culpa* (obwiniony) nie został. Aleć zaprawdę i teraz i biegam i służę i służyć będę, jako się godzi cnotliwemu młodzieńcowi a najniższemu słudze W. K. M., nie litując ani zdrowia, ani pracy, ani niewczasów, abym tylko tém więcéj sobie pozyskiwał miłościwą łaskę W. K. M.: gdyż po Panie Bodze sobie przedniejszego nic nie poczytam.

Magna frequentia (wielki zjazd) posłów postronnych jest i zjeżdża się: mianowicie kardynał papiezki, panów Wenetów, wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Batorego kanclerz [1], Moskiewski w ośmset koni już w ziemi, Niemieckich także, o których pewnie piszą panowie posłowie W. K. M. Na ten czas nic więcéj takiego, tylko najniższe posługi moje uniżenie zalecam do miłościwéj łaski W. K. M. mojéj miłościwéj pani.

W. K. M.
méj miłościwéj pani

najniższy, wierny
i podnóżny sługa
Stanisław Gliński.

(Archiw, Wolfenbüttel.)

---

[1] Forgacz.

XXIII.

B. 1574. 10 Lutego z Krakowa.

Gliński, dworzanin referendarza Czarnkowskiego, do panny Agnieszki, sekretarki księżny brunświckiéj.

Ciało królewskie w Miechowie i Prądniku. — Nadzieje Anny bliskie ziszczenia.

Moja najmilsza i łaskawa panno Jagniszko [1])!

Powolne służby moje pilnie zaleciwszy łasce W. M., jako zdrowia dobrego, tak téż wszelakiego szczęścia z rozmnożeniem fortun wszelakich od Pana Boga W. M. wiernie życzę na czasy długie jako sam sobie.

Już to trzeci list ku W. M. poséłam moja najmilsza panno Jagniszko, dwa sam z Krakowa a trzeci z Warszawy. Otóż niewiem jeśli który doszedł do ręku W. M. albo téż i Księżnie Jéj M. méj miłościwéj pani; którym listem oznajmiłem był to wszystko co się sam jedno toczyło pod tym czasem, jako przodkiem o pogrzebie Pana naszego, którego ciało do Miechowa przyprowadzono nazajutrz po Św. Dorocie [2]) gdzie tam spólnie z Królewną Jéj M. i nazajutrz było potém na Promnik (Prądnik) xiędza biskupa wczora przyprowadzone, i tamże przez dziś [3]) będzie, gdzie zaś nazajutrz [4]) i z processyami i z tą uczciwością, jako się godzi, na zamek przyprowadzone i w Piątek przed starym Mięsopustem pochowane; na który pogrzeb Król J. M. posłać sam raczył pana de Retz marszałka swojego, i pana Rambollta [5]) i innych wiele. Co się dotycze

---

[1]) Karliczka z froncymeru królewnéj Zofii ks. brunświckiéj.

[2]) 7 Lutego.

[3]) 10 Lutego.

[4]) 11 Lutego.

[5]) de Rambouillet.

spraw a potrzeb Królewny Jéj M., proszę nieracz przestawać prosić Księżny Jéj M. méj miłościwéj pani, aby się o to nieraczyła frasować. W krótkim czasie da-li Pan Bóg, tę nowinę Jéj Kr. M. przyniosę i witać będę nie jako od Królewny, ale jako od Królowy Polskiéj. Koronacya tego Pana nowego prawie w same Mięsopusty będzie. Przyczém racz Panie Boże zdarzyć wszytko podług myśli Królewnie Jéj M. naszéj miłościwéj pannie.

Pani Świdnicka z panią Łaską powolne służby swe zalecają łasce W. M. ze wszytkiemi pannami a froncymerem u Królewny Jéj M. Dat. z Krakowa, we Środę przed Starym Zapustem 1574.

W. M.
powolny sługa
Stanisław Gliński.

Nadpis: „Mojéj łaskawéj pannie i przyjaciołce, pannie Jagniszce sekretarce J. Ks. M. Brunświckiéj do własnych rąk należy.“

(Archiw. Wolfenbüttel.)

Zwłoki króla Zygmunta Augusta wywiezione w Wrześniu 1573 roku z Tykocina, uroczyście przeprowadzone były najprzód do Wizny, a następnie do Warszawy. Tam wyszła naprzeciwko nich królewna Anna. Dworzan ze świecami było 60, a ubogich ze świecami 200. Wóz, na którym było ciało Króla J. M. suknem czarnem przykryty, zakryto całkiem aksamitem i na wierzchu przyszyte były korony i inne insygnia królewskie. Wszystkie cechy wyszły z miasta w processyi; na czele biskupi i opaci w infułach i przeprowadzili ciało przed kościół [1]). W tenczas dworzanie wnieśli

[1]) Zapewnie przed Farę, dzisiejszy kościół katedralny w Warszawie.

ciało Króla J. M. z trumną pozłocistą przykrytą, na marach do wielkiego ołtarza, na przygotowany majestat. Po odśpiewaniu uroczystego konduktu, Panowie Rady Koronni odprowadzili królewnę J. M. do zamku. Nazajutrz w obecności królewnéj Anny odprawiono solenne exekwie; a potém dworzanie i słudzy królewscy trzymali straż we dnie i w nocy przy ciele Króla J. M. aż do dnia wyruszenia do Krakowa na pogrzeb. Naznaczenie dnia tego wstrzymano, dopóki nowo obrany król Henryk nie wjedzie w granice Państwa.

Dnia 30 Stycznia 1574 roku dopiero z tąż samą uroczystością wyruszył kondukt z Warszawy, a z nimi królewna Anna; 9 Lutego stanęli w Promniku, a 11 tegoż miesiąca w Krakowie [1].

Przez trzy dni odbywał się pogrzeb z nabożeństwami po wielu kościołach, w assystencyi wielkiéj posłów zagranicznych dworów; królewnę Annę prowadzili posłowie cesarski i francuski. W katedrze na Wawelu trumna złożona została u wielkiego ołtarza, a na niéj insygnia koronne, korona, berło, jabłko i miecz. Jerzy Mniszech krajczy koronny przybrany był w zbroję królewską, a Garnysz dworzanin w królewskie szaty. Po kazaniu wojewoda kaliski (Mikołaj Łaski) wziął hełm królewski, kasztelan trocki (Eustachy Wołłowicz) tarczę, wojewoda łęczycki (Jan Sierakowski) miecz, kanclerz (Walenty Dębiński) włócznię; przystąpili do wielkiego ołtarza i oddali te bronie do rąk posłom, a mianowicie: cesarskiemu hełm, francuskiemu tarczę, węgierskiemu miecz, szwedzkiemu włócznię. Wziąwszy te rzeczy do rąk, posłowie poprzedzeni przez

---

[1]) Ob. Ceremonie przy prowadzeniu ciała J. K. M. z Tykocina i t. d. w Pamiętniku sandomirskim T. II. str. 441 — 447.

senatorów niosących klejnoty koronne, przystąpili i rzucili je na ziemię w tym samym porządku w jakim przyszli. Potém Mniszech cały w zbroję zakuty wjechał konno do kościoła i zapadł wraz z koniem do ziemi. Firlej wojewoda krakowski i marszałek wielki koronny po krótkiéj przemowie złamał o ziemię laskę, a kanclerz Dębiński skruszył pieczęcie. Trumnę spuszczono do grobu pod kaplicą zygmuntowską, którą stawiać rozpoczął Zygmunt I. po śmierci pierwszéj żony Barbary, a skończyła dopiéro Anna Jagiellonka jako królowa polska [1]).

Nowoobrany król Henryk był już w granicach Państwa, w Siewierzu, gdzie dzień odpocząwszy, 14 Lutego przybył do Rabsztyna. W tym zamku przyjął go starosta rabsztyński Seweryn Bonar i opatrzył w pieniądze na drogę. Na drugi dzień stanął Henryk w Balicach, gdzie wojewoda krakowski przyjmował go z wielką wystawą.

Dnia 16 Lutego Henryk odbył wjazd uroczysty do Krakowa, udał się na Wawel i w katedrze ucałował relikwie św. Stanisława; odwiedził królewnę Annę, a od niéj szedł pieszo do zamku na wieczerzę i spoczynek.

W niedzielę zapustną 21 Lutego odbyła się uroczysta koronacya nowo-obranego króla, wieczorem wspaniała uczta [2]). Nazajutrz król przyjmował hołd i dary od miasta

---

[1]) Pamiętniki Orzelskiego, mając jednak błędną datę 6 i 7 Lutego jako dnia pogrzebu królewskiego w Krakowie. W Bielskim jest oznaczona data 16. Ceremoniał pogrzebu drukowany jest w Zbiorze Pamiętników o dawnéj Polsce Niemcewicza T. I. str. 175, i w Pamiętniku sandomirskim T. II. str. 448 — 456.

[2]) Szczegółowy opis koronacyi Henryka umieszczony jest w dziele Ambrożego Grabowskiego: Ojczyste Spominki T. I. str. 20, wyjęty z spółczesnego dzieła włoskiego: *Le allegrezze et solennita fate in Cracovia, nella Coronatione del Ser. Enrico di Valois. 1574.*

Krakowa w rynku; a z tamtąd udał się do Andrzeja Zborowskiego miecznika koronnego na wesele jego z księżną Zbaraską wdową, córką Spytka Jordana kasztelana krakowskiego. Była tam królewna Anna z froncymerem; tańce i zabawy przeciągnęły się do późna, a rozpoczęły się na nowo dnia następnego, przy powtórnéj obecności króla Henryka [1]).

Ostatni dzień zapust (23 Lutego) zakrwawiony był smutnym wypadkiem. Na dziedzińcu zamkowym miały się odbyć turnieje. Niejaki Janusz Kroat, sługa Jana Tęczyńskiego kasztelana wojnickiego, przechodząc przez dziedziniec zabrał z sobą wetkniętą tam kopię Samuela Zborowskiego kasztelanica krakowskiego, brata tego Andrzeja, na którego weselu obecnym był król Henryk. Samuel Zborowski biorąc to za obrazę ze strony Tęczyńskiego, wyzwał go na ostre kopie. Tęczyński lubo niechętnie, przyjął wyzwanie i z dworem swoim szedł na zamek, gdy Samuel Zborowski wracał z tamtąd, po ogłoszeniu rozkazu królewskiego, aby pod utratą czci i gardła wszyscy zapaśnicy ustąpili z zamku. Wszczęła się walka pomiędzy Zborowskim a Tęczyńskim na podwórzu oddzielającém katedrę od domu starosty krakowskiego, w którym mieszkała królewna Anna. Andrzéj Wapowski który towarzyszył Tęczyńskiemu, rzucił się pomiędzy walczących chcąc ich rozbroić; ale Zborowski ciął go dwa razy czekanem

---

Drugi jest opis Polaka *J. Zawadzki: Ingressus Cracoviam Henrici Regis etc. Cracoviae apud Math. Siebeneicher 1574.*

[1]) Wiersz polski z nótą, na przyjazd króla Henryka do Polski i koronacyę jego, przez S. G. (zapewnie Stanisława Grochowskiego) w rzadkim druku znajduje się w bibliotece Konstantego Świdzińskiego przy Ordynacyi hr. Krasińskich. (Ob. Dodatki IV. Nr. 3.)

w głowę. Słudzy z obu stron dobyli szabel; zgiełk stawał się coraz większy. Król świadek téj rzezi, obawiał się wojny domowéj i buntu. Zamknięto bramę zamkową i przez noc całą trwało uspokajanie rozruchu. Zborowski wrócił do domu, a Tęczyński poszedł do króla z Wapowskim, który okazywał rany swoje i krew która broczyła zawieszoną na barkach jego lamparcią skórę, skarżąc się na zbrodnię popełnioną przez Zborowskiego.

Nazajutrz król, senat i posłowie zajmowali się tą nieszczęsną sprawą; w kilkanaście dni potém (dnia 6 Marca) Wapowski umarł z ran zadanych przez Zborowskiego. Nazajutrz ciało jego wieziono na saniach na zamek, ubrawszy je tak jak chodził nieboszczyk, i przykryto suknem i aksamitem. Za ciałem jechała w siedmiu kolebkach w żałobie wdowa (Katarzyna z Maciejowskich) kasztelanowa przemyślska z malutkim synem i licznym orszakiem krewnych i przyjaciół. Wstąpili do królewnéj, z tamtąd szli do króla. Żałobę czynił pan Stanisław Maciejowski od pani przemyślskiéj na pana Samuela Zborowskiego [1]. Około tych zwłok walczyły z sobą już nie orężem ale słowem dwa wielkie stronnictwa, Tęczyńskich i Zborowskich. Walka ta toczyła się jeszcze dni kilka przed sądem królewskim; nareszcie król Henryk wydał wyrok następny: „Samuel Zborowski wywołanym być ma na zawsze ze „wszystkich Państw i ziem koronnych i litewskich, z za-

---

[1]) Szczegóły te znajdują się w liście Jana Czermińskiego, pisanym do Marcina Kromera koadjutora warmińskiego, z Krakowa 13 Marca 1574, a więc w tydzień po śmierci Wapowskiego. Oryginalny list w Mss. 28 in folio Bibl. Jagiell. w Krakowie. (Ob. Dodatki IV. Nr. 4.)

„braniem na skarb jego majątków, bez utraty jednak czci „i sławy“.

Wyrok ten nie zadowolnił żadnej strony, owszem wywołał oburzenie powszechne, paszkwile a nawet pojedynki pomiędzy Polakami i Francuzami.

Król Henryk bywał na posiedzeniach Senatu, ale nic nie rozumiał: bo oprócz ojczystego (francuzkiego) języka, włoskim tylko trochę mówił. Ale zabawom oddawał się namiętnie; nocy spędzał na grze w kości i na rozpuście, w towarzystwie swoich Francuzów, którym rozdawał pieniądze i klejnoty; majątki zaś w Koronie i na Litwie tym Polakom, którzy w bliższych stosunkach z nim zostawali. Taki był nierząd w gospodarstwie zamkowém, że król wracając nieraz o zwykłéj porze do siebie, nie znajdował stołu zastawionego na obiad, ani nawet ognia w kuchni.

Zostawiwszy dwór cały w Krakowie, król udał się raz z marszałkiem w. koronnym (Firlejem) i z Radziwiłłem marszałkiem nadwornym litewskim do Wieliczki, gdzie spuszczał się na same dno żup solnych, dla obejrzenia ich wnętrza. Z tamtąd pojechał do Niepołomic, gdzie codzień jeździł konno i polował; poczém wrócił do Krakowa i do zwyczajnych rozrywek. Wyprawiał téż krotofile z tańcami w ogrodach królewskich na Zwierzyńcu, i królewnę Annę na nie prosił [1]).

O tych wydarzeniach znajdujemy wzmianki w następnych listach.

---

[1]) Porównać Pamiętniki Orzelskiego i Heidensteina Dzieje Polski od 1572 do 1594 r., Bielski: Kronika Polska.

XXIV.

R. 1574. 30 Marca z Krakowa.

Zofia Łaska do kr. Zofii Jagiellonki.

Troje odwiedzin Henryka u Anny. — Król na weselu u Jędrzeja Zborowskiego.

Najjaśniejsza a miłościwa Królewno!

W. K. M. zdrowie nawiedzam przez pisanie swe, w którém aby Pan Bóg W. K. M. moją miłościwą panią długo chować raczył z takowemi pociechami, z którychby się W. K. M. moja miłościwa pani wiecznie cieszyć nie przestawała, o to ja Pana Boga proszę jako niegodna sługa W. K. M.

W. K. M. oznajmuję, że Król J. M. prosto z kościoła skoro przyjechał, radował się dobremu zdrowiu Królewny J. M.; potém zasię w tydzień był drugi raz u Królewny J. M.; był z ćwierć godziny i trzeci raz także [1]). Teraz się rozniemógł: już tydzień jako nie wychodzi, ale się już lepiéj ma. Mięsopusty tedyśmy mieli bardzo złe, bo nie było u nas nikogo, a Król J. M. był na weselu u pana Zborowskiego Jędrzeja w Poniedziałek mięsopustny i we Wtorek [2]). O Królewnę J. M. pewnie będą mówić w tém tego

[1]) O tych odwiedzinach króla Henryka u królewnéj Anny, o bytności jego na weselu u Zborowskiego i o innych szczegółach życia dworskiego, pisze z Krakowa niejaki Paolo Włoch do posła toskańskiego przy dworze wiedeńskim, pana Contino. List ten w przekładzie polskim z kopii autentycznéj wydanéj nam z archiwum głównego we Florencyi, umieszczamy zaraz po niniejszym. W roku 1852 użyczyliśmy tego dokumentu panu Stanisławowi Budzińskiemu do wydrukowania przy Opisie Polski przez Jana Krasińskiego.

[2]) Andrzej Zborowski miecznik koronny żenił się z owdowiałą księżną Zbaraską, córką Spytka Jordana niegdyś kasztelana krakowskiego. (Ob. Paprockiego: Herby rycerstwa). Za czasów Paprockiego Andrzej Zborowski miał dopiero małoletnie dzieci; przez omyłkę zapewnie Orzelski w Pamiętnikach pisze, że Andrzej Zborowski żenił syna z księżną Zbaraską wdową.

dnia z Królem J. M.; także téż w rzeczach W. K. M. i około małżeństwa Królewny J. M. Wiele ludzi którzy tego życzą Królewnie J. M., a siła ich téż którzyby radzi aby z tego nic nie było. Ale Pan Bóg z nami, który nas nie opuści. Da-li Bóg, ja dobréj nadziei, że to będzie. Królewna J. M. jest bardzo frasowitą panną z téj niechęci tych złych ludzi, którzy Jéj K. M. nic dobrego nie życzą. Moja miłościwa K. pokornie proszę, aby W. K. M. raczyła pomnieć na służby moje i na obietnice swe, że jeśli W. K. M. dojdą te rzeczy, które W. K. M. ma od Króla J. M., tedy W. K. M. proszę, żeby W. K. M. pisała do panów posłów, żeby mi co dali. Acz pieniędzy nie masz, ale srebra będzie dosyć i złota: w czém nic nie wątpię, że to W. K. M. dla mnie raczysz uczynić; a ja W. K. M. tę łaskę wiecznie zasługować będę i Pana Boga będę prosić za dobre zdrowie W. K. M. Moją Czermińską i z dziatkami W. K. M. w łaskę zalecam, proszę, aby im W. K. M. raczyła być miłościwą panią. Z tém się i wieczne służby swe w miłościwą łaskę W. K. M. zalecam. Proszę, aby W. K. M. raczyła być moją miłościwą panią jako wiecznéj a niegodnéj słudze swéj. Dan z Krakowa, we Wtorek przed Kwietną N. (Niedzielą) Anno Domini 1574.

W. K. M.

wieczna sługa
Zofia Łaska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXV.

R. 1574. 17 Lutego.

List Pawła rzeczonego il Mag^co (może Magico) z orszaku Henryka Walezyusza króla polskiego, do posła toskańskiego przy dworze wiedeńskim, Contino.

O niektórych szczegółach życia dworskiego w Krakowie.

Wielmożny i wielce mój miłościwy Panie!

Mocno ucieszyła mnie wiadomość z listu pana Antoniego powzięta, o dobrém zdrowiu W. M.; a proszę Boga, aby tak ciągle

było. Jużem posłał W. M. w piśmie mojém wiadomość o nowym Królu; teraz donoszę o rzeczach, które się tu zdarzyły. Wiem, żem już dawniéj pisał, jako Król J. M. odbył wjazd swój we Czwartek w wieczór, to jest d. 18 Lutego; 20 był koronowanym, a 21 siedział na majestacie; 24 odprawiali na zamku turnieje Węgrzy uzbrojeni w kopije z wyostrzonemi końcami, i konno nacierali jeden na drugiego. Wkrótce potém Pan Samuel Zborowski, brat wojewody sandomirskiego, wetknął w ziemię jednę z owych kopii, i donośnym głosem krzyknął: „Kto mi równy, niech przyjdzie zatknąć tę kopię ze mną!“ Wkrótce potém zjawił się Wołoch, sługa pewnego pana Tęczyńskiego, ale szlachcic. Pan Zborowski niechciał przyjąć wyzwania, utrzymując że ten człowiek nie jest jemu równy. Wtedy pan Tęczyński, pan owego sługi, rozpoczął bitwę ze Zborowskim, mówiąc że sługa jego jest szlachcicem i że bardzo dobrze mógł stanąć do walki. Tak więc pomiędzy obydwoma rozpoczęła się zażarta walka w przytomności Króla. J. K. M. kazał im powiedzieć, aby pod karą niełaski jego zaprzestali bitwy. Jeden z nich odpowiedział, że uczyniłby to, gdyby mu honor pozwalał. Tak więc bili się daléj, i pan Zborowski został raniony. Nazajutrz mówiono, że Król miał skarżyć się na to, na radzie; ale nic więcéj o tém nie słyszałem.

Wchodzę do komnaty królewskiéj, kiedy Król J. M. jeszcze w łóżku, a nie wchodzi tu nikt więcéj, tylko biskupi i panowie Rady. Król J. M. wstaje o godzinie czternastéj, i każe się ubierać w téjże saméj komnacie; potém wchodzi do innéj mniejszéj izby, i kończy się ubierać; a potém je śniadanie z księciem D'Anversa i wnet idzie na radę, gdzie zostaje do wieczora, poczém je obiad. Dwa razy odwiedził Najjaśniejszą Infantkę i zawsze bardzo czule, trzymając jéj rękę w swojéj. Jednego z tych dni byłem z polecenia Króla u Najjaśniejszéj Infantki dla sprawienia jéj zabawy; a gdy nadeszła pora obiadu, Infantka nie jadła, a ja rzekłem: „Wiem dobrze dla czego nie jecie; z radości że Król do-„tknął się Waszéj ręki.“ Rozśmiała się, a potém sama rozkazała mi dać obiad, pijąc do mnie za zdrowie Króla J. M. Po obiedzie N. Infantka kazała mi zostać więcéj niż dwie godziny w swojéj

komnacie, a potém dała mi podarki na sześćdziesiąt skudów. Potém wszedł posłaniec królewski i zaprowadził mnie tam, gdzie był Król, do domu Zborowskiego, który ucztę wyprawiał. Wszedłem tam z mojemi maszkarami, i pozdrowiłem Króla J. M. w imieniu Infantki; rozśmiał się na to, ale nazajutrz sam ją odwiedził.

Nieraz potém rozmawiałem z N. Infantką, któréj często kręcą się łzy w oczach. Dowiadywałem się zręcznie u ochmistrzyń jéj o przyczynie takiego zmartwienia. Odpowiadały mi, że chciałyby już wiedzieć, czy będzie mogła wejść w posiadanie swoich majątków, czy nie: ponieważ dotychczas nic jéj nie wydają, oprócz na życie; ale spodziewa się, że Król J. M. każe jéj majątki oddać. Zresztą i ona i wszystkie jéj kobiety życzyłyby sobie tego ślubu; wtedy byłoby i po zmartwieniu. Mówią, że Król dał na to obietnicę na piśmie. Dość, że rzeczy tak się mają.

Drugi raz gdym był u J. K. M., po obiedzie przywołano mnie do komnaty Księcia Menu, a pan de Longié zapytał mnie w imieniu Króla J. M., czylibym chciał przy nim pozostać? Odpowiedziałem najuprzejmiéj, jak należało. N. Infantka także raczyła mi rozkazać, abym przy Królu pozostał; ale zanadto dobrze znam moją powinność. Sądzę, że z pewnością na Wielkanoc będę u W. M., któremu powolne służby moje polecam.

Wielce obowiązany

Paweł, rzeczony il Mag[co].

Nadpis: „Wielce mnie miłościwemu Panu Contino, Posłowi Wielkiego Księcia J. M. Toskańskiego w Wiedniu."

(Przekład z oryginału włoskiego w Archiwum Medyceuszów we Florencyi, Carte Strozziane F. 303. Ob. Dodatki IV. Nr. 5.)

XXVI.

R. 1574. 6 Kwietnia z Krakowa.

Wawrzyniec Rylski do kr. Zofii Jagiellonki.

W Polsce źle się dzieje. — Król malowany. — Anna ma czego narzekać. — Testament bez znaczenia. — Koronacya swarliwa. — Prusacy odmawiają wykonania przysięgi. — Litwa chce znieść Unią. — O kazaniu pogrzebowém Zygmunta Augusta. — O powodzeniu Szwedów przeciwko Moskwicinowi.

Najjaśniejsza, miłościwa Księżno!

Służby swe wielce uniżone w miłościwą łaskę W. Ks. M. swéj miłościwéj pani pilnie zalecam, a winszuję W. Ks. M. zdrowia dobrego, w którém aby Pan Bóg Wszechmogący W. Ks. M. długo chować raczył ku pociesze nam wiernym sługom W. Ks. M., o to ustawicznie Pana Boga proszę.

Życzyłbym był sobie tego, abym miał co pocieszniejszego W. Ks. M. napisać; ale zaprawdę nie masz nic dobrego, a zgoła wszystko złe, tak złe, że wszystkie sprawy w Polsce niegodne chwalenia. A to już chwała Bogu, mamy Króla dobrego: ale cóż potém, kiedy źli ludzie psują, powiadają mu, że tak ma być; a on wierzy niemal by prawda. A tak go bardzo w moc wzięli, że tego nieczyni, coby miał dobrego czynić, jeno to co oni chcą. Już to siedm niedziel koronacyi. Przez ten wszystek czas w radzie na każdy dzień siedzą; a jeszcze nie sprawili nic dobrego, jeno się swarzą, a Król na nie patrzy jako malowany. Sprawiedliwości nie masz, prawa nie idą, jeno kto mocniejszy, ten lepszy. Prosto się ludzie stali przez (bez) bojaźni bożéj, a zwłaszcza ci, na których należy. Królewna J. M. kilka razów przez dzień z wielkim płaczem narzeka na te złe czasy mówiąc: „O błogosławione siostry moje, że tego tu niedo-„czekały, czegom ja doczekała.“ Tak W. Ks. M. racz wiedzieć, że człowiek na świecie nie jest ani może być tak żałośliwy, jako Królewna J. M. Anna, a to dlatego, że nie wie, co się z nią będzie

działo. Źli, niecnotliwi ludzie Królewnie J. M. siła przedtém obiecowali, a teraz ją zdradzili [1]). Jéj K. M. będąc dobrą a świętą panną, zdradliwym powieściom wierzyła, które teraz przyszły ku żałości: bowiem się teraz Królewnie J. M. stali srogimi nieprzyjaciołmi wielce nieżyczliwymi, a zwłaszcza panowie litewscy, a to dlatego, że imiona, którekolwiek należały W. K. M. trzem siostrom, te wszystkie rozebrali jako własne swe, pozastawiali jako własne swe. Królewnie J. M. tego bronią, jakoby do tego nie przyszła, żeby miała być Królową: bo tak rozumieją, żeby to wszystko musieli wracać, co pobrali. Testamentu za nic nie mają, ani go chcą mieć testamentem, ani według jego postępować. Owo zgoła nas chcą wszystkiego oddalić, acz jest to czyjeś. Nikomu niegorzéj jako Królewnie J. M. Annie. Widząc, słysząc co się tam dzieje, jeśli się Pan Bóg nie zmiłuje a téj rady złéj w niwecz nieobróci, zaprawdę się nie będzie czém cieszyć. Król J. M. sam Królewnie J. M. obiecuje i posłom naszym, że się krzywda nikomu nie stanie; co Panie Boże daj, aby się według słowa jego. Widzi mi się, że te sprawy nasze odłożą do Sejmu, a Sejm nie będzie aż po Świętym Bartłomieju [2]). Królewna J. M. wielkie staranie czyni tak strony swéj, jako strony W. K. M., aby te sprawy skutek swój rychło wzięły; ale u złych i niebacznych ludzi za nic prośby i staranie K. J. M., za nic nie stoi. O pogrzebie W. K. M. nie chcę pisać, boby bez żałości wielkiéj W. Ks. M. nie mogło być; ale by nie była przytém Królewna J. M. Anna, byłoby wszystko nie g'rzeczy. Koronacya była w Niedzielę mięsopustną [3]) bardzo nieporządna, niezgodliwa, swarliwa, zgoła nie było nic g'rzeczy. Prusacy nie chcieli przysięgać, i z tém do domów odjechali. Litwa proszą, aby z Unii nic nie było, i nie chcą się w żadną rzecz wdawać, ażby im było przywrócono Wołyń, Podlasie, Kijów. Owo zgoła nie ma się ni ku czemu

---

[1]) 14 Marca Koniecki ochmistrz królewnéj Anny wysłany przez nią do posłów ziemskich, prosił o ich wstawienie się u Króla i Senatu o to, aby oddane jéj były natychmiast rzeczy należące do niéj wedle testamentu Zygmunta Augusta. Nazajutrz posłowie dali Knonieckiemu odpowiedź, z któréj królewna była bardzo zadowolniona. (Pamiętniki Orzelskiego.)

[2]) Po 24 Sierpnia.

[3]) 21 Lutego.

dobremu. Tak sam dobrzy ludzie mówią, którzyby radzi widzieli, ażeby było dobrze w Polsce: „jeźli Król Królewny nie pojmie, zginiemy.“ Prosiłem Królewny J. M., aby kazanie pogrzebowe W. Ks. M. posłała, co Jéj K. M. bardzo rada uczyniła [1]). Przy pogrzebie dobrze Króla J. M. spominano, jako przystoi, to kaznodzieja dobry czynił; ale się Królewna J. M. tego nasłucha jako go źli ludzie spominają, ile ci, którym wiele dobrego uczynił za żywota. Królewna J. M. słysząc to, z wielkim żalem tego używać musi, którą Panie Boże racz potwierdzać w tych wielkich frasunkach, któremi ją Pan Bóg dosyć hojnie raczył nawiedzić, aby je mogła Jéj K. M. skromnie znosić. Nie miéj mi W. Ks. M. za złe, żeć do W. Ks. M. nie piszę nic pociezniejszego, jeno to co się tam dzieje; jeśli się Pan Bóg nad nami nie zmiłuje, więc blizko sromota. Królowa J. M. Szwedzka i Król J. M. i z dziateczkami miłemi są z łaski miłego Boga dobrze zdrowi, i szczęśliwie się im wodzi przeciwko Moskwicinowi. Na ten czas nie mam nic więcéj do W. Ks. M. pisać; a com teraz pisał, proszę pokornie, abyś to W. Ks. M. raczyła odemnie miłościwie przyjąć sługi swego, który W. Ks. M. rad służy, i proszę Pana Boga o wszystko dobre W. Ks. M. Jeśli będzie co pociesznego, nieomieszkam dać znać W. Ks. M. Pisan w Krakowie, 6 dnia Kwietnia Roku Pańskiego 1574.

W. Ks. M.

wierny a poddany
sługa
Wawrzyniec Rylski
dworzanin Królowéj
J. M. Szwedzkiéj.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

---

[1]) Xiędza Marcina Białobrzeskiego z łaski bożéj biskupa laodyckiego, opata mogilskiego, sufragana i kanonika krakowskiego Kazanie na pogrzeb ś. p. zacnego Zygmunta Augusta domu Jagiellońskiego ostatniego króla polskiego, w. ks. lit. W Krakowie u Stanisława Szarfenbergera, Roku 1574. — Druk ten nierozcięty jeszcze znaleźliśmy w jednéj z paczek, zawierających korrespondencyę polską królewnéj Zofii, księżnéj brunświckiéj, w Wolfenbüttel.

XXVII.

R. 1574. 15 Maja z Krakowa.

Elżbieta Swidnicka do kr. Zofii Jagiellonki.

Rozdają dobra Anny. — Inaczéjby rzeczy poszły, gdyby Zofia była przyjechała.



Najjaśniejsza a miłościwa Księzno!

Najniższe służby me w łaskę W. Ks. M. pilnie zalecam, prosząc Pana Boga w niegodnych prośbach mych, aby w dobrém zdrowiu z pociechami wszelakiemi chować W. Ks. M. raczył na długie czasy szczęśliwie.

Nie mam nic pociesznego W. Ks. M. pisać, czémbym była mogła ucieszyć osobę W. Ks. M.; to tylko, że Królewna J. M. nasza miłościwa panna dobrze zdrowa, ale około rzeczy Jéj K. M. tedy bardzo się niedobrze dzieje: bo biorą i rozdają imiona te co Jéj K. M. należą, tak że już dobrze nie szalejem na Królewnę J. M. smętną patrząc. Przeto bardzobyśmy to byli radzi widzieli, abyś była W. Ks. M. sama do nas przyjechać raczyła. Mogłyby były pójść rzeczy inaczéj; ale cóż temu rzec? gdyż to już tak poszło, w Panu Bogu nadzieję pokładamy, Pan Bóg mocen wszytko w dobre obrócić. Boć wiera (zaiste) niedobrze, gdyż rozdano imion kilka własnych Jéj K. M., mianowicie warszawskie folwarki i Błonie. Piaseczną pan czerski [1]) uprosił dla siebie, i snać powiada i mówi na stronie, że nie chce nierzkąc (nietylko) do Warszawy, ale dziesięć mil przed Warszawą puścić Królewny J. M. Acz nie wierzymy temu: bo téż tak mówił, gdyśmy z Łomży przyjachać mieli, a przecie wyjechał przeciwko Królewnie J. M., nic innego byle wymywał gębę. Wzięto téż drugie imiona Królewnie J. M., Knyszyn z kilką miast, z czego Królewna J. M. frasowliwa. Potém, Pan

[1]) Zygmunt Wolski.

Bóg wie, co dalej będzie. Nic na ten czas, jedno W. Ks. M. w miłościwą łaskę służby me najniższe zalecam. Dan z Krakowa, 15 Maja 1574.

W. Ks. M. proszę pokornie o wódkę, coś mi W. Ks. M. obiecać raczyła: boć mi onéj nie dowiózł pan Rylski; zmarzła mu była. A jakoż to ma Księżno nie ma sam nam być żałość, a ono żaden nie pomaga Waszym K. M.; wszyscy przeciwko, tylko sama Królewna J. M. Jedno Panie Boże wejrzyj na nas. Bo W. Ks. M. wiedz: kiedy z pany mówiła Królewna J. M., tedy cały dzień nie było odpoczynku. Żadnego nie masz za nami, wszyscy przeciwko nam; aż była oniemiała Królewna J. M.

W. Ks. M.

wieczna sługa
Helżbieta z Potoka Swidnicka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXVIII.

R. 1574. 17 Maja z Krakowa.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Skargi na ucisk i krzywdy. — Czcze obietnice króla; widziała go tylko cztéry razy. — Posłowie zdadzą obszerniejszą sprawę.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. pokorne służby moje zalecam w miłościwą łaskę z uprzejmém winszowaniem W. K. M. dobrego zdrowia, fortunnego na wszem powodzenia i panowania na wiele lat wedle myśli W. K. M. Tego ja W. K. M. życzę jako sobie, W. K. M.

Moja miłościwa Królewno! Już jadąć posłowie do W. K. M.: niechciałam, abych przez nich i przez list W. K. M. zdrowie moje

nawiedzić nie miała, o którémbych rada na każdą godzinę słyszała. Niewiem jakim żalem tego używam nieszczęścia mego w sieroctwie mojém. Wielka niesprawiedliwość, krzywda wielka mi się dzieje od Króla i od Rady; jako oni chcą, tak Król przyzwala na to. Biorą wszytko imienie, a komu innemu dają nasze własne, co nam rodzice dali, i ruszają rzeczy, jako srebro biorą, do Tykocina chcą posłać wziąść wszytko bez woli naszéj. Widzisz W. K. M. jaką żałość mam: niewiem gdzie się obrócę i co będę miała jeść, podobno nic około mnie. Kiedy ślę do Króla prosząc aby mi niedał krzywdy czynić, on obiecuje a precz daje czynić, i sam nie ma rozumu, ani baczenia w nim. Królam jedno cztéry razy widziała; i to raz posłałam prosząc aby do mnie przyszedł, bo mi go potrzeba sprawiedliwości mówić. Przyszedł do mnie, mówiłam z nim, obiecał ustyma a sercem nic. Dla Boga, proszę m. Królewno, jać uboga sierota sobie pomódz nie mogę. W. K. M. poślej do Cesarza J. M. i do Ks. J. M. powinowatych naszych, o tém dając znać, iżby na ten czas posłali do téj sprawy naszéj na Sejm, boć ja sama posłać nie mogę. O wszytkiém nie mogę pisać do W. K. M.; ale W. K. M. z posłów wyrozumiesz o wszytkiém co się ze mną dzieje. I Rylski pisze, com mu rozkazała pisać do W. K. M.; [1] sama nie mogę przed żalem wielkim i moją zelżywością co mi się stało od nich. Ani ja, ani W. K. M. wszytko nie będziemy mieć. Pokornie dla Pana Boga proszę, nieopuszczaj mnie W. K. M. z łaski swéj. Zatém pokornie w łaskę zalecam, prosząc abym opuszczoną nie była z łaski W. K. M. z pamięci. Dat. w Krakowie, Poniedziałek przed Wniebowstąpieniem 1574.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

(Arch. Wolfenbüttel.)

[1] List ten umieszczamy zaraz po niniejszym, pod Nr. XXIX.

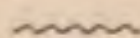
XXIX.

R. 1574.

List Rylskiego w imieniu królewnéj Anny pisany do kr. Zofii Jagiellonki.

(Bez podpisu.)

Potwarze rzucone na królewnę Annę. — Skargi na króla i opis jego zabaw. — Król rozdaje dobra należące z prawa do Anny. — Wielki jéj niedostatek. — Podstępne propozycye, czynione Annie co do spraw spadkowych. — Żądają sreber na zaspokojenie dworzan Zygmunta Augusta. — Zamojski obdarzony Knyszynem, gwałtem wypędza dawniejszego starostę. — Despekt okazany Annie przez króla przez niepojęcie jéj w małżeństwo. — Prosi Zofią o posłanie do Cesarza i innych Książąt, aby ci upomnieli się na przyszłym Sejmie krzywd Jagiellonek.



Najjaśniejsza, miłościwa Księżno!

Królewna J. M. Anna raczyła mi rozkazać, abych W. K. M. wypisał, co się sam w Polsce dzieje. Naprzód około Królewny J. M. Anny W. K. M. daję znać: z łaski bożéj jest J. K. M. dobrze zdrowa, ale źli a niezbozni ludzie ustawicznie Królewnę J. M. frasują, wynajdując takie rzeczy przeciwko Królewnie J. M., jakich Jéj K. M. w umyśle swym nigdy nie miała. Oto tak Królewnę J. M. Królowi zalecają: „Strzeż się W. K. M. téj panny, bo brata swego „otruła, by téż tego W. K. M. nie uczyniła.“ Drudzy zaś powiadają: „że W. K. M. czaruje.“ Obaczże W. Ks. M., jaki to jest żal Królewnie J. M., słysząc taką powieść o sobie; co źli a wszeteczni ludzie, zapomniawszy Boga, śmieją to o Jéj K. M. mówić, nierzkąc żeby ta zła powieść ludzka nie miała ku frasunku Królewny J. M. przywieść, ale i nas sług, którzy to słyszemy. Bóg wie, jaką wielką żałość z tego mamy, słysząc, jako bez wstydu a bez bojaźni bożéj stan święty panieński niewinnie szacują. Żal się tego Boże, że sam tego Królewna J. M. doczekała takiéj nie-

wdzięczności, którą Jéj K. M. jawnie okazują, a zwłaszcza ci, którzy wielkie dobrodziejstwo wzięli z domu Jagiełłowego. Słysząc i patrząc na to, ciężka rzecz jest, Królewnie J. M. dobre serce że się od żalu nie rozsiędzie. Tak Królewna J. M. powiada: „O szczęśliwe „a błogosławione siostry moje, że tego tu nie doczekały, czegom „ja nieszczęśliwa doczekała!“ Co się tycze żeby miała być Królewna J. M. małżonką królewską, to się jeszcze niestało; Bóg wie, co będzie potém: bowiem źli ludzie tak Królewnę J. M. Królowi zalecają, jakom W. Ks. M. o panu gdańskim [1]) powiadał, i drudzy jeszcze więcéj przykładają. Tak Królewnę J. M. Pan Bóg skarał, że nie ma komuby miała ufać okrom biskupa chełmskiego [2]), co mu siła szkodzi! Król nasz nie ma się ni ku czemu dobremu; wie to Bóg, jeźli będzie długo królował. Żywot jego trudno mam W. K. M. wypisać, bo jest bardzo dziwny; daleko się oddalił od przodków W. K. M. czego się Boże żal, że na ich miejscu jest, bo sprawy dobréj żadnéj w nim nie masz: sprawiedliwości, téj nikomu nie czyni i owszem prawa gwałci; obiecać, bardzo rad obiecuje, potém ze wszytkiego nic cokolwiek obiecał, i na co przysiągł, żadnéj rzeczy nie wypełnił; cokolwiek pieniędzy z sobą przywiózł, to przegrał, w Krakowie się już sam niemało zadłużył. Jako W. Ks. M. raczyła sama powiedzieć, że brat jego Król Francuski ma nadobną żonę, a przedsię z nią źle mieszka: wiere nasz Król o małżeństwie mało myśli, bo od niego z okien nie wiem co za ludzie wyglądają; do miasta téż rad wyjedzie o północy. Teraz panu Tenczyńskiemu kasztelanowi wojnickiemu podkomorstwo dane; wie to Bóg, jeśli się to za jego urzędu będzie działo, co przedtém. A tak z tych postępków wyżéj mianowanych obacz W. K. M. jeśli się ma ku dobremu. Szlachta we wszytkich powieciech nie chcą się dać sądzić pod jego tytułem, ani go za Pana wyznawać do tych czasów aż się wszyscy zjedziem do kupy. Tak powiadają: by był zaraz Królewnę J. M. pojął, byłby od wszytkich ludzi miłowan, i w Polsce wszytkoby się dobre działo; ale że tego nie uczynił, wszyt-

---

[1]) Jan Kostka w tymże roku postąpił na województwo sandomirskie, a po nim nastąpił Maciej Żaliński.

[2]) X. Wojciecha Starożrebskiego.

kie rzeczy opak idą. Nikomu nie gorzéj jako Królewnie J. M. będąc córką królewską w stanie panieńskim; ani na kim się nie okazała złość, niedbałość, niesprawiedliwość królewska, jako nad Królewną J. M.: bowiem słała do niego Królewna J. M. mało nie na każdy dzień, prosząc „aby rychłą sprawiedliwość uczynił mnie i siostrom moim „według testamentu.“ Obiecował dziś, jutro; do tych czasów nic. Posłała mu Królewna J. M. rejestr imion, na które ma przywileja, aby ich nikomu nie dawał do rozprawy. Obiecał Królewnie J. M. dobrém słowem królewskiém nikomu nie dawać, a przedsię rozdał jedne wiecznością, drugie dożywociem, i Tykocin się przed nim nie wybiega: *in summa* na wszytkiém krzywdę czyni Waszym K. M. Królewna J. M. Anna broni, zabiega rozmaitym obyczajem, jakoby się gwałt prawu nie dział, ale próżno; sama jedna osoba ile w stanie panieńskim będąc, przeciwko wszytkim sama nic nie może; aczci jeszcze jest siła dobrych ludzi, którzy nieszczęścia Królewny J. M. żałują; i kiedyby dostatek Królewna J. M. miała, mogłaby tego dowieść, żeby nieprzyjaciel żadnéj pociechy nie odniósł: ale nie masz czém co począć. Naostatek jeść nie ma co Królewna J. M. Jeźli to nie wielki żal przyjacielowi a nieprzyjacielowi pociecha, że teraz słudzy podskarbiego są przystawami nad Królewną J. M., jeden nad szafarzem, drugi nad kuchmistrzem, strzegąc tego, aby Królewnie J. M. nie dawali dostatku według stanu królewskiego, jedno według woli ich leda (lada) jako. To się teraz Królewnie J. M. dzieje przed oczyma królewskiemi; a kiedy z Krakowa odjedzie, wie to Bóg, co uczynią z Królewną J. M. To wiem, że będą dwaj panowie przy niéj, przez (bez) których wiadomości nie wolno będzie nic czynić Królewnie J. M., ani mówić ani pisać ni do kogo; nie inaczéj jedno jak w więzieniu! Dla Pana Boga, Królewna J. M. prosi, abyś W. Ks. M. miłościwe staranie miała o Królewnie J. M., aby sam Królewna J. M. w téj niewoli niedługo była. Bo ni w kim inszym Królewna J. M. nadziei nie ma, jedno w Panie Bodze naprzód, potém w miłościwéj łasce a przyrodzonéj miłości W. Ks. M., że W. Ks. M. będziesz raczyła pilne staranie mieć o siestrze swéj, jakoby była w sieroctwie swém pocieszona. By Królewna J. M. chciała, mogłaby się lepiéj mieć, a to tym sposobem: chcą to po Królewnie J. M. mieć: „Odstąp „W. K. M. sióstr swoich i ich prawa, którego nie mają, bo już

„posag wzięły a wyrzekły się; a my W. K. M. zostawiem przy „czwartéj części.“ Królewna J. M. odpowiedziała: „Boże uchowaj, „ja sióstr swoich nie odstępuję, jednakie prawo ze mną mają, „prawa swego tém nie utraciły że za mąż szły.“ A wtém wszytkie rzeczy do sejmu drugiego odłożono. O inszych rzeczach posłowie W. K. M. dadzą sprawę: bo téż byli natenczas przy Królewnie J. M., kiedy Król i panowie do Królewny J. M. posłali, aby srebro wydała na zapłatę dworowi. W jakiéj żałości Królewnę J. M. odeszli, dadzą sami sprawę o tém W. K. M. Jakom wyżéj pisał, że Królewna J. M. posłała Królowi rejestr imion, na które prawa ma z siostrami swemi, prosząc go dla Boga, aby ich nikomu nie dawał do rozprawy: obiecał nie dawać; zapomniawszy Boga i obietnice swe, dawa wiecznością i dożywociem jako komu. Oto i teraz dał Knyszyn Zamojskiemu, który najechał wielkim gwałtem w tysiącu koni, wybił, wygnał tego starostę, który to trzymał od nieboszczyka Króla; dał czternaście wsi panu czerskiemu u Warszawy, o które go Królewna J. M. prosiła kilkanaście razów aby nie dawał, powiadając: że na nie prawo mam z siostrami swemi. *In summa* we wszytkiém gwałt, gwałt Waszym K. M. czyni i będzie czynić; i Tykocin leda kiedy wezmą i cokolwiek w nim jest: bo głodny pan w pieniądze Boga się téż nie bardzo boi. Już klejnoty swoje u kupców zastawił w Krakowie, panom pieniądze rozdał, jako wojewodzie wileńskiemu [1]), staroście żmudzkiemu [2]), wojewodzie sandomirskiemu [3]), ostatek białymgłowom nie wiem jakim. Tak rozumie: żeby nie był Królem polskim, by nie ci trzeci, którym to teraz dobrze płaci; a ja tak powiadam: żeby go byli i ci trzéj nie obrali, by byli zdrajcy człowieka pospolitego nie zwiedli fałszywą obietnicą swą; bo tak obiecowali: tym go sposobem obieramy, że Królewnę Annę ma pojąć. Toż do W. K. M. panowie z elekcyi pisali; samiż teraz Królewnie J. M. do tego przeszkadzając. Dla Pana Boga, obacz to W. Ks. M., a niech to ruszy W. Ks. M. Królewnie J. M. nie idzie o męża, tak powiada: „Bogiem świadczę

[1]) Mikołajowi ks. Radziwiłłowi.
[2]) Janowi Chodkiewiczowi
[3]) Piotrowi Zborowskiemu.

„i sumieniem swojém, że o nic niedbam; ale mi idzie o rozsławie-„nie, o wzgardę." Zaprawdę to niemała rzecz miłościwa Księżno, wzgardzić sobie równym. Despekty kto się jednokolwiek wyrwie, dopuszcza przeciwko Królewnie J. M. czynić, na to się nieoglądając, że siedzi na stolcu przodków Waszych K. M.; nieoglądają się na sieroctwo Królewny J. M., nieoglądają się na jéj powinowate; tak powiadają: „I co nam do Księżny Brunświckiéj, ta już dosyć z Pol-„ski wzięła, nie może nam nic zaszkodzić; Królowi Szwedzkiemu „dawszy posag, musi być kontent; jeśliby chciał uporem, nie wy-„gra nic; Królewnę Annę tę w ręku mamy swoich;" z których rąk Panie Boże Jéj K. M. rychło wybaw. Dla Pana Boga, który stworzył niebo i ziemię, Królewna J. M. prosi W. Ks. M., aby się W. Ks. M. raczyła zmiłować nad ubogą, żałośną sierotą, siostrą swą, która sam jest od narodu swego niewdzięcznego polskiego wzgardzona, niedawszy żadnéj przyczyny. Wybaw W. Ks. M. staraniem swém, jakimkolwiek sposobem Królewnę J. M. z tych nędz a nieznośnych frasunków, aby nieprzyjaciel żadnéj pociechy nie odniósł. Bezpiecznie się może W. Ks. M. uskarżyć krzywdy swéj, tudzież téż Królewny J. M. Anny, któréj większa krzywda jest, przed wszytkimi Pany chrześciańskimi; a osobliwie Królewna J. M. prosi, aby W. Ks. M. posłała do Cesarza, jako do powinowatego, i do inszych Książąt a zwłaszcza do tych, którzy są w testamencie mianowani, prosząc dla Pana Boga, aby posły swe posłali na przyszły Sejm upominając pany Polaki, [1]) aby takiego wielkiego okrucieństwa nie czynili nad Królewną J. M., tudzież téż prawu W. Ks. M.; w co W. Ks. lepiéj będziesz raczyła ugodzić, a niż Królewna J. M. do W. Ks. M. może kazać napisać: bo frasunki Królewnie J. M. pamięć i rozum odejmują. W żadnym inszym człowiecze Królewna J. M. nadziei nie ma, jedno w miłościwéj łasce W. Ks. M., że tego despektu, który się dzieje Królewnie J. M., prawdziwie pomożesz żałować W. Ks. M. jako prawa siostra, któréj o wszytko łacniéj przyjdzie mówić, będąc (w) stanie w jakimeś W. Ks. M. O toż téż Królewna J. M. do Królowy J. M. Szwedzkiéj pisze. Com tu kol-

---

[1]) Z tego wyrażenia zdawałoby się, że piszący list był Litwinem lub Rusinem; przecież z listu poprzedniego widać, że pisał go Wawrzyniec Rylski.

wiek pisał, to wszytko jest własne rozkazanie Królewny J. M.: bowiem sama Królewna J. M. nie mogła wszytkiego pisać do W. Ks. M. prze (przez) niedobre zdrowie swe, dla nieznośnych frasunków. Królewnie J. M. dano na wolą kędybykolwiek chciała mieszkać okrom Warszawy; a wszakże Królewna J. M. nie chciała przyzwolić jedno w Warszawie jako w oprawie swéj, a starosta powiada: że jéj nie puszczę mieszkać do Warszawy, ale dziesięć mil od Warszawy nie dopuszczę żeby miała mieszkać. Wie to Bóg, kędy się powleczem.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXX.

R. 1574. 17 Maja z Krakowa.

Katarzyna z Komorowskich Orlikowa [1]) do kr. Zofii Jagiellonki.

Zapewnienia życzliwości i wierności. — Nieszczęścia i zawiedzione nadzieje Anny.

Najjaśniejsza, miłościwa Księżno!

Najniższe i niegodne służby swe w miłościwą łaskę Waszéj Najjaśniejszéj Miłości pokornie zaleciwszy, łaski bożéj, dobrego zdrowia i sposobnego, z pociechami pomyślnemi na wiele lat fortunnych W. N. M. wiernie a uprzejmie życzę jako wieczna acz najniższa W. N. M. służebnica etc.

Iżem do tego czasu najniższych a życzliwych służb swoich w miłościwą łaskę W. N. M. przez pisanie swe nigdy nie zaleciła

[1]) Katarzyna ta odnowiła kaplicę Św. Mikołaja przy kościele xx. Dominikanów w Krakowie, stawiając w niéj pomnik dla Stanisława z Łazisk Orlika męża swego † 1559 r. Pomnik ten zgorzał w pożarze krakowskim r. 1850; a po zrestaurowaniu kaplicy przez rodzinę Przezdzieckich, uświęcono wspomnienie Orlików napisem i wizerunkiem dawnego pomnika.

uniżonemi pokłony i pokornemi prośbami swemi, proszę aby mi to żadnéj niełaski u N. M. W. nie niosło: bom tego nieuczyniła w ten sposób, żebym już miała przepomnieć onéj wysokiéj a przez mię nigdy niezasłużonéj miłościwéj łaski W. N. M., którąm niegdy przeciw sobie wielką znała; ale trudnościami i frasunkami częstemi utrapiona bywając, któremi mnie Pan Bóg nawiedzać raczył skoro po śmierci pana małżonka mego, musiałam powinności swéj omieszkać, jakoby zaniedbać. Wszakże już teraz mało co od tego wolniejszą będąc, ale mieszkając obecną służebnicą przy Królewnie J. M., niechciałam się dłużéj tego dopuścić, ani mi przystało, abym przy liściech Najjaśniejszéj pani mojéj Królewny J. M. pisaniem swém najniższych służb swoich W. N. M. zalecić nie miała, pokornemi prośbami swemi N. M. W. o to prosząc, aby W. N. M. z pierwszéj owéj łaski swéj miłościwéj, mnie służebnicy swéj najpodlejszéj i z parą synów moich a wiernych sług W. N. M., nigdy opuszczać nie raczyła, to o mnie i o dzieciach moich bez wątpienia rozumieć racząc, co i o inszych wszystkich wiernych a najpowolniejszych sługach i służebnicach swych sam przy Królewnie J. M. będących. Czegom acz snać jeszcze nigdy żadnemi posługami swemi N. M. W. nieokazała, bom się podobno do żadnych prze (przez) niedowcip swój zgodzić nie mogła: wszakże chęć jest zawsze skłonna do tego, jakobym za najmniejszém rozkazaniem N. M. W. do wszelakich posług W. N. M. nie leniwą, ale chętliwą okazać się mogła. A coby się téż sam pod tym czasem z Królewną J. M. moją miłościwą panną i z nami sługami a wiernemi poddanemi Królewny J. M. działo, mam za to, iż mnie o tém pisać nie potrzeba: gdyż zkąd inąd i od zacnego posła swego W. N. M. to wszystko dostateczniéj i lepiéj niż odemnie prostaczki będziesz raczyła wiedzieć. Bo jakośmy po śmierci świętéj pamięci Króla J. M. przez te wszystkie czasy wespół z Najjaśniejszą panną naszą Królewną J. M. mało pociechy użyły, jedno ustawicznych frasunków: tak i teraz nie do końca jesteśmy od nich wolne; bo ile baczyć możemy, podobno nas dobra nadzieja nasza omyliła, któréjśmy się spodziewały. Wszakże mocen Pan Bóg te wielkie a tak długie frasunki, gdy będzie raczył, w pociechę obrócić. A niechcąc już dłuższém pisaniem swém bardzo prostém N. M. W. zabawiać, w miłościwą łaskę W. N. M. niegodne a najniższe służby

moje i synów swych pokornie zalecam, wielce prosząc, abym onę z nimi zawsze znać mogła; niemałaby się i ztąd okazała, gdyby W. N. M. Królewnie J. M. mojéj miłościwéj pannie mnie wierną i służebnicę najniższą pospołu z syny moimi w miłościwą łaskę przy swém przyszłém pisaniu zalecić raczyła: za co ja i z syny swymi W. N. M. mojéj miłościwéj pani wieczniebym służyć powinna była, i Pana Boga za dobre a szczęśliwe zdrowie i panowanie W. N. M. acz niegodnemi ale pilnemi prośbami swemi prosićbym nie omieszkała. Dan z Krakowa, w Poniedziałek przed Wniebowstąpieniem Pańskiém, Roku Pańskiego 1574.

W. K. M.

wierna a najniższa służebnica
Katarzyna z Komorowa Orlikowa
żupnikowa ruska etc.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXI.

R. 1574. 17 Maja z Krakowa.

Zofia Łaska do kr. Zofii Jagiellonki.

Naleganie o przyjazd. — Zatargi Anny z Radą koronną względem miejsca jéj pobytu. — Posłowie Zofii nie mają dość znaczenia.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno!

W. K. M. mojéj miłościwéj pani zdrowie przez pisanie swo nawiedzam, w którém aby Pan Bóg W. K. M. długo chować raczył z takowemi pociechami, z którychby się W. K. M. wiecznie cieszyć nieprzestała, o to ja Pana Boga proszę, jako nieodmienna, wieczna służebnica W. M.

Najjaśniejsza miłościwa Królewno! Pisałabym W. K. M. co się sam dzieje, jedno to wiem, że Ich M. panowie posłowie powiedzą jedno to W. K. M. Jedno to W. K. M. oznajmuję, iż Królewna J. M. bardzo jest frasowitą panią. Abyś była W. K. M. sam przy-

jechała, tedyby były sprawy Jéj K. M. lepiéj szły i W. K. M. saméj. A tak dla Pana Boga proszę moja miłościwa Królewniczko, W. M. dla Pana proszę, abyś W. K. M. sam raczyła przyjechać do Warszawy: bo jeśliże to W. K. M. będziesz raczyła uczynić, tedy W. K. M. osiągniesz od Pana Boga wieczne błogosławieństwo i od ludzi nieśmiertelną sławę, i niepocieszysz W. K. M. nieprzyjaciół swych ani Królewny J. M. A staraj się W. K. M. wziąwszy Pana Boga na pomoc, jakoby Królewna J. M. sam niedługo była. Król J. M. nie bywa u Królewny; jedno słała Królewna J. M. prosząc, aby przyszedł do Królewny J. M., i prosiła około swéj sprawiedliwości, ale przecie Jéj K. M. nic nie uprosiła. Miłościwa Królewno, W. K. M. zalecam siostrzenicę swoją z dziatkami, iżby W. K. M. raczyła im być miłościwą panią. Niechcieli téż byli panowie pozwolić, aby Królewna J. M. miała mieszkać w Warszawie; ale Królewna J. M. tak powiedziała: że ja indziéj nie pojadę jedno tam, gdziem mieszkała za Królowéj J. M. matki swéj, także téż za Króla J. M. brata swego; czego jéj pozwolić musieli choć nieradzi bardzo. Jeśli żeby sam W. K. M. nie była na Sejm, tedy W. K. M. pośléj na swe miejsce Książe jakie, coby się więcéj nań oglądał Król J. M., panowie i szlachta, aniż na te posły, którzy teraz byli. Proszę, abyś W. K. M. raczyła ten list spalić przeczytawszy, bo i K. J. M. rzeczy wszystkieby szły lepiéj, boby serce zadrżało nieprzyjaciołom K. J. M., kiedyby widzieli zacnego człowieka przy K. J. M. W. K. M. pokornie proszę, tak jakom przed tém prosiła, około tych pieniędzy, które przychodzą do W. K. M. z Włoch, żebyś W. K. M. nieraczyła przepominać; a ja W. K. M. tę łaskę odsługować będę.

Z tém się i wieczne służby swe w miłościwą łaskę W. K. M. zalecam. Pokornie proszę, aby W. K. M. raczyła być moją miłościwą panią jako wiecznéj słudze swéj. Dan z Krakowa, w Poniedziałek po Krzyżowéj Niedzieli, Roku Bożego 1574.

W. K. M.
wieczna sługa
Zofia Łaska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXII.

R. 1574. 18 Maja z Krakowa

Wal. Dębiński kanclerz koronny do kr. Zofii Jagiellonki.

Wstawiał się do króla, jak mu to nakazywał jego obowiązek, w interesie spadkowym Jagiellonek; ale odłożono rozstrzygnięcie téj kwestyi do sejmu.



Najjaśniejsza, miłościwa Księżno pani a pani mnie miłościwa! Służby swe wierne i życzliwe w miłościwą łaskę W. Ks. M. méj miłościwéj pani pilnie zalecam, Pana Boga prosząc, aby Pan Bóg W. Ks. M. w dobrém zdrowiu i wszelakich fortunnych pociechach na wiele szczęśliwych lat z łaski swéj świętéj zachować raczył mnie życzliwemu służebnikowi W. Ks. M. ku osobliwéj pociesze etc.

Jakom zawżdy był wiernym poddanym i życzliwym służebnikiem sławnéj pamięci przodków W. Ks. M. Królów Polskich niedawno zeszłych, także i domu wszytkiego W. Ks. M., tedy i teraz po żałośném zejściu ich iściebym to był rad pokazał wszelakim sposobem, że taż chęć i życzliwość ku służbie Waszym K. M. potomkom ich własnym we mnie została, która i przeciw im była; jakoż jednak to co powinność ma niosła, Królowi J. M. radzić i upominaćem go nie zaniechał, aby się tak z W. M. obszedł, jako z tak zacnych Królów potomki przysłuża, a to aby wszytko do rąk W. K. M. podał, co słusznie W. K. M. przynależy. Ale iż się to na uznanie wszytkiéj Rzeczypospolitéj zawiesiło, coby W. K. M. przynależało, na Sejm blizko przyszły, o którym téż jeszcze nic pewnego W. Ks. M. oznajmić nie mogę na kiedy złożon będzie: tedy i na ten czas, to co życzliwemu służebnikowi W. Ks. M. będzie przystało, czynić będę, wiodąc do tego J. K. M., aby się z W. K. M. wedle świętéj sprawiedliwości obszedł, a to aby wszytko przywrócić rozkazał, co wedle prawa bożego i przyrodzonego W. K. M. przynależy.

Z tém sam siebie i z służbami swemi w miłościwą łaskę W. Ks. M. méj miłościwéj pani i powtóre zalecam. *Dat. Cracoviae, 18 mensis Maij Anno Domini 1574.*

W. Ks. M.
życzliwy służebnik
Walenty Dębiński z Dębian
kanclerz Korony Polskiéj etc.
ręką własną.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXIII.

R. 1574. 20 Maja z Krakowa.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Ubolewa nad nad złém zdrowiem Zofii. — Listów Zofii nie wyda nikomu. — Sprawę sióstr odkładają do sejmu. — Knyszyn dany Zamojskiemu. — Zofia ma prosić u Cesarza i powinowatych o pomoc i wynagrodzenie krzywd. — Ledwie Annie pozwolono mieszkać w Warszawie. — Wyznaczają na jéj potrzeby i potrzeby jéj dworu 500 złp. tygodniowo. — Niedostatek pieniędzy na wystawienie pomnika Zygmuntowi Augustowi.

Miłościwa Królewno!

W. K. M. pokornie za tę miłościwą łaskę dziękuję, że mi W. K. M. odpisała na to ręką swą. Pan Bóg wie, jako żałuję tego złego zdrowia W. K. M.: wolałabym sama to cierpieć, niżeli W. K. M. Pana Boga prosić będę, aby W. K. M. do tego zdrowia przywrócić raczył. A iż mnie W. K. M. upominać raczy, żebych się nie frasowała: nie może się w wodę krew obrócić; bo to ma najwięk za pociecha w sieroctwie utrapioném, zdrowie W. K. M. a łaska. Nieracz W. K. M. rozumieć o mnie, żebych ja okazować miała listy od W. K. M., boć nie ma komu wierzyć: tak się ludzie skazili, iż nigdy prawdy nie powiadają. Około naszéj wspólnéj sprawiedliwości bardzo źle: oto wszytko chcą wziąść bez sądzenia, nie wiedząc prawa naszego; a teraz, potém jak odłożyli

do sejmu sprawę naszą. Teraz dał J. K. M. Zamojskiemu Knyszyn. Starosta ze mną przyjechał, a żonę i dzieci zostawił, i on i ja wyjechali; gwałtem (w) tysiąc koni wybili (wypędzili) żonę ztamtąd do folwarku Radziwiłł marszałek [1]) i wielki marszałek starosta żmudzki [2]). A to widzisz W. K. M. jaka sprawiedliwość! Mało nie wszytko rozdał nasze imiona. Kiedy do niego ślę, powiada: że „nie dałem," a ręki jego podpis. Przebóg! proszę poślij W. K. M. do Cesarza posła swego i do Ks. M. powinowatych, opowiadając a prosząc, aby posłali na Sejm do téj sprawy i o moją zelżywość, co mnie spotkała od takiego narodu. Nie dał tego Pan Bóg, aby mnie na téj elekcyi nie wspominali byli, osławiwszy mnie do wszytkich cudzych stron; i do W. K. M. powinowatéj pisali a teraz przeciwko mnie. M. Królewno, o to ja niedbam, jedno pokornemi, płaczliwemi prośbami proszę, niechaj (by) W. K. M. z inszemi powinowatemi Ks. M. o tém mówiła, o téj zelżywości. W nikim moja nadzieja, jedno (w) W. K. M.; proszę, nieracz mnie W. K. M. opuszczać z miłościwéj łaski. Jeśliby mnie jakie nieszczęście od nich spotkało, nie opuszczaj mnie W. K. M. z pamięci a z miłościwéj łaski (w) potrzebie mojéj. Pan Bóg W. K. M. zapłaci, a ja wiecznie zasługiwać (się) będę. Do Warszawy mam jechać, i to ledwom wypłakała prosząc. W. K. M. pokornie proszę, żeby mnie W. K. M. oznajmić raczyła o zdrowiu swém, a tak jako się W. K. M. po drzewiej (po dawnemu) mieć będzie raczyła, umyślnie kursorem. Wiecznie służyć będę W. K. M. za to. W. K. M. prze (niech nakłania) J. M. Książęta powinowate i Cesarza J. M., abyć Książe J. M. które powinowate przyjechało natenczas do téj sprawy naszéj. Jeślizby W. K. M. posły pośle, tożby (się) sprawią jako i teraz, bo o nich nic niedbali; ale teraz bardzo potrzeba, aby kto znaczny był: boć teraz koniec będzie naszemu prawu. Jako mądréj a bacznéj nie trzeba pisać do W. K. M., wiesz W. K. M. Jeślizby się W. K. M. zdało pisać do Rycerstwa Polskiego, to na wolę W. K. M. postanawiam. Do stołu mego na tydzień pięćset złotych i (ze) sługami i z końmi i coby

---

[1]) Mikołaj Krzysztof ks. Radziwiłł marsz. nadw. litew.
[2]) Jan Chodkiewicz marsz. wiel. litew.

mi potrzeba było do tego czasu, do rozprawy; ale żadnego starostwa naszego nie chcą dać. Słałam do Król. M., prosząc aby mi dał więcéj na potrzeby stanu naszego, Król. M. z płaczem prosząc, aby mi krzywdy nie czynili, aby się Boga bali, sieroctwu mojemu krzywdy nie czynili; rozumie W. K. M. jaką odprawę mam? Pan Tęczyński jest u Króla J. M. podkomorzym; dobry człowiek jest, ale nie sypia u Króla, ale (w) mieście, a nie wie jeśli tak będzie długo. Zatém pokorne służby moje w łaskę W. K. M. zalecam. W. K. M. oznajmuję jako swéj miłościwéj siostrze, że rają Król. M. Polskiemu siostrę Króla Szwedzkiego, w wielkiéj tajemnicy [1]) z posłem tym, co do W. K. M. był, piszą przedemną. Tego (to) prawda, że ze mną mówili Francuzi i Polacy Rada; ale ja nie chcę, ani o tém myślę: ja im rzekła, iż nie dbam o to, jednom to chciała mu dać znać, że wiem. Co daléj będzie, dam W. K. M. znać. W. K. M. pokornie proszę w téj potrzebie mojéj około grobu J. K. M. sławnéj pamięci brata, pomóż mi W. K. M. z tego długu wynijść. Dałam teraz tysiąc złotych na Świątki, drugie (i) trzecie na Boże narodzenie, czwarte na Wielkanoc zapisałam się ręką swoją dać. Nie nadziewałam się tego nieszczęścia co mam. Mam ci ja w W. K. M. nadzieję, że mnie czém W. K. M. ratować będzie jako m. siostra, i dla téj rzeczy, com się zadłużyła, czynię wieczną pamiątkę. Odpisz W. K. M., iż W. K. M. uczyni, bobym zastawiła noszenie u kogo. Wszak to W. K. M. będzie wiedziała, że ja czynię, co nikt nie chciał czynić. Proszę, niechaj W. K. M. nie obraża się tém pisaniem. Dat. w Krakowie, (w) dzień Wniebowzięcia [2]) 1574.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

---

[1]) Z sióstr Jana króla szwedzkiego tylko Elżbieta (ur. 1549 r.) była niezamężną; w r. 1581 dopiero wyszło za ks. Krzysztofa Meklemburskiego, luterskiego biskupa ratzeburskiego.

[2]) Niezawodnie przez omyłkę zamiast Wniebowstąpienia, które przypadło 20 Maja w 1574 roku, gdy Wniebowzięcie N. Panny przypada na

P. S. Proszę pokornie, nie smuć się W. K. M. o mnie, aby nieszkodziło zdrowiu Waszemu: bo to moja największa pociecha zdrowie W. K. M. Spal W. K. M. listy moje, co do W. K. M. piszę.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

Gdy królewna Anna tak ubolewała nad swoim losem i nad obojętnością króla, który nietylko jéj ręki swéj nie oddał, ale nie dawał opieki należnéj królewnie polskiéj, siostrze i córce dwóch poprzednikow swoich: po raz drugi odmieniła się dla niéj postać rzeczy.

Król Henryk otrzymał wiadomość o śmierci brata swojego, Karola IX. króla francuskiego, i o niczém więcéj już nie myślał, jak o wyjeździe do Francyi. A wiedząc od Panów Rad, że bez zezwolenia przyszłego Sejmu nie będzie mógł wyjechać, zaczął myśleć o wyjeździe pokryjomym.

Poseł francuski de Bellièvre odjechał był do Francyi, za wiadomością Panów Rad, którzy ofiarowali mu nawet konie i powozy na drogę. Król powierzył mu szkatuły z klejnotami i najkosztowniejsze sprzęty; sam zaś z sekretarzem swoim Guy Faur de Pibrac i panem de Villequier przygotowywał plan do ucieczki.

W dniu 18 Czerwca nowo-mianowany podkomorzy nadworny, Jan Tęczyński kasztelan wojnicki, zaproszony był do któregoś z wojewodów na kolacyę i miał u niego nocować. Tegoż dnia Pibrac sekretarz królewski wyszedł z zamku dla przyprowadzenia koni na miejsce umówione

---

dzień 15 Sierpnia; byłoby to już dwa miesiące po ucieczce króla Henryka: gdy w liście niniejszym królewna wspomina o nim jako o obecnym.

poza miastem. Jako w dzień piątkowy, nie było wieczerzy u króla, który wcześnie odprawił cały dwór, powiadając że chce spocząć. Rozebrał się więc i położył się do łóżka: a straży kazał odejść i stać na warcie na podwórzu. Wnet ubrał się znowu, zostawił w łożnicy list zawczasu przygotowany do Senatorów i Rycerstwa Korony i Litwy, i w towarzystwie pana de Villequier i trzech innych Francuzów, wymknął się tajemnemi drzwiami, do fórtki w murze zamkowym, od strony miasta Kazimierza. Tam spotkał go kuchta Antoni, Włoch; a poznawszy króla, chociaż miał twarz zakrytą, chciał iść za nim. Towarzysze ucieczki królewskiéj byliby go zabili na miejscu, gdyby nie stanowczy zakaz Henryka. Pospieszyli więc czém prędzéj piechotą ku ogrodom zwierzynieckim, gdzie oczekiwały już na nich rącze wierzchowce. Była wówczas piérwsza godzina po północy. Król wsiadł na śliczną klacz, którą mu był darował podkomorzy nadworny Tęczyński, i wszyscy, w liczbie ośmiu, puścili się czwałem, na całą noc, do Oświecimia i daléj poza granicę polską, do Pszczyny na Szląsku, gdzie stały konie do odmiany. Tam posiliwszy się nieco w gospodzie białym chlebem i winem, Henryk bieżał daléj na świeżych koniach ku Wiedniowi.

Tymczasem kuchta Antoni, który spotkał był króla u fórtki zamkowéj, doniósł o tém natychmiast panu swojemu i spółrodakowi, kuchmistrzowi królewskiemu Alemanniemu. Ten udał się do pomieszkania podkomorzego nadwornego na Zamku; a gdy mu tam powiedziano, u którego wojewody pan Tęczyński znajdował się na uczcie, posłał do niego kuchtę Antoniego, który w obecności wszystkich tam zgromadzonych osób opowiedział, że widział poza fórtką zamkową króla, pana de Villequier, doktora królewskiego i kilku innych. Roześmiał

się na to Tęczyński, niedając wiary opowiadaniu kuchty, ponieważ niedawno widział był króla kładącego się do łóżka. Jednak na powtórzone zaklęcia kuchty, że szczerą prawdę mówi, podkomorzy udał się na Zamek, wprost do łożnicy królewskiéj. U drzwi na podwórzu zatrzymali go pokojowcy, powiadając że król niedomagał nieco, z powodu silnego wzruszenia po odebranéj wiadomości o śmierci brata, i rozkazał, aby nikogo do niego nie puszczali, aż nazajutrz o południu. Wtedy dopiéro zaczął Tęczyński podejrzywać najgorsze. Po daremném kołataniu kazał nareszcie drzwi wysadzić; w łożnicy nie było nikogo. Strwożeni pokojowcy usprawiedliwiali się otrzymanym od króla rozkazem pilnowania drzwi od podwórza, gdy sam król innemi drzwiami wyjść musiał [1]).

Natychmiast rozszerzył się popłoch po całym Krakowie. Uderzono we wszystkie dzwony; po wszystkich ulicach kulbaczono konie, dla ścigania zbiegłego króla. Pierwszy Tęczyński dosiada rumaka i z dworem swoim puszcza się w pogoń za Henrykiem ku granicy szląskiéj. Po kilku milach drogi, trafił na ślady króla; ale dognał go dopiéro za Pszczyną, w granicach Cesarstwa.

Henryk nie chciał zatrzymać się ani na chwilę, pomimo próśb Tęczyńskiego; zwolnił tylko kroku i słuchał namiętnéj mowy swojego podkomorzego, który zaklinał go, aby wrócił do osieroconego Państwa, a urządziwszy tam wszystko na czas swojéj nieobecności, wtedy dopiero

---

[1]) Te i inne szczegóły o ucieczce króla Henryka w nocy 18 Czerwca, znajdują się także w ciekawym liście Tomasza Płazy do Marcina Kromera koadjutora warmińskiego, pisanym z Krakowa 20 Czerwca 1574 r., a więc we dwa dni po ucieczce króla Henryka. Oryginał tego listu znajduje się w Mss. 28 *in folio* Biblioteki Jagiellońskiéj w Krakowie. (Ob. Dodatki IV. Nr. 6.)

po królewsku wyjechał. Nie zgodził się na to Henryk, i stanowczo oświadczył, że uprowadzą go chyba gwałtem; ale uprzedzał, że będzie się bronił do upadłego. Obiecał jednak za trzy lub cztéry miesiące powrócić, odwołując się do listów, które napisał do Stanów Królestwa i do różnych Senatorów, i w komnacie swojéj zostawił.

„Jedyną usługę którą mi oddać możesz (rzekł król do Tęczyńskiego), jest zabrać ludzi swoich z sobą, a o moich w Krakowie mieć staranie.“ Na te słowa Tęczyński zadrasnął sobie skórę na ręce, i wyssawszy krew z rany, poprzysiągł wierność królowi, a płacząc prosił, aby mu jednę ze wstążek swoich *(une esguillette)* darował, a raczył przyjąć od niego naramiennik ozdobiony emalią *(un bracelet de camayeux)*, jako zakład dotrzymania słowa. Souvray, który towarzyszył królowi, szepnął, że taki dowód przywiązania zasługuje na kosztowniejszy podarek; Henryk dał Tęczyńskiemu drogocenny dyament *(un diamant de douze cents écus)*, a Souvray ofiarował mu zbroję, którą był w mieszkaniu swojém w Krakowie zostawił. Wtedy Tęczyński spełniając rozkaz królewski, oddalił się wraz ze swojemi Tatarami [1]).

Król Henryk zaś pojechał daléj ku Wiedniowi. Przybył tam 24 Czerwca i wspaniale przyjęty był przez cesarza. Z Wiednia już uroczystym pochodem, na Wenecyą, Ferrarę, Medyolan i Turyn, dostał się do Francyi.

---

[1]) Tak opisuje ten wypadek Pierre Mathieu: *Histoire de France* T. I. str. 393, cytowany przez margrabiego de Noailles w szacowném, a na sumiennén porównaniu źródeł spółczesnych opartém dziele, pod tytułem: *Henri de Valois et la Pologne en 1572.* T. II. str. 460. O ucieczce Henryka z Krakowa innych szczegółów tam nie ma nad te, któreśmy z własnych źródeł podali.

Tęczyński wracając do Krakowa, spotkał wielką liczbę osób, które wybierały się dopiéro w pogoń za królem, kto konno, kto powozem; zatrzymał wszystkich: jedni wrócili do Krakowa, drudzy rozłożyli się po wsiach okolicznych, na odpoczynek. W tym zgiełku Pibrac sekretarz królewski, który przypadkowo odłączył się był od orszaku królewskiego i zabłądził w lesie, zamiast jechać drogą do Wiednia, wpadł na drogę do Krakowa i omal że nie na pogoń polską. Spostrzegłszy ją wcześnie, ukrył się przed nią w bagnach; wylazł z nich późniéj całkiem błotem zwalany, i w takim stanie ujęty został przez wieśniaków i odprowadzony do pobliskiego miasta Zatora, gdzie znajdowało się wiele panów, a między innymi referendarz Czarnkowski. Nakarmionego i gdy wypoczął, odwieziono do Krakowa. Tam chciano go najprzód pociągnąć do odpowiedzialności przed sądem za ucieczkę królewską; ale dla różnych względów puszczono go na wolność, a Czarnkowski dał mu nawet powóz na drogę do Francyi [1]).

---

[1]) O ucieczce króla Henryka podaje ciekawe szczegóły spółczesna broszura włoska, drukowana w Wenecyi w roku 1574 pod tytułem: *Successi del Viaggio d'Henrico III. Christianissimo Re di Francia e di Polonia, dalla partita di Cracovia, fino all'arrivo in Turino, descritti da Nicolo Lucangeli da Bevagno. In Vinegia appresso Gabriel Giolito de Ferrari* MDLXXIIII. *in 4to.* Opowiadanie to zgadza się z listem Płazy (Ob. Dodatki IV. Nr. 6), a uzupełnia to, co znajduje się w Pamiętnikach Orzelskiego, w historyi Heidensteina i w kronice Bielskiego. Nie możemy jednak pominąć wzmianki o błędnéj dacie ucieczki królewskiéj w Heidensteinie (28 zamiast 18 Czerwca), i o uczcie jakoby danéj dnia tego przez króla Henryka w ogrodach zwierzynieckich, a na któréj i królewna Anna obecną była. Ucieczka miała miejsce dnia 18 Czerwca, w dzień piątkowy, w którym żadnéj uczty, ani nawet wieczerzy w zamku nie było. O ucieczce króla

O ucieczce króla Henryka z Polski, i następnych postanowieniach Senatorów, nie wiedziano tak prędko w dalszych krajach, jak okazuje się z następnego listu ze Stokholmu; ale znajdziemy je wspomnione w listach z Krakowa pisanych do królewnéj Zofii księżnéj brunświckiéj.

XXXIV.

R. 1574. 22 Lipca ze Stokholmu.

Karlica Dosieczka do kr. Zofii Jagiellonki.

Smutne wiadomości o królewnie Annie. — Trudności w odzyskaniu spadku po bracie i po matce. — Przymawianie się do sukcesyi Zofii dla dzieci królowéj Katarzyny Jagiellonki.

Najjaśniejsza, miłościwa Księżno pani a pani mnie miłościwa! Służby me podnóżne w miłościwą łaskę W. Ks. M. méj miłościwéj pani zaleciwszy, od Pana Boga dobrego zdrowia i długiego a fortunnego panowania W. Ks. M. jako najniższa służebniczka, z uprzejmego serca winszuję i życzę.

Iż pewny był posłaniec do Polski od Jéj K. M. méj miłościwéj pani, nie chciałam zaniechać pisaniem mém niegodném zdrowie W. Ks. M. nawiedzić; o które ja jako niegodna Pana Boga ustawicznie proszę. A przytém oznajmując o dobrém zdrowiu J. K. M. i Jéj K. M. moich miłościwych panów, którzy są za łaską miłego Boga, dobrego zdrowia społecznie ze swym świętym narodem, Królewiczem J. M. Sigmuntem (Zygmuntem) i Królewniczką Jéj M.

Henryka przez piekarnią i dolne gmachy, porównać także list królewny Anny do siostry, Zofii księżnéj brunświckiéj, z dnia 22 Grudnia tegoż roku. (Ob. Dział IV. Nr. XLIII.)

Anną, pany memi miłościwemi; acz Królowa J. M. często naśladuje sławnego ojca swego w niemocy, bowiem już i w palcach niektórych u ręki bywa pedogra, na co Jéj K. M. bardzo lituje. Waszéj Ks. M. méj miłościwéj pani téż oznajmuję frasunek niemały Jéj K. M. który odnosi słysząc o żałobliwych sprawach u Królewny Jéj M. Anny siostry swéj najmilejszéj, a to między innemi pierwsza, iż panowie polscy chcą Waszym K. M. wszytkim trzem pobrać i oddalić od tego, co zapisał na testamencie Król J. M. przeszły, brat Waszych K. M., powiadając to być niedostateczny testament Króla J. M.; czego mnie niegodnéj służce bardzo żal i litość, a tém więcéj na tych, którzy znali wielkie dobrodziejstwa od przodków Waszych K. M. i od Króla J. M. przeszłego, który ich poczynił wielkiemi pany z małego stanu, a ciż teraz są najgorsi, co im Panie Boże odpuść. Na ostatek i imiona w Litwie po sławnéj matce Waszych K. M. pobrali za własną swą ojczyznę, nakoniec i pozastawiali, a potém Króla J. M. teraźniejszego Polskiego namawiali i teraz namawiają, aby tego Waszym K. M. niedał. Acz miły Boże, jaka to trudna sprawa: po śmierci przyjacielskiéj własności dostawać, już dziś widzę próżno; kto komu jeszcze dziś za żywota prawie z ręki w rękę czego nieda, albo dobrze nie uczyni przyjaciel przyjacielowi, po śmierci już próżno. Ja tedy niebożątko już to kilkakroć słyszałam o niedobrém zdrowiu W. Ks. M., z czegom bywała bardzo żałośna, i myślałam to nieraz: Boże uchowaj śmierci na Jéj Ks. M., zarazby pasierzb Jéj Ks. M. w te wszytkie dobra wtargnął i wszytkoby pobrał i dziedzicem by się uczynił w rzeczach wszytkich Jéj Ks. M.; co Panie Boże aby nie doczekał w tém gmérać i rządzić ten chromiła, który teraz zapomniawszy wszytkich dobrodziejstw W. Ks. M., tak wiele złego broić nie przestaje przeciwko W. Ks. M.; a cóż po śmierci więcéjby broił. A tak W. Ks. M. nie chcąc tego, co W. Ks M. Pan Bóg raczył dać, w tak złe ręce obrócić: rozumiem temu, że to W. Ks. M. będziesz chciała kędy indziéj lepiéj obrócić, a zwłaszcza jako krwi swéj, któréj po Panie Bodze W. K. M. bliższéj nie masz, jedno dziatki Królowéj J. M. méj miłościwéj pani; pociechy inszéj po Panie Bodze W. Ks. M. nie możesz uznać, jedno z tych dwojga dziatek siostry swéj najmilejszéj, Królewicza J. M. Sigmunta (Zygmunta) i Królewny J. M. Anny, którzy téż zaprawdę

w paciorkach swych za W. Ks. M. zdrowie nie zapominają Pana Boga prosić. Tym tedy jeśliżby W. Ks. M. po sobie jaką pamiątkę chciała zostawić, W. Ks. M. by mogła jeszcze za żywota swego szczęśliwego im dobrze uczynić, aby potém i ich naród wieczny miał pamiątkę W. Ks. M., a Pana Boga zawsze nie ustawali prosić za W. Ks. M.: bo jako wyżéj przypominam, żeby po śmierci próżnoby się upominać, a zwłaszcza u Niemców, tak jako i teraz u swychże Polaków mają trudność. A zatém się łasce W. Ks. M. zalecam, z któréj proszę żebych nie była opuszczona. Dan z Stokholmu, w dzień Św. Maryi Magdaleny 1574.

W. K. M.

podnóżna służka
Dosieczka karliczka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXV.

R. 1574. 24 Września z Krakowa.

Marcin Skrzetuski do kr. Zofii Jagiellonki.

Wyjazd króla opisał w innym liście. — Niezgody co do *„interregnum“*. — Ostatni termin do powrotu króla. — Sułtan zaleca kandydatów do korony polskiéj. — Król Jan szwedzki upomina się o posag żony i egzekucyą testamentu zmarłego króla Zygmunta Augusta.

Najjaśniejsza Królewno pani a pani mnie miłościwa!

Poddaność swą, wierność z pocałowaniem ręki Waszéj Królewskiéj M. pokornie a uniżenie zaleciwszy do miłościwéj łaski W. K. M. méj miłościwéj pani.

Już temu niedziel kilka, jakom do W. K. M. méj miłościwéj pani pisał z Krakowa, oznaczywszy wszystek sposób odjechania sam ztąd Jego K. M. i porządnie to wszystko od mała aż do wiela W. K. M. wypisawszy. Mam tę nadzieję, że to wszystko oddano

jest do rąk W. K. M. méj miłościwéj pani [1]). Teraz acz rozumiem, ze W. K. M. zkąd inąd już podobno wiedzieć raczysz o sprawach wszytkich polskich: wszakże niechciałem ja téż zaniechać jako życzliwy acz podobno niegodny służebnik i poddany W. K. M. jakiémkolwiek pisaniem swém krótko oznajmić W. K. M., na czém sprawy Rzeczypospolitéj Polskiéj na ten czas są zawieszone. Nie tajno (tak rozumiem) W. K. M., że na Św. Bartłomiej [2]) przeszli Ich M. Panowie koronni wszyscy i z Rycerstwem złożyli sobie byli konwokacyą abo Sejm do Warszawy, aby po tém odjachaniu Króla J. M., jako rzeczy nowéj a nigdy w Polsce niesłychanéj, tamże w Warszawie o tém radzili, coby było z uczciwém, z pożytecznėm i z lepszém osierociałéj Rzeczypospolitéj Polskiéj. Długo i wieleby trzeba pisać o wszystkich artykułach, które Ich M. natenczas przed się byli wzięli, których iż niemało jest różnych, rozmaitych i mało podobno potrzebnych wiedzieć W. K. M., niechcę niemi zabawiać zacnych uszu W. K. M. To tylko com najpotrzebniejszego rozumiał, i na czém téż Ich M. Panowie najwięcéj czasu trawili, oznajmuję W. K. M.: iż będąc Ich M. w Warszawie, tak Panowie Rada jako i posłowie wszego Rycerstwa, zgodzić się długo nie mogli, jeżeliby ten czas bez Króla miał być rozumian za *interregnum* abo nie? o czém wielkie spory, wielkie *contentiae* i swary były. Bo jedni wołali, że Króla mamy wolnie obranego, koronowanego, choć go w Koronie niemasz, przecie Królem, nie umarł, żyw; a tak nie chcemy nic o *interregnum* wiedzieć, gdyż *interregnum* być nie może jedno po śmierci Pańskiéj. Drudzy zaś inaczéj rozmieli, twierdząc i wywodząc: że *interregnum* słusznie być ma, a to dla tego, iż Król J. M. nas i Korony odbieżał, wzgardziwszy nami, przysięgę nam złamawszy, nic nam nie ziściwszy; a tak tém samém odjachaniem już się sam *ex officio regio* (z urzędu królewskiego) wyzuł, i już go za Pana mieć nie mamy; słusznie tedy *interregnum* już jest: zaczém nietrzeba nam się długo rozwodzić, jeno o innym Panie myśléć. O czém gdy długo spór dzierżyli i zgo-

---

[1]) List ten może nie doszedł, bo nie znajduje się w zbiorze korrespondencyi polskiéj pozostałéj po królewnie Zofii, a dziś przechowanéj w archiwum książęcém w Wolfenbüttel.

[2]) 24 Sierpnia.

dzić się nie mogli, acz większa strona była, która na *interregnum* nie zezwalała i słusznie wywodziła, że my ani o inszym Panie myśléć, ani nic stanowić nie możem, aż pierwéj do Króla posły swe wyprawiemy i z niego wyrozumiemy, jeśli zostać we Francyi, abo się do nas wrócić będzie chciał: wtém gdy tak spólnie te namowy mieli, przybieżał poseł od Króla J. M. do Warszawy z Taurynu (Turynu) odprawiony, już niedaleko granic francuskich. Ten poseł nic ustnie nie sprawował, jeno list od Króla J. M. oddał, którego przepis poséłam W. K. M. méj miłościwéj pani. W którym liście iż Król J. M. surowie niejako do wszytkich pisze upominając, aby bez niego nic nie stanowili, na ostatku grożąc gdzieby co przeciw osobie jego postąpili: nie pomału z tego poruszyli się wszyscy, iż Król J. M. nic na to niebacząc, że Koronę odjachaniem swojém zawiódł, jeszcze sam niepokojem, wojną i czém innémgrozi. A tak zatém wszyscy jednostajnie na to się zgodzili: napisali list do Króla J. M., w którym ekspostulują z nim dosyć szeroko, iż odjechał od Korony, wzywając i prosząc go, aby zaś do Polski bez omieszkania przyjachał, naznaczywszy mu czas przyjachania dwunasty dzień Maja, z tym dokładem, iż jeśliby na ten dzień nie przyjachał, tedy mu już posłuszeństwo wypowiadają. I zaraz tamże w Warszawie złożyli sobie na tenże dzień 12 Maja elekcyą w Stężycy między Lublinem a Warszawą, i tam jeżeli Król J. M. na ten dzień nie przyjedzie, nowego Króla obierać będą, nie czekając ani swych, ani jego żadnych posłów i nie dając miejsca żadnym wymówkom ani impedymentom, któremiby się Król J. M. wymawiać chciał, dla czegoby tu do nas przyjachać nie mogł; jak z tego listu, którego kopią W. K. M. posélam, będzie raczyła wyrozumieć W. K. M. Posłowie do Francyi z tym listem naznaczeni są: xiądz Rozrażewski, pan Drojewski (Drohojewski) i pan Leśniowolski, którzy żadnego innego poruczenia nie mają jeno list oddać.

Był téż poseł Cesarza Tureckiego w Warszawie, który upominał się imieniem Cesarza Tureckiego skarbów, które Iwonia Wojewoda Wołoski i z żoną do Polski wysłał, skarżąc się na pana Łaskiego i Konstantego [1]) wojewodę kijowskiego, że śnać temu to Iwoniowi pomoc dawali naprzeciwko Cesarzowi Tureckiemu, którego

[1]) Ks. Ostrogskiego.

on za słuszną przyczyną jako zdrajcę swego skarać i zatracić rozkazał. Potém powiedział, że téż to w poruczeniu miał od Machmet-Baszy, iż ponieważ już Cesarz Turecki dowiedział się o tém odjachaniu z Korony Króla J. M. i ma tę sprawę, że się zaś do Polski niewróci, aby Panowie Polacy myśleli o nowym Królu, ale o takim, który nie był *hostis* (wróg) Cesarzowi Tureckiemu, dokładając, iż Cesarz J. M. chrześciański prosił Cesarza Tureckiego, aby się do Ich Mci Panów Koronnych przyczynił, aby jego syna za Króla sobie wzięli. Ale powiedział, że pan mój Cesarz Turecki nierzkąc (nietylko) aby się przyczyniać miał, ale i owszem radzi, aby się W. M. domu Rakuskiego strzegli; powiadając im to, aby z pośrodka siebie obrali Króla: i mianował pana Kostkę wojewodę sandomirskiego dzisiejszego; a jeżeliby więc swego niechcieli, tedy powiedział, że pan mój Cesarz J. M. radzi, abyście sobie za Króla obrali abo Króla J. M. Szwedzkiego, abo więc Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Był téż i poseł Króla J. M. Szwedzkiego, który uczynił długą rzecz, ekspostulując dosyć szeroko strony przewłoki, pakt i konfederacyi naprzeciwko Moskiewskiemu, ofiarując Króla J. M. naprzeciwko Koronie chęci, przychylności; nawet obiecując to o Królu J. M., że dla Korony zdrowia i krwiby swéj nie litował. Żałował téż téj przygody odjachania Króla J. M. Potém upominał się pewnie z pieniędzy posagu Królowy J. M. Skarżył się téż o przewłokę egzekucyi testamentu; skarżył i na niedostatek Królewny J. M. Anny: ale mu to wszytko odłożono na Sejm. Z żalem sam tego wiele zacnych ludzi i życzliwych sług W. K. M. używa, że tak długo Wasze K. M. wszytkie tego, co z prawa bożego, z woli Króla J. M. świętéj pamięci na W. K. M. przyszło, dojść nie mogą. Ale cóż czynić? widzę, że nas Pan Bóg już na to chowa, aby nas wszytkie zgubił. Jakoż każdy widzieć to może, przypatrzywszy się sprawom i teraźniejszym postępkom, że się bardzo ku zgubieniu chyli, i musi pewnie Pan Bóg karać złości i te zuchwalstwa polskie, a témbardziéj, im dłużéj cierpiał a przeglądał. Ja będąc natenczas przy J. M. xiędzu podkanclerzym, [1]) nie zaniechałem iście nigdy sollicytować i przypominać sprawy téj około testamentu W. K. M.; i możesz W. K. M. téj zupełnéj być nadziei,

[1]) Xiądz Piotr Wolski biskup płocki.

że na chęci, na wierze i na pilności J. M. xiędza podkanclerzego nic W. K. M. nie zejdzie. O J. M. panu referendarzu o tym nic nie trzeba wątpić, że i sam przez się i przez inne pomagać będzie do końca tak jaśnie sprawiedliwéj rzeczy W. K. M. Na ten czas J. M. xiądz podkanclerzy w Warszawie nie był, bo na kwartanę (febrę) chorował; a téżby tam było mało po nim w tym tam tumulcie i wielkiém rzeczy koronnych wszystkich zamieszaniu. Już tak musi W. K. M. Panu Bogu wszytko poruczyć. Rozumiem to ja głupi i wiele ich ze mną, że inaczéj nie będzie mogło być, jeno że abo W. K. M. ku swemu przyjść musi, abo jeśli się w czém zacnemu W. K. M. sławnych przodków narodowi ukrzywdzi, że nas Pan Bóg dla tego samego znacznie skarać musi; jakoż już karać poczyna. Niemal wszyscy teraz z wielką żądliwością wspominają Króla J. M. nieboszczyka świętéj pamięci, i spominać muszą wszytkie Jagiellony, za których Polska wszytkę ozdobę swą wzięła, kwitła, rosła. Teraz zaś niszczeje, ku upadku się chyli, a nie masz ktoby ją podparł. Już Turcy, Tatarzy, Moskiewski, oczy na nię swe obrócili; już jeno lada pogody czekają, aliści u nas w Polsce będą. Jakoż tych czasów Tatarowie wpadli na Podole, szkody nie mało poczynili ogniem i mieczem. I teraz zaś wieść przyszła, że Turcy około Kamieńca palą. Posélam W. K. M. listu kopią, który Dzierżek Polak z Turek do Panów naszych pisał [1]). Obaczysz z niego W. K. M., co o nas Turcy myślą.

A iż więcéj na ten czas nie mam nic do W. K. M. pisać, proszę, aby W. K. M. mnie niegodnemu słudze swemu łaskawie przejrzéć raczyła, jeślim co nieobacznie pisał do W. K. M., prosząc przytém jako najuniżeniéj, aby W. K. M. mnie niegodnemu służebnikowi swemu tak, jakom już doświadczył nieraz hojnéj łaski W. K. M., miłościwą i łaskawą panią być raczyła; a ja za W. K. M. Pana Boga prosić będę, jako prosić nie przestawam, aby on W. K. M. naprzód zdrowiem długiém, potém pociechami wszelakiemi hojnie ku sławie W. K. M. i wszytkim sługom wiernym W. K. M. ku pociesze obdarzyć, chować i błogosławić raczył. Zalecając się powtóre w miłościwą łaskę W. K. M. méj miłościwéj pani, czekając zawsze każdego rozkazania W. K. M., gdyż ja nietylko sam w Polsce sługą być i zwać

[1]) List ten następuje zaraz po niniejszym.

się W. K. M., ale i tam u W. K. M. być obecnie, jéj służyć, byłaliby to wola i rozkazanie W. K. M., jestem i będę zawsze gotów, mając tę ufność i nadzieję o W. K. M. méj miłościwéj pani, że żadnym mowom, któreby kto o mnie źle przynosił do uszu W. K. M. wiary żadnéj nie będziesz dać raczyła. Dan z Krakowa, dnia 24 Septembra Anno Domini 1574.

Waszéj Królewskiéj Miłości
méj miłościwéj pani

najniższy, wierny i życzliwy
poddany i sługa
Marcin Skrzetuski
ręką własną.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXVI.

R. 1574. 17 Sierpnia z Carogrodu.

Kopia listu Krzysztofa Dzierżka [1]) do Rady koronnéj.

Pogłoski o elekcyi Iwana. — Możliwość w takim razie wojny z Turcyą. — Przyjaźń turecka dwuznaczna. — Iwan możny i dzielny książe, byłby dobrym obrońcą, ale wolności narodowe zachwiałyby się. — Dzierżek daje swój głos za Batorym. — Nowiny z Afryki.



Jaśnie wielmożni a mnie miłościwi Panowie!

Po zaleceniu służb swych najuniżeńszych i wiernie poddanych w miłościwą łaskę W. M. m. m. panów. Dzień po dzień tu rozmaite nowiny przychodzą do uszu Mechmet-Baszynych: abowiem

---

[1]) Krzysztof Dzierżek przez króla Zygmunta Augusta wysłany do Stambułu dla nauki języka tureckiego. (Patrz o nim: Obraz wieku Zygmunta III. przez F. Siarczyńskiego.) — Treść listu tego wzmiankowana jest w Pamiętnikach Orzelskiego T. II. str. 60.

już jest kilkanaście dni, jako Wojewodowie Multański i Wołoski, bracia rodzeni, dali znać o elekcyi nowego Króla w Polsce, opowiadając, że Moskiewski pewnie ma być obran; czemu Mechmet-Basza wiary dać nie chciał. Teraz znowu, prawie dziś trzeci dzień J. M. pan Wojewoda Siedmiogrodzki [1]) dał znać Baszy, że Ich M. Panowie Rada Korony Polskiéj Sejm złożyli, na którym mają wybrać albo syna Cesarza chrześciańskiego, a pewnie Moskiewskiego: z czego Mechmet-Basza nie bardzo wesoł, i aczby temu nierad wierzył, wszakże iż się to tak często ponawia, nie lza mu jedno wierzyć, iże Moskiewskiemu a nie komu inszemu być Królem Polskim; dla któréj przyczyny się nie zaniechiwa grozić obyczajem swym dawnym, mówiąc, że jeźli będzie obran Moskiewski na Królestwo Polskie, tedy wszytkie mocy i wojska cesarskie i tatarskie na Królestwo Polskie chce obrócić.

Rozumiem temu dobrze Jaśnie Wielmożni a mnie miłościwi panowie, że pan Krzysztof Diemianin tłómacz a sługa W. M. mych miłościwych panów, oznajmić niezaniechiwa W. M. mym miłościwym panom przyjaźni tureckiéj przeciwko W. M., aby mu tylko była wiara dana od W. M. mych m. panów. Wszakże ja powtóre na ten czas zaniechaćem niechciał, abym W. M. mym m. panom przyjaźni ich oznajmić nie miał: acz wiem to pewnie, że jéj krom pisma mego W. M. moi m. panowie syci. *Nihilominus* (mimo tego) jam jéj powtarzać *iterum atque iterum* (powtórnie) zaniechać niechciał: bo jeźliby W. M. moi m. panowie u siebie rozważali stateczną przyjaźń turecką, obaczą to W. M., że oni dosyć się statecznie i wiernie pokazali w uprzejméj swéj przeciwko Koronie Polskiéj przyjaźni w przeszłych latach, więcéj niż przeciw żadnéj nacyi; ale trzeba to u siebie uważać, dlaczego to czynili: gdyż Turcy nie są tak sprośni, aby na tak możne a zacne Królestwo, jako jest Polskie, ważyć się mieli. Woleli w tym czasie o insze mniejsze, pożyteczniejsze a dalekie Królestwa się kusić; ale żeby oni nie mieli mieć chęci do Królestwa Polskiego, iście się nie mylę, że zdawna czekali wiatru a pogody, któréj im Pan Bóg nigdy użyczyć nie chciał, ani da-li Bóg użyczy. Czasu *interregni proxime praeteriti* (ostatniego bezkrólewia) nie omyliliby

[1]) Stefan Batory.

się byli na swéj praktyce; wszakże iż z drugiéj strony nic prawie się im dobrze powodziło, to jest, iż tak wielką armatę utracili [1]), tedy się niechcieli skwapiać, ale i to ich ruszyło; przecie się chcieli już wojska nagotowawszy kusić, ale ich od tego odwiódł list pana Taranowskiego [2]), który do mnie pisał już to półtora lata minęło, w którym mi téż oznajmić i opisać statecznie i więcéj niż co było *in rerum natura* (w naturze rzeczy) zaniechać niechciał o porządku, zgodzie, miłości i gotowości wielkiéj wszego Rycerstwa Korony Polskiéj; w czém iście nie mogę inaczéj mówić, jedno że to pan Taranowski bardzo mądrze uczynił, gdyż Bóg wie, tak jest a nie inaczéj, że ten jego list, którym ja tradukowawszy *de verbo ad verbum* (słowo w słowo) Baszom wszytkim za rozkazaniem ich podał, na sobie wszytkie wojska zatrzymał: o czémem ja na on czas statecznie wszytko W. M. m. m. panom przez pisanie swe oznajmił, to jest, com mówił przed Baszami i co mi Baszowie mówili. Ale żeby się Turcy o to ustawicznie starać nie mieli, jakoby Polskę w niwecz obrócić, acz sami nie mogąc, wszakże *per subordinatos personas* (przez osoby podwładne) zawsze się starać nie zaniechali, jakoby szkodzić mogli Koronie Polskiéj, to jest przez Tatary, których *saepius ad incursiones incitabant* (często do najazdów pobudzali), tak iż gdy tak rok już minął, gdy Tatarzy na Wołyniu wiele ludzi szlacheckich, żon, panienek i dziatek ich, także prostych ludzi i korzyści wiele nabrawszy, wygnali, o czém skoro się dowiedzieli Cesarz i Mechmet-Basza, niezaniechali mu zaraz winszować, mówiąc i pisząc Carzowi Tatarskiemu mówiąc: „Daj ci Panie Boże moc w ręku twych przeciwko Giaurom;“ a k'temu posłał mu Cesarz kilka koni osobliwych, kilka szat złotogłowych, szablę i buławę za tę tak znaczną posługę. A toż W. M. moi m. panowie mają wierną a stateczną przyjaźń turecką: łacwie obaczyć mogą, jeźli ją *ex bono animo* abo *necessitate* (szczerze lub z potrzeby) dzierżą i trzymają. Wielebym przykładów inszych W. M. m. m. panom wypisać mógł, zkądby W. M. m. m. panowie dostatecznie obaczyć mogli *non amicitiam sed apertas insidias* (nie

---

[1]) W bitwie morskiéj pod Lepantem.

[2]) Jędrzéj Taranowski podczaszy halicki posłował do różnych Mocarstw.

przyjaźń lecz jawne zasadzki); ale iż wiem pewnie, że W. M. m. m. panowie już są *bene experti* (dobrze doświadczeni) przyjacielstwa ich, niechciałem się tak długo temi rzeczami bawić: gdyż i z tych nowin, które tu dochodzą, snadnie baczę, że W. M. moi m. panowie raczą widzieć jawną nieprzyjaźń i groźby częste przez przyczyny tureckie. Chcą sobie obrać za Pana a obrońcę swego Wielkiego Księdza Moskiewskiego, co jeśli jest w umysłach W. M. moich m. panów, rzecz pewna, że to dosyć starannie *cum salute maxima patriae* (z największém dobrem ojczyzny) W. M. moi m. panowie czynić raczą: gdyż jeśli to tak być może, że w zgodzie i miłości świętéj wszech Stanów Korony Polskiéj obrany będzie, każdy tego być pewien może, że nietylko *in defensione Regni Poloniae contra Turcas* (w obronie Królestwa Polskiego przeciw Turkom) ale wszem *toto orbi terrarum terrore* (całemu światu postrachem) być może, gdyż on jest okrom Królestwa Polskiego *magnus Princeps inter caeteros Principes Europae* (wielki monarcha pomiędzy innemi europejskiemi monarchami), a cóż tém więcéj gdyby był wybrany zgodnie na Królestwo Polskie? Ale o to gra idzie, żeby *libertas, quae non bene pro toto venditur auro* (wolność, którą za wszystko złoto nie dobrze byłoby sprzedać), zachowana była: gdyż to każdy wie, iż Ksiądz W. Moskiewski jest Pan *absolutus in regno suo* (samowładny w Państwie swojém), który rozkazuje *non semper cum ratione* (nie zawsze sprawiedliwie) ale podług myśli i zdania swego w Państwie swém; a gdyby rządził Polską, ciężkoby mu się zdało dla czyjéj wolności wdać się w niewolą. Nadto że skoroby był wybran (co daj Panie Boże żeby w zgodzie), zarazby się wszcząć musiała walka niesłychana z Turki, na co się oni dawno grożą i teraz ustawicznie grozić nie przestają; co jeśliby uczynili albo nie, tego ja wiedzieć nie mogę: gdyż wiem pewnie, żeby to radzi uczynili, gdyby ich *res succederent* (sprawy poszły) podług myśli, albowiem się téż oglądają bardzo na Hiszpany; ale tak rozumiem, że choćby ci nie poczęli, Ksiądz Wielki Moskiewski, rzecz pewna, nieczekałby doma nieprzyjaciela swego, owszemby się zaraz chciał mścić krzywd swych nad nieprzyjacioły swymi i Korony Polskiéj. Aleby wnet przyjść musiała *ex bello calamitas* (z wojny klęska). Ale nic to wszytko, gdyby Tatarzy wykorzenieni byli; na przeszkodzie Korony Polskiéj większy

być nie mogą. Tedy za pomocą bożą nie trzeba się strachać *potentiam Turcarum, quae contra illa duo Regna nullius valoris* będzie (potęgi Turków, która przeciwko dwóm Państwom nie będzie miała znaczenia). Ale iż każdemu szlachcicowi Korony Polskiéj *ea libertate frui licet* (téj wolności używać się godzi), że *votum* swoje na kogo chce podać może; aczkolwiek ja sam jest *remotus* (oddalony) na posługach W. M. moich m. panów, i mam nadzieję w Panie Bodze, że już do tych czasów obran jest Król Polski; wszakże jeśliby *sorte fortunae* (przypadkiem) tak rychło wybran nie był, a zwłaszcza jeśliby kto inszy oprócz Wielkiego Księdza Moskiewskiego wybran być miał: tedy moje *votum* niechciałbym ni za kim innym podać, tylko za J. M. panem Wojewodą Siedmiogrodzkim, a to dla wielkich przyczyn: to najpierwsza, żeby Turcy wojny nie podnosili; wtóra, że ziemia jego jest przyległa do Korony Polskiéj, która bez pochyby na wielkiéj pomocy mogłaby być Koronie; trzecia a najpotrzebniejsza, *quid attinet personam illius* (która tycze się jego osoby), że jest Pan bogobojny, dobry, cnotliwy, cichy a niepyszny i nauczony *et cui plurimi thesauri adsunt, de cujus vivendi modo* (i który wiele skarbów posiada, o którego sposobie życia) W. M. moi m. panowie lepiéj wiedzieć mogą a niżli ja wypisać umiem. Ostatek Pan Bóg wszechmogący przez Ducha swego Świętego niechaj serca W. M. moich m. panów, które są *in manu Domini* (w ręku Pana Boga), tak rządzi, coby było ku jego św. chwale a rozmnożeniu wiary św. chrześciańskiéj i ku pożytku patryi i pociesze wszemu Chrześciaństwu, Amen. Daj to Panie Boże wszechmogący w Trójcy jedyny!

Nowin godnych wiadomości W. M. moim m. panom nie mam na ten czas nic pisać, okrom téj trochy, że armata turecka przypłynęła temi czasy niedawnemi do portu albo miasta Bizerta rzeczonego *in Barbaria*; gdzie Beglerbek albo hetman tego Państwa chciał aby wojsko na ziemię z galer wyszło *ad oppugnandam civitatem Tunis* (dla oblegania miasta Tunis). Na co Ocziali *capitaneus maris* (dowódca morski) zezwolić nie chciał, mówiąc, że jeśli lud z galer wynijdzie, może się trafić armata hiszpańska, a nasze galery prózne nalazłszy pobrać; a w tém *inter illos exortae erant rixae* (między nimi wszczęły się spory). Potém i do tych czasów coby się dziać miało z armatą, nikt wiedzieć nie może. 5 *die* tego

miesiąca zapaliła się kuchnia i śpiżarnia cesarska trzy godziny na dzień; gorzała przez cały dzień i noc bardzo srodze; pogorzało bardzo wiele drogich rzeczy: cukru samego wiecéj niż 900 cetnarów, masła, skór wołowych zaszytych więcéj niźli 8,000, ryżu do czterech lat zamierzonego, rozmaitego korzenia wielka wielkość, woski, świece woskowe i lane, oliwy i wiele inszych legumin, które wszytkie rzeczy oszacowano więcéj niż ośm kroć sto tysięcy czerwonych złotych; dla czego Cesarz umyślił 28 tego miesiąca do Adryanopola ze wszytkim dworem swym wyjechać a tam przez dwie lecie mieszkać.

Z tym listem, nie mając kogo inszego, ślę chłopca swego Marcina dosyć wiernego do W. M. mych m. panów dla tego téż, abym wiedzieć mógł, cobym miał czynić: gdyż się boję, aby się nie wszczęła wojna, zaczém trudnoby miał każdy z Polski do Turek jechać, a on się tu przez Siedmiogrodzką ziemię łacnie przemknąć może. A tak W. M. swych m. panów pokornie proszę i uniżenie, raczcie mi W. M. moi m. panowie naukę swą m. dać a przez tego chłopca posłać, cobym czynić miał; gdzie i pieniędzy najmniéj nie mam i teraz dla wyprawy tego chłopca pożyczaćem musiał. Do tych czasów a do roku żywiłem się tak jakom mógł przy pośle francuskim; ale za tém odmienieniem rzeczy widzę, że mię już zdają w kontumacyą. Ale ja Panu Bogu ufając mało o to dbam, gdyż więcéj na ich posługach pieniędzy wydaję, aniżbym tam osobno mieszkając wydał. Nie idzie nic więcéj jedno o bezpieczeństwo, którem miał przy nich mieszkając: gdyż między Turki mieszkać jest *maximum periculum* (wielkie niebezpieczeństwo). Ale to wszystko nic, gdy będzie ręka boża nademną, łaska i miłosierne baczenie W. M. mych m. panów. A przytém sam siebie i służby swe wierne poddaję, zalecam pilnie do miłościwéj łaski i obrony W. M. mych m. panów. *Data ex urbe Constantinopolitana, 17 mensis Aug. Anno Domini 1574.*

W. M. mych m. panów a dobrodziejów

wierny i życzliwy sługa
Krzysztof Dzierżek.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXVII.

R. 1574. 29 Września z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Tłómaczy się, że nie dała znać o zjeździe warszawskim.— Panowie nie chcą nic wydać z własności sióstr.— Odpowiedź na zarzuty Zofii i jéj niełaskawe pisanie.— Szczury nadwerężyły ruchomości tykocińskie.— Dwór nieboszczyka króla niewypłacony.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. mojéj m. pani zalecam pokorne służby swe w miłościwą łaskę; a przytém Pana Boga proszę, aby W. K. M. w dobrém zdrowiu, wieki szczęśliwych lat mnie słudze a siostrze W. K. M. (zachował).

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno! W. K. M. pokornie dziękuję, że mnie W. K. M. pisaniem swém i kursorem zdrowia mego nawiedzić nieopuściła; czém ja W. K. M. odsługiwać będę tę łaskę W. K. M. Wyrozumiałam z listu W. K. M. jakąś niełaskę przeciwko mnie, niewinność swą, którą jam winna jest W. K. M., żem nie dała znać o tym zjeździe tu w Warszawie. Może W. K. M. wierzyć mnie, żem się ja tego nadziewała, że W. K. M. wiedzieć raczyła o tém od kogo innego: przetom W. K. M. o tém nie dała znać; ale żem ja przy ich obietnicach niewzięła sprawiedliwości swéj, chociaż obiecali teraz koniec uczynić ze wszytkiego, aż do Sejmu tego co ma być w Stężycy Maja dwunastego dnia; tam już koniec uczynią (w) sprawach naszych. Króla J. M. Szwedzkiego poseł, ten co tu mieszka, był i listy miał od Króla i od Królowéj siostry naszéj, upominając (się) sprawiedliwości swéj po bracie i o posag i o dług K. M. Szwedzkiego. W. K. M. téż upominał poseł K. M. Szwedzkiego w oracyi swéj, a cóż pomogło? Listem go odprawili, obietnicą swą, jaką dawno mieli. Ma być u W. K. M. poseł szwedzki, tak mi powiedział; jedno niewiem kiedy będzie. Owo zgoła

niechce się im nic dać. Nie jam krzywa, że W. K. M. sprawiedliwości nie czynią, boć i mnie biorą co chcą, a cóż mam rzec? płakawszy za tém być muszę. Dziwuję się temu, że W. K. M. jest tego o mnie rozumienia, żebym ja rozdawać miała; rozumiejąc, że te wszytkie zebrane Jego K. M. imiona rozdawać miała, żeby (jakby) to moje było: wszak posłowie W. K. M. przy tém bywali, kiedy co chcieli brać; wszakem ich prosiła: pomóżcie mi do tego, aby nie brali; wszak mi dozwolili srebro dać i Szwedzcy, a na mnie zmawiają. Łatwo W. K. M. siedząc (w) Państwie swojém to mówić; przyjechać było tu do Korony, toby się W. K. M. nasłuchała dość słów od nich, coby było W. K. M. odpowiedziano sprawiedliwości swojéj. Jeszczem nic nikomu nie dała, bo sama nie mam nic; a iżbych to wiedziała, żeście W. K. M. obydwie są tego ojca dziewki i brata siostry, wie to dobrze że tak. Wszak ja i W. K. M. nie bronię, ani krzywdy nie czynię. Kiedyby(m) to czyniła, miałabyś W. K. M. o co się gniewać a takie niełaskawe pisania mi pisać. Nie wiem, którýby człowiek na świecie był, żeby W. K. M. tak rad służył jako ja. (W) tém złém mniemaniu jestem u nich, że W. K. M. życzę i oto mówię, że W. K. M. macie do tego wszytkiego (prawo) jako ja: a przecie odnoszę to mniemanie od W. K. M. Panu Bogu ja poruczam sieroctwo moje, niechaj on sam będzie opiekunem sieroctwa mego. Coś mi W. K. M. pisała o Tykocinie, co się z nim dzieje, to że wszytkie rzeczy tak szaty jako stroje, siodła są pokąsane od szczurków; o kilkanaście tysięcy szkody będzie: aż teraz rotmistrz i starosta pisali do panów i do mnie o tém. Tak się namówili: zeszlą tak Korona jako Rycerstwo Księstwa Litewskiego, i odemnie x. chełmski [1]) i słudzy K. M. nieboszczyka, co chowają te rzeczy, kazali, żeby rozruszono te rzeczy, futra, inne rzeczy, kromie klejnotów, srebra; jedno najmniejsze rzeczy nie ruszać. Mają je zaś zamknąć, pieczęcie moje przyłożyć, tak jak było. Mają (z)jechać tydzień po Świętym Michale. O rzeczy Barskie i o interesie (procencie) co na każdy rok nam ma być dane, te dwie lecie po śmierci K. Jego M. nic nie dali. Jurgielty biorą niektórzy, wiem że go K. M. zna Gastolda, Talwosz téż

---

[1]) X. Starożrebski biskup chełmski.

wziął za te dwie lecie pieniądze; niceśmy nie wiedzieli, bo nie od tych wziął sług na się, jedno od wicereja [1]). Pisali do mnie o tém, że mu ci słudzy nasi trudność czynią. O tém sam do W. K. M. i do mnie chce przyjechać ukazać przywileje co od K. M. ma, i wszyscy chcą to mieć co do żywota mają. Podobno będzie próżno i nie dać. Racz W. K. M. oznajmić co czynić z tém nam. Ślę W. K. M. kartę napisania tych jurgieltów, co je mają, jaka wielka summa jest tego a nam bardzo niemała. O stanie tego interesu pisałam i do Cesarza prosząc o to, aby się włożył (wstawił) do K. M. Hiszpańskiego, aby mi w tém chciał pomódz do sprawiedliwości naszéj. I ten list ślę W. K. M. co Cesarz odpisuje mi na to Pan Bóg wie, jako się o wszytko staram; i teraz pisałam do Królowéj Francuskiéj prosząc bardzo około sprawy Barskiéj, do syna, Króla Polskiego [2]), żeby pisali do niego o tę sprawę naszą, boć wie o tém. Ale W. K. M. nie przysłużę się tém staraniem, jedno jakież mniemanie odnoszę od W. K. M. Zatém pokornie służby moje w łaskę zalecam, prosząc, aby mnie W. K. W. przepominać nieraczyła. Dat. w Warszawie, w dzień Ś. Michała 1574.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

P. S. X. biskup mnie pytał, jeśli W. K. M. do niego odpisała, co do W. K. M. (pisał). Odpisz W. K. M. i pani Łaskiéj.

(Archiw. Wolfenbüttel).

---

[1]) Wicekróla neapolitańskiego.
[2]) Henryka.

XXXVIII.

R. 1574. 9 Października z Poznania.

Mateusz Węgierski (zapewnie do referendarza Czarnkowskiego).

Pierwsze dni pobytu Henryka we Francyi po powrocie z Polski. — Starania jego w sprawie utrzymania się na tronie polskim. — Herb polski połączony z liliami. — Zamiary powrotu do Polski.

Wielmożny a miłościwy Panie!

Najniższe służby moje w łaskę W. M. zaleciwszy.

Dnia wczorajszego ze Francyi przyjachałem, a iż wiem za pewne, że mię do Polski pierwéj nikt nie uprzedził, któryby miał dać sprawę o Królu J. M. albo francuzkich rzeczach: tedy ja W. M. swemu m. panu, rozumiejąc iż na tém W. M. jako urzędnikowi koronnemu siła należy, *brevibus* (w krótkości) oznajmuję.

Odprawiwszy J. M. pana swego [1]) sprawy w Paryżu, który mię tam do synów swych słał, gdym się prawie miał do Polski już wrócić, przyszła wieść o Królu J. M., iż się już do granic francuzkich przybliżał. Mnie acz z drogi było 100 mil francuzkich, udałem się jednak ku Lugdunu, gdziem uprzedził Króla J. M. wjazd trzema dnioma. Król J. M. wjachał do Lugdunu 7 Septembra. W jakim poczcie i jako go przyjęto, tém W. M. mego m. pana zabawiać nie chcę, jakom powiedział. Wjachawszy *duos dies sequentes* (dwa dni następne) strawiwszy około postanowienia dworu swego, zaraz zaczął sprawy polskie.

Aczkolwiek Król J. M. na tém był Królestwo Polskie trzymać, jedno podał to był *in secretiori consilio* (na poufnéj radzie) jeźli że je trzymać ma albo nie; aczkolwiek *variae* (rozmaite) były *sen-*

---

[1]) Pana Rogozińskiego.

tentiae (zdania), ale on *omnino longa et luculenti oratione* (zgoła w długiéj i wybornéj mowie) konkludował umrzeć Królem Polskim. Wysławiał *ad sidera* (pod niebiosa) Polskę; wysławiał hojność, obfitość, pobożność wszystkich rzeczy w Polsce; wysławiał cnotę, wiarę, szczerość, uprzejmość Polaków przeciwko sobie; wysławiał *roborem equitatus nemini in orbe christiano parem* (dzielność konnicy, niemającéj sobie równéj na całym świecie chrześciańskim). Dawał téż przykład: iż nakład dam, Szwajcary aby nikomu inszemu nie służyli, jedno Królom Francuzkim; przez czterze kroć sto tysięcy nałożę i tyle dwoje, abych Polskie Królestwo trzymał. Że naznaczyłci już Król J. M. był posły polskie; ale oczekawał pierwéj posłów polskich, o których rozumiał, iż leda w dzień mieli przyjachać. Mieli téż za mną z listy *praecursores* (gońce) tych posłów wjachać, pan Jarzyna z Francuzem jednym, którzy bodaj już w Polsce nie byli. Umyślił i już naznaczył Król J. M. panów niektórych wokować do siebie, z którymi tu *de rebus polonicis consultabit* (o sprawach polskich naradzałby się) do tego czasu, aż się zaś wróci do Polski; między którymi, wiem zapewne, że téż W. M. mój m. pan jest naznaczon. Majestat dworu ma być przedsię w Krakowie, i tam dworzanie mają mieszkać, którym służba pojdzie. Żołnierzów z granic nieruchać, i owszem ich więcéj przyjąć, którym *etiam de suo* (téż ze swego) płacić chce.

Do Turek posłał około Tatar; acz téż i Turek go w tém uprzedził, pisał do Króla J. M. obiecując pokój od Tatar i przymierze. Napominał téż Króla J. M., aby takiego skarbu, Królestwa Polskiego, nie utracał, a nie lekce go sobie ważył. Edyktem rozkazał, aby wszystkie kupie (towary) francuzkie, które idą morzem *in Orientem*, nigdzie indziéj, jedno w Gdańsku swój skład miały. Tegom téż m. panie przepomniał, iż gdy Król J. M. do granic francuzkich przyjachał, tedy herby *utriusque Regni* (obojga królestw) pomieszczać rozkazał: Lilie, Orzeł i Pogonia, i tak po bramach i wszędzie indziéj *imprimuntur* [1]) (umieszczają). Napominali go z tego *solenni oratione et actu* (w uroczystéj przemowie) Fran-

---

[1]) Świadczą o tém do dziś jeszcze zachowane drogie materye i sprzęty kaplicy orderu Ś. Ducha w „Musée des Souverains.“

cuzowie, iż żadnéj ozdoby albo podpory nie potrzebują: *Liliae sunt per se splendidae* (lilie same przez się są świetne) etc. Téż przed tém panowali Galli inszym narodom, a wżdam (przecie) tego nie bywało; i Delfinat tego przewieść nie mógł. On im odpowiedział: *Quod scripsi, scripsi* (com napisał, tom napisał); Królem Polskim bowiem będąc, wstąpiłem na Francuzkie, *non e contra* (a nie przeciwnie). Tu nie mam nic, coby mego nie było, aniście mi nic dali, coby przyrodzoném prawem na mię nie miało przyjść, ale mi to oni dali, co sami w mocy swéj mieli; a do tego mię nie przywodźcie, abym o tém dekret miał czynić: bo niewiedzieć, na którémbym Królestwie przestał, które mi milsze, albo które nad którebym przełożył. Polskich obyczajów bardzo wiele wniósł do Francyi. Kancelaryą reformował *more polonico* (na sposób polski), i na wszystkie listy on się sam podpisuje. Urzędów także niemało polskich postanowił. A iż nie mógł ich tego oduczyć, aby się przy stole nań nie cisnęli, dał poczynić szranki około stołu; więc go jedni zowią pysznym, drudzy iż *peregrinos mores* (obce zwyczaje) z sobą przyniósł do Francyi; mówią drudzy, iż nie mógł w lepszéj szkole być jako w Polsce.

Die 8 Septembr. Król J. M. nabożny był, dziękując Panu Bogu za fortunne wrócenie. *12, preces institutae pro pacificatione Regni* (nakazane modły o uspokojenie Królestwa). Zatém byli słuchani posłowie ungonoccy (Hugonotów), którzy *petitum pacem* (żądając pokoju) przyjechali. Król J. M. dosyć się im łaskawie pokazał: albowiem im *omnem offensam* (wszelką obrazę) odpuścił, cokolwiek i bratu nieboszczykowi albo jemu uczynili. *Item, pacem et tranquillitatem in religione* (także zgodę i spokój co do religii) także jako w Polsce obiecał, jedno aby mu już byli *fideles* (wierni), buntów ani *conventicula* (tajnych schadzek) aby nie czynili, a miasta, które trzymają, albo zamki żeby puścili. Do czego iż są trudni, *dominium praetendunt in Gallia* (kuszą się o panowanie we Francyi), miast puścić nie chcą, tedy pewnie *bellum cruentissimum* (krwawa walka). Do tego czasu nie doszedł-li pokój?

Miał Król J. M. wielki lud około Lugdunu i w Lugdunie. 10 Septembra przeszło przez Lugdun 8,000 Szwajcarów, 4,000 Włochów; téż niedaleko było 36 fendlów (chorągwi) w Lugdunie żołdatów, którzy *recenter conscripti* (świeżo zaciągnięci) na Króla

czekali w Lugdunie. Szemberg téż 4,000 rajtarów z Niemiec przywiódł i ciągnął z niemi do Roselle (Rochelle). Owo *in genere* (w ogóle) przez 40,000 być za pewne powiadano. Chociaby wojna była, Król J. M. tak jakom słyszał, osobą tam być nie mógł. Kwapi się *ad inaugurationem* (na koronacyą) do Remu (Rheims); tam *totum Septembrem* (cały Wrzesień) miał mieszkać. *Octobrem* téż strawi na drodze; nie może aż *in Novembre* być koronacya. Miał téż tę sprawę Król J. M. z Turek, iż Ungonoci (Hugonoci) *per suum nuntium apud Turcam egerunt* (przez swego posła u Turka czynili), aby Ungonoty wziął w obronę. Powiadają: *gentem ungonoticam esse potentatum* (naród Hugonotów jest potężny), i wiarę swą zalecali, iż *non adeo dissimilis a Turcica vel a Corano* (nie bardzo się różni od tureckiéj czyli od Koranu); a już słyszę, to wtóry raz czynią.

Nawrócenie (powrót) Króla J. M. aczci u wielu ludzi jest niepodobne, ale nam, cośmy się tym sprawom przypatrzyli, bardzo podobne, a Niderlandem albo morzem pewnie. O czém Król J. M. mówi, a choćby go téż puścić niechciano, pewnieby tak odjechał, jako z Krakowa. Posłał téż do Cesarza J. M., aby *poste* (poczta) mogła być *per Germaniam in Galliam* (przez Niemcy do Francyi). *Haec de Gallicis rebus* (tyle o sprawach francuskich).

Miłościwy panie! Wyjachałem z Lugdunu 16 Septembra. W Niemczech nie masz nic nowego, okrom *in quibusdam locis pestis* (w niektórych miejscach jest mór). Potkałem téż przed Tigurem *in Helvetia* (w Zürich w Szwajcaryi) *Condeum* z Monmoranczego bratem (Kondeusza z bratem pana de Monmorençy) w poczcie 40 *equitum* (koni). Pytali mnie *de multis rebus* (o wiele rzeczy). Pytałem potém Bullingerum [1] w Tigurze, coby czynił tam Condé? Powiada: „Nic, tylko *speculatum urbem* (dla przejrzenia miasta) przejeździł się;“ ale jabych rzekł, że *mendicatum* (dla wyżebrania czego). W Norymberku (w Norymberdze) będąc 26 Septembra, prawie *eodem momento* (w téj saméj chwili) oddano panu Latkowskiemu 6 *posti* (listów) *de data Romae* 12 Septembra, w których mu piszą, iż Goleta *in Barbaria* jeszcze z łaski bożéj dobrze się broni, chocia mury *et propugnacula solo aequata* (i przedmurza z ziemią zrównane),

---

[1]) Bullinger sławny reformator kalwiński.

i jest nadzieja iż się obronią. Już snać Turcy ostatni szańc stracić mieli, który iż bardzo szkodliwy, do niego się kwapił *dominus Joannes de Austria* z armatą hiszpańską, by ten szturm mógł był uprzedzić, aż i w Neapolim z okrętu nie wysiadał. Poruczam zatém sam siebie i służby swe w łaskę W. M. mego m. pana. Dat. z Poznania, *9 Octobris Anno* 1574.

Mateusz Węgierski
służebnik J. M. pana Rogozińskiego.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XXXIX.

R. 1574. w Październiku.

Fragment listu Czarnkowskiego do kr. Zofii Jagiellonki.

Listy od posła szwedzkiego o pożyczkę. — Sejmiki wojewódzkie. — Opór Prus i Litwy. — Referendarz w podejrzeniu u Anny.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, pani, pani moja miłościwa!

Powolne służby me i uprzejmą wierność a chętliwość jako najuniżeniéj do łaski miłościwéj W. K. M. z pilnością jako to méj miłościwéj pani zaleciwszy.

Ten kursor do Warszawy tedy był przyszedł, kiedy się już wszyscy jako ptacy byli raczyli rozbieżeć albo rozjechać. Gdzie i ja jużem był w Płocku, kiedy (w) Warszawie strafiwszy go sługa mój, wziął od niego listy mnie należące, od W. K. M. posłane. Dał mu téż tę był sprawę, aby na listy moje nieczekał, gdyż ja ku W. K. M. miałem innego odprawić: ale żeby się indziéj odprawował a ku W. K. M. szedł. Przyszedł potém do Płocka, kiedym ja prze pilną potrzebę w nocy odjeżdżał. A tak aż sam z Poznania odprawion być musiał, gdyż mu się tak zdało bez méj odprawy nie odchodzić. Ja skoro początku tego Sejmu warszawskiego albo téj konwokacyi, jako my ją zowiemy, odprawiłbych był ku W. K.

M. Glińskiego; jedno iż taka mieszanina wszystkich rzeczy była by w kotle jakim, oczekiwałem na każdy dzień czego pewniejszego, z czémby ku W. K. M. méj m. pani mógł był być odprawion; i chociaż te listy W. K. M. do Panów jako do innych Stanów niewczas przyszły, jednak wziąłem tę był radę wespół z panem posłem Króla J. M. Szwedzkiego, przeczuwszy już co inni Królewnie J. M. méj miłościwéj pannie i podawali i ku jakiemu rozumieniu przywodzili Jéj K. M. Iż ten pan poseł tak Królowy J. M. Szwedzkiéj imieniem jako i W. K. M. upominał się, rzecz niekrótką miawszy, obiecanéj odprawy i tego wszystkiego, co jedno wedle Pana Boga i sprawiedliwości jego świętéj na Wasze K. M. sprawnie należy, aby się nie pokazała w czém jaka niepilność strony upominania, albo zaniedbanie jakie od W. K. M. od którego pana posła, już W. K. M. teraz odséłam ten fascykuł listów. Rozumiem, że W. K. M. to wszystko wedle potrzeby oznajmił i odesłał, który to pan poseł będąc u mnie w Płocku, jadąc wodą do Gdańska, imieniem Króla i Królowy J. M. Szwedzkich, abych ku W. K. M. albo jechał, albo kogo swego posłał, żądając i traktując z W. K. M. o pożyczenie do pewnego czasu pięćdziesiąt tysięcy, nakoniec trzydzieści tysięcy talarów, albo więc o zaręczenie któremu miastu tam w Niemczech za taki dług: ja bacząc się, żem niczém nie jest inszym jedno najniższym służebnikiem W. K. M. i wiedząc co mnie w czém przystoi, tyle ile mi się godziło, i odpowiedziałem i wymawiałem się z tego. Wszakże niemogąc zbyć onego, iżem jest sługa wszystkich W. K. M., musiałem mu obiecać w tém nieco u W. K. M. czynić. A tak iż już W. K. M. raczysz wiedzieć tę żądliwość i potrzebę Ich K. M., tedy to jest przy łasce W. K. M. a miłości powinnéj przeciw Ich K. M., z tém czynić co rozumieć raczysz i możnego W. K. M. i według upodobania swego pańskiego, prosząc przytém jako najuniżeniéj, aby mi za złe W. K. M. mieć nieraczyła, ani śmiałości jakiéj mojéj to przypisować. A iż sam znowu Sejmiki te województw u nas się poczną od Świętego Szymona Judy, na które spodziewam się że przybędzie nie tylko pisanie nowe od Króla J. M., ale téż i posłaniec jaki znaczny: przeto jeśli się co nowego u nas sam urodzi w tym czasie, boć na te postępki nasze warszawskie tak ledwo uważane jako potrzeba, nie wszyscy zwalali i ja sam, ale gwałtowi a mocy trudno się już sprzeciwić: tedy gdziebym u W. K.

M. sam nie mógł być, bo są tego nielada potrzeby widzieć się z W. K. M., Glińskiego z tém wszystkiém odeślę. Bo panowie pruscy, którzy téż mieli swój Sejmik na Ś. Michał w Toruniu, nie pochwalili tych spraw warszawskich. Panowie téż litewscy i w Warszawie nie byli, i nie wiem, jeźli na to pozwolą, bo jeszcze od nich nie przyjechano. Że mieli to téż wszystko pieczętować, zaczém czekają te osoby, które naznaczono do Króla J. M. z tém posłać. Otóż nie wiem co to będzie, gdy się jedni zgodzą drudzy nie. Ależ do tego wszystkiego daje się przyczyna, że się sam u nas niejednemu chce być Królem, owo po staremu Piast we łbie niejednemu czwała: co nas pewnie ku zgubie przyprawi, jeźli do tego przyjdzie. Bo chociaż i inni podawają Królewnie J. M. nie wiem jakie nadzieje, i wiem jako się to im płaci: ale co insi broją i broić nie przestaną, to rzecz już nietajemna; co wszystko w krótkim czasie W. K. M. odemnie lepiéj wiedzieć będziesz raczyła. Jamci już jest u Królewny J. M. w podejrzeniu, żebym W. K. M. do tego miał przywodzić, iż tak W. K. M. raczysz i o prawie swojém czuć i snać surowiéj do Jéj K. M. potém pisać. Jestci tak, że mi Królewna J. M. o tém powiadała teraz w Warszawie, co inni Jéj K. M. i powiadali i radzili. Aleć to i tak rychło tam przelecieć nie mogło, i k'temu nie jestem ja bakałarzem ani nikt u W. K. M.: bo się W. K. M. w rzeczach swych dobrze czuć raczysz. I przeto namówiwszy się tak wiele około posłania kopii praw i przywilejów i innych inwentarzów, muszę tego zaniechać: bo nie sprawię nic, jako baczę. Ale aby się i pokazała moja niewinność, bo ja nie wodzę ludzi, a cóż wielkich stanów, bo to W. K. M. od kogo innego masz: ledwoby się nie zeszło do mnie ostrzéj pisać i prawie mi nałajać, iż W. K. M. niedaję nic znać czego potrzeba, ani ostrzegam, ani o to co pisać raczysz, nie posélam W. K. M., zkąd znać że o tém nie mówię z J. K. M. a niedbalstwem swojém omieszkiwam sprawom W. K. M. etc. Żebym mógł ten list pokazać, jeźli się to tak będzie zda.......

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XL.

R. 1574. 19 Grudnia.

Elżbieta Świdnicka do kr. Zofii Jagiellonki.

Nierząd w Polsce. — Burzliwy zjazd.



Najjaśniejsza a miłościwa Księżno a moja miłościwa pani!

Zaleciwszy pokornie uniżone a podnóżne służby swe w miłościwą łaskę W. Ks. M., prosząc Pana Boga niegodnemi modlitwami swemi, aby jego święta miłość z łaski a miłosierdzia swego W. Ks. M. w dobrém zdrowiu i w długiém panowaniu chować raczył na czasy niezamierzone.

Niewiem cobym innego Najjaśniejsza m. Księżno, i wdzięczniéjszego W. Ks. M. pisać miała, jedno W. Ks. M. oznajmuję o zdrowiu Królewny J. M., że za łaską bożą dobrze zdrowa. Bardzobych rada W. Ks. M. co dobrego pisała sam z Polski, ale niemasz nic dobrego: najazdy, zabijania, wszędzie tego pełno i czci odsądzania; bo Najjaśniejsza a m. Księżno, sam w jednym wizkim powiecie kasztelan wizki [1]) zwaśniwszy się na niektóre uczciwe ludzie pod pokrywką sprawiedliwości czci poodsądzał; wszakże iż nieprawnym postępkiem, sam to na Świętą Katarzynę (25 Listopada) zjazd mieli w Warszawie województwa mazowieckiego, i wynaleźli to, że to nie ma tym cnotliwym ludziom szkodzić. Na tym zjeździe Najjaśniejsza M. Księżno, nic nie postanowili; ale na mało nie było wielkie krwie rozlanie w zamku, w izbie radnéj, gdzie się schadzali; i było kilkaset mieczów dobytych. Wszakże to sam Pan Bóg uśmierzył, że z łaski bożéj pohamowanie było. Potém J. M. xiądz biskup chełmski [2]), który jest obecnie przy K. Jéj M.,

---

[1]) Jędrzej Iłowski.

[2]) Starożrebski.

niedopuścił im w zamku radzić dla ich lichego uważania miejsca tego; ale się schodzili do kościoła Św. Marcina, ale już nie wszyscy, bo się roztargnęły powiaty, a oświadczyli się też na tych, którzy są przyczyną roztargnienia i skazą zjazdu tego. Owo bardzo źle w Polsce: wszędy sprawiedliwości niemasz, kto mocniejszy ten lepszy, starostwa jedno po drugiém biorą; a wszakoż tego najwięcéj w Wielkiéj Polsce i w Mazowszu; w inszych krajach nietak. Waszéj Ks. M. swéj miłościwéj pani oznajmuję, że przedsię żadnéj pomocy nie mam na oczy, i pokornie W. Ks. M. proszę swéj miłościwéj pani o onę wódkę, coś mi W. Ks. M. obiecać raczyła. Znam się do tego moja m. Królewniczko, iżem ja żadnéj łaski sobie u W. Ks. M. nie zasłużyła, jedno iż W. Ks. M. w niegodnych modlitwach swych nigdy nieprzepominam; a tak W. M. swéj m. pani pokornie proszę, aby W. Ks. M. raczyła mi obesłać trochę pereł, bo z łaski Królewny J. M. i z łaski Królowéj J. M. Szwedzkiéj i uczyniłam dwiema wnuczkom sukienki. Mam tę nadzieję w miłościwéj łasce W. Ks. M., że W. Ks. M. trzeciéj tę miłościwą łaskę okazać będziesz raczyła; a to Pan Bóg wszechmogący W. Ks. M. wszelakiemi pociechami płacić będzie. Pokornie proszę swéj m. pani, aby to nikczemne pisanie moje miłościwie przyjąć raczyła, a raczyła W. Ks. M. być mnie miłościwą panią jako najmniejszéj służebnicy i bogomódlcy. Dan nazajutrz po Święcie Poczęcia Panny Maryi 1574 (zapewnie z Warszawy).

W. Książęcéj Miłości

wieczna sługa
Elżbieta Świdnicka.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XLI.

R. 1574. 12 Grudnia ze Stokholmu.

Zygmunt królewicz szwedzki do Zofii Jagiellonki ks. brunświckiéj.

Prosi o odstąpienie mu Ottona Ramina na ochmistrza [1]).

Najjaśniejsza i najpotężniejsza Księżno pani i przyjaciółko nasza wielce miłościwa!

Składam W. K. M. najpokorniejsze me służby, życząc serdecznie, aby Bóg Wszechmocny najlepszego zdrowia wraz z powodzeniem wszelakiém W. K. M. użyczyć téż raczył etc. Postanowiłem pisać do W. K. M. na własny mój sposób, polecając W. K. M. moje oraz siostry mojéj służby, do których W. K. M. w każdym nas czasie gotowymi znajdzie. Oznajmujemy W. K. M., że obecnie zbywa nam na ochmistrzu takim, któryby młodociany wiek nasz dobrym pokrzepiał przykładem. Doniesiono nam tedy, że W. K. M. posiadasz sługę nazwiskiem Ottona Ramin, którego (pokornie prosimy) abyś W. K. M. na ochmistrza przysłać raczyła, którego przybycie wielce dla nas będzie miłe. My zaś zawsze o najlepsze dla W. K. M. zdrowie Boga prosić będziemy, z pokorą W. K. M. nasze polecając służby. Dan w Stokholmie, 12 Grudnia Roku Pańskiego 1574.

W. K. M.

życzliwy siostrzeniec
i sługa
Zygmunt K. S.

[1]) Przekład z oryginału łacińskiego własnoręcznego, w Archiwum książęcém w Wolfenbüttel. (Ob. Dodatki IV. Nr. 7.)

XLII.

R. 1575. 6 Maja z Schenigen.

Zofia Jagiellonka ks. brunświcka do Zygmunta królewicza szwedzkiego.

Nie może przysłać Ottona z Ramin, ponieważ nie jest u niéj, ale u księcia brunświckiego [1]).

Zofia z bożéj łaski urodzona Królewna Polska, Księżna wdowa Brunświcka i Luneburgska etc.

N. K. Jaśnie Oświecony Książe, siostrzanku nasz wielce miły!

List W. K. M. w którym upraszasz o przysłanie ci męża zdolnego do wykształcenia w tobie umysłu i obyczajów książęcych, mianowicie Ottona z Ramin, odebraliśmy i z najżywszą wyczytali w takowym pociechą wiadomość o twém zdrowiu, oraz dobrze życzenia dla nas, razem z doniesieniem o znakomitych twoich w nauce postępach i szlachetnych celach. Powziąwszy ztąd jak największą radość, winszujemy tego najmocniéj rodzicom W. K. M., powinowatemu i bratu naszemu najczcigodniejszemu, siostrze naszéj najmilszéj, tudzież całemu przezacnemu Królestwu Szwedzkiemu, usilnie zachęcając W. K. M., abyś w rozpoczętym nadal wytrwał zawodzie i godnym się samego siebie i urodzenia swego okazał, ufając zawsze w szczególniejszą ku sobie życzliwość oraz przywiązanie. Co się tyczy pomienionego Ramina, z całego serca pragnęlibyśmy w tém również życzeniu W. K. M. zadosyć uczynić; lecz ponieważ on teraz nie przy naszym zostaje dworze, lecz pod władzą i opieką Jaśnie Oświeconego Książęcia a Pana Joachima Fryderyka Ksią-

[1]) Przekład z oryginału łacińskiego, przygotowanego na czysto, lecz jeszcze nie uzupełnionego podpisem, w Archiwum książęcém w Wolfenbüttel. (Ob. Dodatki IV. Nr. 8.)

zęcia Brandeburskiego: przeto słusznego wielce i przyzwoitego żądania W. K. M. w żaden sposób obecnie spełnić niejesteśmy w stanie. Wreszcie zaś, czego tylko po nas spodziewać się można, tak się zachowamy, abyś W. K. M., któremu najdłuższego powodzenia i życia życzymy, z życzliwości i miłości naszéj wcale był zadowolony. Dan w zamku Schenigen, 6 Maja Roku 75.

XLIII.

R. 1574. 22 Grudnia.

Anna Jagiellonka do siostry, kr. Zofii Jagiellonki.

Zła odprawa posłów. — Obietnica załatwienia sprawy spadkowéj na konwokacyi. — Dla nieobecności króla nie można nic zrobić. — Piastowie kandydaci. — Inni pracują dla Ernesta.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. ofiaruję służby moje we wszem powolne i miłość uprzejmą siestrzyńską. Przez to pisanie nasze, którémeśmy W. K. M. opuścić koniecznie niechcieli, gdyż się nam pewny poseł, komornik W. K. M. (natrafił): i przezeń to tedy pisaniem W. K. M. zdrowie nawiedzam, którego tak wiernie W. K. M. życzę właśnie jako sama sobie, i Pana Boga ustawicznie prośbami (prosimy), aby w niém W. K. M. moją m. panią a siostrę w niém chować raczył. Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, pani a siostro! Wyrozumiałam z listu W. K. M., jaką żałość W. K. M. mieć raczyła z odprawy posłów W. K. M. i utraty sprawiedliwości; było czém: i teraz obiecali byli teraz konwokacyą już téj sprawiedliwości koniec uczynić. Z tego nie było nic, z obietnicy. Jam się włóczyła z Krakowa dlatego, aby mi sprawiedliwość była; a teraz tém się wymawiają, że Króla niemasz, tego uczynić nie możemy. Byli u mnie wszyscy; z moją wielką żałością a smutkiem sieroctwa wymawiali się tém, żebym im za złe nie miała, że tego teraz nie mogli uczy-

nić, aż na Sejmie, i jeźli Król będzie albo inszego obierać będą. Posłali teraz do Króla J. M. xiędza Rozrażewskiego, Drohojowskiego dworzanina J. K. M.; piszą mu, aby przyjechał Maja dwudziestego dnia: jeźli nie przyjedzie, natenczas obierać będziemy Króla. Jako W. K. M. piszesz, żebyś W. K. M. była rada posłała sługę a komornika swego; ale w téj sprawie W. K. M. udawano, że nikogo niepuszczają cudzego na Sejm: jedno jeden dzień tak było; potém było każdemu wolno kto chciał. Takie skaranie boże było, iż niebaczyli kiedy wyszedł z zamku *anonime* piekarnią, dolnemi gmachami. Wojewoda miał gości w tym czasie, byli pijani, a on wtenczas wyszedł i jechał. Jechali za nim, dogonili go, ale że niechciał wrócić; wolałby gardło dać tu niżeli teraz wrócić. Bóg wie, jakom była żałosna patrząc na sługi jego, co je chciano wracać, ażem z niemi mówiła: co niebożęta krzywdzić; J. K. M. jechać raczył tak, że wszyscy wolni byli chodzić. Jechali do Francyi, tam opowiadali tę łaskę moją i miłosierdzie Jéj K. M. i K. J. M. Polskiemu pisali, dziękując mi, żem tę ugasiła chęć przeciwko J. K. M.; na tém Francuzi chcą mnie to pamiętać. Boże to daj, aby mię w sprawiedliwość wzięli. Ostawili szaty, opony bardzo kosztowne do kilkunastu pokojów i łoże kosztowne; ale klejnoty wszystkie i złoto wzięli z sobą do Francyi. Wie to Pan Bóg, na co się złego zbiera: Piasta chcą a drudzy syna cesarskiego; chcą jakie praktyki czynić z nim, aby mnie dali za niego. Taki ci myślą o tém, i teraz piszą do Cesarza, kogo się w tém zaniechają. O to się starają, jakoby jego syna obrali. Ale dla Boga, niewspominaj W. K. M. o tém, bo mi to (w) wielkiéj tajemności opowiadał ten co jechać ma tam. Jakom pierwéj niewierzyła, co mi uczynili wielką szkodę a zelżywość, i teraz bardzo sparzyłam się na téj obietnicy. Tak chcą tego Piasta mieć wojewodę podolskiego [1], wojewodę sandomirskiego Kostkę. Teraz się ożenił, pojął panią wojnicką [2], była u mnie w Warszawie. Dobry człowiek, ale sam chytry a obłudny. Wie to Bóg, co będzie z tą koroną! każdy chce

[1]) Mikołaja Mieleckiego.

[2]) Zofię Odrowążównę, urodzoną z Anny księżniczki mazowieckiéj, wdowę po Krzysztofie hrabi Tarnowskim kasztelanie wojnickim.

ją drapać; co się tu działo to W. K. M. pan referendarz, rozumiem, napisze.

Szlę W. K. M. listy od Królowéj J. M. Szwedzkiéj siostry w irsze zaszyte i pieczęć J. K. M. W. K. M. szlę, co moją ręką oddałam J. M. panu referendarzowi; tym W. K. M. poszlij. O inne rzeczy co mi W. K. M. piszesz, tego teraz W. K. M. nieodpisuję, aż potém. Proszę bardzo spal W. K. M. ten list przeczytawszy, boć bardzo źle dopisuję. Choćbym najlepiéj umiała, czasu niemiałam, ledwo to i to prędko. Zatém powolne służby moje w łaskę W. K. M. prosząc, abyś W. K. M. moją m. panią być raczyła, a z łaski swéj i pamięci nieopuszczała mnie sierotę opuszczoną. Dat. w dzień Św. Tomasza 1574.

W. K. M.
powolna sługa
a siostra
Anna.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XLIV.

R. 1574. 25 Grudnia z Rzymu.

Kardynał Hozyusz do kr. Zofii Jagiellonki.

Sprawa sukcesyi włoskiéj. — Pieniędzy nie chcą oddać. — Mówią w Neapolu, iż Zofia zaczyna odszczepiać się od rzymskiego kościoła, coby ją uczyniło niezdolną do odziedziczenia po bracie sum czynszowych we Włoszech. — Rzecz o schizmie.



Najjaśniejsza a mnie miłościwa Księżno!

Pisałem już kilkakroć do W. Ks. M. dawając znać, co się tu w *Neapolim* z pozostałym po Królu nieboszczyku panie i dobrodzieju moim czynszem, którego część na W. Ks. M. przypadła, działo. Niewiem jeźli te moje listy doszły W. Ks. M., bom żadnéj odpowiedzi nie miał. Ja przecie pamiętając na powinność

swoją, którą się czuję być obowiązany temu sławnemu W. Ks. M. domowi Jagiellonowemu, i terazem zaniechać nie chciał, abym co się potém ponowiło oznajmić nie miał. Chcieli naprzód w *Neapolim* wiedzieć, kto jest *haeres* (spadkobierca) Króla nieboszczyka Zygmunta, komuby te pieniądze płacić miano. Myśmy jeszcze *in Julio mense* (w Lipcu) deklaracyą *haeredis* od Króla J. M. teraźniejszego Henryka w Krakowie uczynioną do *Neapolim* posłali, zapłaty się ustawicznie upominając. Oni zaś zwłoką narabiali, i ani słuchać, ani odpowiedzi dać na tę deklaracyą nie chcieli. Co ja widząc, skarżyłem się przed Ojcem Świętym Papieżem, prosząc jako pasterza powszechnego i zwierzchniego pana Królestwa Neapolskiego, aby swego posła do *Neapolim* posłał a tę sprawę ku dobremu końcowi przywieść rozkazał. Co téż J. Świątobliwość z chucią rad uczynił. Ten tedy poseł w *Neapolim* będąc to otrzymał, iż *declarationem haeredis* Królewny J. M. przyjęto i jéj saméj trzecią część zatrzymanych już ode dwu lat czynszów zapłacić rozkazano tym dekretem, którego przy tym liście kopią W. Ks. M. posyłam [1]). Téj trzeciéj części przez dwie lecie miałoby być 33 tysiące: ale jeszcze do tych czasów i pieniążka nie dano. Po tym dekrecie mieli byli nasi produkować cesyą W. Ks. M., którą W. Ks. M. raczyła uczynić na osobę J. M. Królewny Anny. Co za odpowiedź odniosą, niewiem; jedno się czegoś obawiam, by nam jaka nowa trudność nie urosła. Bo pisząc tu x. Kłodziński, który te rzeczy w *Neapolim* sprawuje, dawa znać, iż nominowali we Flandryi i w Hiszpanii świadki jakieś, które mają egzaminować nie wiem jeszce o co; jedno że coś w *Neapolim* szemrano, iż nieboszczyk Królewicz Wojewoda Siedmiogrodzki Janusz był heretykiem, i dla tego miano go za *inhabilem* (niezdolnego w obliczu prawa do spadkobierstwa), iżby nie mógł do tego przyjść, jeźliby mu co było w Królestwie Neapolskiém legowano, a iż to miało na *fiscum* (skarb) przypaść. Tego się ja téż niepomału obawiam, aby się pierwéj nie chcieli pilnie wywiadować, jeźli W. Ks. M. przy jedności Kościoła świętego powszechnego Rzymskiego mocnie stoisz. Bo o Królowéj J. M. Szwedzkiéj, chocia małżonka ma here-

[1]) Kopia ta nie znalazła się.

tyka, wątpić nie mogą: gdyż się za łaską bożą do powszchnego zwyczaju komunikowania pod jedną osobą przywróciła i przez częste listy swoje i przez posła własnego, który tu teraz jest w Rzymie, posłuszeństwo namiestnikowi na tym świecie Pana Chrystusowemu oddać nie zaniechała. A o W. Ks. M. zaś nie wiem jakie były powieści wstrzęsione, żeby się W. Ks. M. nie we wszytkiém z nauką powszchnego Kościoła chrześciańskiego zgadzać miała. Co żeby tak było, jako tego nie życzę, tak mi się téż wierzyć nie chce, aby W. Ks. M. pierwsza chciała być, któraby tą tak szkaradną makułą (plamą), nad którą i szkodliwsza i szpetniejsza być nie może, jako jest odszczepieństwo od Kościoła powszechnego chrześciańskiego, ten tak sławny dom Jagiellonów miała pomazać. Jam zaprawdę niewymowne z tego zawsze kochanie odnosił, iż W. Ks. M. jako róża między cierniem wpośrodku heretyków mieszkając, wonność wiary świętéj chrześciańskiéj, którą W. Ks. M. od naszych starszych podaną na chrzcie przyjęła, nieodmiennie zachowała. Nie daj tego Panie Boże, aby się ta radość moja w żal wielki miała obrócić, gdyby to była prawda, co tu niektórzy o W. Ks. M. wstrząsają. Już nie tak dla téj doczesnéj majętności, którąby tu w *Neapolim* W. Ks. M. bez wątpienia utraciła: ale dla dusznego swego zbawienia, którego żaden inaczéj nie dostanie, jedno trwając w wierze, w posłuszeństwie jednego świętego powszechnego i apostolskiego Kościoła, który nie jest inszy ani być może, jedno ten, który teraz odszczepieńcy papiezkim zowią, w którym mieszkając wyznawamy być Papieża powszechnym pasterzem widomego Kościoła bożego i stróżem nauki od Pana Chrystusa zbawiciela naszego z nieba przyniesionéj i przez jego Apostoły po wszytkim świecie rozsiewanéj, a nam przez ręce święte namiestników, którzy jeden po drugim następowali, szczerze i niefałszywie oddanéj. Przed Bogiem to Stworzycielem mówię, że się W. Ks. M. na tém nie omylisz, gdy W. Ks. M. téj jedności, któréj głową a sprawcą na tym świecie wyznawamy być Papieża rzymskiego, trzymać się będziesz. Boć tylko sama jedność jest a miłość, któréj żaden czas, żadna potrzeba łamać i przerywać nie ma. Insze wszytkie sprawy ludzi chrześciańskich jeźli się ku jedności mają, dobre są; jeźli miłość i jedność targają, by się niewiem jakim kształtem bramowały, od szatana nie od Boga pocho-

dzić muszą. Toż W. Ks. M. téż rozumiéj o używaniu najświętszego Sakramentu Ciała i Krwie Pańskiéj, od którego pospolicie odszczepieństwo swe ludzie hardzi zaczynają, którzy o swym rozumie wielką dumę mają i wszytkie insze za nieuki, za ślepe i bezecne poczytają, iż nie tak na tém zależy, jeźli kto pod jedną albo pod dwiema osobami tego Sakramentu używa, ale na tém wszytko zależy, jeźli kto jedność rozrywa, miłość targa, przypisując starszym naszym i tym co teraz Kościół boży sprawują, albo wielką ślepotę albo wielką niecnotę, iż tak jasnego, jako oni rozumieją, pańskiego rozkazania o używaniu kielicha niewidzieli; a jeźli widzieli, że mu tak w żywe oczy przeciwić i od niego odstąpić śmieli. Tak o starszych albo bliźnich swoich rozumieć, zaż to nie jest miłość rozrywać i jedność targać? Najpierwszy tego wieku naszego Luter na tę się jedność targnął i swą nauką diabelską, z którym jako sam pisze, niejeden korzec soli zjadł, ludzie oderwał. Izaż na tym stopniu to oderwanie stanęło? I owszem, wnet się téż od niego drudzy, którym się ta jego nauka nowa z pierwu była upodobała nieinaczéj jedno jako słowo boże, oderwali i wiarek sobie nowych nawymyślawszy, na niezliczone a przeciwne cząstki rozproszyli, jeden drugiego naukę przeklinając, hańbiąc, wywołując, wyganiając, heretykami nazywając. A zaprawdę niewidzę, by co nadto prawdziwie, mówili, jedno gdy jeden drugiego heretykiem nazywa: gdyż nadto we wszytkiéj nauce ich nic nie jest pewniejszego. A tak ja W. Ks. M. prze miłego Boga proszę, jeźli żeby kto od téj jedności, która jest w Kościele powszechnym chrześciańskim, chciał oderwać W. Ks. M., a napoiwszy się słowy Pisma świętego źle je wykładając, od powszechnego używania Sakramentu na jakieś wieczerze, które oni zwykli pańskiemi zwać (podobno dla tego, iż na nich dosyć wina nalewają), przeprowadzić: nieracz się W. Ks. M. dać uwodzić, ani téj jedności puszczać, ale się tego, który ona rozkazuje i ukazuje w używaniu Sakramentu zwyczaju racz mocnie trzymać. A zwłaszcza iż nad to, że nam Pan Chrystus Kościoła słuchać rozkazuje, już na ocz widziemy, do którego kresu przyszli ci, którzy go słuchać niechcieli. Najcięźéj szatanowi o początek, który skoro jedno w jakiéjkolwiek rzeczy człowieka z téj trzody owczarni bo-

żéj wyprowadzi, skoro go jedno najmniejszą rzecz jaką wzgardzać i odrzucać nauczy, nieinaczéj jeno jakoby go na hak przywiodłszy i stryczkami do niego mocno przywiązawszy, już go snadnie z błędu w błąd wiedzie, aż go przez wszytkie stopnie rozmaitego bluźnierstwa do tego kresu przyprowadzi, *ut dicat insipiens in corde suo: non est Deus* (aż powie głupi w sercu swojém: nie ma Boga). Ale ja o tém szerzéj pisać niechcę, iż mam za to, iż W. Ks. M. takowych przestróg za łaską bożą nie potrzebuje. Ale iż te tam jakieś egzamina chcą ci Neapolitanowie we Flandryi czynić, potrzeba tego będzie aby W. Ks. M. jawnie to po sobie wszytkim dawała znać, że się W. Ks. M. w najmniejszéj rzeczy od téj jedności, która jest w Kościele bożym, oderwać nie dopuściła. Zaczém ja bezpieczniéj tu będę mógł W. Ks. M. służyć: czegobym żadną miarą nie mógł czynić, by się co takowego miało ziścić co tu powiadają; o czémem téż wolał wczas W. Ks. M. przestrzedz. A z tém się łasce W. Ks. M. zalecam. Dan z Rzymu, w dzień Bożego Narodzenia, Roku Pańskiego 1574.

Waszéj Ks. M.
sługa i przyjaciel
powolny
Stan. Car. Var. [1]).
(Stanisław kardynał Warmiński.)

(Archiw. Wolfenbüttel.)

[1]) List ten drukowany był w Starożytnościach polskich Ambrożego Grabowskiego T. II. str. 260—264.

XLV.

R. 1575. 31 Stycznia z Poznania.

Referendarz Czarnkowski do kr. Zofii Jagiellonki.

Od Elektora w Berlinie niełaskawie przyjęty.— Książe Lignicki zbiera stronników dla brata Fryderyka, którego chce żenić z królewną Anną.— W Polsce wielka skłonność do Piasta.— Kandydaci do korony.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno pani, pani moja miłościwa!

Powolne, unižone i wierne służby moje zaleciwszy z pilnością do miłościwéj łaski W. K. M. méj miłościwéj pani.

Acz mi nie wczas były listy od W. K. M. przyszły, także ta obligacya nieboszczyka xiędza biskupa poznańskiego na ten tysiąc czerwonych złotych, i plenipotencya ku upominaniu się ich i odebraniu: jednak będąc sam przy rozprawie testamentu nieboszczykowego, oddałem on list panu kaliskiemu bratu biskupiemu, [1]) który że się tém jął wymawiać, żem nie miał téj obligaty ani plenipotencyi, na tém było stanęło, żem po to miał ku W. K. M. posłać. Jakożem już był wyprawił: a w tém mi to wszytko od W. K. M. przyniesiono; z czém gdym się opowiedział, list panom egzekutorom oddałem. Czynili mi dzień za dzień nadzieje, że mieli zapłacić; a zatém pan kaliski w nocy odjechał nic ze mną nieskończywszy, ani obietnicy swéj dosyć nie uczyniwszy. Co jako mnie jest rzecz bolesna, nie (ze) strony już tak mnie, jako dostojeństwa W. K. M. méj miłościwéj pani, wysłowić tego nie mogę. Bo podobniéj było W. K. M. zapłacić dług prawdziwy, a tego tak nie pokazować W. K. M., niżeli Zborowskim pieniędzy pożyczać, tak że mu ich samemu mało ostało, których z tamtąd nigdy mieć zasię nie będzie. A iż Zborowscy i inni odemnie dowiedzieli się, że

---

[1]) Mikołajowi Konarskiemu, bratu zmarłego dnia 1 Grudnia 1574 Adama Konarskiego biskupa poznańskiego.

ich siostrzeniec pan Korzbok tam jest u W. K. M. [1]) i żona jego w połogu leży: jestem w tém wczoraj przestrzeżon, żeby mieli tam do nich pisać, aby ten dług tam sobie uprosili u W. K. M., nie bacząc co tam dla nich czynić raczysz W. K. M., a co więcéj jako mnie sam w tém odprawili. A tak nic niemieszkając, wolałem o tém dać znać W. K. M.: bo acz to jest na szczodrobliwéj łasce W. K. M. méj miłościwéj pani, dać swe komu i jako raczysz; ale za takiemi postępki ich ledwie się godzi: bo jako się w to włożą, będzie tego więcéj; a nic nigdy nie byli pożyteczni sprawom W. K. M. Przeto spisałem listy do nich wedle potrzeby, które jeśliby się tak zdały W. K. M., niech tam przepisane będą. Boć i pan kaliski, jeśliby i sam na się o to prosił, tedy ani tego zasłużył, ani zasłuży: o czém nie moja rzecz więcéj pisać. To téż rzecz pewna, iż jeśli kiedy zapłacić będą chcieli, tedy to aż z prowentów *Anni gratiae* uczynić muszą: bo tego to roku co się począł, przyjdzie czwarta część prowentów im [2]). Ale jakożkolwiek szkodaby im to tak puścić. Niech to sam ludzie już znają, że W. K. M. jako i w czém innéin tak i w tém raczysz się dobrze czuć; co ja wielkiemu baczeniu W. K. M. méj miłościwéj pani poruczam: a co mi daléj rozkazać raczysz, służyć wiernie gotowem, jako życzliwy sługa.

W Berlinie jadąc od W. K. M. byłem, czém zamieszkałem sobie przez 16 mil drogi: bo wieczór przyjechawszy, noc całą aż do dziesiątéj na dzień tam mieszkałem. Alem nie mógł być u J. M. pana Kurfirszta: bo mu pilniéj było jachać wilki łowić, kędy mi za sobą jachać był rozkazał. Co mnie było uczynić? trudno, jako to już nie tajne były potrzeby moje dziwnie pilne W. K. M., żem dla nich i nocy kilka nic nie spał. A téż wiem ja jaka bywa odprawa u tych panów i jako sporo się od nich odprawić, gdy raczą być na tych swoich łowiech. Przeto gdyżem u niego być nie mógł, kanclerza do mnie przysłano, któremu powiedziałem wszytko i listy tak od W. K. M. jako od Królewny J. M. oddałem mu.

---

[1]) Syn Korzboga na Milczu, z Anny Zborowskiéj kasztelanki krakowskiéj.

[2]) Po śmierci stryja, biskupa poznańskiego.

Ale jako rozumiem, że tam nadzieja słaba, a zatém pomoc mała: bo się im prosto niechce tych sumptów czynić na posły do Polski. By o cudzym koszcie, podobnoby się dali snadniéj do tego przywieść. Alem ja tego nie mógł obiecować, bo mi tego obie Wasze K. M. nieraczyłyście były poruczyć; com wszytko wypisał dostatecznie od trzech niedziel Królewnie J. M., i dziwno mi temu, że mi na to i na inne sprawy, jakom odprawion od W. K. M., nic jeszcze nie raczyła Jéj K. M. odpisać. Który Jéj K. M. z onych listów, które mi W. K. M. do powiatów ku rozséłaniu posłać raczyła, dwa odpisawszy posłałem, aby się temu i mojéj ich poprawie raczyła przypatrzyć, a coby było jeszcze potrzebnego albo przydać albo wyjąć, abym to wczas W. K. M. ku przepisowaniu odesłał; o comem i wczoraj znowu pisał, bom list tam W. K. M. teraz przysłany posłał. Aczci tém się jeszcze nieomieszka, bo sam u nas nic jeszcze nie słychać o tych powiatowych Sejmikach. Ale to potrzebniejsza wiedzieć W. K. M., do któréj nie darmo tam na ten połóg [1]) przyjachano, co się tak ma: Książe Lignicki *sub praetextu* na pogrzeb biskupi [2]) przyjachał sam był, spodziewając się sam wielkiego zbioru na tym pogrzebie panów przednich. Co iż nie było, przecie z tymi, którzy byli, osobne z każdym traktaty zaczynał, prosząc aby bratu jego Fryderykowi do tego pomódz raczyli, jakoby Królewnę J. M. Annę, pannę naszą pojąć miał. Co iż z podziwieniem wielkiém było u każdego, powiedział: że panowie Małéj Polski mało nie wszyscy obiecali mu to, a mianowicie kanclerz [3]), wojewoda krakowski [4]), biskup chełmski [5]), któremu malowanie brata swego, tego Książęcia Fryderyka posłał, i wie to zapewne, że jest na pokoju u Królewny: bo mu tak kanclerz pisał, ażeby to miała być już wola Królewny J. M.; czemu ja nie wierzę etc. A tak iż to się zdało sam rzeczą dziwną, mówili ze mną niektórzy, jeźli o tém raczysz wiedzieć W. K. M. i ja téż: gdyż tak rozumieli, żem ja miał z tém jeździć do W. K. M. etc. Powiedzia-

[1]) Zapewnie na elekcyą nowego króla.
[2]) Adama Konarskiego biskupa poznańskiego.
[3]) Walenty Dębiński.
[4]) Piotr Zborowski.
[5]) Xiądz Starożrebski.

łem jako jest rzecz prawdziwa, żem ani ja, ani W. K. M. o tém nic prawie wiedzieć nie raczysz, aniby to była rada, ani widzenie W. K. M. Przeto ci tam goście będą-li co raczyli w tém czynić z W. K. M., bądź w tém odemnie W. K. M. przestrzeżona, a najpierwéj chciéj wiedzieć z początku, jako to idzie, przez kogo, kto to sprawuje i listy jeżeli są jakie i od kogo. Co wszytko pierwéj wiedziawszy, odprawić, że to są boskie sprawy, a Królewnę J. M. żaden inny nie ma w mocy swojéj, jedno wszytka Rada Korony Polskiéj; a żadnemi obietnicami nie radziłbym się wplątać W. K. M. Acz nie chęć moja taką osobę uczyć i tak wielki rozum, jaki jest W. K. M.; wszakże się to sam, kto o tém wie, nikomu niepodoba: bo wiemy jako w Lignicy chudo. Pan bardzo młokos, nic osobnego w nim etc. a w nadziei, aby Królem obran był, to się mnie zda bardzo trudno. Około spraw sam koronnych nic innego pewniejszego, jedno iż się im daléj, tém bardziéj chyli do tego, że Piasta obiorą. Bo acz pan z Rozenberga ma ich po sobie nie mało, acz to jeszcze wszytko bardzo cicho, Wojewoda Siedmiogrodzki także, Cesarza J. M. syn i brat, ci bardzo mniéj. Ale ja niewiem co pospolitego człowieka pomamiło, że albo Moskiewskiego, albo Piasta, boję się, aby tumultem nie obrali. Jakoż dziwna to tych sam Piastów sprawa i praktyka; do czego jeźli przyjdzie, już ten nas straci, już daléj w niczém nie trzeba mieć nadziei. I przeto wielu ludzi bacznych radziby ten Sejm, który także tumult postanowił w Stężycy na 12 dzień Maja, rozerwali; by wiedzieli, jako co nie będzie-li mogło być, pewnie im takowym ludziom tam nie być. A kto się *furori populi* (gwałtowności ludu) sprzeciwić może? Aczci to pewna, że Król J. M. Korony Polskiéj puścić nie chce, i jeźli natenczas nie przyjedzie sam, a my innego obierzem, Turki i inne pogany i Chrześciany na nas obali i poburzy. Co z tego listu i poselstwa od niego przyniesionego szerzéj W. K. M. wyrozumiesz, które posełam [1]), także list do brata mego i mnie od tego posła pisany, gdyżem go nie zastał w Płocku, bo żem tam nie był spiesząc się do Litwy, minął. Ja téż od mego Hannusza codzień listów spodziewam się tam z Francyi; a radbym i samego z tamtąd czém rychléj miał: zaczém wiedzieć będę już lepiéj mógł, na czém co

[1]) Dokumenta te nie znalazły się.

się będzie stanowić i rozumieć miało. Tego listu do nas nieracz W. K. M. tak komu innemu ukazować, i mnie je zasię odesłać proszę.

Takci coś sam tarło się (tarza się) między ludźmi o Książęciu Florenckim i Ferrarskim, o którém mi kanclerz pana kurfirsztow powiadał, że miał być tedy w Berlinie, gdym ja był, nieznacznie, jedno samoczwart, i nie wiedzą kędy się obrócił. Ale to już rzecz pewna, iż Pan nasz nie puści Korony Polskiéj; zkąd się ja nie nadziewam niczego dobrego, jeśli my nie ustąpim przedsiewzięcia swego dosyć śliskiego etc. Co wszytko pilno potrzeba poruczać Panu Bogu i jego mocnéj pomocy i obrony żądać, prosząc z płaczem o miłosierdzie etc.

Myśląc już więc i pilniéj i ostrzéj przeglądając na sprawy i potrzeby W. K. M. méj miłościwéj pani jako wierny sługa, widzę wielką i jasną sprawiedliwość tak (ze) strony spadku i bliskości rzeczy neapolitańskich jako i sam polskich, i wiedząc to za pewne, iż pan mój Król J. M. jest nam miłościwym panem i radby mię tam czém rychléj u siebie widział: a to pewna, iż przez tego, któremu on ufa, mogłaby W. K. M. rzeczy swe skończyć i dobrze postanowić. Bo od Króla Hiszpańskiego zaczęto z prawem naszém pewne traktaty tajemne; także od Cesarza: gdzieby Król J. M. sprawy te W. K. M. między kondycye mieć i włożyć raczył, nie widzę lepszéj, prędszéj drogi ku skończeniu tego. Także i o polskie sprawy jużby z nim téż jaki pewny traktat zacząć. A tak iż się czuję tym u Pana mego, że mi za łaską Pana Boga wszechmogącego, za mém ku niemu przystojném a wiernéм zachowaniem pewnie dufa i jest mi miłościwym Panem: tém jest pewniéj nadzieja, żebym W. K. M. podobno tak posłużył, jako potrzeba pokazuje, a czas przynieść będzie mógł. Przeto jeśli się to zda W. K. M., a to się ja podejmę tego tam czém rychléj bieżeć; jedno racz mię W. K. M. pewną summą pieniędzy założyć, pożyczyć za pewném uiszczeniem, żebym częścią miał na strawę, częścią okupił pół miasteczka, zamku i wsi kilka, co brat mój młodszy przedał z moim wielkim żalem i frasunkiem; a ja od każdego sta na rok dawać będę po ośm złotych takiéj mincy (monety), jakaby mi była od W. K. M. méj miłościwéj pani łaskawie a miłościwie uiszczona: to jest jeśli złoto, tedy złotem, jeśli talarami, tedy ta-

lary. K'temu wieczne służby i bogomolstwo W. K. M. odemnie i domu mego odnosić wiernie będziesz raczyła. A pieniądze swe zasię najdaléj za dwie lecie mieć będziesz W. K. M. moja miłościwa pani pewnie. A jeśli posłużę tą swą drogą W. K. M., to bacz W. K. M., jakie pieniądze gotowe, imiona i inne skarby przyjdą do rąk W. K. M.; iście W. K. M. to nielada co potyka, i małą rzeczą za pomocą pańską wiele zdobyć łacno, i wszemu koniec uczynić możesz W. K. M. Co jeśli się uniknie, a co wiedząc jako rychło i łacno to W. K. M. przyjść będzie mogło, już to zaprawdę więcéj patrzę na W. K. M. potrzebę i użytek, niżeli na mój własny. Boby mnie téż W. K. M. tam posłać raczyła, ażalibyś mi na strawę i na wyprawę nieraczyłaś podług potrzeby opatrzyć? Ażalibyś mi téj tak dalekiéj drogi i pracy miłościwie nie miała nagrodzić? A ja to sam wszytko darmo uczynić chcę, pożyczywszy, aby było zkąd to odprawić godnie. Co wszytko Panu Bogu, łasce W. K. M. miłościwéj i wielkiemu rozumowi W. K. M. jako wierny sługa poruczam, aby W. K. M. czynić z tém raczyła co rozumiesz lepszego etc.; to jednak sobie warując, aby się to i na potém pamiętało, co ofiaruję W. K. M. i do czego okazya się pogodna podaje etc.

Gronostajowych kożuchów i błamów futer żadną miarą w Toruniu dostaćem nie mógł: bo i do Włoch i do Francyi wykupiono tak w Lublinie na Św. Szymon, jako w Poznaniu na Św. Lucyę; a co téj zimy biją, jeszcze z Mosyryi (może z Moskwy?) nic nie było przyszło. Alem dla tego samego posłałem sługę na ten jarmark lubelski na Gromnice, który co ich będzie pokupi: co nic niemieszkając odeślę albo i sam odwiozę W. K. M. méj m. pani, prosząc aby tego, czego się kupić, dostać niemogło, nieraczyła mi jakiéj niepilności przyczytać etc.

Ta moja tam droga do Francyi jeśliby miała dojść, i rychłoby być musiała i tak tajemnie jako potrzeba; na którą jadąc a tam u W. K. M. będąc, trzeba aby o tém inni niewiedzieli. Zapisy jednak na imiona (majątki) uczynione mocne a dostateczne (z) sobą przywiozę, jako mi W. K. M. moja miłościwa pani rozkazać będziesz raczyła. A z tém od Pana Boga przy dobrém zdrowiu, szczęścia każdego podług myśli W. K. M. i łaski a pożegnania jego pańskiego wiernie winszuję W. K. M. méj m. pani na wiele

czasów fortunnych; który się uniżenie do miłościwéj łaski i obmyśliwania pańskiego jako wierny sługa W. K. M. zalecam i poddawam, prosząc abym z niéj nigdy niebył opuszczon etc.

Posnaniae, *Ultima* (ostatniego) *die Januarii Anno Domini 1575.*

Waszéj Królewskiéj Miłości
méj miłościwéj pani

wierny i powolny
służebnik
Czarnkowski.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XLVI.

R. 1575. 4 Lutego z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Zamiar obrania syna cesarskiego, a ztąd zapytanie Anny: czy ma iść za niego? — Nie będą czekać na króla ani jednéj godziny. — Wypłaty z Włoch wstrzymane przez wykręty. — Co zrobić z wypłatą dworzan Zygmunta Augusta? — Poséła dwa żubry.

Najjaśniejsza a miłościwa Królewno pani a siostro moja miłościwa!

W. K. M. pokorne służby moje w miłościwą łaskę (zalecam) z uprzejmém winszowaniem dobrego, fortunnego na wszem powodzenia i panowania na wiele lat, wedle myśli W. K. M.

Najjaśniejsza, miłościwa Królewno! Już tam pan referendarz śle do W. K. M., a jam tego opuścić nie chciała, abym W. K. M. swéj m. pani pisać nie miała, zdrowia nawiedzić jéj listem, o którémbym rada na każdą godzinę słyszała: to jest moja wielka pociecha. Ja W. K. M. mojéj m. siostrze jakom zwykła na każdy rok winszować i na wiele lat W. K. M. dobrego zdrowia, fortun i po-

ciech wszelkich, tego ja W. K. M. życzę jako najmniejsza sługa, Pana Boga prosząc, aby W. K. M. długo chować raczył ku mojéj wielkiéj pociesze, i za tę łaskę, co mnie W. K. M. winszujesz na ten Nowy Rok, pokornie dziękuję. Nie wątpię, że mi W. K. M. taką m. siostrą, żebyś W. K. M. wszytko dobre rada wiedziała i słyszała o mnie: co taić nie chcę przed W. K. M., że mnie polegają wiele ludzi poselstwa, żebych im powiedziała swoje umysły, jeślibych nie gardziła cesarskim domem, a nie obawiała się pierwszego, co się działo około Króla tego Polskiego, abych wstyd panieński teraz porzuciła: boż W. K. M. niemasz, ktoby W. K. M. o to nie pytał; aleś już sierotą, o się sama masz odpowiedzieć: bo wiele są, co pierwéj nie chcieli za Króla, a teraz chcą większa część. Jam z wielkim żalem odpowiedzieć musiała. Z wielkim to żalem używam, że ze mną o tém W. M. mówicie około takiéj wielkiéj rzeczy: a co ja W. M. odpowiedzieć mam na to? wszakem W. M. pierwéj nie obierała Króla; jakom żałość i zelżywość wzięła, podobno i teraz takżeby było ze mną. Wolałabych śmierć, niżeli tego więcéj. Wiem to dobrze, co mi powiadali co mogło być na korzyść: alem ja Panu Bogu poruczyła sieroctwo swe (w) opiekę jego świętą. „Oto inaczéj będzie z W. K. M.“ i Książe Ferrarski taki się, ja rozumiem, że (bardziéj) dla Królestwa Polskiego niżeli dla mnie. Widzisz W. K. M. jako ja mam co (z) sobą czynić, i widzisz komu wierzyć, abych na koszu nie ostała jako pierwéj: bo teraz koniec ma być. W. K. M. jako mojéj m. pani a dobrodziejki bardzo m. proszę, racz mnie W. K. M. radzić, cobych miała odpowiedzieć? Z wielkim wstydem do W. K. M., siostry, piszę o tém; a iżem sierota, nie mam do kogo innego o poradę, jedno do W. K. M.: za któregoby mi W. K. M. radziła, kiedyby do tego przyszło z wolą bożą; jako w (o)téj nie wątpię łasce W. K. M., (iż) radzić będzie jako moja m. siostra. Dla Boga nie zwierzaj się W. M. tego nikomu, co ja do W. K. M. piszę jako do siostry, by to potém śmiechu nie było jako pierwéj: bom się sparzyła na tych obietnicach; i kim swym sługą albo kursorem odpisz W. K. M. na to. Nie lituj W. K. M. dla mnie to uczynić i oznajmić rychło. I wiele inszych są, co je ja W. K. M. nie wymawiam: boć drudzy bardzo na Piasta umysły swoje chcą kłonić; czego Panie Boże uchowaj nas (od) tego upadku (w) téj osierociałéj Koronie. Nie chcą i jednéj

godziny czekać Króla, jedno na ten naznaczony dzień w Stężycy tak się gotują jechać, jako na wojnę (ze) strzelbą wielką. Tak niechaj Pan Bóg będzie z nimi. Rozumie W. K. M., ku czemu dobremu to będzie zjechanie. Uchowaj tego Boże! by nie do upadku. Coś mi W. K. M. pisze, żeby nie żal tym obiecywać, cobych widziała żeby byli nam pomocni (w) sieroctwie naszém: prawdę W. K. M. pisze, że sierotom a wdowom darmo nie chcą być pomocni; ale obaczywszy obiecywać możemy im, jeśliż nam pomagać będą, a my uznamy po nich. To wierzę, że W. K. M. jest moją m. siostrą, dla mnie żałować nie będzie, abyś W. K. M. o mnie wszytko dobre słyszała, jako ja zawdy znała, żałować nie będzie o (na) posły te, co je W. K. M. chce posłać. Jać W. K. M. nie odradzam je posłać; ale moim głupim rozumem zdało mi się, żebyś W. K. M. posłać raczyła od siebie i odemnie: bo K. M. Szwedzka, do niéj niebezpiecznie posłać, i teraz nie może być nikt od niéj; ale W. K. M. do Ks. M. opiekunów posłać raczyła, prosząc aby który (na) Sejmie był na ten czas. Nie będą-li którzy z nich Książęta Ich M., z naszéj sprawiedliwości nic nie weźmiemy: bo mało co nie posły W. K. M. byli K. M. i z W. K. M. o przywilejach co byli u nas, ta troche jeszcze skrzynka u mnie, ale niejako pierwéj w Krakowie pieczęcie włożyli na nią; chociażbym rada dała, przecież teraz nie mogę, aż będą otwierane. Boć mało w téj skrzynce więcéj co w Tykocinie, i teraz nie ma przywilejów i regestrów, co mi bardzo szkodzi do tych imion co mi dano. Ale nie wątp W. K. M. we mnie, jako dawno W. K. M. około włoskiéj sprawy, ślę o wszystkiém: jaka sprawiedliwość, co za przyczynę najdują; na każde pisanie nasze najdują wiele przyczyn, aby zwłoka niedania pieniędzy; bardzo mała nadzieja w nich. Już trzy lata będzie, jako nasz m. pan sławnéj pamięci brat umarł, tak jednego pieniądza nie widziałam, a przecie chcą wziąść jurgielty, które K. M. im dał do żywota. A tak W. K. M. proszę, racz W. K. M. wolę swą wypisać, jeśli i W. K. M. każe im dawać; rozkaż wolą swą, boć ja wszytko czekam na rozkazanie W. K. M. Im nic nie odpowiadam: bo to jest potrzeba wiedzieć od W. K. M., by się aby nie uczynili jako Talwosz, Gastold, że wzięli; także się ci grożą uczynić. W. K. M. mojéj m. siostrze bardzo mały a nikczemny upominek ślę: manele, abyś W. K. M. odemnie sługi przyjąć ra-

czyła, a chodząc w nich w dobrém zdrowiu, mnie w łasce swéj nie zapominała. W. K. M. ślę z tych imion co mnie teraz dali, żubry dwa całe (ze) skórami z leśnictwa a z łowów tamtych teraz do rąk J. M. pana Czarnkowskiego, co rozumiem że W. K. M. będzie miała i rychło. Jedząc je w dobrém zdrowiu, W. K. M. przepominać nie będzie raczyła. Zatém pokorne służby moje w łaskę zalecam, proszę, bych opuszczoną nie była z pamięci W. K. M. Dat. w Warszawie, po Gromnicach w Piątek 1575.

W. K. M.
powolna sługa
a siostra
Anna.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XLVII.

R. 1575. 8 Lutego z Warszawy.

Anna Jagiellonka do referendarza Czarnkowskiego.

Dziękuje Czarnkowskiemu za pilność i życzliwość okazywaną przez tegoż w jéj sprawach. — Dla Zofii poséła dwa żubry; turów jeszcze nie ma. — Dług biskupa poznańskiego (Konarskiego).

Anna Dei gratia Infans regni Poloniae (Anna z bożéj łaski Królewna Polska).

Generose, sincere nobis charissime! (Urodzony, szczerze nam miłościwy.)

Odpisalibyśmy byli W. M. dawno na te listy, któreś W. M. do nas pisał z Płocka, jedno żeśmy potém nie wiedzieli gdzieś W. M. odjechał, abo gdziebyśmy listy swe i żubry, które tam poséłamy, obrócić mieli. Teraz doszły nas drugie listy z Poznania od W. M. A tak nic nie mieszkając odpisujemy zaraz na wszystko W. M.

Przodkiem dziękujemy, iż W. M. w rzeczach naszych tak pilnym i życzliwym się pokazujesz; co wszystko czasu swego tak od nas jako i od Księżny J. M. Brunświckiéj odda się da-li Bóg, wszystkiém dobrem W. M. Tego W. M. bądź pewien; jedno W. M. nieprzestawaj do końca pokazywać nam téjże chęci: jakoż niewątpimy.

Posélamy tam dwóch żubrów Księżnie J. M., które żądamy abyś W. M. do J. K. M. przesłać raczył co najpilniéj. A cokolwiek W. M. na to wydasz, to my W. M. z dzięką nagrodzimy. Turów posłać natenczas niemogliśmy, bo nas tam niesłuchają. Łosie moglibyśmy posłać, ale ich teraz niemamy; w krótkim czasie mieć będziemy, jedno iż się mieszka.

Posélamy téż W. M. poprawę tych listów Księżny J. M. do Stanów Koronnych na Sejmiki, które takby się nam widziało poprawić, jeśli się tak zda Jéj K. M. Pisał tę poprawę x. Patrycy Nidecki, do któregoś W. M. nam pokazał. Ostatek poruczamy baczeniu W. M. i widzeniu Jéj Ks. M. Przepisów przywilejów nieposélamy; przodkiem iż W. M. wiesz, żeby to czasu siła wzięło, a k'temu co gorsza, iż acz je *quidem* wprawdzie przy sobie w skrzynce mamy, ale przyłożono do nich pieczęcie panów niektórych, tak iż ich natenczas dostać niemożemy. Czasu wolniejszego będzie się to odprawić mogło. To o rzeczach polskich.

Co się tycze przywilejów barskich, tych zgoła nic niemamy, abo jeźli co jest, tedy jest przy tych, którzy te rzeczy sprawują w Rzymie, w Neapolim, w Hiszpanii. Ostatek tu jest w skrzyniach, ale mało co potrzebnego, bo z nich wybrano co potrzebniejszego, a niezostawiono jedno *litteras missiles* (listy) a kilka *instrumenta notariorum publicorum* (akta notaryalne). Wiele téż tego a mało nie przedniejsze rzeczy wszystkie utonęły naonczas, gdy za Króla J. M. nieboszczyka toczyła się ta rzecz przed Cesarzem Ferdynandem *per viam compromissi* (drogą polubowną), który kompromis nie doszedł a listy potonęły.

Co W. M. piszesz o długu Księżny J. M. u nieboszczyka x. biskupa poznańskiego [1]): o tém nic zgoła niewiemy, ani rozumiemy, coby to było. Z pisania téż Księżny J. M. nic innego nie-

---

[1]) X. Adama Konarskiego.

baczemy, jedno iż tam podobno u niego miała J. Ks. M. abo klejnot jaki, abo co takiego, co była J. K. M. zwierzyła nieboszczykowi abo téż i pożyczyła.

Szkarłat, który jest przy W. M., żądamy abyś nam W. M. przesłał co może być najrychléj. Nowin tu żadnych niemamy. Czytaliśmy te, któreś nam W. M. posłał. To za wszystkie nowiny W. M. piszemy, iż ta chęć W. M. którą po W. M. znamy, jest nam bardzo wdzięczna, i da-li Bóg, na tém i teraz jesteśmy i zawżdy będziemy, jakobyśmy téż tu chęcią naszą wszelaką W. M. zadziałali. Niewątpiemy, iż także Ich M. drugie siostry nasze. A z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Warsoviae, die 8 mensis Februarii Anno Domini 1575.*

Anna Królewna Polska.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

XLVIII.

R. 1575. 2 Marca z Pragi.

Kopia listu Jana Tomasza Drohojowskiego do kr. Anny Jagiellonki.

Daty namaszczenia, ślubu i koronacyi Henryka Walezego we Francyi.



Najjaśniejsza, miłościwa Królewno panno, a panno mnie miłościwa!

Nie jest mi nic, Najjaśniejsza, miłościwa Królewno, od W. K. M., chcąc dobrze służyć W. K. M., zlecono: pewną tedy wiadomość W. K. M. tym listem posełam.

Zlecenie nasze od Korony Król J. M. przyjąwszy, krótką odpowiedzią nas odprawić raczył. Dłużéj posłem swym z Rzeczą-

pospolitą czynić ma. 13 dnia Lutego w Rejmsie pomazan; 16 miesiąca bez wszech ludzi wiadomości wziął sobie za żonę księżnę de Vademon (Vaudemont) Lotaryńskiéj familii; *a vigesima* tegoż miesiąca w Paryżu koronowan.

Z tém unižone służby moje w m. łaskę W. K. M. pilnie zalecam. Dat. Praga, 2 Marca *Anno Domini 1575.*

Najniższy sługa W. K. M.
Jan Tomasz Droijowski.

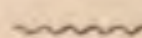
(Archiw. Wolfenbüttel.)

XLIX.

R. 1575. 10 Kwietnia z Warszawy.

Anna Jagiellonka do siostry, Zofii Jagiellonki.

Zofia ma jéj poradzić, któremu kandydatowi sprzyjać należy? — Kopia listu pana Drohojowskiego. — Do Stężycy trzeba posłać posła. — Wypłata dworzan Zygmunta Augusta. — Ochmistrze dla młodego Zygmunta.



Najjaśniejsza a miłościwa Królewno, pani a siostro miłościwa!

W. K. M. pokorne służby moje zalecam w miłościwą łaskę z uprzejmém winszowaniem W. K. M. dobrego zdrowia, fortunnego na wszem powodzenia, panowania na wiele lat wedle myśli W. K., jako powolna sługa a siostra. Najjaśniejsza m. Królewno pani a siostro moja miłościwa! Umyślnie ślę kursora do W. K. M. zdrowie W. K. M. nawiedzając, o którémbych rada na każdą godzinę słyszała, o dobrém zdrowiu W. K. M. Wielkiém mi jest podziwieniem, że mi W. K. M. nie odpisać raczyła na moje listy, com do rąk J. M. panu referendarzowi wręczyła, i je posłała pilno a mnie potrzebnie; na co mnie W. K. M. odpisać miała. Jeszcze W. K. M. piszę, jakom pisała (w) mięsopustne dni i rady w tém W. K. M. wzywałam, jako mojéj m. siostry, około sieroctwa mego, bo czynić

nie chcę bez woli W. K. M., i o Cesarskiego syna i o Ks. Ferrarskim, coby się W. K. M. widziało; mam tę nadzieję o W. K. M., że mi raczysz być jako moja m. siostra. Jestem bardzo żałośna, że się nie mam z kim radzić w tém. Proszę, racz W. K. M. bez omieszkania dać znać o tém wolę swą, a mnie o tém oznajmić, jeśli doszły listy do W. K. M.: boby mnie bardzo trapiły, żeby je kto miał czytać jedno W. K. M. Pisz W. K. M. do referendarza o nie; i manele upominek W. K. M. posłałam wtenczas i zwierzynę: dwa żubry całe, tydzień przed mięsopustem. W. K. M. ślę kopię tego listu, który mi pisał dworzanin J. K. M., którego była Rada Koronna i Rycerstwo posłali (do) Króla, pan Drojowski (Drohojowski). Wyrozumiesz W. K. M. z téj kopii tego listu [1]). A tak daje znać (Król), że posły swe poszle, każe się czekać na tym zjeździe; ale mnie pisze ze Włoch, że chce posłać Księcia di Sawoi, aby jego obrali na jego miejsce. A tak wie to Pan Stworzyciel, co będzie z tą Koroną: teraz to okaże w tym zjeździe. Jedni tuszą, że będzie ten zjazd, a drudzy: „nic z niego nie będzie.“ Biada tym co czekają sprawiedliwości od nich. Mnie wiele obiecują i ślą do mnie, opowiadając, że to obaczę jako mi radzi służą: com ja Panu Bogu poruczyła, w ręce jego. Inszym czasem W. K. M. napiszę o wszystkiém; wyrozumiesz W. K. M. o tém. Posły W. K. M. na ten zjazd do Stężycy pośléj swe, choćby z tego zjazdu nic nie było. O Piascie bardzo myślą, ale im nie da Bóg być. O włoskiéj sprawie W. K. M. oznajmię, ale i teraz posłano do Króla J. M. Hiszpańskiego x. Ticina o Księstwo Barskie i o insze imienia, jako był x. Wolski podkanclerzy, [2]) i do Papieża. Prosiliśmy listem naszym, aby Jego Ś. Miłość posłał x. Portyka [3]), który wie o wszytkich sprawach włoskich. Co to kosztować będzie nas niżeli do prawa przyjdziemy, to W. K. M. rozumieć będzie jako mądra a baczna pani. O jurgielty co im K. M. sławnéj pamięci dał do żywota, piszą oni: toć musim. A tak W. K. M. racz swą wolę

---

[1]) Umieszczonéj zaraz powyżéj pod Nr. XLVIII.

[2]) Piotr Wolski biskup płocki w przeszłym roku postąpił na kanclerstwo.

[3]) Niegdyś Nuncyusz w Polsce.

wypisać: bo K. M. Szwedzka każe im dać co do żywota mają. Ślę W. K. M. listy od K. M. Szwedzkiéj. Pisze do W. K. M. prosząc, aby W. K. M. tego sługę swego starała się żeby był u Królewicza siestrzanka naszego ochmistrzem [1]). Pan Bóg by W. K. M. płacił, bo mu takiego potrzeba. Jest do życzenia, aby był przy nim zawżdy: bo tym Szwedom niemasz im co wierzyć; przy Jéj K. M. iż między białogłowy, co go od..... (nieczytelne); nie wierzy im, bo niemasz komu. Proszę W. K. M. boby nie mógł między białogłowy nic umieć. Pamiętaj to W. K. M., jako nasz brat był; jako to W. K. M. wyrozumie z listu Jéj K. M. tego posła młodego starać się, aby jechał do Jéj K. M. u Króla Zygmunta ochmistrzem był; będziesz-li W. K. M. starała o to, uczyni to na rozkazanie W. K. M. Zatém pokornie służby moje w łaskę W. K. M. zalecam, prosząc, abyś mi W. K. M. moją m. panią być raczyła, a z pamięci swéj mnie sługę nie opuszczała z łaski, sierotę a bardzo smutną a żałośną, co dla żalu pisać nie mogę téj zelżywości co mię potkała w tém Państwie. Innym czasem wypiszę. Dat. (w) Warszawie, (w) Przewodną Niedzielę 1575.

W. K. M.

powolna sługa
a siostra
Anna.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

---

[1]) Otto Remin, o którym dwa listy poprzednie królewicza Zygmunta (na str. 193) i królewnéj Zofii (na str. 194) wzmiankują.

L.

R. 1575. 15 Kwietnia z Poznania.

Wojciech Czarnkowski do kr. Zofii Jagiellonki.

Poleca Zofii Janusza Lauterbacha mieszczanina poznańskiego.



Miłościwa, najjaśniejsza Królewno Polska, Księżno Brunświcka i Luneburska!

Najniższe służby me w łaskę W. K. M. pilnie zalecam, przy dobrém zdrowiu w łasce miłego Boga, fortunnego a długiego panowania W. K. M. życząc od Pana Boga.

Hanusz Lauterbach mieszczanin poznański, który ma pewne sprawy w Państwie W. K. M., chcąc aby się mógł tém rychléj a według potrzeby odprawić, prosił mię, abym jego w łaskę W. K. M. zalecił. A iż mi się rad dobrze zachowywa, nie godziło mi się tego, jako rzeczy słusznéj, jemu odmówić. A tak W. K. M. swéj m. pani uniżenie proszę, aby W. K. M. na tego Hanusza łaskawe a miłościwe baczenie mieć raczyła. Za tę łaskę, jako za wszytkie insze, W. K. M. swéj m. pani służyć wiecznie będę. Przytém sam siebie i unižone służby swe w łaskę W. K. M. uniżenie zalecam. Dat. z Poznania, 15 dnia Kwietnia 1575.

W. K. M. swéj miłościwéj pani

najniższy sługa
Wojciech Sędziwoj Czarnkowski
generał wielkopolski, pyzdrski starosta
ręką własną.

(Archiw. Wolfenbüttel.)

W krótce po odebraniu tych ostatnich listów, królewna Zofia księżna brunświcka, skończyła zawód doczesny. Umarła w Schöningen 28 Maja 1575 roku. Nieznaleziono po niéj żadnego testamentu, a pasierb jéj, panujący książe Juliusz, wziął całą sukcessyą, złożoną z wielkich kapitałów, pochodzących tak z wiana królewny Zofii, jak z sukcessyi po królowéj Bonie i po królewiczu węgierskim Janie Zapolya; była téż niezmierna moc klejnotów i srebra. Pogrzeb uroczysty wyprawił książe Juliusz zmarłéj macosze wedle starannie ułożonego ceremoniału. Przewiezienie nabalsamowanych zwłok z Schöningen do Wolfenbüttel odbyło się 25 Czerwca; a pochowanie w kościele, 27 tegoż miesiąca, w obecności wszystkich hrabiów i rycerzy krajowych i wielu obcych. Mowy pogrzebowe obstalowane były przez książęcia Juliusza u superintendenta Łazarza Arnoldi z Schöningen, po odmowie ze strony opata z Berg pod Magdeburgiem. Mowy te miały być pierwéj nadesłane księciu do przejrzenia, następnie kommunikowane superintendentowi Marcinowi Chemnitz. Tyle ostrożności zwiększa tylko wątpliwość, czy królewna Zofia pozostała wierną wierze przodków swoich, lub czy ziściła obawy, jakie miał o nią kardynał Hozyusz [1]. W każdym razie zachowała

[1] Nader mało szczegółów o domowém życiu królewnéj Zofii znajdujemy w jéj Repertorium w Archiwum Książęcém w Wolfenbüttel. Jako wdowa, zachowywała czułą pamięć męża; pies jego faworyt Schwan zestarzał się u niéj, a książe Juliusz darował jéj innego na podobieństwo tamtego. Z księciem Juliuszem utrzymywała dobre stosunki pomimo zatargów, które aż Zygmunt August powagą swoją uśmierzać musiał. Książe Juliusz obiecywał jéj rznięte na drogich kamieniach portrety ojca swojego (a jéj męża) i żony

zawsze miłość rodziny i kraju ojczystego. W głębokim smutku pogrążona po śmierci brata, Zygmunta Augusta, ostatniego potomka krwi Jagiełłowéj po mieczu, królewna

---

swojéj; Królewna Zofia zaś do bogatéj biblioteki jego ofiarowała Biblię polską. Odstąpiła także pasierbowi dziewięć wspaniałych opon hiszpańskich, zwanych Dziewięcią bohaterami, wystawiających Jozuego, Judasza-Machabeusza, Dawida, Alexandra, Cezara i t. d. haftowanych na aksamicie karmazynowym, z zieloną aksamitną obwódką z liściem. Ofiarował je był niegdyś król hiszpański księciu Henrykowi brunświckiemu, który darował je małżonce, a ta pasierbowi, księciu Juliuszowi, który przyrzekł, że te opony przejdą z pokolenia do pokolenia, i na wszystkich uroczystościach i obchodach książęcego domu używane będą. Opony te po dziśdzień zachowane są w książęcym zamku Wolfenbüttel. Książe Juliusz zapraszał macochę na ostatki zapustne do Wolfenbüttel; wprawdzie prosił ją razem o pożyczenie srebrnych naczyń na tę uroczystość. Jednego roku (1574) na kilka miesięcy przed śmiercią, królewna Zofia trochę chora w czasie ostatków, prosiła, aby nie odkładano dla tego turniejów i innych zabaw zapustnych. Książe Juliusz wydał rozkaz, aby doktorowie, aptekarze i cerulicy z Wolfenbüttel byli gotowi na każde zawołanie królewnéj Zofii, dla niéj saméj i dla jéj dworu; aby nie miała potrzeby sprowadzać fachowych ludzi z Magdeburga do Schöningen. W podróżach królewnéj Zofii po kraju, wszystkie klasztory i powiaty miały polecenie przyjmować ją w gościnę. Podróżowała zaś dość często. Odwiedzała rodzinę margrabiów brandeburskich w Berlinie i w Küstrynie, zachowując z nią najściślejsze stosunki. Wszak w Berlinie była przyrodnia siostra jéj, margrabina i kurfirsztowa brandeburska, królewna Jadwiga, która w r. 1573, na dwa lata przed królewną Zofią umarła; a córka jéj także Jadwiga była za księciem Juliuszem, pasierbem Zofii. W Küstrynie zaś panował Jan margrabia brandeburski, ożeniony z pasierbicą królewnéj Zofii, księżną Katarzyną brunświcką. Córka ich Katarzyna także wyszła za Joachima Fryderyka Brandeburskiego, pasierba królewnéj Jadwigi w Styczniu roku 1570; a królewna Zofia jeździła na to wesele, wstępując także do Berlina. Z inną pasierbicą swoją, Małgorzatą owdowiałą księżną münsterberską (na Ziębicy) w Szląsku, jeździła Zofia w tymże roku (1570) do wód ciepłych do Ems; innym razem z odwiedzinami do dworu heskiego w Kasselu. W ścisłych

Zofia na nowo zbudowanym zamku w Sixheim położyła napis:

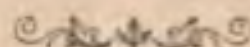
Hanc Sophia Henrici junioris regia conjux
Struxit, adhuc deflens tristia fata, domum.

Przywiązanie kr. Zofii do rodziny i do ojczyzny trwało aż do ostatniego jéj tchnienia; korespondencya polska księżnéj Zofii brunświckiéj urywa się dopiéro z jéj życiem [1]).

---

stosunkach była królewna Zofia z kurfirsztową saską (Anną królewną duńską), z książętami meklemburskiemi i szląskiemi, a zwłaszcza z Heleną z książąt lignickich baronową von Kurzbach. Urodziła się nawet w Schöningen panienka von Kurzbach, która do końca życia królewnéj Zofii przy niéj bawiła. Po śmierci jéj, książe Juliusz naznaczył opatrzenie dla jéj dworu; a mianowicie dla karlicy Agnieszki von der Lippe, zapewnie owéj karlicy Agnieszki (może Lipskiéj?) sekretarki królewnéj Zofii, która jeszcze w r. 1574 polski list od Glińskiego, dworzanina referendarza Czarnkowskiego odebrała. Wzmiankowani też są Niemcy, Hans błazen i Gertruda błaźnica księżnéj. Książe rozporządził ukończenie rozpoczętéj przez królewnę Zofią budowy szpitala w Schöningen. Niewiadomo czy wypłacił także zapis 6,000 złr. dla Uniwersytetu w Helmstedt, o które dopominał się superintendent Arnoldi z Schöningen z pozostałości po zmarłéj księżnie Zofii.

[1]) Pomiędzy papierami polskiemi pozostałemi po królewnie Zofii Jagiellonce, znajdują się także niektóre druki jeszcze w arkuszach złożone, a które my pierwsi przecięliśmy i złożyli wedle paginacyi kart, za bytności naszéj w Wolfenbüttel 11 Grudnia 1855 roku. Były to: Satyr albo Dziki Mąż Jana Kochanowskiego.— Krótkie wypisanie sprawy przy śmierci i pogrzebie Oświeconéj Księżnéj Pani Helżbiety z Szydłowca Radziwiłłowéj wojewodziny wileńskiéj, Roku 1562 Cypryan Bazylik napisał.— Nareszcie Marcina Białobrzeskiego biskupa laodyckiego, opata mogilskiego: Kazanie na pogrzeb ś. p. zacnego Zygmunta Augusta z domu Jagiellońskiego ostatniego, Króla Polskiego W. Ks. Lit. W Krakowie u Stanisława Szarfenbergera R. 1574.



 ciągu opowiadania naszego, przeplatanego listami głównie działających w niém osób, przychodziło nam kolejno kłaść krzyżyki nagrobne, to nad obu Zygmuntami, to nad tylą królowych i królewien z domu Jagiellońskiego, to nad znakomitemi biskupami, hetmanami, kanclerzami i senatorami, którzy kwitnęli w złotym wieku dziejów narodu.

Dwie siòstry przeżyły całą rodzinę swoją, Katarzyna Jagiellonka królowa szwedzka i królewna Anna.

Królowa Katarzyna pracując usilnie nad przywróceniem religii katolickiéj w Szwecyi, popierana listownemi naukami kardynała Hozyusza, a osobistą usługą jezuity o. Stanisława Warszewickiego, umarła niedokonawszy dzieła swojego, 16 Września 1583 roku w Sztokholmie [1]).

Królewna Anna Jagiellonka, ta prawdziwa sierota królewska, będąc już w więcéj jak dojrzałym

---

[1]) Mąż sprawił jéj wspaniały pogrzeb w Upsali 15 Lutego 1584, i w katedrze tameczněj wzniósł dla niéj piękny pomnik z marmuru czerwonego i granitu, który po dziśdzień widzieć tam można.

wieku, po tylu zawodach wybraną została nareszcie na królowę polską, a razem oddaną za małżonkę Stefanowi Batoremu [1]; lubo zamężcie w tak późnym wieku nie mogło jéj zapewnić małżeńskiego szczęścia, za którém całe życie wzdychała [2]. Następnie, jako wdowa [3] przebywając już trzecie bezkrólewie w ojczyznie, Anna Jagiellonka miała jeszcze pociechę ujrzeć na tronie polskim Zygmunta, syna ukochanéj siostry swojéj Katarzyny królowéj szwedzkiéj [4].

Królowa Anna zrzekając się na rzecz narodu wszystkiego co spadło na nią po matce w Koronie i w Litwie, [5] dostała oprawę na Mazowszu, i najczęściéj przesiadywała w Warszawie. Na pobożnych i dobroczynnych uczynkach żywot swój spędzała, a nie jedném pomnikowém dziełem zasłużyła się także téj ojczyznie. Ona to dokończyła zna-

---

[1] 13 Grudnia 1575 roku. Do przyjazdu nowego króla, opiekunem jéj miał być biskup chełmski. (Ob. Postanowienie Rad Koronnych o tém, w Dodatkach IV. Nr. 9.)

[2] X. Stanisław Reszka opowiada, że w 1585 roku, gdy kardynał Andrzej Batory, synowiec królewski, przybył do Polski, królowa Anna (licząca wówczas 62 lat) skarżyła mu się, że ją król zaniedbuje i niejako nią pogardza. Kardynał wymawiał stryja i zaprzeczał jak mógł. Ale królowa mu to za złe miała, i nie okazywała mu zwykłéj grzeczności. Gdy jéj ktoś podsunął myśl, aby go na obiad zaprosiła, odezwała się wpierw: „A co mi potém!“ Późniéj jednak namyśliła się inaczéj, i zaprosiła kardynała do siebie do pałacu ujazdowskiego. Był tam i x. Stanisław Reszka, który nam tę anegdotę w dzienniku swoim zachował. (*Diarium anni 1584 — 1586.* Mss. bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie, Nr. 361 *in 4to;* pod rokiem 1585, a dniem 19 Maja.)

[3] Od 12 Grudnia 1586 roku.

[4] 19 Sierpnia 1587 roku. Radość swoją objawiła królowa Anna Jagiellonka w liście do Akademii krakowskiéj z doniesieniem o elekcyi Zygmunta III.

[5] Ob. Dodatki IV. Nr. 10.

komitą kaplicę Zygmuntowską w katedrze krakowskiéj, w któréj ojciec i brat spoczywali, i ona sama pochować się kazała. Ona postawiła w katedrze na Wawelu pomniki grobowe bratu i mężowi, dzielnemu królowi Stefanowi Batoremu; ona dokończyła mostu na Wiśle pod Warszawą, który stawiać zaczął Zygmunt August [1]).

Królowa Anna Jagiellonka umarła w Warszawie 9 Września 1596, mając lat 73. Ciało jéj sprowadzono do Krakowa, gdzie odbył się wspaniały pogrzeb 12 Listopada tegoż roku. Największy mówca kościelny polski, jezuita o. Skarga miał kazanie na jéj pogrzebie, i zakończył je wymownemi słowy, które potwierdziła potomność:

„Tyś cnotami twemi zamknęła Jagiellońską krew, „i domowi twemu takiś piękny koniec i zamknięcie zej-„ściem swojém dała, cnoty i miłość ku poddanym wyra-„żając. Byłaś przykładem życia królewskiego i chrześciań-„skiego; z ciebieśmy mieli nie tylko pomoc, uweselenie, „ale i zbudowanie. Tyś była chlubą narodu, uweselałaś „poddane twoje, byłaś ludu twojego ozdobą.“

---

[1]) Dochowało się wiele listów polskich Anny Jagiellonki, które w dzisiejszym stuleciu drukiem ogłosili: J. U. Niemcewicz i Ambroży Grabowski. Kilkadziesiąt listów Anny, polskich zebranych po różnych bibliotekach i archiwach, a nienależących do wątku naszego opowiadania, dołączywszy do nich wszystkie inne już dawniéj ogłoszone, podajemy w osobnym Dodatku przy końcu niniejszego tomu.



W tych słowach Skargi będzie także koniec i zamknięcie naszego dzieła. Staraliśmy się połączyć w jeden ciąg obrazy żywcem wyjęte ze złotego wieku Zygmuntowskiego, nie jedynéj, ale może najprzedniejszéj ozdoby dziejów naszych.

Zaiste światłe strony przewagę mają nad cieniami w tych obrazach; a gdzież się bez cieniów obejdzie? Zaiste wspaniała jest postać starego Zygmunta, którego szanują Papieże i Cesarze, Leon X. i Karol V.; którego mądrość czyni najwyższym arbitrem spraw Państw ościennych; który uczuciem sprawiedliwości, ale zarazem i dobrze zrozumianym pożytkiem Państw swoich spowodowany, własnych granic rozszerzać nie chce; a dwa Królestwa: Węgierskie i Czeskie, z ręką bratanki swojéj domowi Rakuskiemu oddaje.

Zygmunt August nie ugina się pod brzemieniem wielkości i sławy ojcowskiéj. Urok ich i jemu przyświeca; i jego czczą Papieże przez znakomitych legatów swoich; i jemu, jak niegdyś ojcu, posyłają poświęcony miecz i czapkę, godła chrześciańskiego i rycerskiego Monarchy. Jemu pochlebiają Cesarze, i jedną po drugiéj oddają mu córki swoje w małżeństwo: bo Król Polski był jednym z najpierwszych Królów na ówczesnym świecie. Jemu to poddają się dobrowolnie Inflanty; o tém świadczą pieczęciami obwarowane traktaty: potomność mogła je obalić; ale prawdziwości ich zaprzeczyć nie zdoła. Do Zygmunta Augusta przybywali kornie wszyscy niemal książęta z północnych Niemiec, Brandeburscy, Brunświccy, Meklemburscy, Holsztyńscy, z rodziny panującéj w Danii: to po posażne królewne, to po lenne

księstwa w Prusiech lub w Inflantach, to po arcybiskupstwo rygskie. U wszystkich tych książąt był Zygmunt August w poszanowaniu wielkiém, ale najbardziéj w rodzinie pokrewnych margrabiów Brandeburskich, których dla tego głównie do następstwa lenności Prus książęcych przypuścił.

A to wielkie dzieło Unii Polski z Litwą, które Zygmunt August przeprowadził w roku 1569 na Sejmie w Lublinie! Jedynym w dziejach świata przykładem, dziedziczny władca Litwy zrzekł się praw własnych dziedzicznych na rzecz dwóch Państw swoich, polskiego i litewskiego; a te wraz z Krajem pruskim, oswobodzonym niegdyś za Kazimierza Jagiellończyka na usilne prośby miast pruskich z pod żelaznego jarzma Krzyżaków (w roku 1454), stanowić miały odtąd, z równouprawnionych narodów złożoną Rzeczpospolitę Polską pod obieralnymi królami.

Tak więc przerzucając karty dziejów naszych Jagiellonek, czytelnik znajdzie przenikające od początku do końca, jakby świetne promienie wiekuistéj prawdy: religijność, sprawiedliwość, uczciwość i tę wspaniałość także, która niestety kupuje sobie zazwyczaj niewdzięczność!

Słusznie więc, samém hasłem poety: „Wstańcie czyny moje!“ przeszłość polska zwycięzko odpierać może wszystkie sofizmata, któremi chciał ją potępić na zawsze jeden z największych ministrów niemieckich, na piérwszym parlamencie Niemiec północnych.

Pisałem w Kwietniu 1867 roku.

DODATKI

do Tomu IV. Jagiellonek Polskich.



DZIAŁ III.



1.

R. 1573. 20 Maja z Warszawy.

Stany Królestwa Polskiego do kr. Zofii Jagiellonki księżnéj brunświckiéj.

Donoszą o obiorze króla Henryka.

Illustrissima Princeps et Domina, Domina colendissima, humilem servitiorum nostrorum in gratiam Celsitudinis Vestrae commendationem!

Accepimus literas Celsitudinis Vestrae, quibus se excusare dignatur, quod adversa valetudine impedita, huc ad nos Warsoviam ad Comitia Regni venire et suavissimam patriam suam Regni hujus Polonici, Illustrissimamque sororem suam Dominam Infantem Annam invisere atque salutare non potuerit. Quod quidem nos pro eo ac debemus dolenter ferimus, ob idque magis, quod infirmitas Celsitudinis Vestrae ea in re impedimento illi fuerit. Qua ut omnipotens Deus Celsitudinem Vestram levare et pristinae, firmissimaeque sanitati restituere, in eaque diutisssime illam conservare dignetur, ex animo precamur et optamus. Agimus praeterea Celsitudini Vestrae ingentes gratias pro tam benigna et prudenti admonitione, qua nos adhortari dignatur, ut florentissimum hoc Poloniae Regnum a maioribus Celsitudinis Vestrae laudabiliter administratum et locupletatum, posteritati nostrae incolume conservare, integrumque reddere studeamus: neque illud ullis dissidiis turpiter dilabi patiamur. Quod quidem per Dei benignitatem curatum est a nobis diligenter. Nam et Regem ac Dominum nobis communibus et concordibus

suffragiis elegimus Illustrissimum Principem Dominum Henricum Andegavensium, Borboniorum et Alvernorum Ducem, Serenissimi Domini Galliarum Regis fratrem, quod is maxime nobis ad Regni nostri gubernacula prae caeteris aliis aptissimus videbatur et quod simul cum Regno coniugium quoque Illustrissimae Infantis nostrae Dominae Annae, Celsitudinis Vestrae sororis, expetierit. Quod ut faustum ac felix Illustrissimae Infanti, Regno quoque huic nostro ac nobis omnibus Deus esse velit, ex animo precamur, ac Celsitudinem quoque Vestram idem nobis comprecaturam et ex animo favituram pro suo in Regnum hoc ac Illustrissimam sororem suam amore, certo nobis pollicemur. Cetera omnia ex oratoribus suis Illustrissima Celsitudo Vestra fusius cognoscet. Cuius gratiae nos diligentissime commendamus: eandem diutissime ac felicissime valere exoptantes. Datum Warsoviae, XX. die mensis Maii Anno Domini 1573.

Illustrissimae Celsitudinis Vestrae

addictissimi

Senatus et Ordines incliti Regni Poloniae

Jacobus Archiepiscopus......

R. P. Primas ac primus Princeps

m. pr.

Nadpis: „Illustrissimae Principi Dominae, Dominae Zophiae Infanti Poloniae ac Brunsvicensi, Luneburgensique Duci, Dominae nostrae colendissimae."

(Z oryginału w archiwum książęcém w Wolfenbüttel.)

DODATKI

do Tomu IV. Jagiellonek Polskich.



DZIAŁ IV.



1.

R. 1572.

Mowa Wielkiego Księcia Moskiewskiego Iwana Wasilewicza Groźnego, spisana przez gońca polskiego Teodora Woropaja Zienkiewicza [1]).

Słowa Wielkiego Księdza Moskiewskiego, które do mnie gońca Ich Mci Panów Rad Korony Polskiéj i Wielkiego Księstwa Litewskiego mówił na osobném miejscu, na pokoju, gdzie nie było tylko on sam z synem swym starszym a cztery pany jego radnych.

Naprzód rzekł: Fiedor Zienkiewicz Woropaj, przyszedłeś k'nam z listami od Panów Rad polskich i litewskich; które listy jam od ciebie przyjął i przed sobą wyczyść (odczytać) kazał, i wysłuchawszy ich, dobrzem je zrozumiał.

I piszą do mnie Panowie polscy i litewscy, czyniąc nam wiadomo, że brata naszego, z bożéj łaski Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Augusta w żywocie nie stało. Ja przedtém o śmierci brata naszego niewielem słyszał, alem temu wierzyć nie chciał, ponieważ nas Panów chrześciańskich często umarzają, a my do woli bożéj żywiemy; a teraz już dostatecznie wierzę, że brata naszego, z bożéj łaski Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego Pan Bóg do chwały swéj świętéj wziąć raczył z tego świata.

[1]) Mowa ta nieco odmienniéj ułożona, ogłoszoną była z Mss. Albertrandego w dziele: *Historica Russiae monumenta ex antiquis exterarum gentium archivis et bibliothecis deprompta ab A. J. Turgenevio. Petropoli 1841.* Tom I. str. 237.

A tak ja czując o śmierci brata mego, śmierci jego lituję dla-tego, żeśmy z bratem naszym niemały czas mieszkali w gniewie; ale już przyszło było do tego, że między nami z bratem naszym miały się stać dobre rzeczy, i te rzeczy dobre ze śmiercią brata naszego między nas nie skończyły się; a więcéj tego lituję, że brat mój schodząc z tego świata, nie zostawił po sobie brata ani syna, któryby się starał duszą i ciałem jego, jako przystoi na Hospodara.

Ostawił dwie siestrze: jedna za mężem, a drugą dziewkę. Ta która za mężem, sami wiecie, a i u nas owdzie jest wiadomo, jaki żywot jéj był; a która dziewką, tedy nie zostawił tego coby się o nię starał: o téj Pan Bóg będzie myślał; a teraz wy wszyscy zostaliście Panowie polscy i litewscy bez głowy. I chociaż u was wiele głów mądrych jest: ale jednéj głowy, do któréjby wszytkie rady, jako potoki do morza, schodziły, téj głowy u was nie masz.

A tak za temi niezgodami widząc to, że Panowie chrześciańscy zwodzą się, a pogańska ręka podnosi się, a chrześciańska ręka niży się i uszczerbek przyjmuje: a tak teraz gdzieby wasi Panowie polscy i litewscy chcieli o tém poradzić i nas sobie za Hospodara wziąść, i oniby wiedzieli, jakowegoby z nas sobie i obrońcę szczodrego i miłościwego mieli. Pod przysięgą bożą, jakom jest Hospodar, wszystkie bychmy .... ich wcale zachowali; i jeźliby im czego odemnie potrzeba, jabych im wszytko, po zoczeniu serca ich, im udziałał.

A tak będą niektóre ludzie w naszych ziemiach, które będą mówić, żem gniewliwy. To prawda jest, żem gniewliwy i lich, sam siebie nie chwalę; ale chcecieli wiedzieć do kogo ja lich? Kto do mnie lich, do tego ja lich; a kto do mnie dobr, ja czep kinę, to jest, łańcuch z siebie zerwawszy, dobremu dam słudze.

Tu stojąc podle Wielkiego Księdza Maluta Skuratow na te słowa Kniazia Wielkiego tak rzekł: Hospodar Car prawosławny, skarb twój hospodarski nieuszkodził; a kogo chcesz wedle dostojności jego pożałować, ten przez tego pożałowan będzie.

Kniaź Wielki rzekł: Rozumiem, że w Ziemi Polskiéj i Litewskiéj wiadomo jest o skarbach dziada mego; a ja chwaląc Chrystusa Zbawiciela mego, od dziada i od brata swego we dwoje ziemią i skarbami bogatszy; ale się do tego rzekło: waszym Panom jako poddanych swych niemiłować, a oni Panów swych lubią, a

zdrajcy, rozumiem, i w waszych ziemiach nie żałują. Pokazał się był u was zdrajca Wiktorzyn [1]), który pisał do mnie list, na który ja list nic mu nie odpisał; i powiadają, jakobych ja Wiktorzyna naprawował na żywot brata mego: to nigdy nie było; i powiadają że Wiktorzyn pisał Czonszkiem (?) list do mnie, tedy z tym jego listem pojmali i skarali. Otóż i w waszych ziemiach zdrajcy, niecierpią ich i nie żałują; a u mnie tylko wierne ludzie.

Moje ludzie przywiedli mnie do Tatarskiego Czara we dwadzieścia wiorst, a jam o nim nie wiedział. Przedemną było sześć wojewód z wielkiemi hufy; w każdego wojewody hufie było po sześć tysięcy, a zemną téż było sześć tysięcy, a z Tatarskim było z trzydzieści tysięcy. I żaden wojewoda z przedniejszych hufów niebył taki, któryby mi bicz tatarski przysłał, nietylko żeby mi który Tatarzyna abo dwóch posłać miał, którychbych o myśli tatarskiéj pytał; i ja widząc niezgodę ludzi swych, niewielem odwrócił.

A Moskwę, miasto główne, mógłliby Tatarzyn u mnie spalić, i Tatarzynli ją spalił? Nigdyby Tatarom Moskwy nielża było spalić, gdzieby było tysiąc człowieków, którzyby Moskwy strzegli; ale żaden nie był, któryby Moskwy strzegł: otóż i sami przepadli, i mnie nieuczciwość uczynili. I gdzieby już Pan Bóg od tego czasu chciał, żeby Panowie polscy i litewscy dzieci swe do mnie i do dzieci mych na służbę dawali: ciby powiedzieli i złe moje i dobre moje, gdzieby który niepożałowan z ziemi naszéj do ziemi Panów waszych polskich i litewskich wyjachał.

A co zdrajcy moi mówią, tego niechaj niesłuchają: bo zdrajcy memu co rozkażesz mówić, nigdy nic dobrego nie będzie mówił, tylko wszytko złe, czémby się wam ulubił, a mnie z wami w niezgodę przywiódł. Andrzéj Kurbski [2]) z méjli winy z ziemi naszéj do ziemi litewskiéj wyjachał? — I ukazawszy na syna swego rzekł: Odjął Kurbski u mnie żonę, od tych dzieci matkę; a jam przedsię

---

[1]) Wiktorzyn za znoszenie się listowne z nieprzyjacielem podczas wojny, skarany został na gardle jako zdrajca kraju w Wilnie r. 1563. (Ob. Łuk. Górnicki: Dzieje w Koronie Polskiéj.)

[2]) Kniaź Andrzej Michałowicz Kurbski, wojewoda moskiewski, poróżniwszy się z Wielkim Księciem Iwanem Groźnym, r. 1564 uszedł do Litwy, gdzie od króla Zygmunta Augusta dostał w dożywocie Kowel i starostwo krewskie, † 1583 r. w Kowlu.

nie myślił Kurbskiego skarać, alem myślił onego niewiele nieuczcić i ograbić: i on postrzegłszy się od tego w ziemię litewską przejechał; ino ja i tego zadarmo zdrajcy swemu pomnieć niechcę i niebędę. I niebędzieli na to wola boża i ludzi waszych, Panów polskich i litewskich, nas sobie za Pana wziąść: oni niechaj Kurbskiego dla siebie postrzegą, żeby Kurbski bojąc się nas, do Tatarskiego albo do Turka nie uciekł, i żeby Panom waszym nieprzycielem nie był.

Jest téż w waszych ziemiach ludzie, którzy są Marcina Lutra wiary; i gdzieby ci przeciw tego nie słali mnie: i o to nic, ponieważ Pismo święte nie osławiło na wojnę, ale na proźbę.

A jeżeliby przyszło k'temu, żeby Panowie polscy i litewscy, poradziwszy się z sobą, chcieli syna mego sobie za Pana mieć: tedy u mnie syny dwa, jako dwa oka, i k'temu dzieci młode; a nad to dziecię od człowieka wziąść, jakoby serce z niego wyrwać. Wszakoż niechaj do mnie szlą człowieka wiernego Pany litewscy: a my im objawiemy, jako te rzeczy postanowić.

A jeśliby na to bożéj woli i Panów litewskich i polskich nie było, i nas sebie za Pana nie przyjmą: oni niechaj do nas posłów swych, wielkich ludzi dobrych, którymby z nami rzecz dobrą można stanowić, co najrychléj szlą, zaczémby między Chrześciaństwem więtszego krwi przelania nie było, a pogańska ręka żeby się nie podnosiła; i żeby te posły Panów polskich i litewskich z nami jaką dobrą rzecz postanowili; i na czémby się namowa stała, toby już niech i Hospodar ich, którego im Pan Bóg da, abo kogo oni sobie wezmą, z nami na tém przystawał.

Jeśli się kochają Panowie polscy i litewscy w Połocku: ja im za Połock nie stoję ze wszytkiemi przygrodkami; i jeśli żeby było co wedle przystojności: ja i za dawne Moskiewskie nie będę stał. A Panowie polscy i litewscy niechby w Inflanciech nam po Dwynę postąpili, i tą małą rzeczą nas pocieszyli: a ja od tego czasu na dzieci swoje klątwę położę, że nigdy Moskwie z Litwą nie walczyć, dokąd ród mój wieść się będzie.

A pan Chodkiewicz niech się na mnie nie gniewa, żem go nie pisał Administratorem Inflanckiéj Ziemi; ale jeśli Pan Bóg i Panowie polscy i litewscy będą chcieć sobie nas przyjąć za Pana: tedyby wszytko to Inflanty, Pskow, Nowogrod i Moskwa jedno było.

I gdzieby to Pan Bóg dał, żeby te dwa Państwa, Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie, z naszém Państwem za jedno stały: tedyby żadne Królestwo na świecie, ani Rzym, takowe nie było, żeby nietylko rękę podnieść, ale i popatrzeć na nasze Królestwo żadnemu nie było można. Takowychby ludzi w sąsiedztwie wiele było, którymby to graniczenie ku Ziemiom Polskim i Litewskim przyległym niemiłe było; aleby to, chwaląc Boga, sami siebie i majętności swoje w pokoju zachowali. I gdy mi się przytrafia często wsiadać na wojennego konia, tedy wiele razów zapłakawszy mówię sobie tak: Boże! któryś mię stworzył, upodobaćli mię tak dostojnym być przed licem twojém, że jeszcze dasz mi tak poskakać za nieprzyjacielem Panów polskich i litewskich.

A co się tknie o Tatarskiego: tedy gdzieby nam już od Litwy i od Inflant ludzi nie trzeba, Tatarskiemu ukazałbych ja drogę za morze. A i tak tego roku, kiedym się z Litwą nie wojował, tom ja Tatarskiemu udziałał. Rozumiem, że i długo będzie mu pamiętno. I chociaż i moich ludzi wiele poległo; ale chwaląc Chrystusa mego z tego, że on przedemną uciekł. Syna jego i wnuka jego ludzie moi ubili i Dziwimurzę, człowieka jego blizniego, o którym on wiele dzierżał, także ludzie moi żywo wzięli, i teraz u mnie jest.

I ty Fiedorze k' Panom swym polskim i litewskim prędko jedź, i mów Panom swym: aby oni do nas posłów swych rychło słali [1]), zaczémby rzecz dobra niemieszkała się, i na krew chrześciańską nienastupało, a z dobréj rzeczy aby się złe nie poczynało. I to Panom swym powiedz: dla czego oni mnie Czarzem nie pisali? Bratu memu Królowi Polskiemu i Wielkiemu Księciu Litewskiemu wolno było mnie Czarzem pisać i nie pisać: ale Panom waszym godzi się mnie Czarzem napisać, żem Czar Czarstwu i Czarstwom swém. A spytaj ich: wieleli im na tém przybyło, że nas Czarzem nie napisali? a coby téż im na tém ubyło, gdzie nas Czarzem napisali? co my od Panów waszych niewdzięcznie przyjmujemy.

(Z Archiwum książęcego w Wolfenbüttel.)

---

[1]) Po powrocie gońca Zienkiewicza wysłany został z końcem r. 1572 do Moskwy w poselstwie od Panów Rady Litewskiéj Michał Bohdanowicz Haraburda pisarz W. Ks. Lit.; a r. 1574 posłowali od króla Henryka do Iwana Groźnego Bartłomiej Zawadzki i Maciej Protasowicz.

2.

R. 1573.

Fragment Artykułu o małżeństwie króla Henryka.

Co się tyczy Artykułu o małżeństwie, zaiste Król Jego Mość tak dalece nie może się wychwalić z téj strony Senatu, Rycerstwa i wszystkich Stanów Koronnych tak szlachetnéj uprzejmości i mądrości osobnéj: albowiem to jest wielka rzecz zaprawdę nie tylko żywe Króle Pany swe miłować, ale téż i umarłe czcić i ważyć; gdyż od umarłych ani czego dobrego albo pożytku spodziewać się, ani téż czego złego bać się mamy. A iż w Królestwie niedziedziczném zmarłych Królów potomki osierociałe bronić, opatrując ich wszelakie pożytki i uczciwości, ojcowską pieczą i usiłowaniem usługować, nie tego czasu albo wieku skażonego sława jest, ale jest wasza i wszystkich Polaków własna sława i pochwalenie, któréj ozdobą Król Jego Mość wielce jest ucieszon, mając téż na baczności przygody ludzkie i przypadki szczęścia i nieszczęścia w sobie mądrze uważając: tą jedną nadzieją najwięcéj jest uweselon i zadzierżan, którą o Polakach przeciwko potomstwu Królów swych dobroczynnością i uprzejmością tak szlachetnego przykładu być wyrozumiał. A iż z powieści wielu ich i z listów Król Jego Mość bardzo wiele wyrozumiał, a to najosobniejsze i najzacniej ze, o sławie i cnotach Najjaśniejszéj Księżny Hanny, których cnót wspominanie gdy jeszcze przedtém Królowi Jego Mości najwdzięczniejsze i bardzo miłe było, teraz tém więcéj jest, iż się spodziewa w rychłym czasie oglądać i patrzeć oczyma swemi na to, które rzeczy gdy są od ludzi słuchane, wszystkich wielkie podziwienie przyciągają, i zaiste gdyż Najjaśniejsza ta królewskiego rodu Hanna z Jagiełłowego nigdy niewysławionego królewskiego pokolenia narodzona, iż i w Polsce wychowana i ojczystemi waszemi obyczajami prawie świątobliwie wyćwiczona, tego godna jest, że jéj przyjaźni i powinowactwa wielcy i najmożniejsi w Europie chrześciańscy Królowie życzyć sobie, żądać i ze wszelaką uczciwością pragnąćby

mieli. Ale iż Król Jego Mość to umyślił i postanowił u siebie co najrychléj do Polski jechać, i już się przybliża dzień drogi Jego Królewskiéj Mości, gdyż téż i te wszystkie sprawy które do postanowienia Świętego N. chwalebnego małżeństwa należą, takie są, iż snadniéj oczywiście aniż przez listy albo posły bywają sprawione: żąda wielce i prosi Król Jego Mość, aby ten Artykuł o stanowieniu małżeństwa na on czas był odłożony, gdy Jego Królewska Mość święcie obiecuje, nigdy żony nie pojmie żadnéj aż ze zdaniem Senatu i wszystkich Stanów Korony Polskiéj. A najwięcéj w téj rzeczy Radom i zdaniu Waszemu chce dosyć czynić.

(Z oryginału w Archiwum książęcém w Wolfenbüttel. Był to prawdopodobnie dodatek do listu Konarskiego z 14 Listopada tegoż roku).

3.

Wiersz nowo uczyniony do Rzeczypospolitey Polskiey na szczęśliwy przyiazd K. J. M.

Na końcu Echo po koronowaniu [1]).

Na Herb Jaśnie Wielmożnego
Jego M. P. Pana Jana Kiszki
Krajczego Wielkiego Ks. L.

Podkowa twa, jeśliżem ja wieszczek prawdziwy,
Znaczy stateczność twoję, Panie miłościwy.
Stalujże ją rozumem, stalą napewniejszą,
Bo i na gołoledzi już będzie krzepczejszą.

[1]) Taki jest tytuł broszury, zawierającéj wiersze z nótami na przyjazd króla Henryka Walezyusza 1574 r. w bibliotece Konstantego Świdzińskiego przy Ordynacyi hr. Krasińskich.

Wszak twym przodkom nie była taka praca ciężka;
Jedno sprawy swe wszystkie poczynaj od Boga,
Bo bez niego sliźnie się i kowana noga.
Tak trzy krzyże, trzy części szerokiego świata,
Nie zamilczą twej cnoty i na wieczne lata.

S. G. (zapewne Stanisław Grochowski.)

Na przyjazd Króla J. M.

Wiersz do Rzeczyposp.

Już otrzyj miła wdowo oczy zapłakane,
Zrzuć żałobę, weź szaty złotem haftowane,
Rozbij herby swe sławne, Orła i Pogonią:
Oto panicz przyjachał z liliową wonią,
A z nim przedniejsi goście: sprawiedliwość święta,
Sława, cnota u ludzi i u Boga wzięta
Pobożność, która sprawy jego ma prowadzić,
I męstwo, które będzie o Moskiewskim radzić.
Nie bywali już dawno w Polszcze tacy goście;
Nuż synowie koronni Boga wszyscy proście,
Aby Rzeczpospolita twarzy nie marszczyła,
Ale cnocie z porządkiem miejsce naprawiła.
Kiedy bowiem już temu Bóg chciał państwo zlecić,
Każe nierząd precz wygnać i z ziemie wyświecić.
Już wyleżał stacyą ten hetman przeklęty
Z rotmistrzem swym, pochlebstwem, z jego pacholęty.

Już otrzyj miła wdowo oczy zapłakane,
Zrzuć żałobę, weź szaty złotem haftowane,
Rozbij herby swe sławne, Orła i Pogonią:
Oto już mąż przyjachał z liliową wonią.
Sam Bóg ociec się starał i myślił o tobie,
Znać żeś stateczną była w tej długiej żałobie:
Przeto weźmiesz pociechę, a po tym kłopocie
Zakwitniesz w starożytnym porządku i w cnocie.

Kiedy nieprzyjaciołom odpór dasz zuchwałym,
A nam dając ćwiczenie synom zależałym,
Pomkniesz daleko granic, a po długim boju
Wytchniesz zaś w nieśmiertelnej sławie i pokoju.
A wy ślachetnych nauk wierni miłośnicy,
Liwiuszowe pióro i rzecz miejcie wszyscy:
Żebyście do pamięci wiecznej to podali,
Bo już nie będziem z nowym Królem próżnowali,
Którego przodek Ludwik, zacne tej krwie plemię,
Rządził Węgry i naszę tę północną ziemię,
Mąż sprawiedliwy, mądry i w rycerstwie sławny,
Za którego kwitnął wiek przodków naszych dawny.
Rozkwitniesz a odmłodniesz by orlica prawie,
Ojczyzno miła zasię w Henrykowej sprawie:
Którego jakoś przejrzał Boże, do stolice,
Daj aby rozprzestrzenił sarmackie granice.
Aleć my tej nadzieje gościu pożądany,
Iż gdyżeś na ten stolec od Boga przejrzany:
Bóg ma na dobrej pieczy ciebie i twe sprawy,
Z nieba i szczęścia patrzaj i twej wielkiej sławy.

Już otrzyj miła wdowo oczy zapłakane,
Zrzuć żałobę, weź szaty złotem haftowane,
Rozbij herby swe sławne, Orła i Pogonią:
Oto już mąż przyjachał z liliową wonią.

Krótki odpis na wiersze Echo, które szkalowały cnotę a przyrodzoną dobroć Majestatu K. J. M. źle ominując Rzeczypospolitej.

Z życzliwym poddanym K. J. M. Echo też rozmawia.

Pójdę też pod tę skałę, aza tu jest Echo — Ho!
Echo mam z tobą mówić czyli może? — Może.
Wiesz, że polskiego Króla już koronowano — Miano.
Tak jest; alec nań z tobą szczery fałsz mówili. — Czyli?

Wątpisz? Chcesz, żeć o cnotach jego wszystkich powiem. — O wiem.
Prawda, postępki jego są pochwały godne: — Godne.
Trzeźwość, pomierność, ludzkość i inszych cnót znaki. — Taki.
Lecz mówili, nie umie tylko po łacinie. — Swinie.
Tedyć nieprzyjaciele owo o nim piszą. — Ci są.
Nie dziw, bo źli cnocie zawsze źle mawiają. — Bają.
Tém gorzej iż tak bają, lecz gdyby ich dostać. — Wschostać.
Nie źle nie pisaliby o poczciwym Panu. — A nu.

4.

R. 1574. 13 Marca z Krakowa.

List Jana Czermińskiego do Marcina Kromera koadjutora biskupstwa warmińskiego.

Donosi o śmierci Wapowskiego i o sprawie Samuela Zborowskiego przed Królem i Panami Radami.

Miłościwy xięże! Wszelakich fortun od Pana Boga, tego W. M. uprzejmie życzę jako powolny służebnik W. M.

W. M. oznajmuję swemu miłościwemu panu, iż Królowi J. M. Rada duchowna i świecka przysięgała, i sekretarzów 12 duchownych i swieckich, i stołowi urzędnicy. Pan starosta kazimierski niechciał przyjąć krajectwa; przedsię pan Mniszek jest krajczym. Przed Królem Ich M. panowie Prusacy téż W. M. nie przepomnieli; ale im J. K. M. rozkazał nadobnie odpowiedzieć: „Nie „chcemy praw naszych przodków łamać; osądzić bez strony nie „możemy, bo to jest zacny i godny, chce-li po Królu, żeby im „prawo poprzysiągł.“ Oddano im odpowiedź: iż Król J. M. wszystkim przysiągł, nie chce przysięgać aż w Prusiech. Pan wojewoda lubelski [1]) umarł; przyjaciele chcieliby go pochować na Zamku i dzwonią mu w Zygmunta. Biskup z kapitułą na to się zasadzili, iż mają czynić inkwizycyą, jeśli *catholice* umarł; alem wziął pewną

[1]) Mikołaj Maciejowski.

sprawę, iż *in agone mortis* przyjmował *sub utraque specie*. Pan wojnicki [1]) z panem Samuelem Zborowskim wdali się w akcyą przed Króla w piątek, i odłożył Król z Radami do poniedziałku. Pan Jędrzej Wapowski kasztelan przemyslski *6 Martii* umarł; *7 Martii* ciało jego wieziono na saniach na Zamek, ubrawszy go tak jako chodził, i przykryto suknem i aksamitem. Za ciałem małżonka jego jechała w siedmiu kolebkach w żałobie, i stąpili do Królewnéj, z tamtąd szli do Króla. Żałobę czynił pan Stanisław Maciejowski od pani przemyślskiéj na pana Samuela Zborowskiego; i już cztery dni Król z Radami swemi radził się, co ma być za dekret? *12 Martii* ma się okazać jaki będzie dekret. *5 Martii* była *electio* biskupa ołomunieckiego; tegoż dnia umarł x. Dobrosielski; kanonią krakowską przyjął po nim Wiślicki. *9 Martii* umarł x. Krzykowski *intestatus*, i dano z kapituły egzekutory, J. M. xiędza Mstowskiego i xiędza Montana. Długów po nim ostało przez dwa tysiące. Król J. M. dał po nim scholastyą łęczycką panu Solikowskiemu; a x. biskup kujawski dał scholastyą włocławską x. Rozrażewskiemu. Już pana Wapowskiego nieboszczyka wożono na Zamek trzy razy, a za nim jeździ małżonka jego; już około tego cały tydzień traktują Król z Radami, na których wiele ludzi oczekawa. Jedni tuszą, jeśli pan Samuel Zborowski stanie na roku, dać ma gardło, a jeśli nie stanie, tedy poczciwości ma być odsądzon; drudzy téż tuszą, iż będzie *bannitus de regno*. Pan z Tęczyna odzywa się z tém, jeśli zasłużył ręce, gotów je dać: bo o to *in quo* instygują panowie Zborowscy, iż dobył szablę na Zamku, która się upadla w téj potrzebie.

Z tém się także W. M. zalecam, z któréj proszę abym nie był opuszczon. *Datum Cracoviae, die 13 Martii Anno Domini 1574.*

W. M. uprzejmy służebnik
Jan Czermiński.

Nadpis: „Rev. Domino, Domino Martino Cromero Coadiutori Episcopatus Varmiensis etc. Domino et patrono suo clementissimo."

(Oryginał w rękop. 28 folio w bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie.)

---

[1]) Jan Tęczyński kasztelan wojnicki.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

e cosi si ferirono molti et il Sig. Boroschi restete ferito. Si dise il seguente giorno, chel Re se ne voleva quarelar nel consegio, ma non intessi altro. Jo entro nella camera di sua Maesta sino quando e in nel letto, e qui non vi entra altri che gli Vescovi e consiglieri. Sua Maesta si leva ale quatordece hore, e si fa vestire ne l'in tessa camera, e poi entra in un altro camarino e si fenise di far vestire, e poi fa un poco de colatione insieme col Duca Danversa, e subito va in consiglio e la vista fina serra e poi cena. Due volte estato a visitare la serenissima infante egli fa molte careze tenendoli la mano sempre con la sua. E questo giorno io restai per comisione del Re a dar piacere alla serenissima infante, e quando fu l'hora de disnar, lei non magnava et gli disi: so bene perché non magnate, dallegrezze chel Re va tocato la mano, e si mese a ridere, poi mi diede lei propia da desinare facendome Brindis per la sanita del Re, e poi finitto la serenissima infante mi fece star pici de do hore nella camera sua, e poi mi dono presente per sesanta scudi. Poi vene un meso del Re e mi meno dove era sua Maesta in casa del Boroschi che fava un Banchete, e qui mi presentai con la mia maschere, e da parte della infante io salutai il Re, e lui si mese a rider, ella matina seguente il Re la visito. Jo ho poi ragionato con la serenissima infante piu volte lei sta spesso con le lacrime di occhi; io con bel modo mandai alle sue governatrice la causa perché lei cosi si strugie, e loro mi disero, che haveva a caro esse presto liberata se aveva a godere i suoi beni o no, perché lei hora non ha niente se non il viver, ma che saspeta che sua Maesta gli faccia consegnare i suo beni, ma lei e tutte le sue Donne voriano che si facesse queste noze, e paseria tutti i dolori. Si dice, chel Re ha promisso in chritto di pilgliar, la Basta che le cose stano cosi. Il secondo giorno ch'io fui dinanti a sua Maesta dopoi il desinare fui chiamato nella camera del Duca Dumena, e monsu De longie mi dise a nome di sua Maesta, s'io voleva restar con lui. Jo gli disi con bellissimo modo quello che conveniva; ella serenissima infante anchora lei mi dice, che vole ch'io resti col Re; ma io so bene qual el debito. Mio credo certo che vero a far pasqua con V. Signoria Ill^re la

qual prego mi tenga sempre per suo affeccionato servitore. Gli 27 di Febbraio 74.

D. V. S. Ill^{re}

L' ubligatissimo sempre
Paulo detto il Mag^{co}.

(A tergo:) All^{re} Sig^{re} il Sig^{re} Contino, Ambasciatore del Ser^{mo} Duca di Toscana, in Viena.

(Oryginał włoski w Archiwum Medyceuszów we Florencyi, Carte Strozziane F. CCCIII.)

6.

R. 1574. 20 Czerwca z Krakowa.

List Tomasza Płazy do Marcina Kromera koadjutora warmińskiego.

O ucieczce króla Henryka z Krakowa.

Reverendissime Domine!

Deserit gaudium cordis nostri: versus est in luctum chorus noster.

Die 18 Junii oddawszy listy do W. M., jechałem na noc do Dziekanowic. Rano jadąc do miasta, usłyszałem żałośną nowinę, iż król *hora prima noctis* zszedłszy cicho z Zamku fórtką, z kilkiem Francuzów ucieka z Polski. Przyjechawszy nalazłem miasto zamknione; ażem broną pod zamkiem wszedł do miasta, gdzie było zbrojnego ludu niemało. *Stupor et mirabilia facta sunt in terra nostra.* Ktoby się był tego spodziewał, przypatrzywszy się listom, które we Czwartek rozesłał do Panów, aby się zjechali *ad diem 2 Julii;* albo téż temu, iż sukna niemało naniesiono na zamek, *pro futuris exequiis*, i na każdy dzień dwie godziny dzwoniono u wszystkich kościołów; albo iż w niedzielę aż do czwartéj w ogrodzie

godował. Aleć o tém zjechaniu nie dopiero poczęli myśleć: bo srebro, klejnoty i kosztowniejsze rzeczy wywieziono *in festo Corporis Christi*. Dominik Włoch, kuchmistrz królewski, w wieczór w piątek przyszedłszy do Króla mówił: „Ta sława jest w mieście, iż Wasza Król. M. chcesz z Polski zjechać". Na co się Król uśmiechnął. Pan wojnicki, podkomorzy, miał to za złe Dominikowi, mówiąc: „Nigdym cię głupiéj nie słyszał mówiąc; daj pokój temu".

Rozkazał téż Król panom marszałkom nadwornemu i litewskiemu, aby do niego nie przychodzili aż *hora 12*. Rozebrał się przy panu wojnickim spać. Pan wojnicki zjechał z Zamku do swego dworku. Gdy była *hora prima noctis*, Król przez starostwo zszedł z zamku fórtą, *quatuor Gallis comitatus;* a snadź się kilkakroć powalił i twarz sobie stłukł. Pod Zamkiem czekali go drudzy Francuzi z końmi. Tamże go obaczył jeden Włoch i poznał, służebnik tegoż Dominika Włocha, i natychmiast dał znać panu swemu, że król ucieka. Dominik zarazem szedł do pana wojewody, który był ([1]) ....; a gdy nie było pana wojnickiego na Zamku, szedł zaraz do x. podkanclerzego, który na wskok ubrawszy się, jechał na zamek; a gdy się nie mogli dokołatać, odłupili kratę od okna i w pokoju króla nie znaleźli. Francuzowie, którzy tam spali, polękali się, a nie wiedzieli gdzie się król podział. Leżeli téż tam w drugim pokoju pan Leśniowolski i starosta krzepicki; i ci nic nie wiedzieli. Natychmiast się Panowie zjechali, z których najpierwszy w skok puścił się za nim pan wojnicki i pan Palczewski podstarości; po nich pan Andrzej Zborowski, pan Zebrzydowski *et alii*. Pan Łaski posłał kilkadziesiąt Kozaków swoich gościńcem oświęcimskim, którym się Król puścił: ale go dogonić nie mogli; aż do Pszczyny wjechał na spracowanych koniach. Gdy tam nasi przyjechali, nie puszczono ich do miasteczka, tak że się około miasteczka położyli. Jechało za nimi naszych nie mało, i prałaci krakowscy posłali służebniki swoje. Xiądz kujawski téż jechał i w Oświęcimiu jest, od którego przyjechał służebnik o czwartéj w nocy, prosząc Panów o pomoc i o działa; których wyprawili Pano-

---

[1]) Dwa słowa te przemazane są późniejszą ręką w oryginale wraz z trzeciém, którego już wyczytać nie można.

wie kilkanaście dziś w niedzielę rano. A pana Cikowskiego posłali do Polaków rozkazując, aby bez jego rady nic nie czynili. Posłali téż na poczcie do Cesarza z listem, prosząc, aby kazał Króla wydać, o którego im nie tak idzie, jako o pokój Królestwa; a iż mają *foedera* między sobą, tedy niechcą nic gwałtem czynić. Pibrach psibrat jeszcze we czwartek naprzód pojechał, i insi Francuzowie po troszę naprzód powyjeżdżali. Vilker i insi zacniejsi Francuzi z Królem pojechali, zostawiwszy tu sługi, którzy snadź o téj zdradzie nie wiedzieli. Bardzo smętni, *ut apparet*, iż je zawiódł Król, a Polaki zdradził. Wszystkie Francuzy na Zamek zabrano, i dawają im dostatek wszystkiego. Jest w mieście niemało zacniejszych. Drabanci Szwajcarowie téż zostali, a ci się najepiéj zachowali. Kapelani téż zostali. Wołali téż wczora, aby dali pokój Francuzom: bo niektórzy nie bardzo się łaskawie poczęli z nimi obchodzić. Zakazano téż aby żadnego cudzoziemca z miasta i do miasta nie puszczano. Poseł papieski, francuski, wenecki *et alii* bardzo się frasują, a nie mogą się wydziwować temu, iż Król mogąc z dobrą wolą i sławą odjechać, tak zdradliwie odjechał. Jeśli dostaną tych jego konsyliarzów, źle będzie o nich; a godniby karania. Obiecał był Król dać dworzanom *pro festo S. Johannis Bapt. 120 millia flor.*; nie wiedzą jeśli że téż dla téj przyczyny nie zjechał. Zawiódł nie jednego. Panie Boże racz nas strzedz, *ne fiat novissimus error pejor priore.*

Dum haec scribo, przyjechał pan Radziwiłł i inszych niemało, którzy powiadają, iż Król jeszcze wczoraj ze Pszczyny wyjechał, pokarmiwszy trochę konie. Dogonił go pan wojnicki, i prosił pana Pszczyńskiego aby go hamował; ale tego niechciał uczynić. *Quid sit futurum, Deus novit;* ale się zaniosło ku złemu: a daj Panie Boże, byśmy się sam w pokoju ostali. Dudicius agent cesarski *male audit.* Przed kilkiem dni oddał Królowi listy cesarskie, a snadź *et litteras passus;* acz się tego prze i chce okazać list cesarski cyframi pisany, iż mu ni o czém nie pisze, tylko o śmierci Króla Francuskiego. Mówił mu snadź poseł papieski i wenecki, żeby miał o tém wiedzieć i pieniędzy Królowi od Cesarza dodać. Prze się. Piszą rymy: R e x H e n r i c u s w y r z ą d z i ł P o l a k o m p s i k u s; w nocy obran, w nocy przyjechał, w nocy jako zdrajca uciekł. Niestoi za nasze. Wielka niebaczność nasza, gdy skrzynie na mulech niesiono, na

woziech furmańskich rzeczy wieziono, a żaden o to nie spytał. Wszystko to na Oświęcim, konie co lepsze przedtém dobrze wysłał precz. Na pokoju kilka set złotych monety polskiéj naleźli, a rzeczy podlejszych nie wiele. Ostatek potém napiszę.

Dat. Crac. die 20 Junii 1574.

Tho. P. P. S. Steph.
(Tomasz Płaza Proboszcz Ś. Stefana.)

Nadpis: „Reverendissimo Domino meo clementissimo, Domino Martino Cromero Episcopatus Varmiensis Coadiutori etc.“

(Oryginał w rękopisie 28 folio w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie: Korrespondencya Kromera.)

7.

R. 1574. 12 Grudnia ze Stokholmu.

Zygmunt królewicz szwedzki do kr. Zofii ks. brunświckiéj.

Prosi o odstąpienie mu Ottona Remina na ochmistrza.



Serenissima atque potentissima Princeps Domina ac amica mihi clementissima!

Humillima mea servitia Vestrae Majestati offerro, prosperam valetudinem cum omnium rerum felici successu a Deo Opt. Max. Vestrae Regiae Majestati ex animo cupio etc. Proposui in animo meo, ut proprio meo stilo Vestrae Majestati scriberem, mea, sororisque meae charissimae servitia Vestrae Regiae Majestati commendans, in quibus nos Vestra Majestas semper paratissimos inveniet. Vestrae Regiae Majestati cum his significamus, nos tali carere magistro aulae, qui nostram aetatem juvenilem suo exemplo bono instruat. Delatum est igitur nobis, Vestram Majestatem habere servum nominatum Otho Remin, quem (humiliter petimus) ut Vestra Majestas ex clementi gratia sua nobis pro magistro aulae

mittat, cujus adventus erit nobis pergratus. Et nos Vestrae Regiae Majestati semper a Deo Opt. Max. bonam valetudinem praecabimus, servitia item mea humillima assidue Vestrae Regiae Majestati commendans. Datum Stokholmiae, XII. Decembris Anno Domini MDLXXIV.

Vestrae Reg. Maj.
benevolus nepos
ac servus
Sigismundus P. S.

(Z oryginału własnoręcznego w Archiwum książęcém w Wolfenbüttel.)

8.

R. 1575. 6 Maja z Schöningen.

Zofia Jagiellonka ks. brunświcka do Zygmunta królewicza szwedzkiego.

Nie może przysłać mu Ottona z Ramina, ponieważ nie jest u niéj, ale u księcia brandeburskiego.

Sophia Dei gratia nata Infans Regni Poloniae, Ducissa Brunsvicensis et Luneburgensis etc. Vidua.

S. P. Illustrissime Princeps, Nepos jucundissime! Literas D. V. quibus potissimum virum nobilem Othonem a Ramin ad formandos in se mores et ingenium Principe dignum sibi mitti petit, accepimus et ex iis D. V. tum rectam valetudinem et votum de nostra incolumitate, tum alacrem progressum in literis et honestissimum conatum summa cum voluntate intelleximus. Itaque hoc nomine mirifice gaudemus, ac parentibus D. V. affini et fratri colendissimo, ac sorori nostrae dilectissimae, denique inclyto Sueciae Regno mirum in modum gratulamur, ac D. V. hortamur sedulo, ut coeptam orbitam diligenter urgeat et dignum se natalibus

porro quoque praestet, sibique ex nobis singularis in se propensionis ac pietatis studia semper promittat. Quod vero ad praefatum Raminum attinet, cuperemus omnino D. V. et in hoc voti compotem fieri; sed cum is modo non in nostra familia, sed in fide et clientela Illustrissimi Principis D. Joachimi Friderici Marchionis Brandeburg. degat, honestissimae et aequissimae petitioni D. V. quanquam praeter voluntatem, necessario nunc deesse cogimur. In reliquis vero, quae a nobis expectari par est, ita nos comparabimus, ne D. V. quam feliciter crescere ac diu superesse cupimus, amorem ac benevolentiam nostram desiderare queat. Datae ex arce nostra Scheningensi, VI. Maii A° LXXV° .

(Z oryginału w Archiwum książęcém w Wolfenbüttel.)

9.

R. 1575. 16 Grudnia w Warszawie.

Rady koronne naznaczają prowizyę biskupowi chełmskiemu, mającemu mieszkać przy królewnie Annie, aż do przyjazdu nowo-obranego króla.

My Rady Coronne ij Swieczkie w Warszawie na Electieij Crolia Nowego zgromadzenij.

Wielmoznemu Panu Jeronimowij Buzeńskiemu z Buzenina Podskarbiemu Coronnemu, Zupnikowij Crakowskiemu, Brzezniczkiemu Staroście, Colledze nassemu oznaijmuijemij: isz wijdząc tego bijdz wielką potrzebę Rzeczijp. abij Je° M. X. Biskup Chełmskij przij Croliewnie Jej M. do tego czaszu asz Crolia Je° M. Pana obranego w ziemi miecz bendziemij, przemieskawał, Uzylismij Je° M. prozbami swemij, abij sie od tego nie absentowal, a przij Croliewnie Jej M. zmieskał a wsiczkiego tego, czo Coronie jest potrzebnego, przestrzegał; jakosz acz s czieskosczią szwą ij prze niemałe zawiedzienie przijącz to na szie racził tijm sposobem, abij s Skarbu Coronnego provisią miał thę, ktorą mu przed thim od nass na Sta-

rostwie Cziechanowskim ij Przaszinskim naznaczone beło. Przetho ządamy W. M. s pilnosczią, żebijss W. M. takową provisią albo s tego Starostwa albo s Skarbu Coronnego Je° M. dacz rozkazal, iakobij vsdij o czim Rzeczip. miał sluzicz. Czo to iest rzecz slusna, pewnissmy ze to W. M. uczinicz raciss, gdijs tho na lidzbie W. M. przijeto bendzie. Dan w Warssawie, dnia XVI. Decembra Roku MDLXX piathego.

Jacub Uchanski Arcibiskup Gnieznienski Prymas manu sua pp. — Petrus Miskovsky Eps. Ploce. s. — Mykolaj Radziwil Wo. Wyl. — M. Mieleczky Wo. Podol. — Stan. Herburth Sta. Lwosky. — Osthaffieij Wolowijcz. — Stan. Gosky. — .... [1]. — Sta. Droho(jowski) C. P. ręką swą. — Jan Herborth Castellan Sanocki m. p. — .... — Stan. Tarnowski pp. — Opalinsky. — .... [2].

(Oryginał w zbiorach pani Natalii z Bispinków jenerałowéj hr. Kickiéj w Warszawie.)

10.

R. 1576. 1 Mają w Krakowie.

Zrzeczenie się Anny Jagiellonki królowéj polskiéj wszelkiego prawa do spadku po matce i bracie w Koronie i Litwie, na korzyść Rzeczypospolitéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Significamus tenore praesentium quibus expedit, universis et singulis, praesentibus et futuris, horum notitiam habituris: Quod cum Dei clementia accedente, in praeterito Conventu generali Re-

---

[1]) Nieczytelne.

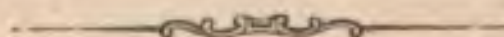
[2]) Podpisy te są na osobnéj karcie przyklejonéj do textu, z herbowemi pieczęciami na wosku wycisniętemi.

gni electionis novi Regis Warschoviae, tum demum et in Andrzeioviensi, in Reginam Poloniae, consortem Serenissimi Principis domini, domini Stephani Dei gratia Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae, electi et nominati sumus, in cuius rei gratiam ex benignitate nostra et amore Reipublicae, Regno, Magnoque Ducatui Lithuaniae ac toti Reipublicae Regni indivisim cessionem juris nostri, si quod nobis concernit, ad bona omnia immobilia et mobilia, etiam in Thikoczin existentia, quae usu non consumuntur, quomodolibet jure successionis vel alio quovis, post decessum de hac luce Serenissimae olim dominae Bonae Reginae Poloniae matris, ac Serenissimi Principis et domini Sigismundi Augusti Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. fratris nostrorum desideratissimorum, ac quorumcunque aliorum in Regno Poloniae ac Magno Ducatu Lithuaniae, dominiisque ipsis annexis duntaxat existentium, nobis spectantium et concernentium: quod Ordines Regni a nobis postularunt; cui conditioni quidem cum nos ad praesens, instante coronatione, certis et gravibus ad id rationibus accedentibus, satisfacere et eam explere non potuimus, imo id in aliud tempus differendum nobis visum est; ne itaque Ordines Regni, qui apud nos hoc diligentissime instabant, in hoc negotio sint spe frustrati: resignationem talem supra nominatam juris nostri, si quod nobis concernit, juxta necessitatem in forma optima et sufficienti et juxta tenorem praesentium promittimus; spondemus verbo nostro regio, nos in Conventu proximo Regni generali, qui prius et proximius post determinationem praesentis Conventus coronationis indictus et celebratus ubicumque locorum fuerit, eisdem Ordinibus juxta continentiam recessus Conventus Andrzeioviensis et conditiones de praemissis ibidem contentas facturos et resignaturos. Et quemadmodum cum consensu Serenissimi Principis domini, domini Stephani Dei gratia Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae etc. coniugis nostri charissimi praesentem cautionem et prorogationem facimus: sic et resignationem sive cessionem ipsam facere debemus et nos obligamus. Non aliter tamen nec alio modo ad talem resignationem, cessionemque juris nos accedere oportebit, quam ut a Serenissimo domino Stephano Dei gratia Rege Poloniae ac Magno Duce Lithuaniae, coniuge nostro charissimo, ac Ordinibus omnibus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae reformationem suffi-

cientem, provisionemque vitae et personae nostrae debitam, taliter prout parens nostra Serenissima Bona habuit inscriptam ultimo, etiam nos inscriptam et debite assecuratam habuerimus. Hoc nobis etiam speciale reservato, circaque cessionem nostram per Serenissimum Regem et Ordines Regni id provisum fieri debet, ut nobis durante vita nostra licitum sit, Sexaginta millia florenorum pecuniae, monetae et numeri polonicalis, de Summis Serenissimam matrem et fratrem nostros ubicumque in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae spectantibus disponere secundum arbitrium nostrum incolis Regni. Tum etiam usum fructum omnium rerum mobilium in Thikoczin existentium, excepto apparatu omni bellico, ad extrema tempora vitae nostrae reservamus, sic tamen, ut res mobiles tales, quae usu non consumuntur, a Regno ullo modo avelli possint nec onerari. Casu vero, quod Deus omnipotens ita cito auferat, si nos ante istam resignationem de hac luce decedere contigerit, vel si alio quovis modo suum effectum non sortiretur: extunc Ordines praefati praesentem cautionem et prorogationem pro resignatione certa et fixa habere debent, ita quod jam nullus successor noster quicquam bonorum praefatorum mobilium et immobilium, uti suprascriptum est, ab Ordinibus repetere et requirere quocumque modo et jure poterit. In cujus rei fidem et testimonium manu nostra subscripsimus et praesentibus sigillum nostrum apprimere jussimus. Actum et datum Cracoviae in Conventu generali Regni felicis coronationis Serenissimi Regis et nostrae, die prima Maii, qua sponsalia una cum coronatione nostra peracta sunt, Anno Domini MDLXXVI.

Anna Regina Poloniae.

(Z kopii w zbiorach p. Żegoty Paulego.)



LISTY

ANNY JAGIELLONKI

Królewnéj i Królowéj Polskiéj

1548 — 1596.



1.

R. 1548. 28 Grudnia z Warszawy.

Królewny Zofia, Anna i Katarzyna Jagiellonki do króla Zygmunta Augusta.

Z doniesieniem o zdrowiu matki.

Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie a bracie nasz miłościwy! Zaleciwszy służby swe pokornie w łaskę W. K. M. naszego m. pana, zdrowie W. K. M. przez ten list pokornie nawiedzamy: którego my najpokorniejsze służebnice W. K. M. wiernie życzymy, i P. Boga prosimy, aby P. Bóg W. K. M. raczył na długie czasy w dobrém zdrowiu, we wszystkich fortunach i pociechach zachować i to wszystko dać, co W. K. M. raczysz sobie od P. Boga żądać, nam służebnicom W. K. M. ku wielkiéj radości.

W. K. M. wielkiemi a pokornemi dziękami dziękujemy za tak wielką a miłościwą łaskę, którą W. K. M. przeciwko nam służebnicom najniższym W. K. M. raczysz okazować, iż nas W. K. M. przez komornika swego i przez łaskawe a miłościwe pisanie nawiedzić raczył, w którém nam W. K. M. rozkazał, iżbychmy W. K. M. przez list swój oznajmiły o zdrowiu Królowéj J. M. naszéj miłościwéj pani a matki, i o naszém takież. W. K. M. oznajmujemy, iż Jéj Królewska M. wespołek i z nami jest dobrze zdrowa za łaską bożą: którą łaskę my przeciwko sobie znając, W. K. M. wiecznemi, powolnemi służbami zasługować będziemy, jako naszemu miłościwemu panu.

Jako W. K. M. nam rozkazał, abychmy W. K. M. w te Święta nie przepominały: my tak jakochmy zawdy zwykły w modlitwach

swoich niedostojnych Pana Boga prosić za zdrowie W. K. M. i za fortunne panowanie, tak jak i teraz my prosiły; a przytém służby swoje pokornie w miłościwą łaskę W. K. M. zalecamy, jako naszemu miłościwemu panu.

Dat. z Warszawy, w dzień Młodzianków R. 1548.

W. K. M.
powolne sługi,
siostry a sieroty
Zofia, Anna, Katarzyna.

Nadpis: „Królowi Jego Miłości Polskiemu, a bratu naszemu miłościwemu.“

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne polskie. Kraków 1840. Tom II. str. 7.)

2.

R. 1559. 8 Lutego z Krakowa.

Kr. Anna i Katarzyna Jagiellonki do Halszki z Szydłowieckich księżny Radziwiłłowy wojewodziny wileńskiéj.

Z wstawieniem się za Frykaczem.

Anna, Katarzyna z łaski bożéj Królewny Polskie etc.

Oświecona Księżno pani nam wdzięcznie miła!

Nawiedzamy zdrowie W. M. tém pisaniem naszém, którego dobrego W. M. od Pana Boga ze wszemi fortunami i pociechami wiernie życzymy, wespołek z J. M. panem wojewodą małżonkiem W. M. i dziatkami swemi. Mamy za to, iż jest w dobréj pamięci u W. M. prośba nasza, którąśmy sam niedawno ku W. M. czyniły za panem Frykaczem, powinowatym W. M., którą prośbę naszę teraz W. M. pisaniem tém powtarzamy, i prosimy W. M. z wielką ochotą i pilnością, abyś ją W. M. raczyła u J. M. pana małżonka

swego sprawić; jakoż o życzliwości T. M. za powinowatością swoją nie wątpiemy, to się W. M. godzi uczynić, aby on to otrzymać mógł, o co prosi, za łaskawą pomocą W. M. Wierzym, iż W. M. to i na naszą prośbę i na powinowactwo to swe z nim wzgląd mając, rada uczynisz: a my téż to W. M. wszem dobrem zadziaływać będziemy, a on i z małżonką swą powolnemi służbami tę łaskę W. M. będzie winien zasługować. A zatém W. M. po drugie wszego dobrego od Pana Boga żądamy. Prosimy W. M., abyś W. M. panny wojewodzanki, córki swe, od nas umiłować raczyła. *Dat. Crac. die 8 Februarii 1559.*

W. M.
życzliwe
Anna, Katarzyna
Królewny Polskie.

Nadpis: „Oświeconej Paniej Halszce Szydłowieckiej Księżnie na Ołyce i Nieświeżu, wojewodzinie wileńskiej, nam wdzięcznie miłej.“

(Z oryginału w bibliotece Konst. Świdzińskiego przy Ordynacyi hr. Krasińskich. — Druk także w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników historycznych o dawnéj Polszcze. Warszawa 1822. Tom II. str. 435.)

3.

R. 1559. 24 Lutego z Krakowa.

Kr. Anna i Katarzyna Jagiellonki do Halszki z Szydłowieckich księżny Radziwiłłowy wojewodziny wileńskiéj.

Z oświadczeniami grzeczności i przesłaniem wódki pomorańczowéj.

Anna, Katarzyna z łaski bożéj Królewny Polskie.

Oświecona Księżno pani nam wdzięcznie miła!

Nawiedzamy zdrowie W. M. pisaniem tém naszém, którego W. M. wiernie życzymy na wieki fortunnych lat ze wszelakiemi

pociechami wedle myśli W. M. i żądliwości u Pana Boga; o czém wszytkiém radebyśmy często słychały, a słysząc z tego się cieszyły: boby się nie mogło W. M. tak dobrze nic powodzić, jakobyśmy W. M. tego wszytkiego wiernie nie sprzyjały wespołek z J. M. panem wojewodą i dziatkami W. M., które prosimy, abyś W. M. od nas umiłowała.

Posyłamy W. M. wódki pomorańczowéj, któréj abyś W. M. raczéj woniała....... [1]) wiernie byśmy tego W. M. życzyli.

Z tém W. M. po drugie żądamy wszego dobrego, a prosimy W. M., abyś nas W. M. nieprzepominała. *Dat. Crac. 24 Februarii 1559.*

W. M.
życzliwe panny
Anna, Katarzyna
Królewny Polskie.

(Z oryginału w bibliotece Konst. Świdzińskiego.)

4.

R. 1560. 2 Stycznia z Przemyśla.

Kr. Anna i Katarzyna Jagiellonki do Halszki z Szydłowieckich księżny Radziwiłłowy wojewodziny wileńskiéj.

Z oświadczeniami grzeczności i podziękowaniem za współczucie po śmierci kr. Izabelli.

.... [2]) tak jakośmy to z panią W. M. wyrozumiały, wszytko od W. M. z łaską i wdzięcznością przyjmujemy; a dziękujemy przy tém wielce W. M. za to życzliwe nam ofiarowanie przychylności swych wszelakich i winszowanie wielkich fortun i pociech

[1]) Nieczytelne.
[2]) Nieczytelne.

od Pana Boga. My téż zaprawdę z uprzejmą chucią W. M. wszego dobrego od Pana Boga życzymy pospołu z J. M. panem wojewodą, małżonkiem W. M. i wszemi dziatkami ich; a téj jego ...... a podziękuj W. M. przytém J. M. za te starania i przychylności, które J. M. w naszych rzeczach okazować i czynić raczy tak jako nam W. M. piszesz: a niewątpiemy nic w tém, iż Jego M. téj chuci swéj, także W. M. onéj miłości zwykle i ku nam odmienić nigdy nie będą raczyli.

Raczysz téż W. M. żałować smutku naszego, którym nas Pan Bóg nawiedzić raczył śmiercią Królowéj M. Węgierskiéj; W. M. za to dziękujemy, także Pan Bóg nas raczy rozmaitemi smutki i frasunki nawiedzać, z czego wszytkiego jego ś. m. dziękujemy.

Za to staranie, które W. M. czynić raczyłaś o tych .... W. M. wielce dziękujemy przez ten list, i sami ustnie .... podziękujemy toż bardzo rade, tak te od W. M. jako od pani wileńskiéj będziem miały, gdy tam da-li Bóg, przyjedziem; a Panie Boże daj, abyśmy się wszyscy w dobrém zdrowiu tam oglądali. Czego i po drugie W. M. wiernie życzymy. *Dat. Praemisliae, 2 Januarii 1560.*

W. M.

życzliwe panny
Anna, Katarzyna
Królewny Polskie.

(Z oryginału w bibliotece Konst. Świdzińskiego.)

5.

R. 1565. 22 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Stanisława Hozyusza.

Poleca młodego Chełmickiego jego opiece.

Xięże Kardynale panie nam wdzięcznie miły!

Proszonam jest od niektórych uczciwych ludzi z wielką pilnością o zalecenie W. M. tego pacholęcia Chełmickiego, domu ucz-

ciwego dziecięcia, który wielką chęć ma do nauki, aby go W. M. raczył przyjąć tam do téj szkoły, którą W. M. stanowisz ku wielkiemu pożytku Rzeczypospolitéj chrześciańskiéj tak duchownéj jako i świeckiéj. A ja za tak słuszną prośbą inaczejem tego uczynić nie mogła, jedno w tém W. M. użyć z tą nadzieją, że to W. M. będzie raczył uczynić dla nas; i proszę W. M., aby W. M. już w liczbie tych tam dziatek na opiekę swą wziętych tego téż włożyć raczył: w czém jako i w innych rzeczach W. M. od wszech tego pacholęcia przyjaciół wielkie bogomodlstwo i dziękowanie otrzymasz, a ja téż W. M. za to wszystko dobre będę winna. A zatém W. M. żądam dobrego zdrowia na długie czasy. *Dat. Vars. 22 Junii 1565.*

W. M.
życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

Nadpis: „J. M. Xiędzu Hozyuszowi Kardynałowi, Biskupowi Alsperskiemu [1]) etc. nam wdzięcznie miłemu.“

(Z oryginału biblioteki królewskiéj w Berlinie.)

6.

R. 1569. 11 Maja z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Stanisława Barzego marszałka nadwornego koronnego.

Polecając mu sprawę Chełmickiego służebnika swego.

Anna z łaski bożéj Królewna Polska etc.

Wielmożny Panie nam wdzięcznie miły! W. M. zdrowia i wszego dobrego od Pana Boga żądamy. A przytém iż nas prosił Chełmicki służebnik ten nasz z wielką pilnością do W. M. o przyczynę, wie-

[1]) Heilsberskiemu, t. j. warmińskiemu.

dząc iż mu na życzliwości i pomocy W. M. siła należy w téj tam sprawie, którą ma przed J. Kr. M., jako to z niego samego W. M. wyrozumiesz; w czém też my sami ufanie to o W. M. mając, że ta przyczyna nasza za nim próżną nie będzie, gdyżeśmy tego pewni są, iż nam W. M. rad służyć: zalecamy go W. M. prosząc, aby mu W. M. w téj to jego sprawie raczył być tak pomocen, jakobyśmy to poznali, iż ta prośba nasza u W. M. w téj mierze była raźna i jemu pożyteczna; co wierzymy iż W. M. uczynisz. *Dat. Vars. 11 Maii 1569.*

Anna Królewna Polska.

Nadpis: „Wielmożnemu Panu Stanisławowi Barzemu marszałkowi nadwornemu koronnemu, wdzięcznie miłemu."

(Oryginał w zbiorze Alexandra hr. Przezdzieckiego.)

7.

R. 1569. 30 Grudnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła marszałka nadwornego litewskiego.

Z wstawieniem się za Baptystą sługą królowéj Bony.

Anna z łaski bożéj Królewna Polska etc.

Urodzony Panie nam wdzięcznie miły! Przyczyna tego pisania naszego ku W. M. ta jest, iż nas prosił sługa ten Królowéj J. M. nieboszczki pani matki naszéj, Baptysta, o przyczynę ku W. M. w sprawie pewnéj swéj i potrzebie, którą u W. M. ma, tak jako to W. M. z niego samego wyrozumiesz. W czém my prośbie jego tak jakośmy to winni, czyniąc dosyć, W. M. go z pilnością zalecamy i prosimy, aby mu W. M. w téj potrzebie jego chęć i łaskę swą pokazać raczył względem téj prośby naszéj ku W. M., a k'temu jako pierwszéj, któréj wierzym, iż W. M. w téj mierze na

10.

R. 1572. 27 Września w Płocku.

Kr. Anna Jagiellonka kwituje x. Stanisława Fogelwedra sekretarza król. z odebranych od niego kluczy od rzeczy zmarłego Zygmunta Augusta króla. [1])

Anna z łaski bożéj Królewna Polska etc.

Wiadomo czyniemy tym listem naszym, iżeśmy rozkazali xiędzu Stanisławowi Fogelwedrowi ardzyakonowi warszawskiemu, aby dał go rąk naszych klucze, któreby miał do rzeczy nieboszczyka sławnéj pamięci Króla J. M. pana brata i dobrodzieja naszego. W czém że się on oględował na trudności, któreby jego o wydanie tych kluczy potkać od kogo mogły: rozkazaliśmy jemu ustnie i powtóre pod posłuszeństwem i powinnością tą, za którą nam jako siestrze rodzonéj Króla J. M. pana jego, z służby swéj sprawę dać powinien, aby nam te klucze wydał, obiecując onego, jakoż i tym listem naszym obiecujemy, słowem naszém królewskiém zastąpić we wszelakich trudnościach, którebykolwiek dla tego miał od kogożkolwiek. Zaczém wyżéj pomieniony x. Stanisław Fogelweder niżéj opisane klucze oddał do własnych rąk naszych. A naprzód:

Nr. 1. Kluczyk do skrzynki aksamitnéj.

Nr. 2. Klucz do skrzyni, w któréj są listy polskie i mazowieckie i aksamitna skrzynka.

Nr. 3. Cztery kluczyki do dwu skrzyń, w których są przywileje na dobra Króla J. M. spadkowe w Księstwie Litewskiém.

Nr. 4. Dwa klucze od skrzynki w Tykocinie, w któréj są klejnoty Króla J. M. od złotników wileńskich.

Nr. 5. Dwa klucze do czarnéj skrzynki, w któréj są listy Króla Zygmunta, dane synowi na niektóre starostwa.

---

[1]) Podobne pokwitowanie z odebranych spisów i inwentarzy ruchomości królewskich, udzieliła kr. Anna x. Fogelwedrowi w Płocku dnia 29 Września 1572 r.

Nr. 6. Klucz do skrzynki z pismy z Wilna przywiezionemi.
Nr. 7. Klucz do wozowéj skrzyni, w któréj rozmaite Króla J. M. listy.
Nr. 8. Dwa klucze do czarnéj skrzyni od x. Borukowskiego.
Nr. 9. Klucz od żółtéj skrzynki, w któréj zapisy p. Łaskiego.
Nr. 10. Dwa klucze od skrzynki, w któréj aksamity.
Nr. 11. Cztéry klucze na powrózku.
Nr. 12. Klucz jeden wielki, drugi mały na zgrzebianym sznurku.

Z których wyżéj opisanych kluczy do rąk naszych już przyjętych, my x. Stanisława Fogelwedra tym listem naszym kwitujem i na wieczne czasy wolnym czynimy. A dla większéj pewności list ten ręką naszą podpisaliśmy. Dan w Płocku, 27 Września Roku 1572.

Anna Królewna Polska.

(Z kopii w zbiorach p. Żegoty Paulego.)

11.

R. 1572. 10 Października z Łomży.

Kr. Anna Jagiellonka do Panów Rad koronnych z Małéj-Polski w Osieku zebranych.

Tłómacząc się z zarzucanych jéj potajemnych knowań z posłami cesarskimi, i skarżąc się na niedostatek.

Miłościwi Panowie!

Wyrozumieliśmy dostatecznie tak z pisania W. M., jako téż i z tego wskazania, które W. M. ku nam przez J. M. pana lubelskiego [1]) i pana żarnowskiego [2]) uczynić raczyli, z jaką wiarą, czujnością i pilnością według czasu i miesca każdego wszelakie po-

[1]) Stanisława z Konar Słupeckiego kasztelana lubelskiego.
[2]) Jana z Sienna Sienieńskiego kasztelana żarnowskiego.

trzeby i należności Rzeczypospolitéj, także i dostojeństwo stanu naszego królewskiego obmyślawać i opatrywać raczycie; a rozumiejąc to być nietylko z obrażeniem osoby i dostojeństwa naszego, ale téż z szkodą i niebezpieczeństwem Rzeczypospolitéj, że Cesarza J. M. posłowie ku nam przyjachali z niejakich praktyk, któreby przez nie sprawowane być miały, poprzestrzegać nas raczycie; którą czujność i staranie W. M. my wdzięcznie i tak jako się godzą, od wiernych Rad koronnych przyjmując, tę sprawę W. M. o sobie dawamy: że nam pisanie i to wskazanie W. M. niejako mimo nadzieję naszę na ten czas przyszło z pomożeniem smutku i żałości w tém sieroctwie naszém, którémeśmy od Pana Boga nawiedzeni. Gdyż to W. M. zawżdy raczyli znać, iż my będąc tego stanu, w którym nas Pan Bóg mieć raczy, i w którym z łaski jego świętéj powinności nasze dobrze baczymy, takowym powieściom ludzkim żadnéjśmy przyczyny nie dali: znać to musimy, iż Cesarz J. M. do nas był posłać raczył, w tym smutku naszym nas nawiedzając, i o tém, z czém ku W. M. wszystkim posłać raczył, nam niejaką wiadomość czyniąc tylko przez pisanie swe: bo żadni posłowie z ustnemi poselstwy ani byli u nas, ani przypuszczoni byli. Aczkolwiek M. Panowie, niewiem jakby się to nam godziło, od Cesarza J. M., powinowatego naszego, posłom ku nam przystępu bronić, którzy nietylko przez granice przepuszczeni, ale téż listy glejtowemi z opisaniem gościńców, od niektórych panów prowadzeni są, którzy jednak Cesarzowi J. M. żadnéj odpowiedzi od nas nie odnieśli, i owszem ani Królowéj J. M. Szwedzkiéj, siostry naszéj, mając już kilka listów od Jéj K. M., jeszcześmy i razu nie odpisali: bo my znając to dobrze, cośmy są powinni wszystkiéj Rzeczypospolitéj, co sami stanowi swemu królewskiemu i panieńskiemu, rozumiejąc, iż nam słuszne nie bez wiadomości rad W. M. Panów Rad koronnych a stróżów Rzeczypospolitéj i naszego dostojeństwa czynić, byśmy téż co dobrze Rzeczypospolitéj z życzliwości naszéj pożyteczno być widzieli, nie chcąc czego Panie Boże uchowaj, w co takowego z kim wdawać mieli, za czémby Rzeczypospolitéj ku niebezpieczeństwu jakiemu i trudności przyjść, choćby osoby naszéj zacność mniej uważona być miała.

Po śmierci J. K. M. pana brata i dobrodzieja nam miłościwego, czekaliśmy od W. M. jakiego nawiedzenia i ulżenia troski

i frasunków naszych, czekaliśmy i prosili takiéj osoby stanu naszego opatrzenia, jakobyśmy i bezpieczeństwo zdrowia naszego odnosili, i potrzebami naszemu stanowi należącemi zaniedbywani nie byli; teraz i z nikąd pociechy, i przed powietrzem się z miesca na miesce uchylać musiemy, a niedostatek z strony potrzeb stołu naszego niemały cierpiemy, i jeszcze jakiego mniemania ujść nie możemy: Panu Bogu z tego dziękujemy, któremu sprawy i sieroctwo swe w ręce są poruczone.

Prosilibyśmy téż i o to, aby byli którzy z J. M. Panów Rad koronnych przy nas mieszkać raczyli; co i teraz radzibyśmy widzieli, abyśmy to okazali, żeśmy nic bez woli a wiadomości W. M. nie czynili i czynić woli nie mamy: jakoż tylko J. M. xiędza biskupa chełmskiego [1]), który jeszcze do Płocka za zleceniem J. M. xiędza arcybiskupa [2]) i Panów Wielkich-Polaków ku nam był przyjachać, a wszystkiemu się tu przypatrzyć i przysłuchać raczył, i pana ochmistrza swego [3]) przy sobie mamy. A tak W. M. prosimy, abyście W. M. o nas takowym powieściom ludzkim u siebie miesca dawać nie raczyli, a posły jeżeli którzy są, albo odprawić albo takiém miescem opatrzyć raczyli, żeby tym suspicyom więcéj przyczyna dawana nie była, a bezpieczeństwo i opatrzenie stanu naszego królewskiego żebyście W. M. znając łaskę i dobrodziejstwo sławnéj a świętéj pamięci J. K. M. pana i brata naszego miłościwego, powinni obmyśliwać raczyli: jakoby Pan Bóg sprawy W. M. i wszystkiéj Rzeczypospolitéj błogosławić i pomnażać raczył, i my za to W. M. wszelaką wdzięczność i chęć pokazować mogli. Czego my jakośmy od W. M. pewni, tak téż pewnie W. M. o sobie obiecujemy; co W. M. szerzéj od Ich M. panów kasztelanów ku nam od W. M. przysłanych, i z ustnéj odpowiedzi od nas Ich M. danéj, wyrozumieć będziecie raczyli. Zatém W. M. żądamy od Pana Boga dobrego zdrowia. Dat. w Łomzie, *X. Octobr. 1572.*

W. M.

życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. I. str. 159.)

---

[1]) X. Wojciecha Starożrebskiego.
[2]) X. Jakuba Uchańskiego.
[3]) Jana Konieckiego.

12.

R. 1572. 16 Listopada z Łomży.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Stanisława Hozyusza.

Dziękując za przysłane *Agnus Dei.*

Reverendissime in Christo Pater et Domine amice noster charissime et honorandissime!

Oddano nam, acz nierychło, to *Agnus Dei* [1]), któreś nam Wasza Miłość przez pocztę posłać raczył, któreśmy tak wdzięcznie przyjęli, jako się godzi przyjąć i sam przez się upominek taki, który nam na pamięć przywodzi onego baranka niewinnego, który na sobie odniósł grzechy wszytkiego świata; i upominek zasię od takiego Papieża poświęcony i od takiego kardynała darowany. A tak zań W. M. bardzo dziękujemy.

Co się tycze iż nam W. M. szczęścia wszelakiego od Pana Boga winszować raczysz, i chęć swoję nam ofiarujesz, za oboje W. M. dziękujemy: a acz na ten czas szczęścia, wedle świata mówiąc, około siebie nie widziemy, będąc w takim żalu i sieroctwie po śmierci Króla J. M. pana brata i opiekuna naszego miłościwego; jednak mamy nadzieję w Panie Bodze, iż nas w téj żałości pocieszyć będzie raczył. Zaczém będzieli co takiego, w czémbyśmy tam W. M. potrzebowali chęci i pomocy, nie zaniechamy na on czas używać W. M. A z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Lomzae, die 16 Novembris A. D. 1572.*

Anna Infans Poloniae.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne polskie. T. II. str. 9.)

---

[1]) Agnusek czyli baranek wyrobiony z wosku zaprawionego balsamem i wodą krzyżmową, poświęcony w Niedzielę przewodnią przez samego Papieża. Zwyczaj przesyłania takich poświęcanych agnusków w darze znakomitym osobom, nastał za Papieża Urbana V. w XIV. wieku.

13.

R. 1572. 28 Listopada z Łomży.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

Przesyłając plenipotencyą dla x. Stanisława Kłodzińskiego i odpis testamentu króla Zygmunta Augusta.

Rev. in Christo Pater etc.

Listów od W. M. po śmierci J. K. M. pana i brata naszego miłościwego, tylkośmy mieli naprzód: mieliśmy list od W. M. *6 Novembris*, daty *18 Julii*, na któryśmy W. M. *die 16 Novembris* odpisać kazali. Potém *d. 20 Novemb.* mieliśmy zaraz trzy listy od W. M., *16 Augusti*. *12* i *20 Septembris*, na które teraz W. M. odpisujemy.

Za życzliwość, którą nam W. M. ofiarujesz, W. M. dziękujemy, także i za to staranie, które tam W. M. w rzeczach czynić raczysz: nie wątpiąc, iż na potém tęż życzliwość i to staranie W. M. w rzeczach naszych znać będziemy, o co W. M. pilnie żądamy.

Plenipotencyą xiędzu Kłodzińskiemu posyłamy, za którąby mógł tamte rzeczy nasze sprawować, tak jakoś téż nam W. M. pisał.

Posyłamy téż W. M. z xiędzem Ticinem [1]) i kopią testamentu Króla J. M. pana i brata naszego, abyście W. M. przeczytawszy i spólnie się o tych rzeczach naszych tam naradziwszy, przesłali zasię tęż kopią x. Kłodzińskiemu do Neapolim: bobyśmy radzi wiedzieli co najrychléj radę tamtych adwokatów neapolskich, jakoby nam wstępek do tego uczynić radzili, co *pertinebit ad adeundam per nos possessionem illius feudi*, i zgoła co będą rozumieć o prawie naszém. O co téż żądamy, abyś się W. M. starać raczył z strony swojéj.

---

[1]) X. Jerzy Ticinus agent króla Zygmunta Augusta w Rzymie.

Do Króla Filipa jeszcześmy nic nie pisali, aleśmy pisali do x. Wolskiego, żeby nas omówił, iżeśmy się w tym smutku naszym na pisanie tak prędko zdobyć nie mogli. Będziem téż pisać do J. K. M. skoro przyjedziemy do Warszawy, gdzie za dwanaście dni wyjeżdżamy.

Za nowiny ze Francyej W. M. dziękujemy, i z nich Pana Boga chwalimy. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Lomzae, d. 28 Novemb. A. D. 1572.*

W. M.
życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne polskie. T. II. str. 10.)

14.

R. 1573. 25 Marca z Warszawy

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

Poleca sprawę sukcessyi barskiéj jego staraniu, prosząc aby się w téjże sprawie wstawił za nią do papieża. — Przesyła mu także list Katarzyny królowéj szwedzkiéj.

Rev. in Christo Pater etc.

Przedtém niedawno mieliśmy te listy, któreś W. M. posłał do nas, od Lędzkiego [1]), a teraz zasię oddano nam i ten list *de d. 7 Febr.*, którym nam W. M. odpisujesz na pisanie nasze *de d. 8 Januar.* Na oboje odpiszemy potém W. M. szerzéj; teraz dni święte strawić się musiały na inszych rzeczach. Na ten czas jednak to W. M. dajemy znać, iż tę sprawę barską mamy i chcemy mieć na dobrém baczeniu: bo rozumiemy dobrze co nam na niéj należy.

[1]) Łukasz Lędzki łożniczy krakowski.

Jedno żądamy W. M., jako nas W. M. przez pisanie swe do tego masz, abyśmy téj sprawy nie porzucżali, abyś także W. M. sam pomagał nam do tego, jakobyśmy za łaską a pomocą Ojca św. mogli przyjść ku jakiemu skutku w téjto sprawie. Przypisaliśmy kredens na W. M. w tym liście, któryśmy pisali do Ojca św. Radzibyśmy to widzieli, abyś W. M. tak mówił *cum Sanctitate ejus* w téj rzeczy, jakobyśmy odnieśli od niego pomoc taką, jakiéj się spodziewać możemy za jasną sprawiedliwością naszą. A gdyż nam Pan Bóg dać raczył *Pontificem vigilantem*, niechciejmyż sami być niedbałymi. Co wszytko my dobréj chuci W. M., którą nam ofiarujesz, poruczamy, nie wątpiąc, iż W. M. nie przestaniesz téj sprawy drzewiéj solicytować u Ojca św., aż odzierżemy to, co Jego Świątobliwość obiecywać raczy. A my się téż tu postaramy, jakobyśmy kardynałowi *Comensi* [1]) i innym wdzięczność naszę pokazali.

Nie przestaj téż W. M. upominać się tych 13 tysięcy, które już było W. M. obiecano, zwłaszcza gdyż już x. Kłodziński ma plenipotencyą od nas do wyciągania pieniędzy; bo ta plenipotencya była przy tychże liściech, na które nam W. M. odpisujesz.

Myśmy téż już dawno pisali do Wicereja, i mamy za to, iż listy nasze chociaż były zadzierżane na granicy przez czas niemały, jednak już tam są przepuszczone: bo już Panowie I. M. nasze wszytkie listy i tam i sam wolno przepuszczać na granicach kazali. Przy tychże tam liściech będą téż i inne do W. M. pospołu i z kopią testamentu Króla J. M. brata naszego: którego testamentu żądamy, abyś W. M. tam ani używał ani publikował, jedno z tymi jakośmy W. M. pisali, dotąd, aż potém W. M. znać damy. Co tém rychléj uczynić módz będziemy, byśmy jedno mieli jakie pisanie od x. Kłodzińskiego *de sententia advocatorum* około prawa naszego; bo tak W. M. wiedz, iż około prawa naszego nie mieliśmy od niego prawie nic pisanią gruntownego, chocia nam pisał przez te czasy pięć albo sześć listów. Takież radzi to widzimy, żeś mu W. M. posłał kopią tego listu, któryśmy do W. M. pisali. Od x. Wolskiego do tych czasów zgoła żadnego listu jeszcześmy nie mieli.

---

[1]) Ptolomaeus Gallius kardynał od r. 1565 — 1607, zwany zwykle *Neocomensis* albo *Comensis*.

Pisaliśmy téż już i do Króla Hiszpańskiego dla tego tylko, aby się co i sprawom naszym nie omieszkało, i daliśmy instrukcyą x. Wolskiemu, jako się tam na ten czas sprawować ma. Obudwu tych listów posyłamy kopią W. M.

Cesarz J. M. i Cesarzowa Jéj M. już téż pisali w téj rzeczy do Króla J. M. Hiszpańskiego, i poruczyli tę rzecz solicytować posłom swoim. Tak rozumiemy, by jedno Papież J. M. pilnie napisał a posłowi swemu solicytować poruczył, otrzymamy da-li Bóg, to co należy na sprawiedliwość naszą.

A zatém racz W. M. tędy i owędy umawiać się z ludźmi prawnymi około tego prawa naszego; a gdziebyś W. M. znał kogo biegłego w prawie tamtém neapolskiém, racz go W. M. użyć, aby napisał widzenie swoje, za co go możesz W. M. podarować. Posła hiszpańskiego jeszcze tu w Koronie nie mamy, ale być ma na ten czas elekcyi złożonéj. Gdy będzie, nie omieszkamy około téj sprawy naszéj tak z nim traktować, jakobyśmy wżdy albo mogli wiedzieć z niego w téj mierze wolą Króla J. M. Hiszpańskiego, jeśli około tego poruczenie jakie mieć będzie, albo przynajmniéj abyśmy go sobie życzliwym uczynili na potém do tych spraw naszych.

Co się tycze spraw Królowéj J. M. Szwedzkiéj siostry naszéj, nie wątpimy, iż W. M. szerzéj z listu Jéj K. M. tego, który teraz W. M. przy tym naszym posyłamy, wyrozumiesz intencyą Jéj K. M. Żądamy W. M. abyś o to, o co się stara Jéj K. M., tak się starał, jakoby to było z zbawieniem duszném Jéj K. M., a bez obrażenia Stolice św. Nam piszą, iż Jéj K. M. na przeszłe Święta Bożego Narodzenia nie przystępowała zgoła, ani tak ani owak: i teraz na te Święta Wielkanocne, toż rozumiemy, uczyni Jéj K. M. Poruczamy tę wszytkę sprawę dobremu baczeniu W. M., żądając zdrowia i wszytkiego dobrego W. M. od Pana Boga. *Dat. Varsoviae, d. 25 Martii 1573.*

W. M.
życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne polskie. T. II. str. 11.)

15.

R. 1573. 4 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

W sprawie sukcessyi barskiéj.

Rev. in Christo Pater etc.

Acz w dobrze niesposobném zdrowiu naszém, jednak będąc już myśli kęs wolniejszéj, po téj zgrai która była na téj elekcyi, odpisujemy W. M. na kilka listów W. M. zaraz.

Vicerex Neapolski już nam odpisał, i baczymy z listów W. M., iż w téż słowa jako i W. M., iż referował *ad Praefectos Camerae*. Co odpisujemy J. M., ot W. M. z kopii, którą W. M. posyłamy, wyrozumiesz. Żądamy W. M., abyś téż W. M. z strony swéj solicitował J. M. przynajmniéj o zapłatę tych pięciudziesiąt sześć tysięcy siedemdziesiąt a sześć dukatów, t. j. 43,000 czynszu rocznego, a 13,076 długu dawno zadzierżonego: na co napraw W. M. kogo rozumiesz, bądź posła hiszpańskiego, bądź kardynała którego, nie opuszczając przodkiem Ojca ś., w którego pomocy nawiętszą po Panu Bodze nadzieję mamy. Posłaliśmy już do tego jeszcze *die 10 Aprilis*, plenipotencyą dostateczną, za którą się może wszytko sprawować: a teraz téż miasto dekretu a *declarationem haeredis*, która się tu odzierżeć nie mogła prze różność praw i obyczajów naszych od praw i obyczajów innych Państw postronnych, posyłamy signifikatoryą J. M. X. Arcybiskupa, z któréj każdy obaczyć może, iż Król J. M. pan i brat nasz zszedł z tego świata, a zszedł bez potomka; a iż bliższego nikogo nad nas nie miał, a iżeśmy my rodzona siostra J. K. M. w stanie panieńskim, a iż *declaratio haeredis* tu do tych czasów stać się nie mogła i prze inne trudności i prze to zwłaszcza, iż się jeszcze ciało J. K. M. nie pochowało. Ale skoro się pochowa, nie omieszkają Ich M. około nas deklaracyi uczynić, tak iż już nie baczymy, coby *pro hac vice* daléj od nas potrzebowano. Tę signi-

fikacyą przeczytawszy W. M., poślėj ją W. M. do Neapolim x. Kłodzińskiemu z nauką swą, jako się ma z nią sprawować.

Interim, my tu i w Mazowszu i w Litwie, tak *beneficia* jako i dzierżawy inne za wiadomością Panów Ich M. podajemy, i okazujemy się być *successorem* a siostrą J. K. M. zmarłego. Co ponieważ tak jest, już tam W. M. w imię boże ostatka się domawiajcie i do wszytkiego tak przypytywajcie, jakobyśmy *ante omnia* pieniądze nam powinne w ręku mieć mogli, by więc i *sub cautione fidejussoria*, którąby tam niechaj x. Kłodziński uczynił.

Co się tycze cessyej Ich M. sióstr naszych, o tėj nic nie wątpiemy, jeśli jėj będzie potrzeba. Aleć się nam ta *forma cessionis* z Neapolim posłana, nie widzi być prawie warowana z strony naszėj. Przypatrz się jėj jedno W. M. sam, a potém nam W. M. napisz, niedając po sobie znać, abyś to W. M. czynił za jakiém podaniem naszém. Na potém téż żądamy, abyś W. M. we wszytkie te rzeczy pierwėj wglądał, niźli tu do nas bywają posyłane, a żebyś nam W. M. o wszytkiém widzenie swoje wypisał. Od x. Wolskiego jużeśmy pisanie mieli i z otuchą, iż da-li Bóg, rzeczy nasze pójdą dobrze, za łaskawą przyczyną Cesarza J. M. Więc nie wiemy, jeśli co czas nie odmieni: coby jednak być nie miało u Pana a Króla chrześciańskiego i katolika.

Widzimy z listu W. M., iżeś téż tam W. M. pisał od siebie tak do J. K. M. jako i do niektórych innych temi czasy. Owa da-li Bóg, *multiplicatis intercessionibus largientur*. To jedno W. M. wiedz, iż tam x. Wolski jeszcze nic znać nie może, aby x. Nuncyusz papieski miał jakie poruczenie o rzeczach naszych od Stolice tėj ś. Więc nie wiemy, jeśli to tak po prawdzie, czyli tak nie chcą pokazać. Przypomnij W. M. jeszcze Ojcu ś. te potrzeby nasze, by snać nie przepomniał.

Poseł hiszpański był u nas: ale o sprawach barskich mało albo nic poruczenia nie miał. Jednak iż się nam ofiarował, gdziebyśmy co byli w tėj mierze poruczyli: tedy oddaliśmy mu takie *memoriale*, jakiego kopią W. M. posyłamy; a on z chucią się rzeczy obiecował forytować. Darowaliśmy mu téż sorok nie podłych soboli, z którego jak nam powiedają był kontent.

O Królowėj J. M. Szwedzkiėj to tylko na ten czas wiemy, iż Jėj K. M. na te Święta przeszłe Wielkonocne nie przystępowała

ani pod jedną ani pod dwoma osoboma: przeco krzywo patrzą Szwedowie na kaznodzieję Jéj K. M. Lecz tak się słyszeć daje Jéj K. M., iżby chciała posłać dla téj rzeczy posła swego do Rzymu, gdzieby przez W. M. odpowiedzi jakiéj słusznéj nie odniosła. A tak W. M. prosimy, abyś W. M. Jéj K. M. na tę albo na owę stronę resolwował bez dalszéj zwłoki, żeby to Jéj K. M. przez W. M. otrzymała, jeśli może być otrzymano; abo więc żeby próżno dla tego posłów nie słała z kosztem niemałym, a co gorszego, z jakiém niedobrém mniemaniem u Ojca ś. o religii swojéj.

Insze .rzeczy tak jakeśmy w pierwszych liściech naszych pisali, na które się referujemy, i abyś je W. M. znowu sobie przeczytać kazał, W. M. za to żądamy.

Tu już w te przeszłe dni świąteczne, Stany koronne obrały sobie za Pana a Króla Królewicza J. M. Francuskiego, brata królewskiego, Książę Andegaweńskie: co Panie Boże daj! by było z dobrem téj Korony i wszego Chrześciaństwa.

Negotium x. Kaspra Sadłochy kanon ka warszawskiego, a dawnego sługi naszego, zalecamy W. M. Powie W. M. wszytko x. Ticin. Rzecz idzie o plebanią latowicką. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Varsoviae, d. 4 Junii 1573.*

W. M.

życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 14.)

16.

R. 1573. 4 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do xięży Mansyonarzów kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie zaległości u starosty sochaczewskiego.

Anna Dei gratia Infans Regni Poloniae etc.
Honorabiles devote nobis dilecti!

Z suplikacyej waszéj zrozumieliśmy to, coście nam znać dali około doległości swoich: a tak bez mieszkania kazaliśmy pisać do starosty sochaczewskiego [1]), aby się wam uiścił. Z xiędzem téż proboszczem łęczyckim [2]) skoro jedno przyjedzie, mówić będziemy, i wszytko inne tak da-li Bóg, opatrzymy, jako na powinność naszę przeciw nieboszczykowi Królowi J. M. panu a ojcu naszemu należy [3]). Niechże też jedno z strony waszéj nie schodzi na pilności waszéj około tych tam obrzędów i śpiewania wszelakiego, opatrując wszytko tak, jako na ten czas najlepiéj może być, aż do szczęśliwego da-li Bóg, przyjazdu naszego, gdzie o wszytkiém postanowienie gruntowniejsze uczyniemy. *Dat. Varsoviae, die 4 mensis Junii A. D. 1573.*

Anna Królewna Polska.

(Z oryginału w zbiorach Stanisława hr. Ostrowskiego. — Druk. także w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne T. II. str. 32.)

17.

R. 1573. 27 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

Tłómacząc się dla czego mu nie pisuje.

Rev. in Christo Pater etc.

Nie piszemy na ten czas do W. M. nic, a to przeto, iż nam sprawę dano, jakoby listów przez Wiedeń przepuszczać nie chciano.

---

[1]) Pawła Sczawińskiego.

[2]) X. Janem Borukowskim, późniejszym biskupem przemyskim.

[3]) Król Zygmunt I. r. 1540 xx. Mansyonarzom kaplicy królewskiéj w Krakowie zapisał dziesięcinę z wsi Kaski, Gierwaniowa i Kozłowice, leżących w parafii Wiskitki, starostwie sochaczewskim. Mansyonarzy tych, od mszy *Rorate coeli*, którą codziennie obowiązani byli śpiewać, zwano także Rorantystami.

Skoro będziem pewni, iż listy przechodzą, jakoż nic nie wątpiemy w łasce Cesarza J. M.: nie omieszkamy pisać W. M. ile potrzeba pokaże. Zatém się na listy nasze referujemy, któreśmy do W. M. *die 4 Junii* pisali, które jednak rozumiemy iż dopiero z tym listem pospołu W. M. dojdą. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Varsoviae, d. 27 Junii A. D. 1573.*

W. M.

życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 17.)

18.

R. 1573. 24 Sierpnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

W sprawie sukcessyi barskiéj i pozyskania kanonii krakowskiéj dla x. Patrycego Nideckiego.

Rev. in Christo Pater etc.

Pisać po te czasy nie mogliśmy W. M., nie tylko dla tego, iż nie mieliśmy co, posławszy tam Waszym M. to wszytko, cośmy ztąd posłać mogli, tak około plenipotencyej, jako i *declarationem haeredis;* ale téż dla tego, iż poczta nasza nie szła, jako W. M. wiedzieć dobrze raczysz. A tak nie chciéj W. M. tego inaczéj przyjmować, jedno tak jako jest.

Coś nam W. M. był pisał około świadków egzaminowanych przeciwko Papacodzie, przed J. M. X. Kardynałem Commendonem [1]), jeszcze za żywota Króla J. M. pana i brata naszego; i coś nam W. M. był dał znać, iż W. M. w téjże mierze piszesz do J. M. X.

---

[1]) Kardynał Jan Franciszek Commendoni bawił dwa razy w P[...]
legat papieski r. 1563—1565 i 1572—1574.

Commendona: teneśmy list J. M. X. Commendonowi posłali, a przytém i list swój pisaćeśmy do J. M. kazali w téj mierze. Co nam J. M. na to odpisał, to W. M. z kopiej listu J. M., którą W. M. posyłamy, wyrozumiesz.

Około innych rzeczy naszych neapolskich bardziéj czekamy od W. M. wiedzieć, co się tam sprawiło za temi rzeczami, któreśmy tam posłali, tak plenipotencyą doskonałą, jako i protestacyą, i inne rzeczy, które *pertinent ad declarationem haeredis in persona nostra,* niźlibyśmy sami co z owąd pisać mieli. Daj nam W. M. znać, jako to tam przyjęte będzie?

Na miesce x. Hince, iż nam W. M. zalecać raczysz x. Drozdowskiego, znamy ztąd życzliwość W. M., którą wdzięcznie przyjmujemy. Lecz widzimy, iż się x. Drozdowski czém innérn już zabawił. A my téż W. M. zalecamy x. Patrycego Nideckiego sekretarza, którego znamy być chętliwego do posług W. M., abyś W. M. starać się raczył u x. Kromera koadjutora swego [1]), żeby z nim koniec uczynił o kanonią krakowską: gdyż tę sprawę dostateczną mamy, iż nieboszczyk pan a brat nasz Król J. M. zmarły tym obyczajem przyzwolił na koadjutoryą x. Kromerową na biskupstwo elsberskie, aby kanonia krak. x. Kromerowa dostała się po nim x. Patrycemu. Żądamy W. M., racz się W. M. sam do tego przyczynić, a uczynić to na żądanie nasze. A my téż na żądanie W. M. radzi się W. M. zachowamy w każdéj mierze, tak jako nam sam często przypomina x. Patrycy; i x. Kromerowi do wszytkiego radzi pomagać będziemy. O co tém bardziéj na ten czas W. M. żądamy, iż widzimy, że x. Patrycy temi czasy już kapłanem został. Z tém W. M. wszytkiego dobrego życzymy od Pana Boga. *Dat. Varsoviae, die 24 Augusti A. D. 1573.*

W. M.

życzliwa panna

Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 18.)

---

[1]) X. Marcina Kromera późniejszego biskupa warmijskiego.

19.

R. 1573. 14 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

W sprawie sukcessyi barskiéj.



Rev. in Christo Pater etc.

List W. M. *de data 21 Augusti* w Sublaku, doszedł nas dopiero onegda, *die 12 Octobris*. Co nam W. M. piszesz około *significatoriales* J. M. X. Arcybiskupa: próżno kogo w téj mierze winować, jedno czasy, bo na pilności naszéj i tych, którzy te sprawy w poruczeniu mają, nie zchodzi. Takżeśmy téż tu my rozumieli, jako i W. M. rozumiesz, iż te rzeczy, któreśmy na on czas posłali, nie mogły zawadzić, jeśliby nie pomogły; a musieliśmy na tém przestawać i musimy, co być na ten czas może. A tak naradziwszy się tam W. M. z ludźmi w prawie biegłymi, uczyńcie W. M. co rozumiecie najlepszego, aż da-li Bóg, nadejdą lepsze czasy. Ale jeślić to *fidem non facit haereditatis nostrae* u panów neapolskich, iż czyniemy i podajemy jako prawa *haeres*, i rzeczą samą to pokazujemy, iż *haeres* jesteśmy: tedyć podobno, *etiamsi quis ex mortuis resurrexerit, non credent*. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Varsoviae, die 14 Octobris A. D. 1573.*

W. M.

życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 19.)

20.

R. 1573. 10 Listopada z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

W sprawie sukcessyi barskiéj [1]).

Rev. in Christo Pater etc.

Jeszcze do tych czasów żadnego odpisu od Króla J. M. Hiszpańskiego nie mamy na listy nasze; a co gorsza, iż nie mamy odpisu od J. Kr. M. ani na on list, który był Król J. M. nieboszczyk pan i brat nasz *A. 1570 in Martio* pisał do niego; przetośmy umyślili posłać teraz kopie tych listów do J. Kr. M. do Hiszpanii, i prosić, aby J. Kr. M. *tandem* we cztery lata na on list nieboszczyka pana a brata naszego odpisać nam raczył. Przesłanie tych kopii i listu teraźniejszego naszego do Hiszpanii zlecamy xiędzu Portikowi [2]); któryto tak postanowienie uczynił w Wiedniu z posły Króla J. M. Hiszpańskiego. A iż już w Hiszpanii x. Wolskiego nie mamy, przeto dobrzeby aby Ojciec ś. poruczył Nuncyuszowi swemu, którego ma w Hiszpanii, żeby i te listy i te kopie oddał Królowi J. M. a k'temu aby się odpisu upominał. Do czego téż racz W. M. staranie swoje przyłożyć ile będzie potrzeba, rozmówiwszy się z x. Portikiem.

Dano nam znać, iż tam z Rzymu do Florencyi i gdzie indzie, posyłają fascykuły wielkie do Polski pod tytułem snać naszym, nie przez kursory obecne, ale z towary kupieckiemi; co jako W. M. sam dobrze rozumiesz, z wielkim kosztem przychodzi. A tak jeśliby się W. M. co do nas takiego posłać trafiło: tedy będzieli rzecz nasza własna, możesz W. M. bezpiecznie i do Florencyi i do

---

[1]) Odpowiedz x. kardynała Hozyusza na ten list ob. w A. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 83.

[2]) X. Wincenty del Portico notaryusz apostolski był w Polsce internuncyuszem papieskim r. 1568 — 1572.

Wenecyi posyłać, bo my już obwarujemy, iż przyjmowane będą na koszt nasz. Jakoż żądamy W. M. w téj mierze, co się tycze rzeczy albo potrzeb jakich naszych własnych, abyś się W. M. na koszt nasz nie oglądał, bo go radzi wszędzie zastąpiemy. A wszakże coby się mogło przez *cursores ordinarios* odprawować, to racz W. M. przez kursory sprawować, którzy równą rzeczą odprawić się mogą aż do Wenecyi. A przy towarzech kupieckich każda rzecz i nierychło nas dochodzi, i z wielkim kosztem naszym. Na insze rzeczy inszego czasu W. M. odpiszemy. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Varsoviae, die 10 Novembris A. D. 1573.*

W. M.
życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 20.)

21.

R. 1574. 19 Stycznia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. kardynała Hozyusza.

W sprawie sukcessyi barskiéj.

Rev. in Christo Pater etc.

I sami to dobrze czujemy, i z listów W. M. baczymy, iż z trudnymi ludźmi czynić mamy, którzy nie tylko na sprawiedliwość naszę mało baczenia mają, ale téż i na to, na czém pierwéj sami intencye swoje zasadzali. Posłały się dokumenta których się domagali, iż Król J. M. pan a brat nasz zszedł z tego świata; posłały się, iż bliższego żadnego nad nas nie miał; posłały się, iżeśmy rodzoną dziewką nieboszczyka Króla Zygmunta i Bony Królowéj J. M., a siostrą nieboszczyka Zygmunta Augusta. Wszytko to tak wiele pomogło, jako nic. Otóżby to wszytko i inne rzeczy

takowe przed Ojcem ś. przełożyć, a o pomoc prosić jaką potężniejszą, gdyż to co się tych czasów działo od Jego Świętości za nami po śmierci Króla J. M., mało pomaga.

Co się tycze cessyi sióstr naszych, mamy nadzieję, iżby jedno było pochowane ciało Króla J. M. nieboszczyka, tedy będzie koniec w téj rzeczy. I teraz mieliśmy pisanie od Królowéj J. M. Szwedzkiéj, gdzie okazuje się być gotową Jéj Kr. M. uczynić wszytko, coby się nam zdało w téj mierze. Co się tycze assensu Króla J. M. Szwedzkiego na cessyą Jéj Kr. M., tedy to czyniemy *ad majorem cautelam*, bojąc się aby nam potém i to i co innego nie zarzucono od tychtam ludzi, którzy zawsze *nodum in scirpo quaerunt*, jako sam W. M. baczysz.

Declarationes haeredis i inne rzeczy, którebyśmy z tąd posłać mieli, tak W. M. wiedz: iżbyśmy to dawno radzi byli posłali, bo nikomu na tém więcéj nad nas nie zależy; ale iż nie posyłamy do tych czasów, dzieje się nie niedbałością, jako tam niektórzy rozumieją, naszą albo sług naszych, którymeśmy tę rzecz zlecili, ale czasy trudnemi *sub hoc interregno*, a k'temu różnemi obyczajmi téj Korony od zwyczajów neapolskich.

Co się tycze kausy teraźniejszéj z Papacodą *de burgensaticis*, téj zaprawdę nieradzibyśmy utracili; jakoż gdzie się pilności przyłoży, utracić się nie może, tak jako i W. M. sam piszesz. Około czego posyłamy tam przestrogi niektóre adwokatom do Neapolim, których téż kopią W. M. posyłamy, abyś W. M. tam z bliska około tego wszytkiego pilnie dojrzeć kazał, za radą téż x. Portikową, o co W. M. pilnie żądamy. Żądamy i o to, abyś W. M. nie zapomniał dowiedzieć się od x. kardynała Commendona, *de examine testium illorum* przeciw Papacodzie. O czém racz się W. M. rozmówić z x. Portikiem, który téj rzeczy dobrze świadom.

O adwokaty tak w Rzymie jako i w Neapolim, wszak W. M. dawno wiesz wolą naszą, iż ich jeszcze teraz przyjmować nie możemy: ale gdy potrzeba, tedy przyzwać tego coby się godził, i zapłacić zarazem; a jeśliby nam życzliwie radził, może się mu nadzieja uczynić, iż za czasem i jurgielt go od nas potkać może. A iż x. Kłodziński [1]) na tém (nie wiemy czemu) nie przestaje,

---

[1]) X. Stanisław Kłodziński agent królewski w Neapolu.

a mimo to adwokaty jakieś przyjąć się bierze, tak jako nam sam pisze: tedy go W. M. upomnij, aby się tego nad rozkazanie nasze nie ważył, ale tak czynił, jako w téj mierze i jemu i W. M. piszemy. Z jednę stronę pisze, iż adwokatów *ordinarios* potrzeba; a z drugą zasię stronę, iż ci którzy tam teraz od nas jurgielty mają, bawią się czém inszém, i naszych kaus pilni być nie mogą. A jakoż mamy tych adwokatów *ordinarios* więcéj przyjmować, kiedy ci którzy są, są niepilni? Azaż nie lepiéj, iż się każdego zaraz zapłaci, a on też w tę nadzieję gotowéj zapłaty pilniejszym będzie? Insze rzeczy nasze żądamy, abyś też W. M. na pamięci miał, zwłaszcza te, któreśmy pisali W. M. *de die 18 Decembris.*

X. Warszewicki [1]), ile nas dochodzi, do Szwecyi nie jachał: ale jednak my z przyczynnym listem naszym niceśmy mu nieomieszkali.

Co się tycze tych buntów około religii, na które się zanosi jak W. M. piszesz: my tego z żałością używamy. Bo toż wszytko rozumiemy w téj mierze, jako nam W. M. piszesz. Ile możemy, i zabiegamy wszytkiemu złemu i zabiegać będziemy. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Varsoviae, die 19 Januar. A. D. 1574.*

W. M.

życzliwa panna
Anna Królewna Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 22.)

22.

R. 1574. 2 Sierpnia w Warszawie.

Kr. Anna Jagiellonka nadaje Janowi Kumelskiemu krajczemu swemu dług na kamienicy Sylwestrowskiéj w Warszawie ubezpieczony.

Anna z bożéj łaski Królewna Polska.

Jawno czyniemy tym naszym listem wszystkim którym to wiedzieć należy: iż acz urodzony Jan Kumelski nasz krajczy godzien

[1]) X. Stanisław Warszewicki Jezuita, spowiednik królowéj szwedzkiéj Katarzyny Jagiellonki.

jest tego, aby za uczciwe, pilne i wierne służby swe, na których ustawicznie trwając na dworze ś. p. matki naszéj Królowy Jéj M. Bony i naszym téż prawie wszystek swój wiek strawił i zdrowie utracił, miał przystojną nagrodę i opatrzenie, na którémby przestawać, a ostatek wieku swego w pokoju poczciwie z pociechą za służby swe kończyć mógł; wszakoż iż do tego czasu za swém abo jego nieszczęściem ku temu przyjść nie możemy, abyśmy mu powinne opatrzenie dać mogli: jedwali co jest w ręku naszych, nie za służby, ale na znak wdzięczności dobrych służb jego, dawamy mu i potomstwu jego prawem wiecznėm a nieodmiennėm dług swój wszystek, na nas po śmierci Królowéj Jéj M. Bony, pani matki naszéj, na kamienicy Sylwestrowskiéj w Warszawie na rogu od kościoła będącéj, przypadły; który dług z liczby folwarków łomżyńskich został był x. Woisławski kanonik warszawski, tychże folwarków od Jéj K. M. pisarz i sprawca, a téjże kamienicy pan i dzierżawca, jako o tém szerzéj świadczy Arest na ratuszu w księgach miejskich warszawskich uczyniony; w któréj summie i długu tęż kamienicę Sylwestrowską po x. Woisławskim, matka i brat nasi i my téż sami aż do tego czasu trzymaliśmy i trzymamy okrom przenagabania wszelakiego. Tenże dług taki wszystek na osobę przerzeczonego Jana Kumelskiego krajczego swego i potomki jego prawem zupełném i wieczném wlewamy, niczego sobie nie zostawując, ale mu i wiekom wiecznie darując; który dług jako wielki jest, to się okaże z regestrów liczby z starostwa łomżyńskiego za żywota Królowéj J. M. pani matki naszéj, po śmierci x. Woisławskiego przerzeczonego pisarza w skarbie naznaczonéj. A na lepszą tedy wiarę tego darowania długu, dajemy mu ten list za ręką i pieczęcią swoją. W Warszawie, dnia wtórego Sierpnia Roku Pańskiego 1574.

Anna Królewna Polska.

(Z oryginału nabytego ze zbiorów ś. p. J. Piwarskiego przez hr. Natalię Kicką.)

23.

R. 1574. 6 Sierpnia w Krakowie.

Kr. Anna Jagiellonka zeznaje, iż od Stanisława Fogelwedra sekretarza król. odebrała klejnoty zmarłego Zygmunta Augusta króla.

Anna z łaski bożéj Królewna Polska etc. Wiadomo czynimy tym kwitem naszym, iżechmy przyjęli do rąk naszych klejnoty, które po śmierci sławnéj pamięci Króla J. M. pana i brata naszego od złotników wileńskich x. Makowiecki był odebrał [1]), a z rozkazania Panów Litewskich do rąk x. Stanisława Fogelwedra archidyakona warszawskiego był posłał. Które to wyżéj pomienione klejnoty x. Stanisław Fogelweder do Tykocina był dał schować, a z tamtąd nam w skrzynce, która na wozie między skrzyniami bywa, zapieczętowanéj, i klejnoty x. Makowieckiego pieczęcią zapieczętowane są nam przywiezione i oddane przez deputaty nasze J. M. x. biskupa chełmskiego, Jana Konieckiego ochmistrza, tegoż Stanisława Fogelwedra i Jana Borukowskiego proboszcza łęczyckiego. Na co to zeznanie nasze x. Fogelwedrowi pod ręką naszą dajemy. A jeśliby sczerszego świadectwa kiedy od nas potrzebował, radzi jemu zawzdy wszytko, jako cnotliwemu słudze i naszemu i nieboszczyka sławnéj pamięci Króla J. M. pana brata naszego, przyznamy. Dan w Krakowie, dnia 6 miesiąca Sierpnia Roku Bożego 1574.

Anna Królewna Polska.

(Z kopii w zbiorach p. Żegoty Paulego.)

---

[1]) Inne klejnoty królewskie wartości 200,000 czerw. złot. węgierskich, dane do przerobienia złotnikom krakowskim, odebrał Ludwik Jost Decius wielkorządca krakowski i takowych królewnie Annie zwrócić się wzbraniał; aż wreszcie do oddania tychże nakazem króla Henryka z dnia 15 Czerwca 1574 przymuszony został.

24.

R. 1574. 6 Sierpnia w Krakowie.

Kr. Anna Jagiellonka kwituje Hieronima Bużeńskiego z odebranéj kwartalnéj pensyi, naznaczonéj w żupach krakowskich.

Anna z łaski bożéj Królewna Polska.

Oznajmuję wszem w obec komu to wiedzieć należy, iżem odebrała od Wielmożnego Pana Hieronima Bużeńskiego podskarbiego koronnego, żupnika krakowskiego, za kwartał *Cinerum* roku 1574, monety liczby polskiéj złotych piećset, które mi są przez Króla J. M. Pana i brata mego miłościwego świętéj pamięci w żupach krakowskich na każdy kwartał naznaczone [1]): z których J. M. Pana podskarbiego koronnego kwituję i wolnym czynię. *Datum Cracoviae*, dnia szóstego Sierpnia 1574.

Anna Królewna Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie [2]).

25.

R. 1577. 26 Lutego z Warszawy.

Królowa Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca z Pabianic proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krak.

Aby doglądał porządku około odprawiania nabożeństwa w kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Honorabilis devote nobis dilecte!

Wyrozumieliśmy, iż tam niektórzy kapłani w kaplicy naszéj królewskiéj nie są pilni urzędu swego; a to snać z téj przyczyny,

---

[1]) Pensyę tę pobierała kr. Anna aż do śmierci, jak świadczą jéj kwity dotąd w Archiwum Komissyi Skarbu Król. Polsk. przechowane.

[2]) Kilkanaście listów przepisanych w Archiwum Komissyi Skarbu Królestwa Polskiego, winniśmy uprzejmości uczonego badacza dziejów krajowych P. Alexandra Wejnerta.

iż nie przestawając na saméj Rorancyej, drugie *beneficia* przyjmują. A tak napominamy W. T., abyś w to wejrzał, a obrządku kaplicznego pilnował; co snadnie przyjdzie, gdy się we wszytkiém podług ordynacyej i erekcyej przodków naszych sprawować będziesz: któréj chcemy, aby W. T. w niczém nie ustępował, a kapłanów doglądał, żeby pilni byli i na saméj Rorancyej przestawali, ponieważ my staramy się, iż ich wszystkie prowenty dochodzą i dochodzić będą: zaczém jeśliby który nie chciał być pilen, wolemy iż puści. A my tak kaplicę tę obmyślawać będziem, jako wakować nie będzie: jakoż i teraz zjednaliśmy jednego do dyskantu z pięknym głosem, którego W. T. potém poślemy z prezentacyą. A iżby W. T. w tym takim porządku kaplicznym potężniejszym mógł być, piszemy do x. archidyakona krakowskiego, żądając go, aby W. T. do wszytkiego dopomagał, także i drugiéj braciej W. T. jeśliby się który w czém do niego uciekł: bo koniecznie chcemy, abyście się tam wszyscy podług erekcyej sprawowali. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, *d. 26 Febr.* 1577.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 22.)

26.

R. 1577. 29 Maja z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Przesyłając krzyż i kielich złoty do kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Aczbyśmy byli tego sobie życzyli, żebyśmy sami krzyż według woli i testamentu ś. p. Króla J. M. brata naszego, do kaplice oddali; wszakoż iż to być nie mogło: tedy ten krzyż skoro się dostał w ręce nasze, odsyłamy do kaplice, ku chwale miłego Boga

i ku ozdobie kaplicznéj. Przykładamy się téż sami do téjże kaplice kielichem złotym z patyną także złotą, co oboje odda W. T. Relski sługa nasz. A tak odbierzesz to od niego i w inwentarz kapliczny wpiszesz; a używając tego ku chwale bożéj, nas téż i nieboszczyka Króla J. M. brata naszego w modlitwach swych wespół z bracią swą przepominać nie będziesz, o co prosimy. Około porządku kaplicznego nic W. T. nie wspominamy: mamy abowiem za pewne, iż za staraniem a pilnością W. T. nie będzie tam ni naczém schodziło. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, d. 29 Maja R. 1577.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 25.)

27.

R. 1579. 17 Lutego z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego sekretarza król. i pisarza skarbu koronnego.

Kwituje go z 400 zł., które dał Zybultowi słudze króla Zygmunta Augusta.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Acześmy Zybultowi sami nic nie winni, gdyżeśmy zawdy zarazem płacili, gdy nam co robił:, wszakoż mając na to baczenie, że był sługą ś. pamięci Króla J. M. brata naszego, słysząc o niedostatku jego, radzi te 400 złotych przyjmujemy, które mu W. T. dał z pieniędzy nam należących, i z których 400 złotych W. T. kwitujemy tym listem naszym. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Z Warszawy, dnia 17 *Febr.* 1579.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

28.

R. 1579. 4 Maja z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego sekretarza król. i pisarza skarbu koronnego.

Aby zaległość od Grajewskiego ściągnął, z Zaleskim o ustąpienie z Piaseczna traktował i należytość z starostwa bielskiego od wojewody podlaskiego odebrał.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Ani od Grajewskiego [1]), ani od żadnego po odjechaniu ztąd Króla J. M. grosza wyciągnąć nie możemy. To jedno mamy w zysku, co się z listy i modleniem naślemy i nakład czyniemy: jako i teraz słaliśmy do Grajewskiego mandat Króla J. M. od W. T. posłany; czego relacyą W. T. posyłamy, żądając, aby nam pilność taką W. T. uczynił, jakoby i on i drudzy napotém czujniejsi byli i co powinni na czasy własne oddawali. Za insze uczynności i życzliwości, które tam po W. T. przeciwko sobie znamy i o których tu z listów sług swoich od W. T. do nich pisanych zrozumiewamy, W. T. bardzo dziękujemy: co nam jest tak od W. T. wdzięczno, że téż takiéj o waszéj pragniemy, za którąbyśmy to W. T. godnie nagrodzić mogli.

Dochodzi tu nas, iż pan Zaleski o Piaseczno mało dba, a iżby je puścić chciał za jakąśkolwiek kondycyą: w czém do niego piszemy, żądając, iż jeśliby tak było, aby i nam raczéj nad insze życzył, a kondycyą, za którąby to uczynić chciał, nam oznajmił. Ten do niego list swój do rąk W. T. posyłamy żądając, aby nic nikomu niepowiadając, z nim o tém imieniem naszém traktował i o to się sposobem wszelakim starał, jakoby to Piaseczno za ży-

[1]) Piotra Grajewskiego starosty wiskiego.

czliwością Zaleskiego nie do innych, ale do naszych rąk przyjść mogło. I radzibyśmy bez omieszkania od W. T. wiedzieli, co w tém z Zaleskiego wyrozumiesz. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Z Warszawy, dnia 4 Maja 1579.

Jeśli tam jest pan wojewoda podlaski [1]), żądamy, aby go W. T. upomniał, żeby nam posłał, co z starostwa bielskiego winien.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

29.

R. 1579. 12 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Ewy Niewiarowskiéj [2]).

W sprawie przyjęcia do służby panny pokojowéj.

Anna z bożéj łaski Królowa Polska, Wielka Księżna Litewska.

Urodzona Pani, nam wdzięcznie miła! Zdrowie W. M. nawiedzamy, którego W. M. od Pana Boga wiernie mieć życzymy na czasy długie.

Moja namilsza Pani Niewiarowska! Tak jako W. M. wyrozumieć raczyła z listu Kasieczki mojéj, który pisała z rozkazania mego do W. M., tedy W. M. racz wiedzieć, iż ta wola moja, abyś W. M. tę panienkę miała przy sobie z kilka niedziel, a wyrozumiawszy z niéj, jeśliby była godna ku służbom moim, do chowania rzeczy i do pokoju mego: bo ja ich mam dosyć moich własnych sług takich, którymbym mogła zwierzyć tego; ale ja chcę z ręku W. M. mieć. Jakoż w tém nie wątpiemy, iż za taką życzliwością W. M., jako znamy po W. M., że nam W. M. taką zjednasz. A je-

[1]) Mikołaj Kiszka.

[2]) Ewa z Krotoszyna wdowa po Krzysztofie Niewiarowskim.

śliby jéj do W. M. nie chcieli dać, tedy W. M. daj pokój temu: bo ja ich niechcę ni z czyich rąk mieć, jeno z W. M.

Ukazowała mi Kaśka list, który miała od paniej Zborowskiej, na który W. M. odpisz. Wszytko W. M. wyrozumiesz z niego. W. M. prosimy, byś nam W. M. na to odpisać raczyła: w czém my nic nie wątpiemy, iż nam W. M. w tém dobrze posłużyć będziesz raczyła: bośmy tego pewna, iż W. M. onéj chęci i życzliwości swéj przeciwko nam odmienić nie raczyła. A zatém W. M. Panu Bogu poruczamy: Panie Boże W. M. daj wszytko dobre. Dan z Warszawy, d. 12 Września R. 1579.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 34.)

30.

R. 1580. 25 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do prałatów i kanoników kapituły katedralnéj krakowskiéj.

Przesyłając obrus wyszywany na ołtarz wielki w kościele katedralnym krak.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina!

Venerabiles devote nobis dilecti!

Naśladując przodków swych, Królów i Królowych Polskich, którzy kościół krakowski zamkowy zawżdy na osobném baczeniu miewali, nadawając i osobnemi upominki go ozdabiając, posyłamy obrus albo pellę ze złotem i perłami, na jakiśmy się zdobyć mogli ku czci a chwale miłego Boga, na ołtarz wielki kościoła zgromadzenia W. M. kapitulnego, który W. M. odda x. Goślicki kanonik krakowski. A tak żądamy, abyście to od niego na służbę bożą przyjęli, a używając tego, nas w modlitwach swych nie przepominali. Żądamy przytém W. M. od Pana Boga zdrowia ze wszystkiém dobrem na czasy długie. Dan z Warsz. dnia 25 Czerwca 1580.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum kapituły katedralnéj krakowskiéj.)

31.

R. 1580. 6 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Krasińskiego archidyakona krakowskiego.

Przesyłając miednicę z nalewką do kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae.

Rever. devote nobis dilecte!

Ku czci i chwale służby Pana Boga wszechmogącego, posyłamy do kaplice naszéj krakowskiéj miednicę i nalewkę z macice perłowéj, cośmy oddać rozkazali do ręku W. T. A tak żądamy, abyś to przyjąwszy oddał do téjże kaplice z pilném napominaniem, żeby tego używając ochraniali, w regestr kapliczny wpisali, a Pana Boga za nas prosili, od którego W. T. zdrowia ze wszytkiém dobrem na czasy długie żądamy.

Dan z Warszawy, d. 6 *Octobr.* R. 1580.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 35.)

32.

R. 1581. 7 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła marszałka wielk. litews.

W sprawie zapomogi do Jerozolimy.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Illustr. et Magnif. Domine sincere nobis dilecte!

List W. M. Pana był i jest nam bardzo wdzięczny. A co się tycze pomocy do Jerozalem, tedy niepomniemy, abyśmy tam co kiedy obiecować mieli: gdyż téż sami z sobą i sługami swemi, którzy za wielkie jałmużniki stoją, dosyć czynić mamy, gdybyśmy im z kąd płacić mieli, i do tego przyszło, żeby bardzo źle o nas, gdybyśmy się jako tako tam temi pieniądzmi włoskiemi nie ratowali, do których, jako W. M. wiedzieć raczysz, nie sami *interesse* mamy. Żądamy przytém W. M. od Pana Boga zdrowia ze wszystkiém dobrem na czasy długie. Dat. z Warszawy, d. 7 Oktobra 1581 Roku.

W. M

życzliwa
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w bibliotece Konst. Świdzińskiego. — Druk. także w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. II. str. 437.)

33.

R. 1581. 7 Października w Warszawie.

Kr. Anna Jagiellonka poświadcza, iż Jan Dulski podskarbi koronny wypłacił posag dla dwóch panien z jéj dworu.

Anna Królowa etc. etc.

Dawamy znać wszystkim, którym to wiedzieć należy, iż Wielmożny Jan Dulski kasztelan chełmiński, podskarbi kor. oddał do ręku naszych posagi i na pierścienie ślubne pannom naszym dwiema, uczciwéj pannie Marysi Krupskiéj, *item* pannie Dembińskiéj starościance chęcińskiéj, posagu czterysta, a na pierścień pięćdziesiąt Złp., co wszystko uczyni 900 Złp.; na co J. M. dajemy rekognicyę. Dan w Warszawie, d. 7 Października 1581 R.

(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. IV. str. 473.)

34.

R. 1582. 31 Stycznia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jerzego Radziwiłła biskupa wileńskiego.

Z wstawieniem się za xx. Patrycym Nideckim i Stanisławem Fogelwedrem kanonikami wileńskimi.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae etc.

Illustr. Reverend. in Christo Pater sincere nobis dilecte!

Jeśli to tak słusznie uważana być ma od urzędu W. M. przyczyna nasza do W. M. zasługami naszemi, mianowicie za x. Patrycym [1]) i x. Fogelwedrem [2]), iż im za tą przyczyną naszą temi czasy fundusze ich zapowiedziane są w kapitule: to my baczeniu dobremu samego W. M. przypuszczamy. Czegoś inszego zaprawdę spodziewaliśmy się od W. M. A tak jeszcze znowu W. M. żądamy, a żądamy pilnie, aby ci dwa potrzebni słudzy nasi, którzy téż jednak kościołowi W. M. godni są, mogli bez przenagabania tego mało potrzebnego trwać na służbie naszéj, tak jako to zawsze przedtém bywało, i dobrze bywało, iż ludzi uczciwych stanu duchownego Królowie Ich M. do posług swoich tak *intra regnum* na dworzech swych, jak *extra regnum*, radzi używali: gdzie oni i kościołowi i biskupom swym i stanowi wszytkiemu duchownemu tak wiele i służyć mogli i snać więcéj, jakoby na każdy dzień przy kościele rezydowali. Ktorego przywileju zwykłego abyśmy i my na ten czas użyć mogli, mamy tę nadzieję o W. M. chęci, iż W.

---

[1]) Andrzej Patrycy Nidecki sekretarz król. archidyakon wileński, a późniéj biskup inflantski † 1586.

[2]) Stanisław Fogelweder sekretarz król. kanonik wileński i krakowski, późniéj proboszcz miechowski † 1603.

M. przeciwko temu nie będziesz, a urzędowi swemu turbować tych sług naszych niedopuścisz: w czém W. M. i nam i potrzebom naszym wielce dogodzisz. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. *Dat. Varsoviae, die ultima Januarii 1582.*

W. M.

życzliwa

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w bibliotece Konst. Świdzińskiego.)

35.

R. 1584. 5 Lutego z Krakowa.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Reszki dziekana warszawskiego, sekretarza królewskiego, w Rzymie.

Aby ustanowił zastępcę na miejscu swém przy kościele warszawskim [1]).

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Venerabilis devote nobis dilecte!

Dawamy W. T. znać, że z tąd bierzemy się do Warszawy; gdzie iż snać kościół pusty, przez porządku jako przez pasterza i przez kaznodzieje, a W. T. odjeżdżając, miesca i powinności swéj pasterskiéj nikimeś nie zasadził, trzeba się o to bać sądu bożego. Napominamy przeto, aby W. T. albo sam do nas owieczek swych przyjachał; albo jeśliby to być nie mogło, drugiemu (upatrzywszy człowieka kapłana godnego, statecznego i porządek miłującego, jakośmy z W. T. mówili) puścił. Jakoż wiedząc pobożność i dobre baczenie W. T., jesteśmy pewni, że z tych dwu rzeczy jednę uczy-

---

[1]) Odpowiedź x. Stanisława Reszki na ten list ob. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 356.)

nisz, a nam na ten list rychło odpiszesz, o co W. T. żądamy. A przytém W. T. łaski bożéj i wszytkiego dobrego na ten rok i wiele innych winszujemy. Dan z Krakowa, d. 5 Lutego R. P. 1584.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 29.)

36.

R. 1584. 23 Marca z Krakowa.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Reszki sekretarza królewskiego w Rzymie.

Dziękując za przysłanie kamienia indyjskiego.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Venerabilis devote nobis dilecte! Mieliśmy list W. T. z Rzymu *d. 19 Januarii* dany, wespół z kamieniem indyjskim. Ta chęć, dobra wola i życzliwość W. T., którą zawdy ku sobie poznawamy, jest nam bardzo wdzięczna, a tém teraz bardziéj, że i dobrego zdrowia nam życząc, czyniłeś tam W. T. pilność o ten kamień, za pisaniem od doktora naszego: za który W. T. bardzo dziękujemy, i J. M. X. Kardynałowi Contarello, którego W. T. nawiedź od nas i podziękuj, a powiedz, że nam J. M. w tém nie jedno wdzięczną ale i wielce potrzebną rzecz uczynić raczył: i pomyślimy o tém, jakobyśmy za to J. M. wdzięczność przystojną okazali. Ten kamień ustawicznie nosimy, i za łaską bożą do tego czasu żadnéj boleści, jako bywała, jeszcześmy nie czuli.

Kościół warszawski prze niebytność W. T. bardzo schodzi na wszyćkiém: dla czego jako w każdéj rzeczy wielką pobożność i baczność W. T. po sobie okazujesz, pomyśl téż i o tém, aby ten kościół z owieczkami bożemi, jakośmy już W. T. pisali, przez nieobecność pasterską nie schodził.

Kłodziński, Boże daj to! aby nam tak służył, jakowe my nań baczenie mamy. Jakożci jest dobry człowiek, jedno siła czyni co my nie każemy, ale co się jemu podoba: z czego napomnij go W. T. Z tém żądamy W. T. od P. Boga zdrowia ze wszyćkiém dobrem na czasy długie. Dan z Krakowa, d. 23 Marca R. P. 1584.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 30.)

37.

R. 1584. 14 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie osoby przyjętéj na kapłana do kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Honorabilis devote nobis dilecte! Radzibyśmy wiedzieli, jako się tam wam powodzi, i z strony wsi jako rzeczy idą, nie macieli od kogo krzywdy?

Temubyśmy téż radzi, aby tamten dobry człowiek, któregoście do kaplice przyjęli, kapłanem został i tam się z W. W. zadzierżał, na co go z pilnością namawiajcie. Wszakoż jeśliby nie chciał, dajcie nam znać, aby tu do nas się obrócił, abyśmy tu mu obmyślili miejsce na służbie naszéj; ale mu o tém nie powiadajcie, ażby to już pewna, żeby xiędzem być nie chciał: bo wolelibyśmy go tam widzieć, niż tu u siebie, ponieważ świadomiście, jako my tamto miejsce miłujemy. Żądamy przytém W. M. zdrowia od Pana Boga. Z Warszawy, *d. 14 Septembris* R. 1584.

(Druk. w Ambr Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 26.)

38.

R. 1585. 24 Stycznia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Aby w kaplicy królewskiéj zawsze mszę śpiewaną odprawiano.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Honorabilis devote nobis dilecte! Dochodzi nas, że tam w kaplicy naszéj słabiejecie i nie zawżdy mszej figurą, jakoście powinni, odprawiacie Co jeśliby tak było: pewnieby wam łaski naszéj nie niosło, i owszem to, co wam jeszcze dobrze uczynić nad pierwsze myślemy, skaziło. A tak napominamy was przodkiem x. proboszczu, potém drugich prebendarzów braciej waszych, aby to nie było, ale owszem aby śpiewanie podług fundacyej figurą statecznie, ozdobnie odprawiano było, chcecieli mieć łaskę naszą. A na to nam odpiszecie, abyśmy rzecz pewną wiedzieć mogli. Z tém się modlitwom waszym zalecamy. Dan z Warszawy, dnia 24 Stycznia R. P. 1585.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice. Wydanie drugie. Kraków 1830, str. 364.)

39.

R. 1585. 21 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie nabożeństwa w kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Dają nam znać z Krakowa, iż w kaplicy naszéj krakowskiéj przez niedbałość W. T. nie tak się chwała boża odprawuje, jakoby

być miało. Abowiem nad erekcyą i ordynacyą naszą cierpisz W. T. tych kapłanów, którzy na sobie mają insze obowiązki, przez które do kaplice omieszkiwają, abo co powinni nie tak jakoby miało być odprawują. A iż dla tegośmy prowentu przyczynili, żeby nie inakszy kapłani byli, jedno tacy, coby się godzili, na tém jedném *beneficium* przestawali i ustawicznie rezydowali: dla tego napominamy W. T. aby we wszystkiém erekcyi i ordynacyi naszéj dosyć czynił, a inakszych kapłanów w kaplicy nie cierpiał, jedno takich, którzyby na tém jedném *beneficium*, to jest na saméj Rorancyej przestawali. Co koniecznie pod łaską naszą po W. T. mieć chcemy. Dan z Warszawy, dnia 21 Czerwca R. 1585.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 365.)

40.

R. 1585. 2 Lipca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Posyłając szerzynkę i pieniądze dla kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Posyłamy tam przez Celejewskiego szerzynkę [1]) do kaplicy naszéj, i pieniędzy od x. Andrzeja półczwarta sta złotych. Szerzynki używajcie na powszedni dzień, a pieniądzmi się rozdzieliwszy, tego W. T. doglądaj, jakoby się ordynacyej i erekcyej naszéj dosyć na wszytkiém działo. Kapłanom W. T. nie folguj, ale się tak podług listu naszego, któryśmy niedawno do W. T. pisali, zachowaj; o co pilnie napominamy.

[1]) Szerzynka, rodzaj obrusa małego, wąskiego.

List do x. biskupa krakowskiego, o któryś W. T. do nas pisał, przez komornika swego bez omieszkania poślemy. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, d. 2 Lipca R. 1585.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 26.)

41.

R. 1585. 7 Lipca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka de Akademii krakowskiéj.

Z przesłaniem pieniędzy na anniwersarz.



Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Vener. et egregii viri devote fidelesque nobis dilecti!

Umysliliśmy sobie anniwerzarz u W. M. fundować i pewną summę pieniędzy do Kollegium W. M. posłać, tak jako szerzéj z listu sekretarza naszego xiędza Gaspra Sadlochy scholastyka warszawskiego wyrozumiecie. A tak żądamy W. M., dajcie nam znać nie omieszkale, chcecieli to na się przyjąć, a umysłu i żądzy naszéj dosyć czynić. Pieniądze te teraz zaraz dać chcemy, gdzie abo komu każecie, skoro intencyą W. M. zrozumiemy. Xiędza Srema kaznodzieję swego W. M. zalecamy, a żądamy, aby tam rzeczy jego, jako cale i spokojnie były, tak iżby tam nic nie raczył. Z tém W. M. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 7 Lipca Roku Pańskiego 1585.

Anna Królowa Polska.

(Z Mss. 224 in fol. w Bibl Jagiellońskiéj w Krakowie: *Liber litterarum ad Universitatem Studii Gen. Cracov.*)

42.

R. 1586. 8 Lutego z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Przesyłając ampułki srebrne do kaplicy królewskiéj.



Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Posyłamy do kaplice naszéj królewskiéj krakowskiéj parę ampuł srebrnych złocistych, które W. T. ku służbie bożéj obróć, w regestr kapliczny wpisz, a spółecznie z bracią swą tejże kaplice, za przodki nasze i za nas Pana Boga proś, od którego W. T. zdrowia długiego żądamy. Z Warszawy, *d. 8 Febr.* R. 1586.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 27.)

43.

R. 1586. 19 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Polecenie względem obrazu przesłanego do kaplicy.



Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Wyrozumieliśmy, co nam W. T. pisał. Obraz któryśmy posłali, iż gotów, radzi to widzimy; a co W. T. nań wydał, Sebastyan Montelupi aby zapłacił, list do niego posyłamy. Ten obraz jakośmy pierwéj wolą swą oznajmili, chcemy aby na témże miejscu stał gdzieśmy kazali. A iżby się mu nie kłaniano, niechaj

zawzdy dobrze zakryty będzie, a nigdy go nie odkrywać, chyba iżby kto bardzo się go napierał widzieć. Listów od W. T., o których teraz zminkę czynisz, nie mieliśmy. Ale teraz o obronę posyłamy W. T. list do pana bieckiego [1]), a o zapłatę z żup do żupników Lubomirskiego i Młodziejowskiego [2]). Tego rozumieć nie możemy, co nam W. T. około x. Bernarda Maciejowskiego piszesz. Niechaj tu na dziekanią przyjedzie, będziem mu bardzo radzi: bo ten kościół i miejsce takiego dziekana bardzo potrzebuje. Z tém was Panu Bogu poruczamy, któremu się za nas módlcie, a obrządku kaplicznego jako przystoi pilnujcie. Dat. *Varsoviae, die 19 Junii A. D. 1586.*

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 365)

44.

R. 1587. 11 Lutego z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do xx. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj, i Szymona Turskiego kustosza skarbu koronnego.

Z poleceniem, aby wymierzyli plac na ogrody i stodoły w Łobzowie.

Anna Królowa etc.

Siła nam tam w Łobzowie poodmieniano. Co iż się z łaski a sprawy bożéj do nas wróciło, radzibyśmy, aby tam porządek i ochędostwo, ozdoba z pożytkiem w swą ryzę z dobrą proporcyą włożone były, aby pałac z ogrodem, a ogrody z gumnem i przy-

---

[1]) Mikołaja Firleja kasztelana bieckiego.

[2]) Sebastyan Lubomirski starosta dobczycki z Jackiem Młodziejowskim podskarbim nadwornym trzymali od r. 1585—1591 spólnie w dzierżawie żupy solne krakowskie.

leżnościami dobrze respondowały: bo mamy, że tam Król J. M. nieboszczyk, pan a małżonek nasz, na coś znacznego zanosił. Wziąwszy przeto kogo, któryby się z tém rozumiał, żądamy: znijdźcie tam, a spółeczną poradą i dobrym rozmysłem ukażecie urzędnikowi naszemu, gdzie ogrody i jako wiele szczepić w nich, gdzie stodoły z gumnem, i gdzie ogrody dla szczebrzuchów rozmierzyć i postanowić ma. W czém gdy dobrze posłużycie, za to łaskę naszą z baczeniem królewskiém ku sobie odniesiecie. Z tém W. M. Bogu poruczamy. Dan w Warszawie, d. 11 Lutego 1587.

(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. IV. str. 467.)

45.

R. 1587. 3 Kwietnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Anny z Sieniawskich Jordanowéj kasztelanowéj krakowskiéj.

Poleconéj sobie panny do froncymeru swego przyjąć nie może.

Anna z bożéj łaski Królowa Polska etc.

Wielmożna Pani wdzięcznie nam miła!

Miałyśmy list W. M., w którym nas żądasz, abyśmy od W. M. pannę do froncymeru swego przyjęły; co my jako W. M. miłujemy, bardzobyśmy radzi uczynili, byś nam była dawniéj o to pisała; jedno iżeśmy dobrze przedtém kilku ich obiecały panny przyjąć, tedy nielza tylko tak uczynić. A tak prosimy, aby nas w tém u siebie natenczas za wymówioną miała, i nas miłowała, któréj my od Pana Boga zdrowia ze wszelkiém dobrem w czasy długie życzymy. Dan z Warszawy, d. 3 Kwietnia 1587 R.

W. M.

życzliwa

Anna Królowa Polska.

Nadpis: „Wielmożnéj J. Mci Annie z Sieniawy Jordanowej kasztelanowej krakowskiéj, wdzięcznie nam miłéj.“

(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników T. :

46.

R. 1587. 10 Kwietnia z Warszawy

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

Aby wypłacił rzemieślników pracujących około budowy królewskiego zamku łobzowskiego.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Upewniłeś nas W. T. w Warszawie będąc, żeś dał dostatel pieniędzy do x. Turskiego kustosza na skończenie wszytkieg wnętrznego budowania łobzowskiego rzemieślnikom, każdemu wedłu rzemiosła jego, a potrzeby gmachów tamtych łobzowskich. Tera zaś z czém do nas x. Turski posłał, wyrozumiesz z listu i z re gestru jego, który w tym liście zawarty posyłamy. Żądamy przet aby się nam W. T. uiścił, a rzemieślniki tamte pieniądzmi tak od prawił, jakoby się wszytkie a wszytkie potrzeby według postano wienia odprawiły i gmachy ze wszytkiemi potrzebami ku mieszka niu naszemu skończone i zawarte były. Uczynisz w tém W. T rzecz jako sobie przystojną i powinną, tak nam bardzo wdzięczn Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 1 Kwietnia Roku Pańskiego 1587.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Kommissyi Skarbu w Warszawie. — Druk. tak w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników T. IV. str. 469.)

47.

R. 1587. 29 Kwietnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego, żupnika krakowskiego.

Aby przysłał inwentarze dóbr mazowieckich, i aby wielkorządca krakowski zajął się potrzebnemi naprawami w Łobzowie i ogrodzie królewskim.



Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Bardzo nam pilno inwentarzów mazowieckich imion oprawy naszéj: bo gdy się trafia która wakancya, bywają trudności około odbierania folwarków. Żądamy, aby je nam W. M. z Skarbu posłać rozkazał. Wszak po śmierci naszéj zaś się do Skarbu wrócą.

Łobzów i ogród nasz pod Zamkiem krakowskim pilno W. M. zalecamy, aby tam naprawił pan wielkorządca krakowski [1]) co potrzeba. Uczyni nam w tém W. M. rzecz bardzo wdzięczną. Z tém W. M. Panu Bogu poruczamy.

Dan z Warszawy, dnia 29 Kwietnia Roku Pańskiego 1587.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Kommissyi Skarbu w Warszawie.)

---

[1]) Michał Maleczkowski.

48.

R. 1587. **15 Maja z Warszawy.**

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

W sprawie budowli w Łobzowie.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Wyrozumieliśmy, co nam Wierność T. około Łobzowa pisał; w czém z pilnością do pana podskarbiego koronnego [1]) i. wielkiego rządcy krakowskiego piszemy. A tak bardzo dobrze W. T. uczynisz, gdy się z nimi rozmówisz, a skończenie wszytkiego dla szkody i sromoty, gdyby zostało, opatrzysz. Jakoż aby tak uczynił, żądamy; żałować tego W. T. nie będziesz. Z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, 15 Maja 1587.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Kommissyi Skarbu w Warszawie.)

49.

R. 1587. 24 Sierpnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Akademii krakowskiéj.

Z doniesieniem o elekcyi Zygmunta III. i poleceniem tegoż siostrzeńcá swojego.

Anna Regina Poloniae etc. ad Universitatem.

Rev. Ven. Excell. Egregii Nobilesque devote et fideles nobis dilecti!

---

[1]) Jana Dulskiego.

Macie W. M. monumenta w Akademii swojéj krakowskiéj fundacyi, łaski, nadania i szczodrobliwości królewskiéj, domu i krwi naszéj Jagiełłowskiéj; z któréj iż teraz z przejrzenia i łaski miłego Boga obran jest na tęż stolicę przodków swych Królestwa Polskiego, siestrzeniec nasz Królewicz J. M. Szwedzki, jesteśmy pewni, że z tego będziecie W. M. *bene contenti.* A iż niektórzy przeciwnicy mocą się na tęż stolicę wdzierają dziwnemi praktykami Rzeczypospolitéj szkodliwemi, pewni jesteśmy, że W. M. przy dobrem a swobodzie Rzeczypospolitéj stojąc, złemu zabiegać, a przy krwi naszéj Jagiełłowskiéj statecznie stać będziecie; tak jako szerzéj z J. M. pana wojewody krakowskiego [1]) wyrozumiecie. Co aby tak było, W. M. wszystkich i każdego z osobna pilnie żądamy, obiecując W. M. od téjże krwi naszéj pomnożenie wszystkiego ku dobremu Akademii W. M. Zatém W. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 24 miesiąca Aug. Roku Pańskiego 1587.

Nadpis: „*Rev. Ven. Excell. Egregiis ac Nobilibus Rectori, Patribus, Doctoribus, Magistris ac toti Universitati Academiae Cracoviensis, Devotis et fidelibus nobis dilectis.*“

(Z Mss. 224 in folio w Bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie: *Liber litterarum ad Universitatem Studii Gen. Cracov.*)

50.

R. 1587.

Kr. Anny Jagiellonki instrukcya posłom na sejmiki w Wielkiém Księstwie Litewskiém.

Z zaleceniem nowo-obranego króla Zygmunta III.

Acz łacnie wszystkie sprawy może pokazać ten wiek nasz (którysmy już niemały za łaską bożą żywota przewiedli), że były

[1]) Andrzeja Tenczyńskiego.

wszystkie taką skromnością miarkowane zawżdy, iż nie może nikt tego rzec, abyśmy się jakim rządem naszym albo jaką praktyką mieli kiedy mieszać w sprawy Rzeczypospolitéj; jednak że te czasy i rozumy ludzkie obostrzone na to wyszły, żeby snać najświętszemu tedy obmowy potrzeba: opowiadamy to W. Mciom, iż jako nie dajemy nikomu naprzód, aby kto powinniéj i więcéj tę zacną Koronę naszą i Wielkiego Księstwa Litewskiego, naszą i W. M. zobopólną ojczyznę miłować, czcić, ważyć nad nas miał; tak i w tém żadnemu się uprzedzić nie dajemy, ktoby radniejszym, chętniejszym, skłonniejszym do swobód, wolności i prac téj wspólnéj Rzeczypospolitéj miał się od nas znajdować, śmiele to zatwierdziemy. Wiemy, cośmy za przodki na téj stolicy królewskiéj mieli. Tkwi nam przed oczyma zawżdy, cośmy i z przodków naszych, i z osoby naszéj powinni, co oni czynili, a co my téż wedle przemogi naszéj lubo czynić mamy, lubo do Pana Boga modłami się wkładać. Niech tedy każdy z W. M. wie, żeć my naprawy nie skazy, przymnożenia nie ujmy praw wszelakich i swobód Koronie serdecznie i z duszy żądamy. A jeśli-że to jest serce nasze ku Polskiemu Narodowi, co W. M. rozumiecie, jako mamy gorące ku téj krwi Narodu Wielkiego Księstwa Litewskiego, z któréj zacnych Panów i bogobojnych Królów sławy nieśmiertelnéj przodków naszych plemię wykwitło? Aleć to staranie nasze Pan Bóg wie, ani kładliśmy, ani kładziemy po dziś dzień na gruncie słabym usiłowania ludzkiego, który jest co dzień i co godzina odmienny, ale kładziemy go na gruncie miłosierdzia, na gruncie łaski, na gruncie wszystko czyniącéj i mogącéj woli Pana Boga najwyższego. Ten jest, który sobie tak przywłaszcza obieranie Królów, że więc ludzie w téj sprawie nie to czynią co umyślili, ale to do czego ich wszechmocność jego w oka mgnieniu obraca. Zkąd więc one głosy ludzkie bywają: „Stało się to prawie nad podziw, nad mniemanie, nad oczekiwanie wszystkich.“

Raczycie W. M. pomnieć, jako jednostajne rozumienie dobre po wszystkich państwach koronnych gruchnęło, o podwyższeniu na stolicę Korony Polskiéj i Wielkiego Księstwa Litewskiego J. M. Królewicza Szwedzkiego, naszego siostrzeńca, zaraz po śmierci skoro nieboszczyka Króla ś. pamięci małżonka naszego. Niezaszły tam były jeszcze porozumienia ludzkie, niezakroczyły praktyki, daleko i różnie jeszcze jeden od drugiego siedział. Jeśli tedy głos ludzki

zgodny, sam z siebie wszczęty, nie za niczyją pobudką rozniecony, boży głos i Ducha ś. jest: raczcież W. M. przezeń Pana przejrzanego, przez ludzki głos ukazanego, przez pany i rycerstwo koronne obranego, przez arcybiskupa prymasa nominowanego, przez urząd obwołanego, przyjmować jako dar boży szczerze z ręku boskich nie ludzkich, a wszystkiéj Koronie i Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie jakiéj tylko fakcyi, od których on jest wolen, podanego.

Z téj przemowy naszéj łacnie każdy wybaczyć może, żeć mamy ból serdeczny, żeście się téż W. M. nie rozszerzali z oną chęcią swoją, dając i podając zdanie i rozumienie swe o elekcyi, którąśmy być wielką i znaczną rozumieli na tę krew naszą i W. M. Wiemy, żeście W. M. z Koroną Polską zarówno; wiemy, że też wszystkie ozdoby i prerogatywy W. M. mają; wiemy, i co za obowiązki z obu stron i jako twarde są. Patrzemy nawet na zbolałe serca W. M., które kiedybyśmy tak rzekli, niech sam Bóg leczy, nie wiemy jeśliby dosyć było: gdyż wiemy że sprawy, które nie pochodzą z Boga, rychło się jako dym obracają w niwecz; a tym sprawom zaś, które z niego pochodzą, przeciwiać się, jest jakoby z Panem Bogiem walczyć: a ono trudna rzecz jest, stworzeniu zaczynać co nad wolą stworzyciela.

Jednak raczcie W. M. wiedzieć, że wiele czasy mogą, wiele potrzeba na ludziach wyciska. Ustępują prawa niegdy swéj drogi, na czas ulegając gwałtowi, żeby stojąc na miejscu ćwierdliwie, od niego na miejscu zdeptane nie były. Baczyliście W. M., co się na elekcyi działo, na co się było zaniosło, na jakiby była hak ze wszystkich stron przyszła Korona, gdzieby się była zachwiała ta elekcya: na co się już byli zgotowali ludzie, którzy okrągu i głębokości niebezpieczeństwa koronnego i Wielkiego Księstwa Litewskiego albo nie tak upatrowali, albo dla jakiego przedsięwzięcia swego przeglądali. Naszém zdaniem, jako gniew tak zbytnia chciwość, wielką są zasłoną rozumowi do pojęcia rzeczy. Sprawy braterskie mają być brane i wykładane na stronę lepszą; a uczynił kto co przeciw powinności swéj? rozumieć że ku lepszemu, nie ku despektowi uczynił; a opuścił co? rozumieć że z potrzeby, nie złości opuścił. Nietai się nigdy złe: niech się pokrywa jako chce, zawżdy się na wierzch jak oliwa wynurza.

Cobyście mieli W. M. ganić w personie J. M. Króla obranego, nie widzimy. Wiemy braterskie prośby, wiemy obmowy, wiemy wymierzania się Panów Rad i rycerstwa koronnego, które w téj mierze W. M. czynili. Nominacyą odprawiwszy tylko, którą na nich gwałt albo raczéj wola boża, nie praktyka ludzka wycisnęła, czekali W. M. ze wszystkiém, to wszystko będąc gotowi uczynić i słowy i samą rzeczą, czegobyście jedno po nich żądali, a przeto, iż W. M. nie mogli z nominacyą dłużéj czekać, już téż pięć godzin wielkich W. M. czekawszy, którzyście na strzelanie tylko z łuku od nich byli, całe ośm niedziel, jeśli nie więcéj, nachodziwszy się zapasy o tę świętą elekcyą. A tak prosimy miłosierdzia bożego, raczcie się W. M. mieć do zgody. Nie mniemajcie, nie żądamyć prywatnych naszych pociech, acz się to i ludziom zejdzie; puściwszy mimo się wszystko, pociechy i dobrego W. M. wszystkich żądamy. Téjże żeśmy Rzeczypospolitéj córką, któréj i W. M.; tąż się wolnością szczycimy, o którą W. M. idzie; i z młodu tegośmy się nauczyli, nad ojczyste dobro przekładać dobro pospolite, a Pana Boga nad wszystko. Cóż rozumiecie, jakiéj u nas są wagi inni powinni, albo krewni?

Nadchodzi koronacya; sejmiki W. M. mają. Darowawszy to tedy ojczyźnie miłéj, w czémeście obrażeni, która takiego Króla potrzebuje, jaki jest obran (wiemy co mówiemy, nie uwodzi nas krew): raczcież W. M. taki warunek uczynić sobie, jaki najlepszy być rozumiecie, tak z strony nominacyi bez W. M. uczynionéj, jak z strony wszelakiego W. M. prawa; podajcież J. K. M. a ukojcie W. M. serca swe, na to najwięcéj patrząjąc, przecz i dla czego tak się postępować musiało. Nie jednakim torem rzeczy ludzkie idą. Nie jednakie lata, nie jednakie wiatry. Ale to nasza rzecz jest, wszystko ku dobremu obracać, i więcéj na to mieć oko, co jest w rzeczy dobrze, niźli na to, coby się do tego z trafunku, z przygody i z potrzeby złego przymieszało. Bo inaczéj czyniąc, nie dogryziemy się w żadnéj rzeczy smaku.

Wiemy, żeście W. M. skłonieni do J. K. M. obranego Pana, i dziękujemy za to; ale że nie wszyscy, a cóż rzec? Złotu i drogim kamieniom bywa przysada dla widoku lepszego i pojrzenia: tak i tém rozumieniem różném, gdzie do zgody przystąpią W. M. jako drogi kamień do przysady, ta będzie ozdoba téj sprawie, ja-

kowéj majestat koronny i Wielkiego Księstwa Litewskiego potrzebuje. Na co teraz wszystek świat oczy otworzył, wybaczywając, ku któréj stronie W. M. się chylicie, z mniejszą, czy z większą liczbą ludzi przystaniecie. Przystać do dobrego choć nie zarazem, żadnéj zelży nie niesie nikomu.

A trzeba się jako w zwierciadle na wszystkie strony obejrzeć, jaką z kim przyjaźń mamy, jakośmy sobie i czém tego i owego sąsiada naruszyli; co Koronie i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu z każdego z nich obiecywać mamy, a co nie. Król J. M. Pan obrany, na takim celu jest, że zkąd go weźmiecie W. M., zewsząd ma ludzką przyjaźń po sobie; chybabyście W. M. przyrodzonego nieprzyjaciela Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony wyjęli, którego to jest przyrodzenie własne, iż go żadna przyjaźń, żadne dobrodziejstwo, ani ubłagać, ani ułaskawić nie może.

Pożytki, które za panowaniem J. K. M. Pana obranego popłyną Koronie i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, długoby wyliczać. Wiedzą W. M. jako wiele na tém zależy *liberum dominium maris*, bez którego słabe są największe Państwa, a najmniejsze Państwo morską wolnością i państwem portów ku górze się wynosi. Przytém jako wiele należy mieć całe Inflanty, despektom i szkodom Króla Duńskiego, których na dwakroć sto tysięcy Koronie i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu na każdy rok czyni, odjąć się i obronić, a możemy bezpiecznie rzec, i Moskwicina trzymać na wodzy. Przypatrzcie się W. M. z których go stron będzie uciskało, i jeśli już będzie mógł, tak dalece rozciągać swe rzeczy.

Naszéj przemowy i żądania ten jest koniec, abyście W. M. obaczywszy co jest prawo, co dzień a co noc, co skłonność ludzka a co niechęć, co wszystek Senat koronny ze swém rycerstwem a co kilka, co *authoritas prima et publica* a co *privata* i niedoszła, tam się udali, będąc połowicą téj téż Korony, zkąd Pan Bóg będzie pochwalon, zkąd to Królestwo i Wielkie Księstwo Litewskie z strachem nieprzyjaciół pogranicznych będzie utwierdzone. Co się nas tycze, to raczcie W. M. o nas rozumieć, co i o Pani koronowanéj i córce téj zacnéj Rzeczypospolitéj, ojczyzny naszéj, słusznie rozumiane być ma, a iż prawa i wolności wszelakie jéj, krwią i śmiercią naszą radzibyśmy odkupili i rozszerzyli, nierzkąc abyśmy do tego

rzeczy wiedli albo mieli wieść, zaczémby jaka się im ujma albo ubliżenie dziać miało.

Z strony konfederacyi, pokoju z Moskwą, podatków niezwykłych, mandatów za dworem, Inflantów: to wszystko obwarowało się recessem i z osobna artykułami, które się podadzą na koronacyi, i które posłowie już poprzysięgli.

Na arcyksiążę Maxymiliana nie trzeba się wzdrygać. Oprócz konstytucyi jędrzejowskiéj, która tego broni, sama niechęć pospolitego człowieka na tém jest, że wszystko uczciwie o Rakuskim domu rozumie; ale za Pana sobie kogo z niego brać, zda się być z wielkiém niebezpieczeństwem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Z Moskiewskim obiecować téż sobie i spodziewać się téj akcessyej, jako ludzie niektórzy mniemali i nadziewali się, jest rzecz próżna: bo się inaczéj z postępków i podania posłów jego pokazało, a niż ludzie tuszyli; i znać to było dobrze po nich, że im szło więcéj o pokój z Koroną i z Wielkiém Księstwem Litewskiém, a niż o obranie Pana ich na te państwa: bo i o przybyciu jego tu niejedno nic pewnego nie obiecywali, ale sami bardzo wątpili.

Zostawa nam tedy na placu ta jutrzenka północnych krajów, zostawa plemię krwi Wielkiego Księstwa Litewskiego, zacnych Jagiełłów, w tém zaćmioném a burzliwém osierocieniu téj Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Raczcież się W. M. do téj jednéj gwiazdy w téj burzy różnego i zamieszanego zdania, za którą do słonecznéj jasności, łaski bożéj i szczęścia wszelakiego łatwo W. M. i niepochybnie przyjdziecie.

To opowiedziawszy, znowu ofiarować nasze nietylko chęci, ale i dobro i krew i żywot nasz Rzeczypospolitéj, gdzieby tego potrzebowała. Gdyż my téż nad ojczyzną miłą, w któréjśmy się urodzili, nic milszego ani droższego nie mamy, a w prawie wolności jéj nieprzepłaconéj urodziwszy się, niechcemy na nią żadnéj niewoli wciągać, bobyśmy ją zaraz na się samych wciągnęli. I pod ten czas nielitowaliśmy mieszka naszego, choć w nim niewielkie skarby, bacząc że ku gwałtowi chyliło się takiemu, aby nie ten był téj Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego Panem, którego potrzebuje Korona i Wielkie Księstwo Litewskie wedle praw i swobód swych,

ale którego sobie kilka ich upatrzyło ku swéj własnéj prywacie na skazę Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników historycznych. T. V. str. 352.)

51.

R. 1587. 17 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

W sprawie przyborów na jéj przyjazd do Krakowa.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Posyłając do Krakowa urodzonego Jana Podoskiego dworzanina naszego, rozkazaliśmy mu, aby się z W. T. około spraw z strony wczasu naszego, także i dworu i sług naszych około gospód z W. T. porozumiewał. Żądamy, aby mu W. T. na wszystkiém był pomocen; k'temu żądamy, aby to W. T. teraz długo nieodkładcjąc, kazał skupić na przyjazd mój sian, owsów i coby W. T. rozumiał, za sześćset złotych, które pieniądze W. T. oddane będą, abo je sobie z żup wytrącisz. A my W. T. assekurujemy, że przyjęte będą; a cokolwiek W. T. chęci, pilności i starania nam okażesz, to od W. T. tak wdzięcznie przyjmiemy, że tego żałować nie będziesz. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, 17 dnia Października Roku Pańskiego 1587.

Te rzeczy skupując, rozkaż W. M. oddawać do Łobzowa Chelejowskiemu; a prosimy uczyń W. M. w tém pilność.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

52.

R. 1587. 22 Grudnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

Z podziękowaniem za przysłanie opisu wjazdu Zygmunta III. do Krakowa.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Był nam od W. T. wdzięczny list, któryméś nam dostatecznie wypisał wjazd i przyjęcie Króla J. M. siestrzeńca naszego do Krakowa: za co Boga wielbiemy, a W. T. bardzo dziękujemy. Pisaliśmy byli do W. T. żądając, aby był W. T. dla porządku jachał z nami do Piotrkowa, czegoby był W. T. nie żałował; ale iż W. T. ani do nas przyjachał, ani odpisał, toć już tak przeminęło. Ale na potém ufamy, że to nam W. T. nagrodzisz: a my ile będziem mogli, do wszystkiego dobrego W. T. radzi dopomagać chcemy. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 22 miesiąca *Decembr.* Roku Pańskiego 1587.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

53.

R. 1588. 15 Stycznia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

Zapowiada swój przyjazd do Krakowa.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Generose fidelis nobis dilecte!

Doszedł nas list W. T., którym się nam o nieprzyjachanie do Piotrkowa i niepisanie przez Wąglikowskiego wymawiasz. Niemamy

W. T. za złe, rozumiejąc słuszne być wymówki W. T. Ale że w tych dniach da-li Bóg, do Krakowa wyjeżdżamy, żądamy rozmów i porozumienia się tam W. T. z Podoskim naszym, który tam dawno dla gospod mieszka. A opatrz wczas i potrzeby nasze na przyjazd nasz. Żałować tego nie będziesz, cokolwiek dla nas pracy i kosztu podejmiesz. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Z Warszawy, dnia 15 *Januar.* 1588.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

54.

R. 1589. 13 Maja z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Reszki sekretarza królewskiego w Rzymie.

Polecając mu synów Stanisława Krasickiego oboźnego koronnego.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.
Rev. Pr. D. devote nobis dilecte!

Oboźny pan Krasicki posyła do Rzymu dwu synów swych dla nauki i polorowania w rzeczach, i prosił nas, abychmy ich W. M. zalecili. Co my radzi czyniąc, zalecamy je pilno W. M., żądając, aby je tam W. M. wdzięcznie przyjął, drogę cnót ukazował i Ojcu ś. prezentował, a naszém imieniem zalecił: boć są młodzieńcy jako rodziców zacnych, tak sami z siebie skromni i do wszyćkiego dobrego pochopni. Rzecz to będzie pobożna, nam wdzięczna i W. M. odpłatna. Zatém W. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. Dan z Warszawy, d. 13 Maja R. P. 1589.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 31.)

55.

R. 1589. 7 Lipca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

Aby opisał burdę marszałka nadwornego.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc.

Generose fidelis nobis dilecte!

Aby znał, iż W. T. nie przepominamy i jesteśmy W. T. łaskawą a miłościwą panią, zaczémby téż W. T. był pochopniejszy do częstszego nam pisania, a o rzeczach tamecznych wszytkich oznajmiania: tedy posyłając do Króla J. M. tego komornika naszego, i W. T. tym listem obsyłamy, zdrowia i wszytkiego dobrego od Pana Boga W. T. winszując i żądając. Staraj się W. T. o rychłą odprawę tego komornika naszego, a sprawę i burdę wszytkę pana marszałka nadwornego [1]) z Niemcy i z Królem J. M., jako, co etc. wypisz nam dostatecznie. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 7 Lipca Roku Pańskiego 1589.

Komornika naszego zalecamy, niedawno nam służy: trzeba go nauczyć, jako się z listami naszemi do Króla J. M. sprawować ma i indziéj.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

---

[1]) Jędrzeja Zborowskiego.

56.

R. 1589. 10 Lipca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Magistratu krakowskiego.

W sprawie skradzionych sreber.



Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Spectabiles et famati fideles nobis dilecti!

Wiecie W. W. jako my gorąco sprawy wasze za każdą okazyą forytujemy; a W. W. ze strony srebra nam w Krakowie pokradzionego, a od nas W. W. zleconego, nic tam ani czynicie, ani nam o niém znać dajecie, wiedząc złoczyńcę, albo go już w ręku mając. Żądamy przeto, aby W. W. większe staranie o niém czynili; a coście sprawili i czegoby do téj sprawy od nas potrzeba, nam oznajmili. Zatém W. W. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 10 Lipca Roku 1589.

I to srebro nasze aby nieginęło: wszak tam jest niedaleko sługa nasz Jazdowski, któremu może się dać informacya, i który ma zeznanie tego tam złodzieja; mamy téż nadzieję, że pilność wszelaka.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału po ś. p. Smoniewskim w zbiorach Towarzystwa naukowego w Krakowie.)

57.

R. 1589. 29 Lipca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

Dziękując za list.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.
Generose fidelis nobis dilecte!

Wdzięczniesmy pisanie W. T. przyjęli, na które potém odpisać każemy. Radzibyśmy częste listy od W. T. miewali. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Z Warszawy, dnia 29 *Julii* 1589.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Kommissyi Skarbu w Warszawie.)

58.

R. 1589. 12 Sierpnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Przesyłając dzwonek srebrny do kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Bracia W. T. a nasi kapelani, za radą i za porozumieniem naszém, postanowienie uczynili z strony zapłaty dziesięcin z starostą sochaczewskim. Miał się wzgląd na czasy zatrudnione złością a swowoleństwem ludzkiém, jako szerzéj oni sami ustnie powiedzą.

Dzwonek W. T. do kaplice srebrny posyłamy: tak małéj rzeczy nie zoczyliśmy w Krakowie będąc. Przestrzegaj W. T. rządu, nabożeństwa, przystojności wszelakiéj: na tém wszystko należy; wdzięczna, ucieszna, grzmiąca to i u ludzi i u Pana Boga muzyka. A z tém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, d. 12 *Augusti* R. 1589.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 27.)

59.

R. 1589. 11 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Aby ukrył złoto i srebro kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Xięże Proboszczu! Iż nagła potrzeba na Koronę przypadła, obawiamy się, aby skarbom kościelnym przepuszczono. A przetoż cicho, nikomu nic nie powiadając okrom x. archidyakona krakowskiego i warszawskiego, zachowaj gdzie srebro i złoto kaplice naszéj królewskiéj na miejscu przespieczno. A jeśliby do czego przyszło (czego Panie Boże zachowaj), nie daj, ale powiadaj, iż to Królowa zabrała i do siebie schowała. Niech to będzie cicho, tajemnie a z baczeniem wielkiém. Acz ci my mamy zupełną w Panu Bogu nadzieję, iż do tego nie przyjdzie, gdy pogaństwo ustąpi. Zatém się modlitwie waszéj zalecamy, a zdrowia i wszystkiego dobrego wam żądamy. Dan z Warszawy, dnia 11 Septembra 1589.

(Cały list własnoręcznie pisany. Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 366.)

60.

R. 1589. 23 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

Przesyłając ornat i antepedium do ołtarza Jagiełłowskiego w katedrze krak.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Posyłamy do rąk W. T. ornat i antepedium złotogłowowe ze wszytkiemi należnościami, co odda W. T. xiądz przeor warszawski święto-marciński. Oddasz to wszytko W. T. do ołtarza, gdzie jest grób Króla Jagiełła, to opatrzywszy, żeby tamże to należało, a indzie tego, jedno u tegoż ołtarza Jagiełłowskiego, nie używano. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Z Warszawy, d. 23 *Sept.* R. 1589.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 28.)

61.

R. 1589. 8 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadwornego.

Dziękuje za wiadomości o królu. — Poleca mu Jana Żalińskiego.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Mieliśmy w tym czasie dwa listy W. T. z Rewla. Dziękujemy W. T., żeś nam o dobrém zdrowiu J. K. M., o drodze nazad

do Polski i wszystkiém dał znać; lepiéjciby było tu J. K. M. zostać, zwłaszcza pod ten czas od pogan niebezpieczny: ale iż się już stało, Panu Bogu to poruczać. Dawaj nam W. T. znać o wszystkiém za każdą okazyą. Będziemy to W. T. łaską naszą pomnieć. Staraj się téż W. T., aby zalecenie nasze pana Jana Żalińskiego u W. T. daremne nie było. Miej nań oko dobre, żądamy. A jeśli co kiedy Dworowi płacić będą, staraj się, aby nie był upośledzon: bo koszt wielki wiedzie, a nic mu jeszcze nie dano, i bojemy się, aby nie musiał przeprosić domu. Powtóre żądamy, miej nań W. T. baczenie dobre, a często pisz do nas. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 8 Października Roku Pańskiego 1589.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

62.

R. 1590. 3 Stycznia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Reszki sekretarza królewskiego, w Rzymie.

Obiecując wstawić się za nim do Króla.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Venerabilis devote nobis dilecte! Rozumiéj W. M. o nas, jakośmy się my w Polszcze frasowali z niepewnych wieści o Królu J. M., kiedy was taki frasunek, o jakowym piszecie, w Rzymie tak bardzo dolegał. Bądź chwała Panu Bogu! że się to wszytko inaczéj obróciło łaską jego.

Co się tknie osoby W. M., widząc że jesteś na posłudze J. K. M., nie może być jeno że nam jest W. M. lito. Co będzie z nas, nie przepomniemy J. K. M. potrzeby W. M., czas do tego upatrzywszy, przełożyć. Nie trać W. M. serca: pospolita to jest,

że na wielkich dworach i u wielkich Panów nie rychle opatrzenia bywają i dostatki, ale tuczne.

Mieszkamy tu z Królem J. M. w Warszawie, za łaską miłego Boga zdrowi, prosząc Pana Boga, aby Sejm przyszły, który przypadnie 8 dnia Marca, sprawić i skończyć raczył ku dobremu téj Koronie, i ku pociesze naszéj. Z tém was Panu Bogu poruczamy. Dan w Warszawie, *die 3 Januarii A. D. 1590.*

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 31.)

63.

R. 1590. 15 Marca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Reszki sekretarza królewskiego, w Rzymie.

Obiecując przyczynić się za nim do Króla.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.
Rev. devote nobis dilecte etc.

Życzymy W. M. wszyćkiego dobrego, a przytém snadnéj z tych tam trudności wyprawy, które W. M. na służbie Rzeczypospolitéj zaszły, jakośmy to zrozumieli z obudwu listów danych do nas, 6 i 27 *Januarii* z Rzymu. Co jeno będzie z nas, pomożemy W. M. przyczyną naszą u Króla J. M. Mamy nadzieję, że J. K. M. na wierne i pilne posługi W. M. wzgląd będzie raczył mieć. Teraz sejmujemy. Przodek dobry, zgodliwy i pełen chęci ku Rzeczypospolitej: daj Panie Boże! aby i koniec był taki. A z tém W. M. Panu Bogu poruczamy. W Warszawie, d. 15 Marca Roku P. 1590.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 32.)

64.

R. 1590. 26 Maja z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Tomasza Tretera w Rzymie.

Posyłając mu napis do nagrobku królowéj Bony w Barze.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Venerabilis devote nobis dilecte! Ucieszyliśmy się listami waszemi, daty z Rzymu 14, 21, 28 *Aprilis*. Co nam piszecie strony x. opata jędrzejowskiego [1]: wiemy godność jego, wiemy zasługi, wiemy niebogactwo, i mamy jego sprawę na piluém baczeniu. Zatrudnienie koronne i skarbowe, to rzecz zwłaszcza. Nadziewamy się prędkiego ułacnienia: ktore by namniéj się pokazało, nie zaniechamy pilno się w sprawie téj do J. K. M. wkładać.

My tu jeszcze pewnego pokoju od Babilończyka nie mamy. W Panu Bogu nadzieja; bo nasza gotowość mała, a ubezpieczenie wielkie i niewiara o nieprzyjaźni tak możnego nieprzyjaciela.

Posyłamy wam trzy kopie napisu grobnego Jéj K. M. paniej matki naszéj [2]). Ukaż je W. M. jednemu tylko albo dwiema nawięcéj ludziom, którzy się tém parają i dobry rozsądek w takowych rzeczach mają. Jednę z tych kopij, która się im będzie podobała więcéj, zaraz z naszemi listami odeślijcie x. Zołczyńskiemu, bez żadnéj odwłoki i poprawowania, a nam dajcie znać, która z tych trzech więcéj się upodobała, swego zdania do tegoż nie zaniechywając. Przytém i obraz paniej matki naszéj posyłamy, który także bez omieszkania prześlijcie. Z tém was Panu Bogu polecamy. Z Warszawy, dnia 26 Maja R. P. 1590.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 34.)

[1]) Stanisław Reszka kanonik warmijski, dziekan warszawski, sekretarz królewski, mianowany od Zygmunta III. opatem jędrzejowskim.

[2]) Napis na nagrobku postawionym r. 1593 w Bari przez kr. Annę Jagiellonkę dla matki, Bony królowéj, ob. w S. Starowolski: *Monumenta Sarmatarum. Cracoviae* 1655, str. 816.

65.

R. 1590. 10 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie pokrycia dachem kaplicy królewskiéj.

Anna dei gratia Regina Poloniae etc.

Posyłamy wam list Króla J. M. do pana Wielkorządce krakowskiego o drzewo na dach do kaplice, który znowu skoro z wiosny, da-li Bóg, odnowić chcemy, jako wam powie x. Krasiński archidyakon krakowski. Ten list oddajcie, a o drzewo sollicytować będziecie, aby je wydano i na Zamek końmi zamkowemi przez odwłoki gdzie na spokojne miejsce zwożono; jako i sami do Wielkorządce piszemy. A tym czasem dach tak opatrzcie, jakoby przez zimę nie ciekło, a kaplica się nie psowała. Na ten téż list nasz odpiszcie nam, a co uczyni Wielkorządca oznajmijcie. Zatém się modlitwom waszym zalecamy. Dan z Warszawy, dn. 10 Oktobra R. 1590.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 367.)

66.

R. 1590. 22 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do prałatów i kanoników kapituły katedralnéj krakowskiéj.

Upominając, aby kościół katedralny od strony kaplicy królewskiéj dachem nakryli.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Venerabiles devote nobis dilecti!

Dają nam znać z Krakowa, iż W. M. odkrywszy kościół na zamku krakowskim, dachu nie kończycie: dla czego się kaplica na-

sza królewska zamkowa od dżdżu psuje od strony kościelnéj odkrytéj. A tak niejedno napominamy, ale i prosimy W. M., raczcie się do tego z pilnością mieć, jakoby dla odkrytego kościoła kaplica się nasza niepsowała. Zatém W. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 22 Oktobra, Roku 1590.

W. M.

życzliwa
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Kapituły katedralnéj krakowskiéj.)

67.

R. 1590. 23 Października z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Akademii krakowskiéj.

Z prośbą o urlop dla akademika Wiskitki.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.
Ven. excell. viri devote nobis dilecti!

Siostra pani sanockiéj naszéj posyła dla nauk syna swego do Niemiec abo do Włoch, przy którym radaby miała jednego z Akademii W. M., Piotra Wiskitkę. Żądamy W. M., pozwólcie mu dla nas absencyi na cztery lata, zachowując go przy miejscu Seniora i przy innych prerogatywach, tak jako by był *praesens*. Co gdy W. M. na przyczynę naszą uczynicie, jako od przodków naszych, tak i od nas wielką za to łaskę i baczenie ku sobie królewskie odnosić będziecie. Zatém W. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. Z Warszawy, 23 *Octobr.* Roku 1590.

(Z Mss. 224 in folio w Bibl. Jagiell. w Krakowie.)

68.

R. 1590. 8 Listopada z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Michała Maleczkowskiego wielkorządzcy krakowskiego.

Wstawiając się za miastem Kazimierzem.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Rozumiemy temu, że W. M. wiesz, jakośmy zawżdy nad insze miasta Kazimierzany krakowskie na baczeniu i na łasce naszéj królewskiéj mieli i po ten czas mamy, jako miłą pamiątkę przodków naszych, od których swe wszytkie *privilegia* dane, nadane i utwierdzone mają, i onych w używaniu byli i są aż do tego czasu. To téż W. M. wiesz, żeć téż W. M. jesteśmy chętliwi: zachowajże W. M. ich wcale przy ich przywilejach, nic nie wznawiając czego przed tém nie było, albo coby ich *privilegia* wątliło.

Rzecz słuszna jest, jako sami sobie tego życzymy, aby nam prawa i przywilejów naszych nie łamano, żebyśmy my téż wcale i nienaruszenie ludzkie prawa i *privilegia* zachowali. Nie czyńże W. M. inaczéj na tę przyczynę naszą, próżnych komissyj zaniechawszy, których nigdy nie było, a na radziectwo takowe osoby wysadzając wedle listów królewskich, z kądby W. M. był pochwalon i miasto kwitnęło. Zatém Panu Bogu W. M. poruczamy. Dan w Warszawie, d. 8 Novembra R. P. 1590.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 36.)

69.

R. 1591. 3 Lutego z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Odsélając listy ze Szwecyi, wyrzuca mu iż do niéj nie pisuje.

Najjaśniejszy, miłościwy Królu Panie siestrzeńcze, synu nasz najmilszy!

Wczora wieczorem przybieżał do nas jeden ze Szwecyej z listy do W. K. M., którego zaraz odsyłając, W. K. M. pozdrawiamy, a prosimy, aby nam W. K. M. oznajmić raczył, jakoś na miejsce dojachał. My tu zostawszy, Pana Boga prosimy o zdrowe z pociechami do nas się W. K. M. wrócenie. Aleć to panie synaczku, niedobrze, że matuchny przepominasz, ni wskazaniem, ni listkiem, choćby i hramotą ruską, jeśli polskich sekretarzów nie masz; a byłoby to nam od W. K. M. bardzo wdzięczno. Zatém W. K. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 3 miesiąca Lutego Roku Pańskiego 1591.

W. K. M.
życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum główném Królestwa Polskiego.)

70.

R. 1591. 4 Lutego z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie pokrycia dachem kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Zlecając postawienie dachu nowego na kaplicy naszéj królewskiéj krakowskiéj, i pieniądze na to gotowe dając urodzonemu Jacinktowi Młodziejowskiemu podskarbiemu nadwornemu koronnemu, opowiedzieliśmy mu intencyą naszą, jaki ten dach i dachówka ma być; a przy tém rozkazali, aby się w téj mierze z wami i z Waxmanem porozumiewał. A tak napominamy was, abyście się z nimi porozumiewali, a téj fabryki sollicytatorem i dozorcą byli, tak jakoby i rychło i ozdobnie ku chwale bożéj, a ku pociesze i potém

pamiątce naszéj stanęła, a statecznie i warownie się odprawiła. Po służbie i chwale bożéj nic nam od W. T. niebędzie nad to wdzięczniejszego. Zaczém W. T. Panu Bogu poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 4 Lutego 1591.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 368.)

71.

R. 1591. 31 Marca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Pragnie wiadomości o zdrowiu jego i przyjeździe do Krakowa.



Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie siestrzeńcze a synu nasz miły!

Pragnąc wiedzieć jako ostatek drogi do Krakowa W. K. M. wykonać i jako zdrów do Krakowa wjachać raczył, na urząd posyłamy do W. K. M. komornika z listem naszym, przez który W. K. M. pozdrawiamy, a prosimy, aby nam oznajmić raczył, jako się W. K. M. na zdrowiu ma i jako na tém świeżém do Krakowa wjachaniu powietrze W. K. M. służy: albowiem tu straszono nas, że dla podejrzanego powietrza krakowskiego miał się W. K. M. z drogi, miasto Krakowa, gdzie indziéj obrócić. My teraz z łaski bożéj po nieprzyjacielu naszym, kamieniu, zdrowsi. Daj Panie Boże, aby i W. K. M. z wielkiemi pociechami także, którego Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. A na cedułkę w tym liście zawartą o odpis W. K. M. prosimy. Dan z Warszawy, dnia ostatniego miesiąca Marca Roku Pańskiego 1591.

W. K. M.
życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum główném Królestwa Polskiego.)

72.

R. 1591. 26 Września z Nowego Miasta.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Dowiaduje się, czy król do starosty piotrkowskiego przybędzie. — Prosi o pożyczenie szpaler lub kobierców.

Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie siostrzeńcze a synu nasz najmilszy etc.

Żeśmy o dobrém zdrowiu W. K. M. od sługi naszego usłyszeli, cieszyliśmy się jako słusznie mamy i Pana Boga prosimy, aby W. K. M. długo a fortunnie przy wszelakich pociechach w takiémże chować raczył.

Spodziewaliśmy się przez tegoż sługę naszego rezolucyi obiecanego namysłu W. K. M., jeśli W. K. M. będziesz raczył być u pana starosty piotrkowskiego [1]) albo nie; lecz widząc, żeś nam W. K. M. o tém nic ani napisał, ani wskazał: zdało nam się W. K. M. przez ten list obiecanego oznajmienia upomnieć, a pogotowiu ponieważ nas z strony dochodzi, żeby się już W. K. M. tam być i bytnością swą ten akt ozdobić miał obiecać; czemu byśmy radzi i téż słudze naszéj tego życzyli: gdyż to W. K. M. bezpiecznie uczynić możesz bez naruszenia najmniejszego stanu swego królewskiego: bo aczci wprawdzie Królowie Polscy niezwykli odprowadzać nikomu żon, ale zwykli prowadzić i wszelką uczciwość pokazować krewnym swym, jakiéj my się od W. K. M. spodziewamy; gdyżbyśmy i my nie z trudna się dali do tego przywieść, tam jechać, kiedyby W. K. M. już umyślił tam być; o czém abyś nas W. K. M. przez pisanie swe wiadomą uczynić raczył, pilno prosimy.

Misia W. K. M. przy tym liście przez własnego sługę odsyłamy; miał się tu dobrze, wyjąwszy na rękę, nic prawie na stara-

---

[1]) Zygmunta Myszkowskiego z Mirowa.

niu naszém nic nie zeszło, aby był zdrów: ale mało co nasze lekarstwa pomogły, a potężniejszych niechcieliśmy mu dać używać bez wiadomości W. K. M.

Jakoż my onegdaj W. K. M. prosili o szpalery, tak i teraz prosimy; a jeśliby być nie mogły, tedy o kobierce W. K. M. prosimy, abyś ich nam nażyczyć raczył do owéj komory, kędybyśmy onegdy W. K. M. przyjęli. A jeżeliby łaska W. K. M. była nażyczyć ich nam: tedy wymierzawszy tu wieleby ich potrzeba było, posłalibyśmy tam Porembskiego skarbowego naszego. A z tém chęć i życzliwość naszę W. K. M. zalecamy. Dan z Nowego Miasta, 26 Septembra 1591 Roku.

W. K. M.
życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

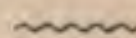
(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. IV. str. 473.)

73.

R. 1591. 30 Listopada z Nowego Miasta.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Dowiadując się o zdrowiu.



Najjaśniejszy miłościwy Królu, panie siestrzeńcze a synu nasz najmilszy!

Acz nie wątpiemy, że Pan Bóg W. K. M. w dobrém zdrowiu i szczęśliwie na miejsce przyprowadzić raczył; wszakże iżeśmy po wyjeździe W. K. M. z Wiślicy o W. K. M. nic nie słyszeli, nie mogąc już daléj znosić nasze człowieczeństwo, także i macierzyńską miłość téj tęsknice i o W. K. M. niewiadomości: szlemy umyślnie komornika naszego z tym listem, którym nawiedzając W. K. M. prosimy, abyś nam W. K. M. znać dał tak o drodze swéj jako i o zdrowiu swém. W którém dobrém i wszelakich pociechach

abychmy W. K. M. widzieć mogli, uprzejmie sobie życzemy. A na ten czas Pana Boga wszechmogącego prosząc, aby on sam był wodzem i obroną W. K. M., zwykłą naszą chęć, miłość i życzliwość macierzyńską W. K. M. zalecamy. Dan z Nowego Miasta, 30 Listopada 1591.

W. K. M.

życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

74.

R. 1591 3 Grudnia z Nowego Miasta.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Wstawiając się za Walentym Mościckim.

Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie siestrzeńcze a synu nasz najmilszy!

Pamiętając na służby pana Mężyńskiego kasztelana wiskiego, tudzież téż iż za kim o przyczynę do W. K. M. naszą prosi, jest człek taki, i będzie chciał i będzie umiał powinności swéj dosyć czynić: odmówiciechmy mu tych kilka słów do W. K. M. niechcieli prosząc, abyś W. K. M. sądy ziemskie bielskie Walentemu Mościckiemu zięciowi jego a na ten czas wojskiemu bielskiemu dać raczył. Będzie tę łaskę W. K. M. odsługować umiał; a my ją takąż uczynnością nagrodzić, gdy się trafi, pamiętać będziemy. A zatém chęć i zwykłą życzliwość naszą W. K. M. zalecając, Panu Bogu wszechmogącemu W. K. M. w opiekę i obronę jego świętą poruczamy. Dan z Nowego Miasta, 3 Decembr. 1591.

W. K. M.

życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

75.

R. 1592. 1 Stycznia z Nowego Miasta Korczyna.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Dziękując za przysłaną zwierzynę i zapowiadając swój wyjazd.



Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie siostrzeńcze a synu nasz najmilszy!

Że nas W. K. M. listem swym nawiedzić i zwierzyną obłowu swego obesłać raczył, wielce za to spółecznie z Królewną J. M. [1]) W. K. M. dziękujemy, i Pana Boga prosimy, abyśmy W. K. M. zdrowego rychło oglądali; a lecz mój najmilszy a miłościwy Królu, bardzo nas niebezpieczeństwem królewskiém od moru i bardzo złą drogą i wodą straszą. Z strony moru przestrzegłby nas W. K. M.; ale w drodze jeśli będzie maczanina, a co gorsza niepewne lody: co W. K. M. rozumiesz, jaki trzask być może? Królewna J. M. jako drab nie boi się nic: ale my będąc bardzo lękliwą, byśmy mogli, hajduków byśmy przyjęli, a we złych raziech przenaszać się im kazali; jednak także przecie do W. K. M. w imie boże wyjeżdżamy. A zatém W. K. M. Panu Bogu poruczamy. Z Nowego Miasta Korczyna, *prima Januarii* 1592.

W. K. M.

życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

(Druk. w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. IV. str. 473.)

---

[1]) Anna królewna szwedzka, siostra Zygmunta III.

76.

R. 1592. 4 Stycznia z Nowego Miasta Korczyna.

Kr. Anna Jagiellonka do niewiadomego (może Pawła Sczawińskiego starosty sochaczewskiego).

W sprawie wypłaty dziesięciny xx. Mansyonarzom kaplicy królewskiéj w Krakowie.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Utyskują kapłani nasi kaplice zamkowéj królewskiéj, iż od W. M. już za dwie lecie pieniędzy za dziesięciny nie mają: a tak żądamy W. M., abyś im pieniądze wszytkie zupełna posłał, a na słowie ich nie dzierżał, będąc pewien, iż cokolwiek im w téj mierze chęci i baczenia swego okażesz, to my tak przyjmiemy, jakobyś nam samym uczynił. Zatém W. M. Panu Bogu poruczamy. Z Nowego Miasta Korczyna *d. 4 Jan. A. D.* 1592.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 37.)

77.

R. 1592. 2 Lutego z Nowego Miasta.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Wstawiając się za Szymonem Barem mieszczaninem gdańskim.

Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie bracie nam miłościwy!

Służby nasze we wszem życzliwe do miłościwéj łaski W. K. M. pilnie zalecamy, życząc W. K. M. od Pana Boga zdrowia dobrego, także wszelakiego błogosławieństwa i szczęśliwego panowania. Mamy

tę sprawę, iż się to już kilkakroć donosiło do uszu W. K. M., jakie ukrzywdzenie odnosi Szymon Bar mieszczanin gdański w dzierżawie téj, którą ma od W. K. M. w Żuławie, od urodzonego Stanisława Kostki ekonoma W. K. M. malborskiego, a zwłaszcza w używaniu lasu tego, który do jego dzierżawy należy. Uciekł się do nas o przyczynę do W. K. M.; za którym prosim W. K. M., abyś W. K. M. jemu z miłościwéj łaski swéj w czém pomocen być raczył i ekonoma malborskiego listem swym napomniał; także jeśliby jakiéj odprawy w téj sprawie w kancelaryi W. K. M. potrzebował, jemu wydać rozkazał, aby on będąc dobrze zasłużonym W. K. M., znał w tém łaskę i obronę W. K. M. gdy w spokojném używaniu dzierżawy swéj zachowan będzie. Z tém się powtóre do miłościwéj łaski W. K. M. pilnie zalecamy. Dan z Nowego Miasta, dnia 2 miesiąca Lutego Roku Pańskiego 1592.

Anna.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

78.

R. 1592. 26 Lutego z Krakowa.

Kr. Anna Jagiellonka do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wojewody trockiego.

Polecając mu Żalińskiego chcącego wejść w związek małżeński z Elżbietą Chodkiewiczówną.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Illustr. magnif. sincere nobis dilecte!

Upatrując my wszystko dobre Żalińskiego [1]), wychowańca naszego, wiedziemy go, aby się w stanie małżeńskim postanowił.

[1]) Jan Żaliński starosta przedborski.

A iż Pan Bóg serce jego sprawił ku spowinowaceniu się w domu panów Chotkiewiczów, w którym sobie upodobał pannę Helszkę, córkę pana wileńskiego, z takiemi obyczajami i przymioty, jakichby sobie życzył w towarzyszu od Pana Boga przejrzanym; wiedząc my iż W. M. do téj tam sprawy należysz, a znawszy zawsze wielką życzliwość przeciw sobie W. M.: zdało się nam w téj mierze W. M. użyć, pilnie żądając, abyś mu W. M. w téj sprawie chętliw był i rzeczy tak kierował, jakoby to do skutku przyjść mogło. Przyjmiemy to staranie W. M. za osobliwe, i łaską go naszą nagrodzić nie zapomniemy, którą W. M. za to ofiarując, Panu Bogu W. M. poruczamy. Dat. z Krakowa, *die 26 Febr. 1592.*

W. M.

życzliwa
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w bibliotece Konst. Swidzińskiego. — **Druk. także** w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. II. str. 438.)

79.

R. 1592. 17 Czerwca w Krakowie.

Kr. Anna Jagiellonka nadaje część ogrodu królewskiego na Zwierzyńcu przy Krakowie Bartłomiejowi Węgrzyckiemu.

Anna z bożéj łaski Królowa Polska etc.

Oznajmujemy tym listem naszym komu należy wiedzieć: iż aczkolwiek od kilku lat daliśmy sztuczkę ogroda naszego, po śmierci Królowéj J. M. Bony, pani matki naszéj, na nas spadłego, pod Zamkiem krakowskim na Zwierzyńcu leżącego, uczciwym Bartłomiejowi Węgrzyckiemu i Annie małżonce jego, na którym się już pobudowali; jednak chcąc my tenże plac rozszerzyć i daniny naszéj przerzeczonéj, za ich i przodków ich służby, które od wielu lat przodkom naszym i nam samym czynili i do tych czasów czynią;

a mianowicie chcąc im nagrodzić niezmierne szkody, które podjęli przez niespodziewany nocny ogień we wszystkich majętnościach i sprzętach swoich domowych, czasu palenia przedmieściów i dworów około Krakowa, gdy Maxymilian Arcyksiąże o Kraków się kusił, a na ten czas tenże Węgrzycki z żoną swą, będąc sługą i urzędnikiem naszym w tymże ogrodzie dworze naszym na Zwierzyńcu, tam się był ze wszystką majętnością zniósł, która mu się wszystka w popiół i z dworem naszym obróciła: umyśliwszy tymże małżonkom ogroda jeszcze naszego przerzeczonego ku ich placowi pierwéj przez nas danemu ustąpić i przydać: jakoż ustępujemy i łaskawie dajemy niniejszym listem, to jest począwszy wzdłuż od płotu albo parkanu Żynieckiego, przez pusty zarosły stawek aż do Wisły i z brzegiem wiślnym; a w szérżą począwszy od ściany domu i ogrodzenia ogródka ich, dziewiętnaście sążni ku wrotom ogrodnym, pod czynszem rocznym złotego jednego monety i liczby polskiéj do żywota ich obojga, męża i żony przerzeczonych, *in solidum;* który czynsz w każdym roku na święty Marcin będą powinni dawać z tego gruntu od nas im tak pierwéj jako i teraz danego, do Wielkiego rządzce zamku krakowskiego za czasem będącego. A iż oni wzięli od nas plac goły, opalony, spustoszały, a na budowanie i grodzą, także i na inne naprawy wielki koszt tam podjąć musieli: tedy im to i potomkom ich warujemy, że jeśliby się zdało sukcessorom naszym, tenże grunt po śmierci pomienionych małżonków do ich sukcessorów oddalić, a ku Wielkim Rządom przyłączyć albo komu innemu dać: tedy nieinaczéj tego mają, jedno według sprawiedliwości a sumienia swego uczynić, to jest ażby pierwéj potomkom tychże małżonków wszystek koszt na budowanie, parkany i na insze naprawy tegoż gruntu wedla sprawiedliwéj taksy był wrócon i skutecznie zapłacon i oddan. A na lepszą wiarę i świadectwo ręką́śmy się własną podpisali i pieczęcią zapieczętować kazali. Dan w Krakowie, dnia *17 Junii* Roku Pańskiego 1592.

Anna Królowa Polska.

(Z kopii w zbiorach p. Żegoty Paulego.)

80.

R. 1593. 19 Kwietnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wojewody trockiego.

Poséła mu kopią listu króla szwedzkiego, prosząc o zdanie w téj sprawie.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Illustr. magnif. domine sincere nobis dilecte!

Wrócił się nam posłaniec nasz ze Szwecyej, który co. nam od Króla J. M. Szwedzkiego przyniósł, tego W. M. posyłamy kopią tu zawartą; którą wyrozumiawszy, żądamy, aby nam W. M. zdanie swe, jeśliby w téj sprawie daléj postępować i jako, przez omieszkania oznajmić raczył, tego będąc pewien, że my ku dobremu Rzeczypospolitéj, ileby z nas być mogło, nic opuścić nie chcemy. Z tém W. M. Panu Bogu poruczamy. Dat. z Warszawy, dnia 19 Kwietnia R. P. 1593.

W. M.

życzliwa
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w bibliotece Konst. Świdzińskiego.)

81.

R. 1593. 3 Listopada z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do xięży Mansyonarzów kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie zaległości u starosty sochaczewskiego.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Honorabiles devote nobis dilecti! I z x. Barskiego i z listu W. T. wyrozumieliśmy modlitwy za nas do Pana Boga, pilność, staranie, porządek w kaplicy naszéj i inne potrzeby wasze. Dzię-

kujemy, że nam zdrowia życzycie, i P. Boga za nas prosicie. A co się tycze starania o zapłatę do p. starosty sochaczewskiego wedle kwitu posłanego, pilność każemy w tém uczynić i pieniądze do was przesłać. Także i w drugich potrzebach was nie opuszczemy, byle w kaplicy naszéj służba boża wedle fundacyi poważnie i ozdobnie odprawowana była. Zatém was x. proboszczu i drugich braci Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. *Dat. Varsoviae, d. 3 Novembris A. D. 1593.*

Co się tycze arendy Swoszowic, tedy nie jesteśmy od tego, abyście nie mieli arendować Waxmanowi, ale nie inaczéj, jedno *de tribus annis in tres annos*, i to jeśli nie jest heretykiem ale katolikiem.

Anna Królowa Polska.

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 33.)

82.

R. 1594. 5 Lutego z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Magistratu krakowskiego.

Z prośbą o uwolnienie domu Pawła Piątkowskiego muzyka królewskiego od stawiania w nim piechoty lub hajduków.



Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Spectabiles et famati grate nobis dilecti!

Muzyk Króla J. M. Paweł Piątkowski ożeniwszy i postanowiwsię w Krakowie, uciekł się do nas o przyczynę do W. M., aby mógł być wolen w domu swym od stawiania piechoty albo hajduków, dla których po te czasy niemało cierpiał. Żądamy z pilnością W. M., miejcie baczenie na sługi królewskie; a dla nas to uczynicie, aby ten był z domem swym wolen od takich gości. Będzie to nam od

W. M. wdzięczno i pamiętno. Zatém W. M. Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. *Dat. Varsoviae, die 5 Febr. 1594.*

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w zbiorach Towarzystwa naukowego w Krakowie.)

83.

R. 1594. 16 Lipca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka udziela pozwolenie na wystawienie ratusza i jatek w miasteczku Goszczynie.

Anna z bożéj łaski Królowa Polska i W. Księżna Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka etc. Pani.

Wiadomo czynimy tym listem naszym wszytkim i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy: iż my na prośbę mieszczan a poddanych naszych miasteczka Goszczyna, mając sprawę, że się im ratusz obalił, i to, iż jatek do przedawania mięsa i drugich rzeczy nie mają; chcąc prośbie, potrzebie i ozdobie tegoż miasteczka dogodzić: dajemy tymże mieszczanom zupełną moc niniejszym listem naszym w rynku ratusz restaurować i jatki wedle potrzeby postawić, czynsz z tego wszystkiego brać i na potrzeby miejskie obracać; k'temu i to im przykazujemy i dajemy wszytko, cokolwiek tam jeszcze na miejscu z starego ratusza zostało, aby tego nadbudowali, a w tém ich nikt nie trudnił, ani tego ostatka drzewa albo izby nie bronił. Co do wiadomości urodzonego Marcina Falęckiego kasztelana rosperskiego a dzierżawcy naszego goszczyńskiego etc. tym listem naszym podawamy, rozkazując i tak koniecznie chcąc mieć, aby pomienionym mieszczanom ratusz restaurować i jatki postawić niejedno nie bronił i nic z ostatka drzewa z placu ratusznego nie brał, ale i z boru bendkowskiego na to budowanie drzewa nieco im udzielił; a gdy to postawią, aby i ratusz

i jatki w dyspozycyej i władzy swojéj ku potrzebom miejskim mieli. A na lepszą wiarę i świadectwo dajemy im ten list pod ręką i pieczęcią naszą. Z Warszawy, dnia 16 *Julii* 1594.

Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w zbiorze Prozora obożnego litewskiego.)

84.

R. 1594. 27 Lipca z Warszawy

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie odprawiania nabożeństwa w kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Słyszemy, iż obrządki i śpiewania w kaplicy naszéj na Zamku krakowskim bardzo słabieją prze to, iż W. T. niemasz zupełnéj liczby, jako erekcya omawia, kapłanów, a upewniłeś nas był, żeś je zgromadzić miał. Ponieważ my téż z siebie dosyć czyniąc i prowentu wam siła przyczynili i przyczynić myślimy, gdziebyśmy doskonałość lepszą w obrządkach i śpiewaniu kaplicznem, nie pożyczanemi najemniki, jakich bardzo nie radzi widziemy, ale własnemi kaplicznemi kapłany widzieli: w czém abyś się W. T. poczuwał, a nas dłużéj na słowie nie dzierżał, pilno napominamy; gdyż mając na kapłany dobre opatrzenie, byleś je dobrze chował, pilności i starania przyłożył, snadnie kapłany zgromadzić i kaplicę ozdobniéj trzymać możesz. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. *Dat. Varsoviae, die 27 Julii 1594.*

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 369.)

85.

R. 1594. 14 Listopada z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj na zamku krakowskim.

Aby nadesłał miarę na obrus ołtarzowy do kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Xięże Proboszczu! Gotujemy tu do kaplice naszéj królewskiéj obrus na ołtarz, który aby we wszytkiém był doskonały, trzeba nam wiedzieć miarę ołtarza, jako wysoki od pawimentu i po boki, także jako szeroki i jako ołtarz od rogu do rogu długi. Tego wszytkiego poślesz nam W. T. miarę jako najprędzéj być może, a oddasz z miarami respons do p. Młodziejowskiego podskarbiego, albo Montelupiego, albo doktora Gosławskiego oddawcy tego listu, z prośbą pilną, aby list W. T. do nas jako najprędzéj być może, odesłali. A odpraw to W. T. z wielką pilnością i prędkością. Zatém W. T. Panu Bogu poruczamy. *Dat. Varsoviae, d. 14 Novembris, A. 1594.*

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 28.)

86.

R. 1594. 29 Grudnia z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Stanisława Zająca proboszcza kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawach kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Radzibyśmy widzieli, aby W. T. miał całą kapelę, a kapłany dobre z dobremi głosy, które W. T. w dyscyplinie chowaj, a skrzynki

pospolitéj roranckiéj osczyniaj dla jakich przypadków, nie oglądając się na żadne sollicytacye braciej, choćby się téż nabardziéj czego z téj skrzynki *extraordinarie* napierali. A oznajmij téż nam W. T., jako się służba boża w kaplicy odprawuje, i czego tam dostaje albo niedostaje. My tu czyniemy staranie u pana starosty sochaczewskiego o zapłacenie retentów *duorum annorum*, które są wam winne. Obiecuje, ale się na jakieś postanowienie wasze referuje, które, jakoście z nim gdy w Krakowie był, uczynili, radzibyśmy wiedzieli. Zatém się modlitwom W. T. zalecamy, któremu od Pana Boga na ten rok i po nim na wiele innych przy łasce jego ś. ze wszytkiém dobrem żądamy. *Dat. Varsoviae, d. 29 Decembris 1594.*

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, Wydanie drugie, str. 369.)

87.

R. 1595. 9 Marca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego podskarbiego nadworn., starosty krzeczowskiego i piaseczyńskiego.

Assygnując drzewo dla pogorzelców miasta Piaseczna.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Generose fidelis nobis dilecte!

Z czém się do nas Piasecznianie pogorzelcy uciekli, z ich suplikacyi tu zawartéj W. T. wyrozumiesz. Jeśli tak jest, jako piszą, rozkazujemy W. T., aby im nad pierwsze drzewo im dane przydał jeszcze z boru piaseckiego naszego po dziesięć sośni, aby się tém rychléj i snadniéj ci ubodzy ludzie posiedlić i poratować mogli. Co tak a nie inaczéj W. T. uczynisz. *Dat. Varsoviae, 9 Martii 1595.*

Anna.

(Z oryginału w Archiwum Komissyi Skarbu w Warszawie.)

88.

R. 1595. 24 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do Zygmunta III. króla polskiego.

Przesyłając owoce z ogrodów swych rodzinie królewskiéj.

Najjaśniejszy, miłościwy Królu, panie siestrzeńcze a synu nam najmilszy!

Przyjachaliśmy tu do Warszawy z łaski bożéj zdrowi. Daj Panie Boże, abyśmy także o zdrowiu W. M., Królowéj J. M. i dziateczek W. K. M. zawżdy i długo słyszeli. Za wszystkie łaski, chęci i uczynności, które nam W. K. M. w Krakowie okazować i koni na drogę warszawską użyczyć raczył, bardzo W. K. M. dziękujemy; odsyłamy je wszystkie W. K. M. na urząd komornikiem swoim Starzechowskim, na strawę opatrzywszy tak konie jako i czeladź konną. Tę łaskę i uczynność zawsze wszystkiém dobrem zdziaływać W. K. M. chcemy.

Królową Jéj M. panią małżonkę swą, prosimy, racz W. K. M. od nas pozdrowić; a synaczka i córeczkę swą, dziateczki nam bardzo miłe, obłapić (uściskać) i pocałować, które jako swe własne miłujemy, Pana Boga prosząc ustawicznie, aby się chowały i rosły ku chwale miłego Boga a pociechom naszym wszystkich wielkim. Owocu z ogrodów tutecznych swoich W. K. M. nieco posyłamy, prosząc, aby je z łaską wdzięcznie W. K. M. przyjąć raczył, i używał go społecznie z Królową Jéj M. w dobrém zdrowiu; ale prosimy, aby téż i najmilsza nasza Hanusia uczestniczką go była, a za pomarańcze go od nas miała. Panu Bogu zatém wszechmogącemu W. K. M. w opiekę i obronę poruczamy. Z Warszawy, dnia 24 *Septembr.* 1595.

W. K. M.
życzliwa ciotka i matka
Anna Królowa Polska.

(Z oryginału w Archiwum Kommissyi Skarbu w Warszawie.— Druk. także w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. IV. str. 472.)

89.

R. 1595. 27 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do x. Wojciecha Chotelskiego.

W sprawie koadjutoryi probostwa w kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Z listu, który W. T. do x. Barskiego kaznodzieje naszego pisał, i z ceduły do x. proboszcza rorantskiego wyrozumieliśmy, że się W. T. trwożysz i rozmyślasz, coby miał z strony Rorancyej albo raczéj probostwa rorantskiego z sobą postanowić, oglądając się na to, iż się nic gruntownego z W. T., niźliśmy z Krakowa odjachali, nie postanowiło; co się nie czém innéni stało, jedno zatrudnieniem naszém, a odjachaniem x. proboszcza warszawskiego, i tém téż żeśmy się byli spuścili na x. Zająca proboszcza kaplicznego, który miał bracią zgromadzić, i tam na Rorancyą W. T. przyjąwszy, *fratribus consentientibus per modum electionis*, miał W. T. na probostwo *cum certa futura successione* przyjąć, *salvo et illaeso suo jure quoad vivit;* a Król J. M. i x. kardynał jako biskup [1]) miał to aprobować. Toć się to tak miało postanowić; a iż się nie stało, tedy teraz piszemy do x. proboszcza i do braciej Rorantów, aby w tém nie przeczyli, wiedząc to być wolą naszą. A tak nie trwóż się W. T., ale w tém statecznie trwaj jakoś nam obiecał, będąc pewien zawżdy łaski naszéj i tego wszytkiego, cobyś jedno od nas do ugruntowania téj sprawy i kondycyej swojéj potrzebował, tylko nam W. T. oznajmij, którego Panu Bogu wszechmogącemu poruczamy. *Dat. Varsoviae, d. 27 Sept. A. 1595.*

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 38.)

---

[1]) Kardynał Jerzy Radziwiłł biskup krakowski.

90.

R. 1595. 27 Września z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do xx. Mansyonarzów czyli Rorantystów kaplicy królewskiéj w zamku krakowskim.

W sprawie koadjutoryi probostwa w kaplicy królewskiéj.

Anna Dei gratia Regina Poloniae etc.

Ponieważ za żywota teraźniejszego proboszcza rorantskiego żadny z was braci Rorantów dla dzierżenia na sobie rządu kaplicznego i domowego, także gospodarstwa we wsi od nas fundowanéj [1]), w wyciąganiu prowentów i kaus prawnych pilnowania i odprawiania, żadny się *ad futuram successionem* na probostwo rorantskie i na brzemie jego obrać nie mógł albo raczéj nie chciał: tedy my wiedząc dobrą sprawę i dzielność x. Chotelskiego, użyliśmy go aby Rorancyą przyjął a potém i koadjutoryą na probostwo roranckie tym sposobem i porządkiem, jako wyrozumie z kopii listu naszego który piszemy do niego, tu zawartéj. A tak napominamy was, aby wiedząc wolą naszę, w téj sprawie niceście nie przeczyli, ale owszem z dobrą wolą x. Chotelskiego jako na Rorancyą tak na koadjutoryą probostwa *cum certa futura successione* za dobrowolném pozwoleniem niniejszego starego proboszcza, przyjęli: a my ostatek, coby do ugruntowania tego należało, odprawiemy i skończemy. Uczynicie W. W. rzecz *Collegio suo* pożyteczną i nam bardzo wdzięczną, których się modlitwom zalecamy. *Dat. Varsoviae, d. 27 Sept. A. 1595.*

(Druk. w Ambr. Grabowskiego: Starożytności historyczne. T. II. str. 37.)

---

[1]) Królowa Anna Jagiellonka chcąc poprawić uposażenie kaplicy królewskiéj, kupiła r. 1584 dla xx. Rorantystów wieś Swoszowice w powiecie wiślickim.

91.

R. 1596. 18 Czerwca z Warszawy.

Kr. Anna Jagiellonka do xx. Stanisława Zająca i Wojciecha Chotelskiego proboszczów kaplicy królewskiéj na zamku krakowskim.

Posyłając obrus kosztowny do kaplicy królewskiéj; z przypisem do panny Myslimskiéj, aby jéj krupek jęczmiennych kupiła.

Anna Dei gratia Regina Poloniae, M. Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

Honorabiles devote nobis dilecti!

Posyłamy obrus na ołtarz do kaplicy naszéj, roboty kosztownéj, który wziąwszy wpiszecie w inwentarz kapliczny, szanować go będziecie, nie pożyczając nikomu. A oznajmijcie jako i kiedy wam będzie oddan. Zatém się modlitwom waszym poruczamy. Dan z Warszawy, dnia 18 Czerwca Roku Pańskiego 1596.

Anna Królowa Polska.

P. S. X. Proboszczu, ukażcie ten list pannie Myślimskiéj.

Panno Myślimska! Prosimy, kup tam nam krupek jęczmiennych, co najpiękniejszych, drobnych, białych, chędogich: bo to prze nasze niedobre zdrowie. A poślij je nam jako najprędzéj być może, korzec jeden krakowski; a my zaraz pieniądze odeślemy, co za nie W. M. dasz.

(Z kopii w bibl. ks. Władysława Czartoryskiego przechowanéj. — Druk. także w J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników. T. IV. str. 468.)

SPIS RZECZY.

KORRESPONDENCYA POLSKA. DZIAŁ IV.

Str.

DODATKI. DZIAŁ III.

DODATKI. DZIAŁ IV.

LISTY KR. ANNY JAGIELLONKI.

